

Życie codzienne w regionie kujawsko-pomorskim

pod redakcją Waldemara Rozyńskiego i Małgorzaty Strzeleckiej



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



**Życie codzienne
w regionie kujawsko-pomorskim**

Seria
DZIEJE REGIONU KUJAWSKO-POMORSKIEGO

t. I
Życie codzienne w regionie kujawsko-pomorskim

Komitet redakcyjny
Jarosław Kłaczko
Waldemar Rozyński (przewodniczący)
Małgorzata Strzelecka
Michał Targowski
Jacek Wijaczka

Życie codzienne w regionie kujawsko-pomorskim

pod redakcją
Waldemara Rozyńskiego
i
Małgorzaty Strzeleckiej

Toruń 2011

Recenzent

Prof. dr hab. Jacek Wijaczka

Korekta

Anna Siemińska

Projekt okładki

Franciszek Otto

Zdjęcia na okładce ze zbiorów

Książnicy Kopernikańskiej – Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu

Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy

Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku

Mapa województwa kujawsko-pomorskiego pochodzi z publikacji „1939-2009

Kujawsko-Pomorskie obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej”

– projekt Jacek Szewczyk Firma KRD Bydgoszcz

Wydawca:

Urząd Marszałkowski

Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Plac Teatralny 2

87-100 Toruń

tel. (56) 62-18-200

Skład

dtp@sutoris.pl

© Copyright by Urząd Marszałkowski

Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

Toruń 2011

© Copyright by Autorzy tekstów

ISBN 978-83-930279-9-6

Spis treści

Przedmowa 7

Wstęp 8

CZEŚĆ NAUKOWA

Andrzej Radziwiński

Przy stole rycerzy i duchownych zakonu krzyżackiego w Prusach 10

Rafał Simiński

**Życie codzienne mieszczan w średniowiecznych miastach
pogranicza Prus i Królestwa Polskiego 20**

Marek G. Zieliński

**Z życia codziennego miast chełmińskich i kujawskich
w XVI-XVIII wieku 47**

Michał Targowski

**Życie codzienne szlachty na pograniczu Prus Królewskich i Korony
w XVI-XVIII wieku 71**

Marcin Grulkowski

**Wpływ rozwoju kolei na życie codzienne w Prusach Zachodnich
(do 1920 roku) 93**

Piotr Birecki

**Dynamika życia kulturalnego pomorskiego miasteczka
na przykładzie Chełmży 116**

CZĘŚĆ METODYCZNA

Dariusz Chrobak

**Życie na ziemi dobrzyńskiej. Działania regionalne szkół na ziemi
dobrzyńskiej na przykładzie pracy SP im. K.K. Baczyńskiego
w Czernikowie** 137

Jarosław Łuczyński

**Turystyka dziedzictwa kulturowego dzieci i młodzieży w województwie
kujawsko-pomorskim na przykładzie jej wybranych aspektów** 148

Ewa Puls

**Projekt „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”
jako przykład edukacji regionalnej w Pałacu Młodzieży
w Bydgoszczy** 161

Grzegorz Radomski

**Przewycięzanie stereotypów narodowych na przykładzie projektu
„Tak niewiele – renowacja cmentarza ewangelickiego w Osówce”
realizowanego w LO w Sierpcu** 172

Jacek Tymiński

**Nauczanie historii regionalnej w ramach projektu „Opowiem Ci
o wolnej Polsce” w V LO im. Jana Pawła II w Toruniu** 190

Zbigniew Żuchowski

**Z historii życia codziennego ludności okolic Wąpielska
w latach 1918-1939** 194

Przedmowa

Jednym z wielu bogactw województwa kujawsko-pomorskiego jest dziedzictwo wchodzących w jego skład krain historycznych – Kujaw, ziemi chełmińskiej i ziemi dobrzyńskiej, Pałuk, Krajny oraz południowego Pomorza Gdańskiego. Wiedza o ich przeszłości to wartość, która stanowi istotny czynnik rozwoju naszej regionalnej tożsamości. Dlatego z przyjemnością oddajemy w Państwa ręce zbiór studiów poświęconych historii życia codziennego w regionie kujawsko-pomorskim. Jestem przekonany, że zawarte w tej publikacji teksty i wskazówki metodyczne będą przydatne w poznawaniu dziejów naszej małej ojczyzny i przekazywaniu wiedzy o niej kolejnym pokoleniom.

Życzę Państwu interesującej i inspirującej lektury.

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Calbecki

Wstęp

Obszar województwa kujawsko-pomorskiego obejmuje niezwykle zróżnicowany region, mający bogatą historię i szczycący się różnymi wielowiekowymi tradycjami. Nie mamy wątpliwości, że jest to jeden z jego największych kapitałów. Co krok natykamy się w nim na znaki pozostawione przez kolejne pokolenia jego mieszkańców – ślady ich dziedzictwa zarówno intelektualnego, jak i materialnego.

Niniejszą książką chcemy zapoczątkować serię prac poświęconych dziejom regionu kujawsko-pomorskiego. W pierwszym tomie dotykamy zagadnienia życia codziennego. W kilku odsłonach przyglądamy się temu interesującemu tematowi badawczemu, i to od średniowiecza po XX wiek. Temat ten jest wielu bardzo bliski, gdyż każdy mieszkaniec opisywanego regionu, w różnym stopniu, współtworzył go. Dotyka on także nas – żyjących w czasach współczesnych. Jest to temat ważny, chociaż wymagający odpowiedniego podejścia, gdyż codzienność ma swoje różne odcienie, a przede wszystkim jest najczęściej postrzegana bardzo subiektywnie. Jest to na pewno swoiste wyzwanie dla każdego badacza. Jednak to właśnie przyglądając się codzienności, możemy znaleźć odpowiedzi na szereg ważnych i kluczowych kwestii społecznych. To przecież w życiu codziennym najlepiej odbija się każda epoka.

Prezentowana książka jest z jednej strony owocem prac historyków, nauczycieli historii oraz metodyków nauczania tego przedmiotu w szkołach. Z drugiej natomiast strony także owocem działań Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, a dokładnie podejmowanych i animowanych w tym miejscu wielu działań w ramach edukacji regionalnej. Mamy nadzieję, że taka perspektywa uczyni niniejszą pozycję bardziej atrakcyjną i powiększy grono jej odbiorców.

Niniejszy tomik stanowi niewątpliwie próbę kontynuacji bogatej polskiej tradycji związanej z poszukiwaniami najlepszych rozwiązań w zakresie włączania edukacji regionalnej do procesu dydaktycznego i wychowawczego w polskiej szkole. Na naszych bowiem oczach, po 1989 roku, dokonał się renesans zainteresowań problematyką regionalną, na który złożyły się zabiegi samorządów wspierające opracowanie monografii własnych regionów, przyjęcie w 1994 roku przez V Kongres Towarzystw Kultury *Karty regionalizmu polskiego*, a w konsekwencji wydanie w 1995 roku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej założeń programowych *Dziedzictwa kulturowego w regionie* i wprowadzenie od 1999 roku do wszystkich typów szkół nowych wymagań w zakresie edukacji regionalnej.

Wyzwaniem dla środowisk naukowych było podjęcie nowoczesnych badań oraz poszukiwanie form upowszechniania wiedzy o regionie, a dla szkół i instytucji oświatowych tworzenie aktualnych programów nauczania z elementami wiedzy o regionach, opracowanie najkorzystniejszych strategii i metod propagowania idei regionalizmu. W założeniach programowych *Dziedzictwa kulturowego w regionie* zapisano:

Zasadniczym warunkiem zachowania własnej kultury i jej trwania jest przekaz dziedzictwa kulturowego. Winno ono być rozumiane przede wszystkim w kategoriach historii, żywej tradycji (która nie ma charakteru relikтового i jest tworzona współcześnie), folkloru, folkloryzmu oraz języka.

Właśnie dyskusja nad poszukiwaniem optymalnych warunków i możliwości organizowania owego przekazu dziedzictwa kulturowego była głównym celem wydawców niniejszej pozycji.

Doświadczenia lat minionych pokazały, iż współpraca trzech środowisk – samorządowego, naukowego i oświatowego – miała w przeszłości oraz mieć będzie zapewne w przyszłości decydujący wpływ na ostateczny kształt i rezultat współczesnej edukacji regionalnej. W kujawsko-pomorskim środowisku naukowym i nauczycielskim trwa już wymiana poglądów oraz ożywiona dyskusja na ten temat. Mamy nadzieję, że współpraca tych trzech instytucji – samorządów, wyższych uczelni i szkół – łączących teorię z praktyką, zaowocuje w przyszłości nowymi inicjatywami i kolejnymi tomami z serii *Dzieje Regionu Kujawsko-Pomorskiego*.

Waldemar Rozykowski
Małgorzata Strzelecka

Andrzej Radziwiński

Przy stole rycerzy i duchownych zakonu krzyżackiego w Prusach

Zakon krzyżacki stworzył w okresie średniowiecza w Prusach znakomicie zorganizowane i dobrze funkcjonujące władztwo terytorialne. W historiografii dotyczącej tej instytucji bardzo wiele uwagi poświęca się na przykład dziejom politycznym, kościelnym, gospodarczym czy szeroko rozumianej kulturze¹. Stosunkowo rzadko jednak zwraca się uwagę na tak prozaiczne sprawy, jak konsumpcja żywnościowa². Szczególnie, iż dysponujemy dla tych zagadnień niektórymi zachowanymi źródłami z epoki średniowiecza. Pokazują one nie tylko wydatki na różnego typu produkty żywnościowe i napoje, ale również niezwykle ciekawe przepisy kucharskie.

W pochodzącej z XIII wieku regule zakonu krzyżackiego, w punkcie 13. czytamy:

W trzy dni, niedzielę, wtorek i czwartek bracia tego zakonu mogą jeść mięso; w pozostałe trzy dni mogą jeść ser i jaja, a w piątek powinni jeść postne potrawy [...]. Ostrzegamy, żeby specjalna abstynencja [żywnościowa – A.R.], która znacząco różni się od generalnej, była unikana³.

Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, w jakim zakresie reguła była przestrzegana w późniejszym średniowieczu. Jedno jest pewne, Krzyżacy byli zakonem

¹ Zob. np. najnowsze polskie opracowania: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI w.*, pod red. Z. H. Nowaka i R. Czai, Toruń 2000; *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, pod red. M. Biskupa i R. Czai, Warszawa 2008; Z obcojęzycznych zachowuje aktualność praca M. Tumlera, *Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400*, Wien 1955.

² Zob. T. Jasiński, *Was essen die Hochmeister der Deutschen Ordens und ihre Gäste am Anfang des 15. Jhs?*, *Studia Historica Slavo-Germanistica*, t. 18, 1991-1992, s. 15-25; B. Herdzin, P. Oliński, *Rachunki z uczty wydanej na cześć wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen w 1407 r.*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, pod red. R. Czai i J. Tandeckiego, Toruń 1996, s. 295-301. Ze starszych prac zob. M. Toeppen, *Festmahle und Ehrungen den Hochmeistern von der Stadt Elbing gegeben*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Bd. 39, 1889, s. 147-158. Z ogólniejszych prac poświęconych żywności w średniowieczu zob. M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963; J. Imbach, *Przysmaki papieży i pralatów*, Warszawa 1999; M. Weiss Adamson, *Food in Medieval Times*, Westport 2004; E. Schubert, *Essen und trinken im Mittelalter*, Darmstadt 2006; P. Peter, *Kulturgeschichte der deutschen Küche*, München 2008; M. Toussant-Samat, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, Warszawa 2008.

³ *Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie*, przekład i komentarz J. Trupinda, Malbork 2002, s. 26-27.

rycerskim, którego członkowie musieli być w stałej gotowości do walki zbrojnej. Powinni zatem dobrze się odżywiać.

Szczególne znaczenie dla badania zawartości stołu rycerzy i duchownych krzyżackich posiadają różnorodne rachunki i inwentarze zawarte na przykład w księgach urzędowych zakonu krzyżackiego. Należy tutaj wymienić przede wszystkim: księgę podskarbiego malborskiego z lat 1399-1405⁴, księgę konwentu krzyżackiego w Malborku z lat 1399-1412⁵, księgi urzędów konwentu krzyżackiego w Malborku⁶, księgę wydatków komtura zamkowego w Malborku z lat 1410-1420⁷, czy rachunki handlowe zakonu krzyżackiego⁸. Istotne są ponadto rachunki zawierające wydatki żywnościowe miast pruskich w związku z wizytami wielkich mistrzów⁹. Niezwykle ważne, chociaż trzeba przyznać, że wyjątkowe, są rachunki duchownych krzyżackich. Jeden z takich rachunków, autorstwa Jana von Ast, pochodzi z lat 1445-1446 i zachował się w oryginale w Archiwum Zakonu Krzyżackiego w Berlinie. Kilka lat temu został on przeze mnie przygotowany do druku i opublikowany¹⁰. Zawiera bardzo wiele informacji na temat zakupów, także produktów spożywczych, które następnie trafiały na stół wspomnianego duchownego. Rachunki te staną się w dalszej części pracy podstawą do analizy zawartości stołu znaczących duchownych krzyżackich. Do badań nad konsumpcją żywnościową rycerzy i duchownych krzyżackich dysponujemy ponadto zupełnie wyjątkowym źródłem. Jest nim mianowicie krzyżacka księga kucharska pochodząca z II połowy XV wieku i opublikowana w połowie lat 30. XX wieku. Na jej podstawie zostaną zaprezentowane, w końcowej części pracy, niektóre przepisy określające sposoby przyrządzania potraw w kuchni krzyżackiej¹¹.

Rozpocznijmy zatem nasze rozważania od omówienia produktów żywnościowych najbardziej charakterystycznych dla stołu wielkich mistrzów

⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1405*, hg. von E. Joachim, Königsberg 1896.

⁵ *Das Marienburger Konventsbuch der Jahre 1399-1412*, hg. von W. Ziesemer, Danzig 1913.

⁶ *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hg. von W. Ziesemer, Danzig 1921; *Das Marienburger Ämterbuch*, hg. von W. Ziesemer, Danzig 1916.

⁷ *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410-1420*, hg. von W. Ziesemer, Königsberg 1911.

⁸ *Die Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hg. von C. Sattler, Leipzig 1887.

⁹ Zob. rachunki publikowane dla Elbląga: M. Toeppen, dz. cyt., s. 147-158; ponowna edycja: *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404-1411*, cz. 1, wyd. M. Pelech, Warszawa 1987, s. 91-93, a także Torunia: B. Herdżin, P. Oliński, dz. cyt., s. 295-301.

¹⁰ A. Radzimiński, *Rachunki plebana kościoła parafialnego Świętych Janów w Starym Mieście Toruniu z lat 1445-1446*, *Roczniki Historyczne*, t. 69 (2003), s. 167-187; zob. tenże, *Przy stole Jana von Ast – plebana św. Janów w Starym Mieście Toruniu*, *Archeologia Historica Polona*, t. 14, 2004, s. 157-171.

¹¹ *Aus der Küche der deutschen Ordensritter*, hg. von Gollub, Prussia, Bd. 31, 1935, s. 118-124; tekst poprawiony przez Th. Gloninga i zamieszczony na www.uni-giessen.de/gloning/tx/gollub.html.

i rycerzy krzyżackich. Należy już na wstępie stwierdzić, że artykuły konsumpcyjne wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego zasadniczo odróżniały się od tego, co jadali zwykli bracia-rycerze. Pierwszy dobry przykład może stanowić spożywanie różnego rodzaju mięs, które generalnie przeważały w jadłospisach nie tylko wielkich mistrzów, ale również rycerzy przebywających w zamkach konwentualnych. Analiza zapasów żywnościowych dokonywanych na zamkach krzyżackich w Prusach pokazuje przede wszystkim, że podstawę pożywienia Krzyżaków stanowiła wołowina, w tym wołowina peklowana, oraz spożywana w podobnych ilościach wieprzowina¹². W przypadku wieprzowiny możemy także mówić o produktach wieprzowych typu szynki czy kielbasy¹³. Na kolejnym miejscu wśród mięsa znajdowała się baranina – zarówno świeża, jak również solona¹⁴. Dotychczasowe badania pokazały wyraźnie, że potrawy mięsne, które trafiały na stół wielkich mistrzów zasadniczo różniły się od potraw spożywanych w zamkach konwentualnych. Rycerze krzyżaccy konsumowali stosunkowo dużo zarówno mięsa wieprzowego, wołowego, jak również baraniny. Pod tym względem kuchnia wielkich mistrzów była zdecydowanie bardziej wyrafinowana. Przeważały tam bowiem: cielęcina, jagnięcina i prosięta, które również pojawiały się na stołach rycerzy w zamkach konwentualnych, jednak w znacznie mniejszej ilości¹⁵. W tym kontekście warto przytoczyć pewną ciekawostkę. Otóż w spisie artykułów żywnościowych sporządzonym w związku z wizytą w Elblągu w 1407 roku wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena – wśród różnego rodzaju mięs, całych baranów i świń, zupełnie zabrakło wołów. We wspomnianym wykazie mowa jest jedynie o zakupie kawałka tłustej wołowiny na rosół¹⁶.

¹² *Das Marienburger Ämterbuch*, s. 11 („item 4 schog und 4 flecken fleysch und von 2 ochsen ryntfleysche”), 13-16, 19, 21-22, 24-25, 31-34, 136-138 („item truge ryntfleysch 40 ochsin, item 42 lebende ochsen, item czum Bynhoff 8 ochsen, item czum Meselancz 8 ochsen, item czum Leske 6 ochsen, item Czu Lesewicz 6 ochsen”), 160; por. T. Jasiński, dz. cyt., s. 17. Zob. też M. Dembińska, dz. cyt., s. 99.

¹³ *Das Marienburger Ämterbuch*, s. 30, 32, 39, 44, 49 („9 spisse truge vleisch, 3 spisse mit schinken, drey schinken off dem spisse”), 71, 89 („3 schog wurste ane 10 wurste”), 137; por. T. Jasiński, dz. cyt., s. 17.

¹⁴ *Das Marienburger Ämterbuch*, s. 12-13, 40-41, 84, 154, 259, 293, 295, 321-322; *Das Marienburger Konventsbuch*, s. 9, 247, 249, 279 („Schoffe. Item 16 m. 20,5 sc. Vor 69 schopcze und schoffe und vor 5 bocke, dy her Bontschu czu Marienburg kowffte am tage Barnabe apostolic von eyme von Luneburg. Item 23 m. 5 sc. und 10 d. vor 95 schopcze, dy der kochmeister und Wartenberg kowfften czu 1 fird. Minus 4 d. czu Allensteyne. Item 2 1/2 m. 1/2 fird., das der kochmeister mit den knechten vorceret hat ken Allensteyn noch den schoffen und noch den ochsen und knechtelon, dy dy ochsen und schopcze heer treben. Item 24 m. 19 sc. 10 d. vor 95 schopcze czu 1 fird. Und czu 8 d., dy der kochmeister und Wartenberg kowfften czu Bartensteyne und czu Schippenpil [...].”).

¹⁵ T. Jasiński, dz. cyt., s. 17-18.

¹⁶ *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga*, s. 91-94.

Ważnym elementem wyżywienia członków zakonu krzyżackiego było ptactwo. Mam przy tym na myśli zarówno ptactwo udomowione, jak również dzikie. Z tej pierwszej kategorii na stole wielkich mistrzów przeważały kaczki, gęsi i kurczaki. W zamkach konwentualnych spożywano za to więcej kur¹⁷. Należy podkreślić, że na stole wielkich mistrzów stosunkowo często pojawiała się dzikie ptactwo – duże ilości szpaków, prawdziwego przysmaku wielkich mistrzów, a także dzikich kaczek i kuropatw¹⁸. Ponadto w wyjątkowych okolicznościach spożywano żurawie¹⁹. Ulubionym przysmakiem wielkich mistrzów była również dziczyzna. Dosyć często znajdujemy informacje na temat zakupów mięsa saren, jeleni, dzikich świń, zajęcy, a nawet turów²⁰. O znaczeniu dziczyzny na stole wielkich mistrzów mogą świadczyć na przykład podarunki polskiego króla Władysława Jagiełły, który w 1405 roku ofiarował wielkiemu mistrzowi Konradowi von Jungingen żurawie i dziczyznę, w zamian za co otrzymał dwa poślacane kielichy ozdobione szlachetnymi kamieniami²¹.

Średniowiecze należało do takich okresów historycznych, kiedy liczba dni świątecznych i związanych z nimi bardzo często postów obejmowała znaczną część roku²². W okresie postów do podstawowego wyżywienia społeczeństwa średniowiecznego, także jego elity, należały oczywiście ryby. Zestaw ryb konsumowanych przez wielkich mistrzów oraz rycerzy krzyżackich był rzeczywiście imponujący. Na czoło wysuwa się spożycie dorszy, które jednak kupowano przede wszystkim w związku z posiedzeniami kapituł generalnych, odbywających się 14 września w święto Podwyższenia Krzyża. Na stole wielkich mistrzów pojawiały się ponadto takie ryby, jak: węgorze, łososie, szczupaki, minogi, jesiotry czy leszcze. Szczególnie cenioną rybą, którą często wielcy mistrzowie otrzymy-

¹⁷ Na temat gęsi zob. *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs*, s. 25, 39 („Homeisters kochin. Item 8 ferkel vor 11 sc. 10 pfennige. item 8 genze vor 16 schill. Item 20 huner vor 16 sc. item 6 schog vogel vor 4 sc.”) 83, 85, 119, 149-150, 154-155, 198-199, 293, 302, 321; na temat kaczek: ibidem, s. 156 („item 3,5 sol. vor 7 enten [...] item 4 sol. vor 8 enten”), 294, 334-335, 343; na temat kurczaków: ibidem, s. 13, 25, 39, 41, 84, 154, 199, 258-259, 293, 302, 320, 342.

¹⁸ Przykładowe zakupy dla kuchni wielkiego mistrza na niedzielę po św. Małgorzacie w 1420 r.: „item 20 sc. vor 2,5 lam, 1 kalb, 2 schok staren. Item 15 1/2 sc. vor kalpfleisch lam sch lampfleisch und schof uf den sontag noch Margarethe” [*Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs*, s. 342].

¹⁹ W 1412 r. zakupiono do kuchni wielkiego mistrza 17 żurawi za 3 solidy. Tamże, s. 39.

²⁰ *Das Marienburger Tresslerbuch*, s. 14, 21, 25, 66, 83, 126 144, 219, 219, 237, 338, 360, 401, 489, 594. Zob. T. Jasiński, dz. cyt., s. 19.

²¹ *Das Marienburger Tresslerbuch*, s. 354 („item 100 m. Thomas Abeczihor vor 2 silbernyne koppe verguldyt und mit edelm gesteyne besaczt, die unser homeister dem koninge von Polan vorerete, als herbey im zu Thorun was. item 1 schog gr. (vid. 1 1/2 m.) den Polan geschank, die unserm homeister cranche und wilpret brochten, do mete yn der koning von Polan erete”).

²² *Die Abstinenz und Festtage im Ordenslande Oreussen und Ermland insbesondere*, Pastoralblatt für Diözese Ermland, Bd. 25, 1893, s. 29-33, 60-63; A. Kraśnicki, *Posty w dawnej Polsce*, Collectanea Theologica, t. 12 (1931), s. 190-235, 299-382.

wali w podarunku, były jesiotry. Natomiast niezwykle rzadko na stole wielkich mistrzów pojawiały się raki²³.

Interesująco przedstawiała się konsumpcja warzyw, wśród których prym wiodły korzenie pietruszki oraz brukiew. Nieco rzadziej spożywano marchew, kapustę i groch. Spośród przypraw dominującą pozycję zajmował czosnek. Oprócz tego w kuchni krzyżackiej stosowano w dużych ilościach olej makowy. Kucharze wielkich mistrzów używali ponadto stosunkowo często zagranicznych przypraw, takich jak na przykład pieprz, szafran, imbir, goździki, cynamon. Warto wspomnieć, że tego typu warzywa, podobnie jak owoce południowe, były powszechnie dostępne w handlu w dużych miastach pruskich²⁴.

Z pewnością niewiele konsumowano lokalnych owoców, takich jak: wiśnie i gruszki. Natomiast wyjątkowo dużo spożywano soków sporządzanych na przykład z wiśni i malin²⁵. W pewnym sensie zaskakuje wielka popularność w kuchni wielkich mistrzów owoców południowych, które jednak – jak już wspomniałem – powszechnie były dostępne w handlu. Inwentarze krzyżackie wspominają o dużych zapasach takich owoców, jak: figi, migdały, rodzyнки i daktyle²⁶.

Niewiele wiemy o spożywaniu produktów zbożowych, chociaż nie ulega wątpliwości, że na stole wielkich mistrzów często pojawiała się kasza, a także biały chleb. Popularnością cieszyły się również różnego typu słodkie ciasteczka, którymi wielcy mistrzowie częstowali swoich gości²⁷.

Na stole wielkich mistrzów nie mogło oczywiście zabraknąć różnego rodzaju napojów. Spotykamy tam bowiem wina lokalne oraz importowane z Nadrenii, Alzacji, Grecji, Portugalii, Hiszpanii i Węgier, ale także piwo i miód. Pito piwo gdańskie i elbląskie, a do ulubionych należało piwo bydgoskie oraz pochodzące z Wismaru²⁸.

²³ T. Jasiński, dz. cyt., s. 20; Zob. M. Dembińska, dz. cyt., s. 109.

²⁴ T. Jasiński, dz. cyt., s. 20-24; Por. J. Muszyński, *Warzywa, owoce i przyprawy korzenne w Polsce XIV w.*, Warszawa 1924; W. Długokęcki, *Świadczenia w pieprzu i szafranie w państwie krzyżackim w XIV-XV w.*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Historia 14, 1984, s. 34.

²⁵ T. Jasiński, dz. cyt., s. 21.

²⁶ *Das Marienburger Ämterbuch*, s. 162 (daktyle); s. 117-119, 136, 138-139, 153-154, 162-163 (figi); s. 136-139, 153-154, 162-163 (migdały); s. 136-139, 153-154, 162-163 (rodzyнки). Np. w inwentarzu zamku malborskiego z ok. 1400 r. znalazły się następujące zapasy: „I unsers homeisters kochen czum ersten: item 3 tonnen mandeln, item 2 tonnen rys, item 3 korbe veigen, item 6 pfunt neyleken, item 3 pfunt pfeyfencanell, item 300 stokfisch, item 2 korbe rosynen, item 1/2 steyn ingeber, item 4 tonnen mandeln, item 3 tonnen reys, item 1 tonne komel, item 6 korbe veygen, item 4 korbe rosynen, item 500 stokfisch, item 11 leste salcz yo 16 tonnen vor die last”.

²⁷ Zob. *Das Ausgabeburger Hauskomturs*, s. 293 („item 1/2 fird. Vor preczelen unserm homeister in der vaste”); *Das Marienburger Tresslerbuch*, s. 27, 64, 477.

²⁸ *Das Marienburger Tresslerbuch*, s. 263 – miód („item 15 m. vor 12 tonnen starckes methes unserm homeister uf den tag, yo die tonne vor 5 fird. Item 27 1/2 m. vor 30 tonnen methe unserm homeister uf den tag, yo die tone vor 22 scot und 1/2 m. den methe zu sponden und zu schiffen”); s. 9 – piwo („item

*

Wspomniany już przeze mnie Jan von Ast, duchowny krzyżacki, który pozostawił po sobie rachunki, bardzo interesujące z punktu widzenia badacza konsumpcji żywnościowej, był wybitnym krzyżackim dyplomatą oraz plebanem kościoła parafialnego św. Janów w Toruniu, którą to funkcję sprawował zapewne już od 1438 roku. Wywodził się z włoskiej rodziny osiadłej w Kolonii. Był znakomicie wykształconym duchownym, gdyż studiował w Kolonii, Heidelbergu i Lipsku. Na uniwersytecie w Padwie uzyskał doktorat dekretów. Około 1439 roku otrzymał beneficjum plebana kościoła św. Janów w Toruniu. Najpóźniej w 1449 roku został plebanem kościoła Mariackiego w Gdańsku, natomiast w 1452 roku plebanem w Malborku²⁹. Interesujące nas rachunki obejmują lata 1445-1446, a więc toruński okres jego kariery kościelnej³⁰.

Analizując ich treść, skupię się przede wszystkim na pokazaniu stołu wspomnianego duchownego krzyżackiego, uwzględniając zarówno pojawiające się tam potrawy, jak również napoje, wraz z cenami tych artykułów żywnościowych. Mam rzecz jasna świadomość, że kupowana przez służącą mojego duchownego żywność (na ten temat bowiem znajdują się zapisy w rachunkach) nie odzwierciedla pełnego zestawu produktów, które pojawiały się na jego stole. Z całą pewnością jakaś część produktów żywnościowych (na przykład różnych gatunków mięs czy wędlin oraz produktów mlecznych) była wytwarzana na własny użytek (choćby w nieodległym od Torunia folwarku Kowróż) bądź dostarczana w postaci różnego rodzaju darów³¹.

Warto również wspomnieć o konieczności zakupu różnych medycznych specyfików, które przyjmował Jan von Ast, aby uśmierzyć dolegliwości będące

13 m. deme kompthur zur Swecze vor 2 leste weysens birs, jo die last vor 6 1/2 m. item 16 scot vor eyne last birs uf weynen zu furen vom Elbinge bis ken Marienburg. Item 19 scot und 6 pfenge vor eyne last Wischmers birs, die der grosscheffer deme meister hatte gegeben, von Danczk ken Marienburg zu furen und ouch sost vor ander gerethe am donrstage vor kathedra Petri²⁹); s. 10, 224, 264 – wino („Huskompthur zu Danczk, tag gehalten: dis nochgeschreben gelt hat der huskompthur von Dancz vor unsern homesiter usgeben: zum irsten 50 g. 2 sch. vor 8 omen und 28 stouffe Elsisser wyn, yo vor die ome 6 g. mit allem gelde und vor die fur, ken Marienburg den wyn zu furen”). Zob. A. Klonder, *Browarnictwo w Prusach Królewskich (2. połowa XVI-XVII w.)*, Wrocław 1983; tenże, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI-XVII w.*, Wrocław 1989; J. Rajman, *O źródłach do zagadnienia posiłków i napojów w klasztorze średniowiecznym*, Studia Historyczne, t. 44, 2001, s. 185-198; J. Tandecki, *Uprawa winorośli i handel winem w średniowiecznym Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 13, 1978, s. 199-215.

²⁹ Na temat jego działalności zob. H. Boockmann, *Die Rechtsstudenten des Deutschen Ordens*, [w:] *Festschrift für Hermann Heimpel zum 70. Geburtstag am 19. September 1971*, Bd. 2, hg. v. den Mitarbeitern des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Göttingen 1972, s. 313-375.

³⁰ Wydany tekst zob. A. Radzimiński, *Rachunki plebana kościoła parafialnego Świętych Janów w Starym Mieście Toruniu*, s. 173-187.

³¹ Zob. hasło Kowróż, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, pod red. M. Biskupa, Wrocław 1971, s. 59-60.

konsekwencją biesiadowania przy suto zastawionym stole. Istotną sprawą jest również skład gości ucztujących nader często wraz z naszym duchownym, a więc tak zwany aspekt towarzyski codziennej konsumpcji³².

Stałą pozycję w zakupach służącej Jana von Ast zajmowały chleb i bułki. Analizowane źródło nie pozwala wszakże na precyzyjniejsze określenie, o jaki typ chleba, ewentualnie bułek mogło chodzić. Zwraca wszakże uwagę regularność zakupów chleba, na przykład w maju 1445 roku następowało to dokładnie w odstępach tygodniowych, to znaczy 8, 15, 22 i 29 dnia wspomnianego miesiąca. Ilość kupowanego chleba była zróżnicowana, najpewniej uzależniona od liczby planowanych gości, bowiem wydawane na ten cel kwoty były różne i wynosiły od 6 do 15 szelągów. Miesięczne wydatki naszego duchownego na pieczywo (chleb i bułki) przekraczały niekiedy jedną grzywnę, na przykład w październiku 1445 roku osiągnęły kwotę 78 szelągów (66 na chleb i 12 na bułki)³³. Do artykułów pierwszej potrzeby, nabywanych w znacznych ilościach, należała sól. W okresie dziewięciu miesięcy pleban toruński kupował ją dwukrotnie – w czerwcu 1445 roku za beczkę zapłacił 2 grzywny, by w październiku tego roku wydać łącznie 3 grzywny na dwie kolejne beczki³⁴. Bez wątplenia do kategorii produktów żywnościowych najczęściej kupowanych przez Jana von Ast należały różnego rodzaju napoje. Były one kupowane stosunkowo regularnie, niekiedy nawet codziennie. Wśród napojów spotykamy miód pitny, różne gatunki piwa oraz wina. Niewątpliwie największym powodzeniem cieszyły się różne gatunki piwa, następnie wina, mniejszym natomiast miód. Zakupy tego ostatniego trunku były dokonywane wszakże głównie w związku ze spotkaniami odbywanymi przez plebana z różnymi gośćmi. I tak dla przykładu – 6 maja 1445 roku Jan von Ast spotkał się, zgodnie ze zwyczajem, ze swoimi wikariuszami i dzwonnikami, przekazując swojej służącej między innymi 5 szelągów na miód³⁵. Z kolei 16 maja tego roku gościł on na obiedzie i kolacji rektora szkoły parafialnej wraz z jego pięcioma towarzyszami oraz dzwonnika z czterema innymi współpracownikami. Również wówczas przekazał na zakup miodu kwotę 8 szelągów³⁶.

³² Na ten temat szerzej: A. Radziwiński, *Przy stole Jana von Ast – plebana św. Janów w Starym Mieście Toruniu*, s. 157-171.

³³ A. Radziwiński, *Rachunki plebana kościoła parafialnego Świętych Janów w Starym Mieście Toruniu*, s. 180 („7^a die – ancille 14 s. pro panibus 5 s.”; „9^a die – ancille 13 s. et 6 s., pro pani bus 15 s., pro semellis 4 s.”).

³⁴ Tamże, s. 175 („pro una tuna salis 2 m.”); s. 181 („pro una tuna salis grossi 1 m., pro una tuna salis albi 2 m.”).

³⁵ Tamże, s. 173 („6^a videlicet ipso die Ascensionis Domini – habui in collacione hora nonarum omnes et singulos vicarios ecclesie mee cum locates et companatoribus iuxta prius observatam consuetudinem et dedi ancille 40 s., pro medone 5 s., pro semellis 4 s.”).

³⁶ Tamże, s. 173 („Item 16^a die videlicet ipso die Pentacostes – habui mecum in prandio et cena rectorem scholarum cum quinque suis sociis et campanatorem cum quatuor et dedi ancille 1 m. pro medone in prandio et in cena 8 s.”).

Jak już jednak wspomniałem, największym powodzeniem na stole plebana św. Janów cieszyło się piwo. Dzięki rachunkom naszego duchownego możemy poznać nie tylko częstotliwość i wielkości dokonywanych zakupów, ale także gatunki spożywanego piwa. Właściwie w każdym miesiącu było ono kupowane co najmniej kilkakrotnie, na przykład pięć razy w lipcu 1445 roku, dziesięć razy w październiku i grudniu, aż dwanaście razy w listopadzie tego roku³⁷. Oczywiście wydatki ponoszone na piwo były zróżnicowane i zależały przede wszystkim od tego, czy w danym miesiącu pleban toruński kupował je w beczkach, czy też w mniejszych ilościach. Z reguły bowiem koszt beczki piwa przekraczał 1 grzywnę. Dla przykładu nasz duchowny w lipcu 1445 roku zakupił dwie beczki piwa gdańskiego za 2 grzywny i 1 wiardunek³⁸. Beczka tego samego piwa kupiona we wrześniu kosztowała 1 grzywnę 17 szelągów i 3 denary³⁹. Z kolei pięć beczek owego trunku zakupionych w listopadzie kosztowało łącznie 6 grzywien i 15 denarów, a więc każda znów nieco powyżej grzywny⁴⁰. Warto dodać, że do wspomnianych kwot dochodziły również koszty dostarczenia piwa. Znacznie częściej zdarzały się jednak zakupy piwa w niedużych ilościach. Jego koszt kształtował się wówczas na poziomie od 1 do 10 szelągów. Na stole plebana kościoła św. Janów w Toruniu pojawiały się następujące gatunki piwa: wspomniane już gdańskie, toruńskie, bydgoskie i świdnickie, a ponadto bardzo często kupowane w niewielkich porcjach piwo pszeniczne (*weyssen bier*)⁴¹. Najwięcej wypijano piwa gdańskiego oraz toruńskiego – jednorazowo nabywano nawet kilka beczek tych dwóch gatunków trunku. Okazjonalnie nasz duchowny delektował się piwem bydgoskim i świdnickim, kupowanym jedynie w mniejszych naczyniach, nigdy w beczkach. Często natomiast spożywał wymienione już piwo pszeniczne. Było ono jednak kupowane w niedużych objętościach, zwykle za sumę kilku szelągów⁴². Ponadto na stole plebana toruńskiego stosunkowo często gościło wino. W analizowanych rachunkach możemy spotkać przynajmniej trzy jego gatunki. Jest to mianowicie zwykłe wino (*vinum*), dobre wino (*vinum bonum*) oraz najpewniej młode wino (*vinum novum*). Było ono kupowane minimum kilka razy w miesiącu⁴³.

³⁷ Tamże, s. 174, 180-184.

³⁸ Tamże, s. 176 („item pro duabus tunnis cervisie Gdannelsis 2 m. 1 fird., portantibus 16 d.”).

³⁹ Tamże, s. 179 („Item solvi {una} pro una tunna cervisie Gdannelsis empta pro adventu domini magistri et suorum 1 m. et 17 s. 3 d.”).

⁴⁰ Tamże, s. 182 („Item hac die dedi pro quinque tunnis cervisie Gdannelsis 6 m. 15 d.”).

⁴¹ Tamże, s. 178 („pro cervisia Swydensi 2 s.”); s. 180 (“14^a die – ancille 14 s. Hac die portata fuit mihi ad cellarium unum vas cervisie Thurunensis pro 7 fird. et solvi. Item portatoribus dedi 17 d. Pro weyssen bier 2 s.”); s. 182 („10^a – ancille 14 s., pro cervisia Broumburgensi 2 s.”).

⁴² Tamże, s. 179 („pro weyssen bier 8 s.”).

⁴³ Tamże, passim.

Spróbujmy obecnie podsumować przeciętne wydatki naszego plebana poniesione na wspomniane już napoje w okresie miesiąca. Były one zależne przede wszystkim od tego, czy kupował on piwo w beczkach. I tak w sierpniu 1445 roku, kiedy w rachunkach pojawiły się jedynie doraźne zakupy miodu, piwa i wina, koszty owych napojów wyniosły co najmniej 70 szelągów, czyli ponad jedną grzywnę. Rosły one jednak znacznie w tych miesiącach, w których nasz pleban kupował piwo w beczkach. Dla przykładu w lipcu tego roku, kiedy to otrzymał dwie beczki piwa gdańskiego, łączne koszty zakupu napojów wyniosły 2 grzywny i 48 szelągów. Natomiast we wrześniu tego samego roku, kiedy zakupił tylko jedną beczkę piwa gdańskiego, wyniosło go to 1 grzywnę, 54 szelągi i 9 denarów. Miesięczne wydatki na miód kształtowały się na poziomie od kilku (na przykład we wrześniu – 2) do ponad dwudziestu szelągów (na przykład w grudniu – 22,5). Nieco większe były wydatki na wino, zwykle przekraczające miesięcznie 20 szelągów, niekiedy jednak, jak na przykład w listopadzie 1445 roku, osiągające kwotę 68 szelągów, czyli nieco ponad 1 grzywnę. W kontekście wcześniejszych uwag jest oczywiste, że najwięcej pochłaniały wydatki na piwo.

Spójrzmy obecnie na towary nabywane okazjonalnie lub wyjątkowo, co nie znaczy, że były one rzadko spożywane. Do nich zaliczyć należy: masło, cukier, mięso i ryby, wreszcie owoce. Okazjonalne zakupy masła, mięsa i ryb – i to z reguły za bardzo nieduże kwoty (kilka lub kilkanaście szelągów) – wskazują wyraźnie na inne, niż rynkowe, źródła zaopatrzenia. Nie dziwią niewielkie wydatki na cukier, gdyż w średniowieczu słodzono przede wszystkim miodem. Wśród owoców, które pojawiły się na stole Jana von Ast, spotykamy: gruszki, winogrona, orzechy, migdały, a także daktyle. Tych ostatnich zakupił nasz duchowny trzy funty tylko raz w grudniu 1445 roku, płacąc po 7 szelągów za funt⁴⁴. Poza tym w rachunkach pojawiają się dość licznie tajemnicze zapisy obejmujące wcale niemałe wydatki, które były określane mianem *pro speciebus* i najpewniej odnosiły się do różnych przysmaków – ciast bądź słodczy⁴⁵.

Rachunki pozwalają też dowiedzieć się niekiedy o konsekwencjach najpewniej zbyt obfitego spożycia potraw i trunków. Otóż 10 maja 1445 roku Jan von Ast spotkał się z wójtem bratiańskim, którym był wówczas Fryderyk von Drauschwitz, wicekomturem toruńskim oraz innymi niewymienionymi z imienia osobami, które przybyły wraz z małżonkami. Następnego dnia, czyli

⁴⁴ Tamże, s. 184 („pro dattalis videlicet tribus tribis libris pro libra 7 s.”).

⁴⁵ Tamże, s. 183 („pro speciebus 30 s.”).

11 maja, nasz pleban nabył w aptece środki przeczyszczające za niemałą kwotę 15 szelągów⁴⁶.

*

Na zakończenie wspomnę jeszcze o niektórych daniach i przepisach na nie, zamieszczonych w krzyżackiej książce kucharskiej, pochodzącej z II połowy XV wieku. Przede wszystkim zwraca uwagę duża różnorodność zebranych w niej przepisów kulinarnych. W niektórych z nich podano nawet ilość poszczególnych składników potrzebnych do przyrządzenia danej potrawy oraz dokładny sposób jej przygotowania. Analizowana książka kucharska zawiera sporo przepisów na rozmaite dania z kurczaka, z ryb (na przykład nadziewanego szczupaka czy pasztecików z farszem rybnym) oraz z dziczyzny. Jej autor omawia sposoby przygotowania potraw z wątróbek (na przykład wątróbki nadziewane jajkiem) i płuczek. Udziela również wskazówek co do przyrządzania panierowanych kiełbasek na okres postu, prasowanej główizny oraz kiszzonej kapusty. Zdradza także, jak przyrządzić desery z jabłek i gruszek oraz różnego rodzaju ciasteczka. Omawiana piętnastowieczna krzyżacka książka kucharska z powodzeniem może stanowić dobrą podstawę do przygotowania smacznych dań również współcześnie⁴⁷.

⁴⁶ Tamże, s. 173 („10^a die [...] habui mecum in collatione dominum advocatum de Brethejin et vicecomendatorem de castro cum pluribus aliis cum ipsis uxoribus”); („11^a die [...] hac die accepti unum laxatum ex apotheca pro 15 s.”).

⁴⁷ *Aus der Küche der deutschen Ordensritter*, hg. von Gollub, Prussia Bd. 31, 1935, s. 118-124; Tekst poprawiony przez Th. Gloniga i zamieszczony na www.uni-giessen.de/gloning/tx/gollub.html; zob. B. Gałązka, *Kuchnia wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego w Malborku*, Warszawa 2009.

Rafał Simiński

Życie codzienne mieszczan w średniowiecznych miastach pogranicza Prus i Królestwa Polskiego

Od XI do XIII wieku miał miejsce proces gwałtownej urbanizacji obejmujący cały obszar Europy łacińskiej. W wyniku tych przemian doszło do zwiększenia liczby i wielkości miast. Szacuje się, że ich ilość ze 100 w roku 1000 wzrosła do 4-5 tysięcy trzy stulecia później. Zjawiska te nie ominęły także Europy Środkowej, obejmując m.in. Prusy i ziemie polskie. Miasta stały się katalizatorem przemian gospodarczych i społecznych. Swoim właścicielom gwarantowały spory zysk, a mieszkańcom duży, jak na ówczesne warunki, zakres wolności osobistej. Zapewniały ją symbolicznie nie tylko mury miejskie, ale także przywileje.

Wraz z autonomią komun miejskich kształtowała się także specyfika form i stylu życia miejskiego, w wyraźny sposób odmiennego od tego, który wiodła reszta społeczeństwa. Zwiększał się odsetek ludzi żyjących z wykonywania handlu i rzemiosła, a malała ilość osób trudniących się rolnictwem. Dotyczyło to w szczególności największych miast. Początkowo nieufnie przyglądał się tym przemianom Kościół, nie znajdując miejsca dla mieszczan w utrwalonym schemacie trójdzielnego społeczeństwa: modlących się (*oratores*.) walczących (*bellatores*) i pracujących (*laboratores*).

Specyfika miasta wynikała przede wszystkim z różnorodności mieszkającej w nim ludności. Obok zróżnicowanego majątkowo mieszczaństwa, w tym najbogatszych patrycjuszów, a także pospółstwa i plebsu, zamieszkiwali je lub tylko czasowo przebywali w mieście ludzie niewiadomego pochodzenia i zawodu. Według żyjącego w XII wieku mnicha z angielskiego Winchesteru, Richarda Devize, „[...] niezliczeni w mieście są pasożyty. Aktorzy, błażni, zniewieściali młodzieńcy, ciemnoskórzy pochlebcy, efebi, pederasty, śpiewające i tańczące dziewczęta, szarlatani, wyspecjalizowane w tańcu brzucha baletnice, czarownicy, ludzie trudniący się wyłudzeniem pieniędzy, lunatycy, magowie, aktorzy mimiczni, żebracy [...]”. Miasto było więc swego rodzaju tygłem, w którym spotykali się ludzie różnej profesji, światopoglądu i pozycji społecznej. Kształtował się w ten sposób specyficzny typ kultury z własnym bagażem wyobrażeń i wzorców zachowań¹.

¹ J. Rossiaud, *Mieszczanin i życie w mieście*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa-Gdańsk 1996, s. 177-227; H. Zaremska, *Miasto: struktury społeczne i styl życia*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV wiek*, pod red. B. Geremka, Warszawa 1997, s. 189-237. Por. W. Iwańczak, *Mieszczanie kreacją diabła? „Trzy stany” społeczne a problem miasta*

1. Temat

Pojęcie „życie codzienne” nie jest jednoznaczne i bywa w nauce rozmaicie definiowane. W pracach mu poświęconych zawsze pojawiają się takie zagadnienia, jak: pożywienie, ubranie, sposób spędzania wolnego czasu, w tym wszelkiego rodzaju rozrywki. W zależności od przyjętej definicji, epoki i dostępnych źródeł problematyka ta może być poszerzana o takie zagadnienia, jak: warunki pracy, warunki mieszkaniowe, wychowanie dzieci, życie religijne, reakcje na wydarzenia lokalne i wieści ze świata, a także prokreacja i życie seksualne.

Według Marii Boguckiej termin „życie codzienne” wypełnia „codzienna egzystencja ludzi, zarówno społecznych i politycznych elit jak i «prostych», «małych» ludzi tworzących większość wszystkich społeczeństw”. Z kolei Tadeusz Łepkowski uważa, że w skład wspomnianego określenia „wchodzi wiele elementów, lecz na ogół ogranicza się je do kilku kompleksów spraw, takich jak pożywienie, mieszkanie, ubiór, rozrywki, obyczaje społeczne (rodzinne, polityczne, religijne)”. W dalszej części swojego wywodu wspomniany badacz wskazuje, że ogólnie pisze się w tym kontekście o pracy, która wypełnia ludzką egzystencję na co dzień. Postępowanie takie prowadzi do wyodrębnienia dwóch zakresów badań, które koncentrują się na materialnych warunkach bytu oraz zachowaniach społeczno-psychologicznych. Praca natomiast łączy w sobie dwa wymienione pola badawcze².

Archeolodzy średniowiecza wskazywali na możliwości badawcze uprawianej przez siebie dyscypliny. Podkreślali, że umożliwia ona poznanie tych sfer życia codziennego, które „rzadko znajdują odbicie w źródłach pisanych”. Dzięki odkryciom archeologicznym można badać takie sfery przeszłości, jak: kultura materialna i duchowa, stosunki społeczne, odczucia estetyczne, kondycja fizyczna, a nawet jednostkowe zdarzenia, wprowadzające w codzienne życie indywidualnego człowieka³.

w *średniowieczu*, Przegląd Historyczny, t. 80, 1989, z. 1, s. 17-39.

² M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 44, 1996, nr 3, s. 247-253; por. też T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczej Hachette i PIW-u)*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 44, 1996, nr 3, s. 239-245.

³ Podaję za: Z. H. Nowak, J. Tandecki, *Przyczynek do życia codziennego w zakonie krzyżackim. Wykaz rachunków komturstwa dziezgońskiego z 1429 roku*, Zapiski Historyczne, t. 65, 2000, z. 3-4, s. 157-158. Por. też: G. Kucharski, *Życie codzienne i dworskie wielkich mistrzów krzyżackich w świetle Marienburger Treslerbuch z lat 1399-1409*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. 61, 2001, s. 171-207. Badania nad życiem codziennym w miastach średniowiecznych mają w polskiej historiografii już ugruntowaną tradycję i spore osiągnięcia, zob. A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966; J. Karwasińska, *Życie codzienne w średniowiecznej Warszawie*, Rocznik Warszawski, t. 7, 1966, s. 84-90; J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Opole 1991; J. Gilewska-Dubis,

Kompetencje archeologa i historyka połączył Kazimierz Grążawski. Do badania życia codziennego wykorzystał zarówno źródła materialne, jak i pisane. Zajął się pożywieniem, mieszkaniem, ubiorem, pracą, rozrywką, obyczajami oraz przejawami zachowań psychologiczno-społecznych ludności, zamieszkującej ziemię chełmińską i dobrzyńską od wczesnego do późnego średniowiecza. Potraktował tę problematykę całościowo, tylko w niewielkim stopniu zajmując się miastem lokacyjnym⁴.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia historiografii miejskiej pogranicza prusko-polskiego zauważyć można spore dysproporcje w zakresie opracowania dziejów poszczególnych miast⁵. Wynika to przede wszystkim z faktu, że najwięcej wiadomo o tych spośród nich, dla których zachowała się bogata i różnorodna podstawa źródłowa. Pod względem wiedzy o życiu codziennym miasta tego obszaru można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej z nich należy zaliczyć największy ośrodek – Toruń. Na temat życia codziennego tamtejszego mieszczaństwa wiadomo najwięcej, zachowało się bowiem stosunkowo dużo źródeł pokazujących tę sferę przeszłości, zarówno pisanych, jak i materialnych. Wśród nich na wymienienie zasługują normatywy wydawane przez władze miejskie, dokumenty oraz księgi. Szczególnie przydatne dla badacza zainteresowanego tym tematem są testamenty oraz inwentarze ruchomości mieszczańskich. Dobrze opracowane są też takie zagadnienia odnoszące się do Torunia, jak socjotopografia czy materialne struktury przeszłości (kamienica mieszczańska). Pozwalają one na ukazanie materialnych warunków egzystencji średniowiecznych mieszczan grodu nad Wisłą⁶.

Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza, Wrocław 2000. Por. C. Buśko, J. Piekalski, *Możliwości poznawcze archeologii w badaniach życia codziennego w średniowiecznym mieście, na przykładzie parcel przy ul. Więziennej 10-11 we Wrocławiu*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 7, 1998, s. 11.

⁴ K. Grążawski, *Życie codzienne na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej w średniowieczu*, Włocławek 2003, s. 9.

⁵ Stan badań nad miastami Pomorza i Kujaw referują J. Dumanowski, D. Karczewski, *Kujawy i ziemia dobrzyńska okresu przedrozbiorowego w najnowszej literaturze historycznej*, [w:] *Historiograficzna prognoza 2000. Stan i potrzeby badań nad dziejami regionów kujawsko-pomorskiego i sąsiednich*, pod red. M. Grzegorza, Bydgoszcz 2000, s. 207-222; J. Poraziński, *Stan i perspektywy badań nad dziejami miast regionu kujawsko-pomorskiego. Próba bilansu lat dziewięćdziesiątych*, [w:] *Historiograficzna prognoza*, s. 251-264.

⁶ J. Tandecki, *Kultura, życie religijne i codzienne XIV-wiecznego miasta*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. I: *W czasach średniowiecza (do roku 1454)*, Toruń 1999, s. 239-247; Z. H. Nowak, *W okresie kryzysu państwa krzyżackiego (1411-1454)*, [w:] *Historia Torunia*, t. I, s. 281-303. J. Tandecki podjął problematykę życia codziennego mieszczan wielkich miast pruskich w pracy pt. *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001, s. 162-173.

W drugiej grupie sytuują się ośrodki, których życie codzienne znane jest jedynie w niewielkim stopniu. Baza źródłowa dostarcza jedynie wyrywkowych i przypadkowych informacji na ten temat. Przykładem mogą być Chełmno oraz Inowrocław⁷. Trzecią grupę tworzą natomiast miasta, których życie codzienne odtworzyć można jedynie na podstawie analogii. Źródeł do ich dziejów jest bowiem niezwykle mało⁸.

Poniższe opracowanie nie może rościć sobie pretensji do ujęcia całości zagadnienia. Układ i dobór treści jest wypadkową bazy źródłowej oraz stanu badań. Stąd poniżej omówione zostaną takie problemy, jak: odczuwanie czasu i rytm życia w średniowiecznym mieście, warunki mieszkaniowe, pożywienie, ubiór i higiena oraz rozrywka. Przedstawione zagadnienia pozwolą na przybliżenie interesującej problematyki, a cytowana w przypisach literatura umożliwi zainteresowanemu uzupełnienie wiedzy.

Pod względem terytorialnym przedmiotem opracowania jest życie codzienne mieszczan w miastach ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej, kujawskiej oraz na północno-wschodnich krańcach Wielkopolski i południowych obszarach Pomorza Gdańskiego⁹. W średniowieczu miasta te nie wchodziły w skład jednego terytorium. Znajdowały się na terenie dwóch państw państwowych (państwa zakonny krzyżacki w Prusach i Królestwa Polskiego), czterech diecezji (gnieźnieńskiej, chełmińskiej, płockiej i włocławskiej) oraz co najmniej sześciu ziem

⁷ Z. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1968, s. 109-181; M. Biskup, *Dzieje miasta w średniowieczu (od końca XII do 1466 r.)*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, pod red. M. Biskupa, t. I, Warszawa 1978, s. 129-236.

⁸ K. Górski, *Dzieje Tucholi i okolic do końca XVIII w.*, [w:] *Tuchola. Zarys monograficzny*, pod red. J. Wojtowicza, Toruń 1962, s. 43-58; *Koronowo. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1968; *Monografia Brześcia Kujawskiego*, pod red. B. Głębowicza, Włocławek 1970; F. Żmizdiński, *Rozwój Sępólna i jego okolic na tle dziejów Krajny do 1914 roku*, [w:] *Dzieje Sępólna i okolic*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1974, s. 53-103; *Pakość. Zarys dziejów*, pod red. W. Jastrzębskiego, Warszawa-Poznań 1978; M. Grzegorz, *W czasach krzyżackich*, [w:] *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, pod red. K. Jasińskiego, Warszawa 1979, s. 143-206; B. Rogalski, *Dzieje miasta do XVIII wieku oraz rozwój przestrzenny*, [w:] *Dzieje Kowalewa Pomorskiego*, pod red. J. Danielewicz, Bydgoszcz 1986, s. 14-111; R. Kabaciński, *Lokacja miasta na prawie magdeburskim*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 97-112; *Dzieje Grudziądza*, pod red. J. Danielewicz, t. 1: *(do roku 1920)*, Grudziądz 1992; I. Czarciński, *Dzieje Chełmży do połowy XV w.*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 25-46; R. Czaja, *Dzieje miasta w średniowieczu (XIII wiek-1466 rok)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków dziejów miasta*, pod red. J. Dygdały, Brodnica 1998, s. 81-106; J. Bieniak, *Powstanie miasta samorządowego – najstarsze lokacje miejskie*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. I, *Od początków do 1918 roku*, pod red. J. Staszewskiego, Włocławek 1999, s. 87-117; J. Pakulski, *Władze i społeczność miejska w dobie lokacyjnej*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, s. 118-138; P. Bokota, *Podstawy gospodarcze i struktura zawodowa*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, s. 182-199; R. Kabaciński, *Dzieje miasta Strzelna*, Bydgoszcz 2001; S. Józwiak, *Nowa Nieszawa naprzeciw Torunia w latach 1425-1460/1462*, [w:] *Dzieje Nieszawy*, pod red. R. Czaj, Toruń 2004, s. 31-44; R. Czaja, *W cieniu średniowiecznego zamku (1246-1534)*, [w:] *Historia Wąbrzeźna*, t. 1, pod red. K. Mikulskiego i A. Czarnieckiego, Wąbrzeźno 2005, s. 77-96.

⁹ Obszar ten tworzy obecnie terytorium województwa kujawsko-pomorskiego.

z własnymi tradycjami historycznymi i poczuciem lokalnej tożsamości (ziemie: chełmińska, dobrzyńska, kujawska, a także częściowo Krajna, Pomorze Gdańskie i Wielkopolska)¹⁰.

Początkową datę chronologiczną opracowania wyznaczają lokacje w ziemi chełmińskiej Chełmna i Torunia w 1233 roku. Istotną cezurę dla regionu stanowił rok 1466, kiedy w wyniku drugiego pokoju toruńskiego w granicach Królestwa Polskiego znalazła się ziemia chełmińska oraz Pomorze Gdańskie, a wraz z nimi tamtejsze miasta. Można jednak przypuszczać, że zmiana przynależności państwowej nie wpłynęła zasadniczo na zmianę stylu życia mieszczan na tym terytorium. Właściwszym będzie więc wskazanie na przełom XV i XVI stulecia jako płynnej cezury chronologicznej zamykającej poniższe opracowanie.

2. Charakterystyka miast regionu

W średniowieczu na interesującym nas obszarze w oparciu o prawo magdeburskie i jego lokalną odmianę w postaci prawa chełmińskiego lokowano 62 miasta. Część z nich w ciągu kolejnych dziesiątków lat utraciła status miejski, spadając do rzędu wsi. Jednak sieć miejska, której zasadniczy kształt powstał w średniowieczu, przetrwała po dzień dzisiejszy¹¹. Ośrodki miejskie różniły się między sobą wielkością, liczebnością mieszkańców, ich statusem zawodowym, rolą polityczną i gospodarczą¹². W tej kwestii za miarodajną przyjęto klasyfikację średniowiecznych miast polskich zaproponowaną przez Henryka Samsonowicza, który wykorzystując terminologię późnośredniowiecznych źródeł, wyróżnił ich cztery rodzaje: miasta główne (*civitates principales*), miasta drugiego rzędu (*civitates et oppida secundis ordinis*), miasta posiadające targi roczne i tygodniowe (*oppida habenti fora annualia et septimanalia*) oraz miasta bez targu (*oppida non habentes fora*).

¹⁰ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986; H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2006.

¹¹ Z. Guldon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII-XVI w.*, Ziemia Kujawska, t. 2, 1968, s. 19-34; H. Samsonowicz, *Tendencje rozwojowe sieci miejskiej w Polsce późnośredniowiecznej*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 28, 1980, nr 3, s. 341-348; J. Wiesiołowski, *Sieć miejska w Wielkopolsce w XIII-XVI wieku. Przestrzeń i społeczeństwo*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 28, 1980, nr 3, s. 385-399; M. Biskup, *Rozwój sieci miast pruskich do drugiej połowy XVII w.*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 28, 1980, nr 3, s. 401-412.

¹² J. Luciński, *Przywilej chełmiński z 1233 r., jego treść oraz dzieje jego postanowień*, [w:] *Studia Culmensia historico-juridica, czyli Księga Pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, t. 1, Toruń 1990, s. 81-144; J. Bieniak, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Studia Culmensia*, t. 1, s. 193-227.

W grupie miast badanego regionu zaledwie jeden ośrodek zaliczyć można do największych (Toruń). Niewielką liczebnie grupę tworzyły miasta drugiej kategorii (Brodnica, Brześć Kujawski, Bydgoszcz, Chełmno, Grudziądz, Inowrocław, Żnin). Najliczniejszą zaś stanowiły małe miasta, zaliczane do trzeciej i czwartej kategorii. Były one najbardziej charakterystyczne dla krajobrazu miejskiego Europy Środkowej¹³.

Miarą różnic między poszczególnymi ośrodkami miejskimi jest ich zaludnienie. W wielu przypadkach ze względu na brak danych można szacować je jedynie hipotetycznie. Jednak bezspornie największy ośrodek, czyli Toruń, był pod tym względem nawet dwudziestopięciokrotnie większy od najmniejszych miast na badanym obszarze. Przykładowo liczbę ludności Starego Miasta Torunia na przełomie XIV-XV wieku szacuje się na około 10 000 mieszkańców, podczas gdy w analogicznym okresie Nowe Miasto Toruń miało zamieszkiwać 2000-3000 ludzi. Z kolei liczba ludności Bydgoszczy liczyła w średniowieczu od 1500 do 3000, Brodnicy 800, a Wąbrzeźna około 300-400 mieszkańców¹⁴.

Duże miasta były ośrodkami, w których wypracowywano wzorce życia gospodarczego, prawa i kultury. Kształtowały się w nich nowe formy życia zawodowego, społecznego i towarzyskiego. Były one następnie mniej lub bardziej wiernie naśladowane w mniejszych ośrodkach. Na obszarze Pomorza i Kujaw taką rolę pełnił zapewne Toruń, który przyciągał mieszczan z Brodnicy, Bydgoszczy, Inowrocławia, Lipna, Solca Kujawskiego czy Wąbrzeźna. Zróżnicowana była również struktura zawodowa ich mieszkańców, a także liczba ludzi, którzy legitymowali się posiadaniem prawa miejskiego¹⁵.

¹³ Por. H. Samsonowicz, *Małe miasto w środkowej Europie późnego średniowiecza. Próba modelu*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. 50, 1989, s. 31-43.

¹⁴ J. Tandecki, *Rozkwit toruńskiego ośrodka handlowego i produkcyjnego*, s. 202-203; Z. H. Nowak, *W okresie kryzysu*, s. 254-255; R. Czaja, *Dzieje miasta*, s. 90; tenże, *W cieniu średniowiecznego zamku*, s. 84.

¹⁵ H. Samsonowicz, *Życie miasta*, s. 26-28. Zob. R. Kabaciński, *Handel Bydgoszczy w XIV i XV wieku*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I, s. 113-123; J. Sobieszczyk, *Mieszczanstwo średniowiecznej Brodnicy*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II, pod red. K. Grażawskiego, Brodnica 1993, s. 137-155; J. Bieniak, *Piotr Szeliga, mieszczanin toruński, wierzyciel szlachty kujawskiej*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczanstwa w średniowieczu*, pod red. R. Czaj i J. Tandeckiego, Toruń 1996, s. 221-233; tenże, *Mieszczanstwo średniowiecznego Lipna*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, Folia 21, *Studia Historica*, vol. III, 2004 [=Księga jubileuszowa prof. Feliksa Kiryka], s. 223-231; E. Mikołajczak, *Mieszczanstwo Inowrocławia w średniowieczu (wybrane zagadnienia)*, cz. I, *Ziemia Kujawska*, t. 11, 1995, s. 35-51; cz. II, *Ziemia Kujawska*, t. 12, 1997, s. 81-99; R. Czaja, *Dzieje miasta*, s. 92; tenże, *W cieniu średniowiecznego zamku* s. 84-86; W. Józwiak, *Mieszczanstwo Gniewkowa i Solca Kujawskiego do połowy XV wieku*, *Ziemia Kujawska*, t. 15, 2002, s. 7-19.

3. Czas w mieście średniowiecznym

Odczuwanie czasu przez mieszkańca średniowiecznego miasta zależało od specyfiki wykonywanych przez niego zajęć. W dużych miastach, które zamieszkiwali głównie rzemieślnicy, kupcy, duchowni i rycerze, czas postrzegano inaczej niż w małych ośrodkach. Ich społeczność składała się głównie z mieszczan-rolników, którzy poza tym, że trudnili się zajęciami typowo miejskimi, wykonywali jednocześnie pracę na roli. Percepcja czasu była w tym przypadku spleciona z rytmem przyrody. Życie mieszczan upływało wokół cyklicznie powtarzających się świąt i dni pracy. Podstawowymi jednostkami rachuby czasu był rok, miesiąc, tydzień i dzień. Szacuje się, że przeciętnie w roku było około 265-270 dni pracy. Na tydzień przypadało zaś średnio pięć dni roboczych. Oprócz niedziel w tygodniu wypadło zazwyczaj jeszcze jedno święto kościelne¹⁶.

Tydzień rozpoczęła niedziela (*dies dominica*), a kończyła sobota (*sabbatum*). Pozostałe dni tygodnia określano łacińskimi terminami: *feria secunda* (poniedziałek), *feria tertia* (wtorek), *feria quarta* (środa), *feria quinta* (czwartek) oraz *feria sexta* (piątek). Dzień zaczynał się o świcie, kończył zaś o zachodzie słońca. Był czasem aktywności zawodowej, noc stanowiła porę odpoczynku. Ilość przepracowanych dziennie godzin zależała od pory roku. Zimą w warsztatach czy przy kupieckich kramach spędzano zwykle około 8 godzin, zaś latem nawet do 14 godzin. Średnio było to więc od 10-11 do 12-14 godzin pracy dziennie. Z kolei życie nocne w mieście nie zamierało całkowicie. Poddawane było ze strony władz miejskich próbom ścisłego nadzoru. Stąd wprowadzano o tej porze nakaz gaszenia światła, a także zakaz noszenia broni. Czas nocny kwalifikowano inaczej niż dzień. Popelnione wówczas przestępstwa osądzano ze szczególną surowością¹⁷.

Trudnym problemem było w ówczesnej rzeczywistości określenie właściwej pory dnia i nocy. Zanim do powszechniejszego użytku wprowadzono zegary mechaniczne, większość społeczeństwa określała ją na podstawie położenia słońca i bicia kościelnych dzwonów. Te ostatnie związane były ze środowiskami kościelnymi, które posługiwały się tak zwanymi godzinami kanonicznymi (*horae canonicae*). Ustalały one podział dnia na następujące punkty czasowe: *matutina* (trzecia część nocy), *prima* (wschód słońca), *tertia* (środek przed-

¹⁶ A. Bartoszewicz, *Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa-Pułtusk 2003, s. 203 nn.; I. Skierska, *Sabbatha sanctifices. Dzień święty w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2008, s. 194, 197, 201.

¹⁷ G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do poł. XVI wieku)*, Warszawa 1999, s. 389-391; I. Skierska, dz. cyt., s. 194, 197, 201.

południa), *sexta* (południe), *nona* (środek popołudnia), *vespera* (około jednej godziny przed zachodem słońca) oraz *completa* (koniec dnia naturalnego, tuż po zachodzie słońca). Do użytku codziennego wprowadził tę rachubę czasu papież Sabinus (604-606), polecając ogłaszać jego upływ za pomocą bicia dzwonów kościelnych. Regulowały one rytm codzienności, stając się czytelnym punktem czasowym. W 1326 roku papież Jan XXIII (1316-1334) wprowadził zwyczaj, że trzykrotne w ciągu dnia bicie dzwonów oznajmiało odmawianie modlitwy *Ave Maria*. W XIII wieku nastąpiła zmiana w rachubie godzin kanonicznych. *Nonę* przesunięto na południe. Na jej miejsce wprowadzono *vesperę*, a usunięto *sextę*¹⁸.

Człowiek średniowiecza rozróżniał czas na podstawie sygnałów akustycznych, a nie wzrokowych. Ważną rolę w ustalaniu pory dnia i nocy w mieście pełniły sygnały dźwiękowe wydawane przez dzwony, dzwonki, piszczałki, kołatki, trąby i bębny. Trąbieniem lub biciem w bęben oznajmiano ogłaszanie zarządzeń władz miejskich, a dźwięk kołatki i piszczałek sygnalizował zakończenie obrad władz miejskich i posiedzeń sądów. Dzwon na wieży ratusza wybijał godzinę, o której zamykano karczmy. Uderzeniem w miedziane kotły łaźiebny sygnalizowali otwarcie obsługiwanego przez siebie przybytku¹⁹.

W późnym średniowieczu w miastach na szerszą skalę zaczęto korzystać z zegarów mechanicznych. Rachuba czasu oparta o ten wynalazek zaczęła wówczas regulować rytm życia miejskiego²⁰. Istnienie chronometrów odnotowano także w Prusach oraz Królestwie Polskim. Na wieży toruńskiego ratusza zegar pojawił się między 1385 a 1415 rokiem. Z kolei w 1439 roku zainstalowano go na wieży katedry wrocławskiej. Obsługiwał go dzwonnik Wawrzyniec, zatrudniony przez tamtejszą kapitułę²¹. Na tego rodzaju luksus mogły sobie pozwolić jedynie najbogatsze miasta. W mniej zamożnych ośrodkach rolę analogiczną do zegara w dalszym ciągu pełniły dzwony. Obserwowano także położenie słońca, cienie oraz zachowanie zwierząt gospodarskich²².

¹⁸ G. Myśliwski, dz. cyt., s. 389-391.

¹⁹ J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 173; I. Skierska, dz. cyt., s. 348. Por. G. Myśliwski, *Rola dźwięku w społecznościach tradycyjnych*, [w:] *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 682-698.

²⁰ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 229.

²¹ A. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 115-116.

²² Por. W. Siedlecka, *Polskie zegary*, Warszawa 1976; *Tempus tene. Zegary mechaniczne w Polsce – tradycja i współczesność*, pod red. K. Kluczajd, Toruń 2000; J. Łossowski, *Zegarowy pomiar czasu w miastach polskich w XVI-XVIII wieku. Problem zasięgu*, [w:] *Człowiek wobec miar i czasu w przeszłości*, pod red. P. Guzowskiego i M. Liedke, Kraków 2007, s. 50-75.

3. Warunki mieszkaniowe

W zależności od zamożności mieszczanie zamieszkiwali ceglana kamienicę, drewniany dom lub – w przypadku najniższych warstw społecznych – ciasne jednoizbowe i jednookienne pomieszczenia piwniczne²³. W większości budowle miejskie wykonane były z drewna. Dotyczyło to wszystkich kategorii miast. W XIV wieku jedynie 2,5% zabudowy większych ośrodków miejskich na ziemiach polskich było z kamienia, natomiast w kolejnym stuleciu odsetek ten wzrósł do 4%²⁴. W piętnastowiecznym Toruniu, na Starym Mieście architektura była zwarta i kamienna, podczas gdy na Nowym Mieście – luźna i drewniana. W mniejszych ośrodkach domy mieszczańskie były przeważnie drewniane, a dachy kryto słomą. Za przykład służyć mogą Brodnica, Chełmża czy Szubin zabudowane w większości niewielkimi drewnianymi chałupami. Stosunkowo dobrze znany jest układ architektoniczny Inowrocławia w okolicach kościoła św. Mikołaja. Przeważały w nim domy drewniane w konstrukcji zrębowej, które w obawie przed wodami gruntowymi stawiano na palach. Fragmenty drewnianej zabudowy miejskiej odkryto także w Bydgoszczy²⁵.

Murowana kamienica pojawiła się w trzynastym stuleciu w największych miastach lokacyjnych na Śląsku, w Małopolsce, Wielkopolsce, a także w Prusach krzyżackich. Powstała wówczas zabudowa mieszkalna nie przetrwała w całości. Rozmiar kamienicy i rozplanowanie jej wnętrza uzależnione były od zamożności mieszkańców i typu ich aktywności zawodowej. Niższe i węższe domostwa należały zazwyczaj do rzemieślników, a wyższe i szersze do kupców.

W strefie bałtyckiej dominowała wąska, jednotraktowa kamienica, rozciągająca się między dwoma ulicami. Jej najważniejszym pomieszczeniem była

²³ H. Zaremska, *Warunki mieszkalne*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 27-32. Por. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast*, s. 154; K. Górski, *Uwagi o historii domu mieszkalnego w krajach nadbałtyckich*, [w:] *Spoleczeństwo, gospodarka, kultura. Studia ofiarowane Marianowi Małowistowi w 40-lecie pracy naukowej*, Warszawa 1974, s. 99-110; J. Piekalski, *Rozwój mieszkalnej funkcji domu mieszczańskiego w Europie Środkowej w XII-XIII wieku*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 13, 2003, s. 167-183; tenże, *Organizacja wnętrz domów mieszczańskich w Europie Środkowej w XII-XIII wieku*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 14, 2004, s. 29-49.

²⁴ K. Grążawski, dz. cyt., s. 87-88. Por. A. Rutkowska-Płachcińska, *Mieszkanie, higiena*, [w:] *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. 2: *Od XIII do XV w.*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław 1978, s. 312-357; R. Brykowski, *Architektura drewniana*, [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, t. 1, pod red. T. Mroczko i M. Arsyńskiego, Warszawa 1995, s. 53-60.

²⁵ B. Janiszewska-Mincerowa, F. Mincer, *W okresie staropolskim*, [w:] *Dzieje Szubina. Praca zbiorowa*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1974, s. 30; M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162; E. Dygaszewicz, *Bydgoszcz przedlokacyjna i lokacyjna w świetle nadzorów archeologicznych i badań ratowniczych*, *Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu*, z. 1, 1997, s. 7-13; R. Czaja, *Dzieje miasta*, s. 85-86; Z. H. Nowak, *W okresie kryzysu*, s. 284-285; P. Birecki, *Dzieje sztuki w Chełmży*, Chełmża 2001, s. 18-19.

wielka izba, która zajmowała całą szerokość frontu budynku. W niej kupiec prowadził działalność zawodową. Służyła mu ona jako kantor, warsztat lub sklep. W głębi budynku znajdowała się kuchnia, do której przylegały małe i nieoświetlone pokoiki sypialne. Za izbą znajdowały się schody, którymi można się było dostać do piwnicy i na piętro. W bogatych kamienicach rolę wspomnianej wielkiej izby pełniła sień. Nad pierwszym piętrzem było kilka poziomów strychów. Na zapleczu budynku i podwórzu usytuowane były zabudowania gospodarcze, w tym składy i spichrze. W Starym Mieście Toruniu najczęściej spotykane były kamienice trzykondygnacyjne, a na Nowym Mieście przeważały kamienice o dwóch kondygnacjach. Z kolei w Bydgoszczy kamieniczki miały dwu- lub trzykondygnacyjne frontony i były jedno- lub dwukondygnacyjne²⁶.

Umeblowanie przeciętnego mieszkania mieszczańskiego można odtworzyć głównie na podstawie źródeł pisanych, niewiele bowiem zachowało się tego rodzaju zabytków materialnych z epoki. Do podstawowych sprzętów domowych należały łóżka, skrzynie, szkatuły, pościel, bielizna pościelowa oraz kobierce. Dodatkowo w skład wyposażenia domu wchodziły ławy i krzesła, których siedziska pokryte były poduszkami. Skrzynie i stoły przykrywano natomiast kościami. W bogatych domach mieszczańskich używano także obitych żelazem skrzyń, w których trzymano kosztowności i cenne szaty. Pod koniec średniowiecza obok łóżek o konstrukcji skrzyniowej, wypełnionych sianem, pojawiły się również łoża stojące, skórzane, „na popręgach”. Miały one dno z naciągniętych pasów skórzanych. Nierzadko nad nim znajdował się baldachim lub półbaldachim. Przy łóżkach stawiano ławy bądź krzesła z wysokim oparciem. Korzystano również z szaf i szafek, dla których często wykuwano miejsce w ścianie. Meble zrobione były najczęściej z drewna cisowego, miały kolor czarny bądź szary. Bogatsi mieszczaństwo przyozdabiali swoje siedziby malowidłami lub rzeźbami²⁷.

Dom przeciętnego mieszczanina toruńskiego wyposażony był w łóżko z lnianą pościelą, poduszki, pierzyny, kołdry i derki. W bogatszych rodzinach dzieci miały kołyski. Do przechowywania ubrań oraz przedmiotów służyły szafy oraz skrzynie. Siadano na krzesłach bądź ławach ustawionych przy stołach. Niektóre przedmioty przykryte były obrusami, kapami i poduszkami. Kuchnie zaopatrzo-

²⁶ H. Samsonowicz, *Warunki życia w miastach Prus Królewskich w XV-XVI wieku*, Zapiski Historyczne, t. 31, 1966, z. 3, s. 154; R. Kabaciński, *Lokacja miasta*, s. 104; E. Gąsiorowski, *Toruńska kamienica mieszczańska*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 16, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo, t. 1, s. 79 n.; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 57 n.

²⁷ A. Rutkowska-Plachcińska, *Mieszkanie, higiena*, s. 331-343. Por. S. Sienicki, *Historia architektury wewnątrz mieszkalnych*, Warszawa 1954; tenże, *Wnętrza mieszkalne. Rys historyczny*, Warszawa 1962; J. Gostwicka, *Dawne meble polskie*, Warszawa 1965, s. 14-24.

ne były w sprzęty służące do przygotowywania potraw oraz przechowywania żywności²⁸.

Budynki murowane trzymały wilgoć. Aby się przed nią uchronić, ściany osłaniano oponami, a podłogi kobiercami. Jeśli domy ogrzewano, były to zazwyczaj kominki i piece kaflowe. Do oświetlenia pomieszczeń służyły kaganki i świece łojowe, rzadko woskowe. Umieszczano je w lichtarzach oraz w wiszących świecznikach drewnianych, żelaznych bądź brązowych. U schyłku XV wieku używano również świeczników srebrnych. Produkcją świec zajmowali się wyspecjalizowani rzemieślnicy. W XV wieku dostarczali swoje wyroby mieszczanom toruńskim²⁹.

4. Pożywienie i spożywanie posiłków

Jednym z podstawowych czynników wpływających na codzienną egzystencję średniowiecznego mieszczanina było pożywienie³⁰. Ważną rolę w każdym średniowiecznym mieście odgrywali producenci żywności, w tym przede wszystkim piekarze, piwowarzy oraz rzeźnicy. W większych ośrodkach istniała w tym zakresie daleko posunięta specjalizacja, czego wyrazem była działalność piekarzy trudniących się wypiekami różnego rodzaju pieczywa. W Toruniu osobną grupę stanowili piernikarze³¹.

Surowce używane do produkcji żywności w pewnej części pochodziły z własnych zasobów miast. W przywileju lokacyjnym otrzymywały one zazwyczaj różnej wielkości patrymonium. Zapewniało to ziemię, którą można było następnie przeznaczyć pod uprawy rolnicze i hodowlę zwierzęcą. Na obrzeżach miasta urządzano również ogrody warzywne oraz sady. Uzyskiwane z nich plo-

²⁸ J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 162-163.

²⁹ A. Rutkowska-Płachcińska, *Mieszkanie, higiena*, s. 339, 342; K. Mikulski, dz. cyt., s. 106. Pleban parafii św. Janów na Starym Mieście w Toruniu – Jan von Ast – ogrzewał swoje mieszkanie piecem, do którego zakupił nowe kamienie oraz polecił go oczyścić (A. Radziński, *Przy stole Jana von Ast – plebana św. Janów w Starym Mieście Toruniu*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 14, 2004, s. 169). Por. M. Dąbrowska, *Kominek – luksus czy konieczność?*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, pod red. J. Sztetyło, Warszawa 1992, s. 178.

³⁰ M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963; też, *Dzienne racje żywnościowe w Europie w IX-XVI w.*, *Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. 52, 1979; też, *Zmiany w polskiej kuchni od średniowiecza do końca XVII wieku na tle europejskim*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, red. M. Dembińska, Wrocław 1989, s. 191-199; E. Wiśniowski, *Przepisy postne w średniowiecznej Polsce*, *Roczniki Humanistyczne*, t. 20, 1972, z. 2, s. 51-53; A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, [w:] *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. 2, s. 247-279; P. T. Dobrowolski, M. Wilska, *Pożywienie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 51-57; I. Skierska, dz. cyt., s. 508-513.

³¹ M. Grzegorz, dz. cyt., s. 176-178, 183; E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 85; K. Mikulski, dz. cyt., s. 81 nn.; W. Józwiak, dz. cyt., s. 16.

ny trafiały na mieszczańskie stoły. Tam, gdzie pozwalały na to warunki klimatyczne, uprawiano winną latorośl. Miasta posiadały także przywilej korzystania z lasów. Mieszczanie mogli polować, jednak na określone gatunki zwierząt i na wyznaczonym terytorium. Dostęp do lasu zapewniał także korzystanie z jego bogactw, w tym m.in. z owoców runa leśnego, wosku i miodu. Dodatkową korzyścią z tego uprawnienia była możliwość wypasu trzody chlewnej w lasach³².

Ważną rolę w diecie człowieka odgrywały ryby. Zapotrzebowanie na ten rodzaj pokarmu wynikało z dużej liczby dni, w których należało powstrzymać się od jedzenia mięsa. Według przepisów kościelnych świeccy nie mogli jadać mięsa w 192 dni roku, a w 52 dni roku ograniczano spożywanie nabiału. Miasta usytuowane były zazwyczaj przy zbiornikach wodnych, takich jak rzeki i jeziora. Pozwalało to na uzupełnienie mieszczańskiej diety o ryby słodkowodne. Ośrodki położone w głębi lądu zaopatrywały się w ryby morskie za pośrednictwem kupców z większych ośrodków. Sprowadzano w różnej postaci śledzie oraz dorsze (sztokfisz). Mieszczanie Lipna i Nowej Nieszawy kupowali śledzie u kupców gdańskich i toruńskich³³. Być może większa odległość od morza sprawiła, że w diecie mieszkańców niektórych miast przeważało mięso, a niewielką rolę odgrywały w niej potrawy rybne. Przykładem Inowrocław, gdzie dominowała hodowla bydła, świń, owiec oraz kóz. W diecie mieszkańców tego ośrodka wołowina przeważała nad wieprzowiną, rzadko zaś jadano ryby³⁴.

Spornym problemem historiografii pozostaje nadal terminologia, ilość oraz pory spożywanych w średniowieczu posiłków. Sytuację utrudnia dodatkowo fakt, że dostępne źródła pozwalają na bliższe rozpoznanie tego zagadnienia jedynie w odniesieniu do wyższych warstw ówczesnego społeczeństwa. Specyfika życia tych grup przekładała się na swoistość rytmu ich życia, a to nie pozwala na łatwe uogólnienia. W źródłach z epoki odnaleźć można następujące terminy, którymi określano spożywane posiłki: *prandium*, *cena* i *collatio*. Prawdopodobnie dwa pierwsze nie różniły się od siebie. Szykowano je z tych samych składników, spośród których wymienić można produkty zbożowe, jarzyny, mięso lub ryby, nabiał oraz napoje w postaci piwa lub wina. Jeden i drugi posiłek spożywano codziennie. Z kolei na *collatio* zakupywano jedynie piwo. Głównym posiłkiem dziennym było prawdopodobnie *prandium*. Spożywano je zazwyczaj między godziną 9 a 12. Z kolei do *cena* zasiadano między 3 a 6 po południu,

³² R. Kabaciński, *Lokacja miasta*, s. 104; E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 84-85.

³³ E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 84; J. Bieniak, *Mieszczanstwo średniowiecznego Lipna*, s. 227; S. Józwiak, dz. cyt., s. 39.

³⁴ M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162. Por. A. Gręzak, B. Kurach, *Konsumpcja mięsa w średniowieczu oraz czasach nowożytnych na terenie obecnych ziem Polski w świetle danych archeologicznych*, *Archeologia Polski*, t. 41, 1993, z. 1-2, s. 139-167.

a *collatio* spożywano pod wieczór. Przykładowo rzemieślnicy miejscy do głównego posiłku zasiadali dopiero po całodziennym pracy. Przebywając w warsztacie, jadali w przerwach, zaspokajając głód chlebem i piwem³⁵.

Do połowy XV wieku diety poszczególnych grup społeczeństwa średniowiecznego nie odbiegały od siebie w zasadniczy sposób. Dopiero od tego czasu można zaobserwować stopniowe różnicowanie się menu poszczególnych warstw społeczeństwa. Przypuszczalnie we wcześniejszym okresie istniały w tym zakresie jedynie różnice ilościowe, a nie jakościowe. Warstwa najbogatsza mogła pozwolić sobie na zakup drogich produktów, w tym także egzotycznych przypraw³⁶.

Przy wyjątkowych okazjach starano się urozmaicić posiłek. Miało to jednak nie tylko znaczenie konsumpcyjne, ale także reprezentacyjne. Za przykład posłużyć może uczta wydana 24 listopada 1407 roku przez mieszczan toruńskich na cześć przybyłego do miasta wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Ulryka von Jungingena. Mimo że odbyła się w okresie postu, menu było niezwykle zróżnicowane i wyszukane. Na stole pojawiły się ryby: jesiotry, leszcze, łosose, miętusy, minogi, okonie, szczupaki, śledzie, węgorze oraz suszony dorsz. Serwowano także ryż. Zakupiono przyprawy, takie jak goździki, gorczycę, oraz szafran. Poza tym podano jabłka, a do tego migdały, orzechy oraz rodzynki. Pito miody, wina krajowe oraz sprowadzane z południa Europy³⁷.

W diecie przeciętnego mieszczanina znajdowały się mięsa, ryby, produkty zbożowe, warzywa i owoce oraz napoje. Istotną rolę odgrywały również przyprawy, które decydowały o smaku spożywanych potraw. Maria Dembińska podzieliła społeczeństwo polskie średniowiecza na kilka grup według spożywanych posiłków. Biorąc za miarodajny podział społeczności miejskiej na trzy grupy: patrycjat, czyli najbogatszą warstwę mieszczańską, średniozamożnych kupców i rzemieślników oraz biedotę miejską, należy podkreślić zróżnicowanie spożywanych przez każdą z nich posiłków. Stan zasobności kiesy decydował więc o różnorodności diety³⁸.

³⁵ M. Dembińska, *Zmiany w polskiej kuchni od średniowiecza do końca XVII wieku na tle europejskim*, [w:] *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego*, s. 191-199; A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, s. 271-274.

³⁶ M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa*, s. 90 nn.; H. Samsonowicz, *Warunki życia*, s. 145-168; M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 152-154.

³⁷ B. Herdzin, P. Oliński, *Rachunki z uczty wydanej na cześć wielkiego mistrza Ulryka von Jungingena w Toruniu w 1407 roku*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, s. 295-302. O ucztach patrycjatu miast południowej strefy bałtyckiej w szerszym kontekście pisze R. Czaja, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, Toruń 2008, s. 91-99.

³⁸ M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa*, s. 89, 90.

W dawniejszej literaturze przyjmowano, że rzemieślnicy miejscy spożywali stosunkowo dużo mięsa. Jednak w ich menu dominowały potrawy mączne. Przykładowo podstawą wyżywienia rzemieślników toruńskich w późnym średniowieczu były chleb i piwo warzone z jęczmienia oraz pszenicy. Ważne miejsce w jadłospisie wspomnianej grupy społecznej zajmowały poza tym jajka, masło, ser oraz w nieco mniejszym stopniu mięso. Dużą wartość odżywczą miało szczególnie piwo. Cukier stanowił o zamożności gospodarza, gdyż słodzono zwykle miodem. Niska cena chleba decydowała o jego popularności, pozostałe produkty stanowiły zaledwie uzupełnienie i urozmaicenie posiłku³⁹.

Wśród mięs dostępnych na ówczesnym rynku można wymienić wołowinę, wieprzowinę oraz w mniejszym stopniu dziczyznę. Najpopularniejszą techniką przechowywania mięsa było solenie, ale także składowanie go w osolonym tłuszczu. Pod koniec XV wieku zaczęto mięsa wędzić. Do konserwacji używano miodu lub musztardy z mieszanką soli i miodu. Ważną pozycję w diecie stanowiły ryby. Spożywano je wyłącznie w okresie postów, w piątki oraz tak zwane suche dni. Ryby suszono, wędzono, solono i marynowano w oleju. Najdroższe były ryby słodkowodne, a najtańsze morskie. Najpopularniejszy był śledź, a już w XIV wieku najrzadziej na stołach gościł jesiotr. Świeże ryby podawano usmażone na oleju lub przyrządzone w galarecie. W ten ostatni sposób przygotowywano zazwyczaj ryby gorszego gatunku. Ich szlachetniejsze odmiany – takie jak szczupaki lub sandacze – podawano w galarecie tylko w czasie większych uroczystości. Z ryb solonych serwowano szczupaki, sandacze i węgorze⁴⁰.

Bardzo ważnym elementem kuchni były wszelkiego rodzaju kasze. Jedzono je w południe, wieczorem, w posty i dni mięsne, święta i na co dzień. Tylko wyjątkowo zastępowano je ryżem lub mianą. Największą popularnością cieszyły się krupy jaglane i jęczmienne. Wyrabiano z nich polewki. Na stołach pojawiały się również ciasta, wśród których popularny był szczególnie tak zwany miodownik. Dodawano do niego korzeni, zwłaszcza pieprzu, stąd nazwa pieprznik, a później piernik. Pierwsze wzmianki źródłowe o piernikach toruńskich pojawiły się już w XIV wieku. Poza tym smażono wszelkiego rodzaju placki z serem, makiem, szafranem i jabłkami. Popularne były również tak zwane *tor-tae*, swego rodzaju strucle, czyli ciasto zawijane z serem⁴¹.

³⁹ H. Samsonowicz, *Warunki życia*, s. 148-149.

⁴⁰ M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa*, s. 105-110.

⁴¹ Dla porównania pleban kościoła toruńskiej staromiejskiej parafii św. Janów – Jan von Ast – spożywał pieczywo w postaci chleba i bułek, masło, cukier, sól, drób i mięso, w tym wołowinę i ryby, gruszki, orzechy, migdały oraz daktyle. Spore sumy pieniędzy wydawał prawdopodobnie na słodycze. Nie bez znaczenia dla interesującego nas tematu jest fakt, że na organizowane w jego domu posiłki zapraszani byli także licznie przedstawiciele bogatego mieszczaństwa toruńskiego (A. Radziwiński, dz. cyt., s. 165-169).

Dietę przeciętnego mieszczanina uzupełniały owoce i warzywa. W XIV-XV wieku najpopularniejsze były jabłka, gruszki, orzechy (laskowe), śliwki i czerśnie. Podawano je na surowo pod koniec obiadu, bądź smażone w miodzie. W czternastym stuleciu pojawiły się w Polsce rodzynki, migdały i figi. W sto lat później znano już cytryny i pomarańcze, jednak jako dodatek. W jadłospisie znajdowały się także owoce leśne, w tym poziomki oraz maliny. Znano 25 odmian jarzyn. Najczęściej jadano groch, kapustę i pietruszkę. Poza tym na stołach gościły między innymi buraczki, cebula, czosnek, groszek zielony, koper, marchewka, por, rzepa i rzodkiewka. Jako ciekawostkę można odnotować fakt, że nie znano wówczas kiszonych ogórków. Spożywano je na surowo po obiedzie.

Do miast sprowadzano także egzotyczne produkty żywnościowe, takie jak ryż, oraz przyprawy, w tym anyż, cynamon, goździki i gałkę muszkatołową, pieprz, szafran oraz imbir. Zapotrzebowanie na luksusową konsumpcję widoczne jest także w mniejszych ośrodkach. Jej skalę trudno jednak oszacować na podstawie przypadkowych danych. W 1404 roku jeden z mieszczan gniewkowskich zakupił jedenaście koszy fig⁴².

Najpopularniejszym sposobem przygotowania posiłku było pieczenie na wolnym ogniu. W piecu wypiekano jedynie chleb, bułki i ciasta. Mięsa pieczono na ręcznie obracanych żelaznych rożnach, zaś do pieczenia mniejszych kawałków używano rusztu. Gotowano, duszono i smażono w glinianych i metalowych naczyniach. Do konserwacji żywności używano soli, którą kupowano w beczkach. Mięso oraz ryby suszono, a następnie przechowywano w spiżarniach. Takie głębokie na 1,7 metra pomieszczenie odnaleziono w Inowrocławiu i Bydgoszczy⁴³.

Podstawą przygotowywanych posiłków była woda. Mieszczanie najczęściej byli zmuszeni do czerpania jej ze studni. O tym, jak wyglądała ona w średniowieczu, świadczą jej pozostałości odkryte w Inowrocławiu. Wykonano ją z drewna, miała średnicę 1,5 metra i głębokość 3,5 metra. W środku była obudowana drewnianymi balami i charakteryzowała się konstrukcją palową. Wodę czerpano z niej za pomocą drewnianych naczyń przymocowanych do metalowych powrozów, a następnie przelewano do glinianych dzbanów. Podobnego odkrycia średniowiecznej studni dokonano w Bydgoszczy. Tylko niektóre miasta posiadały drewniane wodociągi doprowadzające wodę z okolic miasta do publicznych źródeł. Rozwiązanie takie już w średniowieczu wprowadzono między innymi w Brodnicy, Bydgoszczy, Radzynie Chełmińskim i Toruniu⁴⁴.

⁴² W. Józwiak, dz. cyt., s. 12.

⁴³ M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162; E. Dygaszewicz, dz. cyt., s. 7-13.

⁴⁴ M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162; E. Dygaszewicz, dz. cyt., s. 7-13; K. Grążawski, dz. cyt., s. 46; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 166. Por. U. Sowina, *Budowniczowie wodociągów w miastach polskich w XV-XVI wieku*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 7, 1998, s. 139-156; też, *Woda i ludzie*

Pito przede wszystkim piwa oraz miody. Prawo do warzenia piwa przysługiwało każdemu mieszkańcowi miasta, który posiadał na jego terenie działkę i płacił podatki do kasy miejskiej. Miał on także prawo do jego sprzedaży w prowadzonych przez siebie gospodach i szynkach. Do popularnych trunków należało piwo bydgoskie, które pijali nie tylko mieszkańcy z grodu nad Brdą, ale także mieszczenie Nowego nad Wisłą, Świecia czy Torunia. Jan von Ast, pleban toruńskiej parafii św. Janów, najczęściej raczył się piwem gdańskim i toruńskim, rzadziej sięgał zaś po piwo bydgoskie i świdnickie. Należy zauważyć, że jeśli chodzi o produkcję i sprzedaż piwa, to wywoływało to często niesnaski między poszczególnymi miastami. Piwo bydgoskie konkurowało z piwem świeckim, a browarnicy z Wąbrzeźna mieli zatargi z wytwórcami tego napoju z Radzyna⁴⁵.

W gospodach i szynkach oprócz piwa spożywano również wina miejscowe oraz zachodnioeuropejskie importy. Uprawy winnej latorośli w Chełmnie, Grudziądzu, Nowem, Świeciu i Toruniu należały do tamtejszego mieszczaństwa. Potrzeby liturgii, ale także codzienna konsumpcja powodowały, że również zakon krzyżacki był właścicielem winnic w Kowalewie Pomorskim, Lubiczu oraz Toruniu. Produkcją wina zajmowano się w okolicach Włocławka, a obecność winiarzy odnotowano również w Inowrocławiu. Do najbardziej cenionych win lokalnych należały trunki chełmińskie i toruńskie. O ich jakości świadczy fakt, że serwowano je podczas pertraktacji wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego z królem polskim, a w 1394 roku posłano je nawet w prezencie papieżowi i królowi angielskiemu. Z kolei wspomniany już kilkakrotnie Jan von Ast pijał trzy gatunki wina, które w prowadzonych przez siebie rachunkach określał jako zwykłe, dobre i młode. Produkcja lokalna nie pokrywała całości zapotrzebowania na szlachetny napój, dlatego kupowano go w Alzacji, Grecji, Italii, na Łużycach (Gubin), w Nadrenii oraz na Węgrzech. Najwięcej jednak sprowadzano win reńskich. Zwyczajowo tego rodzaju napitek dosładzano miodem⁴⁶.

Posiłki spożywano, używając zastawy stołowej, której poszczególne elementy mogły być wykonane przez lokalnych rzemieślników. Dla przykładu garncarze wytwarzali gliniane misy, dzbany oraz talerze. W Inowrocławiu od-

w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym, Warszawa 2009.

⁴⁵ M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa*, s. 134-140; K. Grażawski, dz. cyt., s. 81-83. Zob. M. Grzegorz, dz. cyt., s. 174; R. Kabaciński, *Handel Bydgoszczy w XIV i XV wieku*, s. 119; R. Czaja, *W cieniu średniowiecznego zamku*, s. 84-85. Por. A. Radziwiński, dz. cyt., s. 157-172.

⁴⁶ Z. Morawski, *Rozwój i upadek winiarstwa w Polsce (XII-XVI w.)*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, t. 27, 1978, nr 1, s. 57-76; por. J. Tandecki, *Uprawa winorośli i handel winem w średniowiecznym Toruniu*, *Rocznik Toruński*, t. 13, 1978, s. 199-215; tenże, *Struktury administracyjne*, s. 174-187; U. Arnold, *Uprawa winorośli i handel winem w zakonie krzyżackim w średniowieczu*, [w:] tenże, *Zakon krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, Toruń 1996, s. 235-274; E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 86; A. Radziwiński, dz. cyt., s. 162.

kryto talerze, misy, łyżki wazowe, wykorzystywane zapewne przy spożywaniu posiłków. Korzystano także z głębokich misek, półmisek, a także płaskich i okrągłych talerzy. Napoje pito z metalowych i drewnianych kielichów, drewnianych czarek, a także naczyń szklanych. Te ostatnie odkryto zarówno w większych (Toruń), jak i mniejszych miastach regionu (Bydgoszcz, Kruszwica, Nakło, Solec Kujawski, Świecie). Do przechowywania napojów służyły gliniane dzbany, takie jakie odnaleziono w przydomowej spiżarni w Inowrocławiu⁴⁷.

5. Ubiór i higiena

Produkcją poszczególnych części ubioru zajmowali się wyspecjalizowani rzemieślnicy. W większych ośrodkach, takich jak Toruń, istniało w tej dziedzinie daleko posunięte zróżnicowanie. Wytwarzaniem części ubiorów z tkanin trudnili się farbiarze, hafciarze, krawcy, sukiennicy oraz tkacze płótna. Produkcją wyrobów skórzanych zajmowali się natomiast biało- i czerwonoskórnicy, folusznicy, garbarze, kaletnicy, kuśnierze, pantoflarze, rękawicznicy, rymarze, szewcy oraz zamszownicy. Z kolei ozdoby powstawały w warsztatach złotników i paśników. Zaopatrywano w ten sposób przede wszystkim mieszkańców własnego ośrodka, nadwyżki przeznaczając na handel zewnętrzny⁴⁸.

Materiału do produkcji dostarczali rzemieślnikom kupcy dalekosiężni, importując angielski jedwab, flamandzkie sukno, śląskie, łużyckie i niderlandzkie płótno czy ruskie futra. Dużą rolę w życiu średnich i małych miast odgrywali kupcy obwoźni wędrujący od miasta do miasta, oferujący swoje towary na targach i jarmarkach lokalnych. Równie ważne źródło zaopatrzenia w surowce pochodzenia zwierzęcego stanowiły okoliczne wsie⁴⁹.

W średniowieczu ubiór był zewnętrznym wyrazem prestiżu i zamożności jego właściciela. Odzwierciedlał pozycję społeczną człowieka w miejskiej wspólnocie. Dbał o to ze szczególną pieczołowitością samorząd miejski. Przykładowo w 1387 roku toruńska rada miejska zakazała noszenia aksamitnych obszyć do wartości pół grzywny⁵⁰. Jakość ubioru zależała także od okazji. Inaczej ubierano się w dni świąteczne i na co dzień. Ludzie bogaci nosili szaty

⁴⁷ A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, s. 274-279. Por. M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162; T. Maresz, *Kultura materialna mieszczaństwa toruńskiego na przełomie XIV i XV w.*, *Rocznik Toruński*, t. 16, 1983, s. 281-309; R. Kabaciński, *Lokacja miasta*, s. 106-107; E. Dygaszewicz, dz. cyt., s. 7-13; A. Gołębiowski, *Użytkowanie naczyń szklanych w średniowiecznych miastach Pomorza i Prus*, *Archaeologia Historica Polona*, vol. 7, 1998, s. 213-229; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 163; K. Grążawski, dz. cyt., s. 43, 75-76.

⁴⁸ E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 81-99.

⁴⁹ Z. Nowak, *Dzieje Chelmina*, s. 122-123; E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 83-84; K. Mikulski, dz. cyt., s. 240 nn.

⁵⁰ J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 164.

szerokie, aby pokazać, że nie zależy im na oszczędzaniu materiału. W późnym średniowieczu modną była suknia damska opinająca tors, nie zrezygnowano jednak ze wspomnianej symboliki stroju. O zamożności kobiety miały świadczyć rękawy przedłużane od łokcia w ostro ścięte zwisy. Równie ważną kwestią była jakość wykorzystanych do produkcji ubioru tkanin oraz barwa. Świąteczny ubiór mieszczyki odpowiadał wartości codziennego ubioru kobiety pochodzącej z warstw możnowładczych.

Do podstawowego zestawu letniego ubioru mieszczyki należał tak zwany rąbek (czepiec, przepaska), koszula spodnia, długa wierzchnia koszula, zapaska i obuwie. W porze zimowej zakładano dodatkowo suknie lub płaszcze oraz pończochy sukienne. Z kolei mężczyźni byli zazwyczaj wyposażeni w krótką tunikę z krótkim płaszczem. Zimą noszono je podbite futrem lub kozuchem. Na nogi wkładano sukienne nogawice i obuwie. Za najpopularniejsze uchodziły wówczas skórzane buty wiązane i sznurowane oraz z wysoką cholewką. Były one nierzadko przyozdabiane haftami i ażurowymi wycięciami. Biedniejsi mieszkańcy miast nosili trepy na drewnianej podeszwie bądź nogawice podszyte skórzaną podeszwą. Dopiero w późnym średniowieczu strój damski i męski dopasowywano do sylwetki. Upiększono się złotymi ozdobami i biżuterią, w tym sprzączkami, zapinkami i pierścionkami. Oznaką prestiżu i zamożności mieszczyka był pas⁵¹.

Jednym z podstawowych problemów średniowiecznego miasta było bezpieczeństwo higieniczne. Obawiano się wszelkiego rodzaju epidemii dziesiątkujących ludność. Ważnym czynnikiem wpływającym na poprawę higieny miast była troska o odprowadzanie nieczystości. Po obu stronach ulicy znajdowały się kanały, tak zwane rynsztoki, którymi płynęły nieczystości. Ich usuwanie z posesji uznawane było za prywatną sprawę mieszkańców miast. Można to było jednak robić wyłącznie nocą, aby uniknąć narażania przechodniów i sąsiadów na przykre doznania. Dla przykładu w Toruniu władze miejskie zabraniały odprowadzania cuchnącej wody po rybach do ulicznych rynsztoków i na rynek. Należało wylać ją do Wisły. Poprawie higieny sprzyjać miało między innymi brukowanie ulic. Z około 1300 roku pochodzi wzmianka o kładzeniu bruku w Nowym Mieście Toruniu. W kolejnym stuleciu w Starym Mieście Toruniu bruk pokrywał już większość ulic. W Inowrocławiu ulice wyłożone były drewnem. Fundament konstrukcji stanowiły drewniane bele o grubości 15 centymetrów, które układano co 1-1,5 metra w poprzek ulicy. Na nie kładziono dopiero długie

⁵¹ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968; D. Poppe, *Odzież, obuwie, ozdoby*, [w:] *Historia kultury materialnej w zarysie*, t. 2, s. 280-311; M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do 1864 roku*, Wrocław 1979, s. 25-49; J. Wiesiołowski, *Ubiór i moda*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 32-50; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 164-165.

na około 5 metrów i grube na 20-25 centymetrów dyle. Całość szczelnie pokrywano warstwą darnic. Tego rodzaju rozwiązania konstrukcyjne odkryto także w Bydgoszczy⁵².

Władze miejskie nie interesowały się także znajdującymi się na prywatnych parcelach latrynami. Być może rozwiązań dostarczała w tym zakresie Lubeka, gdzie tego rodzaju przybytek musiał znajdować się w oddaleniu co najmniej pięciu stóp od ulicy lub cmentarza. W późnośredniowiecznych miastach pruskich oczyszczaniem ustępów zajmowali się rakarze. Latryny mieli jednak jedynie bogatsi mieszczanie. Pozostałości drewnianych wygódek odkryto w Bydgoszczy i Toruniu. Zbudowano je na zapleczu kamienic, z desek wzmacnianych w narożnikach.

Na zapleczu swoich kamienic i domostw mieszczanie trzymali zwierzęta hodowlane, takie jak świnie, konie, owce i kozy. Miasta pełne były gryzoni oraz wszelkiego rodzaju insektów. Wobec tego podejmowano próby regulacji hodowli zwierzęcej, starając się przenieść ją poza zabudowę miejską. Wydawano w związku z tym liczne zarządzenia, tak zwane wilkierze. Przykładowo w Chełmnie właściciel świni wałęsającej się po ulicy zmuszony był uiścić 9 szelągów kary. Jeden grosz wynosiła natomiast grzywna za świnie pasącą się na kościelnym dziedzińcu. W 1403 roku rada Starego Miasta Torunia zabroniła piekarzom hodowli świń w mieście, a dwa lata później zarządzono usunięcie z miasta przydomowych chlewów⁵³.

Higiena osobista także pozostawiała sporo do życzenia. Jak można wnioskować z wiersza Słoty pt. *O zachowaniu przy stole*, zasiadanie do posiłku z brudnym rękoma było raczej regułą niż wyjątkiem. Mieszkania zamiatano, szorowano i zmywano ługiem pozyskiwanym z popiołu drzewnego. Stopniowo wprowadzano do użytku mydło, które produkowano w większych miastach z dostarczanego przez rzeźników łoju bydlęcego. W Toruniu działalność mydlarzy odnotowano już w XV wieku⁵⁴.

⁵² E. Dygaszewicz, dz. cyt., s. 7-13.

⁵³ M. Biskup, *Dzieje miasta*, s. 159-162; Z. Nowak, *Dzieje Chełmna*, s. 126; E. Dygaszewicz, dz. cyt., s. 7-13; K. Grażawski, dz. cyt., s. 43; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 169; R. Czaja, *Troska o stan sanitarny w miastach pruskich w XIV i XV wieku*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, t. 53, 2005, nr 4-5, s. 343-349; P. A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 200-225.

⁵⁴ A. Rutkowska-Płachcińska, *Mieszkanie, higiena*, s. 347-357; K. Mikulski, dz. cyt., s. 106. Problem spożywania posiłków brudnymi rękoma nie był specyficznie polski. W jednym z utworów dydaktycznych powstałych w średniowieczu na obszarze Niemiec, a przeznaczonym dla środowisk dworskich (tzw. Hofzucht), jego autor pisał: „Jeśli to prawda, zła to wieść, (co słyszeć o niejednym muszę), że rąk nie myjąc siada jeść; straszyc by takich paraluszem” (N. Elias, *O średniowiecznych formach towarzyskich*, [w:] tenże, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa 1980, s. 82).

Ponieważ zarysowane powyżej warunki życia w mieście nie sprzyjały utrzymaniu higieny nawet na minimalnym poziomie, duże znaczenie miała kąpiel, którą oferowały łaźnie miejskie. Była to okazja do zdjęcia ciężkiego i nieprzepuszczającego powietrza ubrania. W bogatszych domach patrycjatu miejskiego prywatne łaźnie znajdowały się w podwórzach kamienic. Zazwyczaj jednak łaźnie miały charakter urządzeń publicznych i były dostępne dla ogółu mieszczan. Ich liczba zależała od wielkości miasta, a tym samym od ilości mieszkańców.

W większych miastach było proporcjonalnie więcej łaźni. Dla przykładu w Starym Mieście Toruniu były trzy tego rodzaju urządzenia. Co najmniej jedna łaźnia istniała w średnich i najmniejszych ośrodkach. W 1325 roku Tomasz z Jaksic, zasadzca miejski Solca Kujawskiego, otrzymał w kontrakcie lokacyjnym zezwolenie na budowę łaźni. Już od momentu lokacji w 1346 roku jej istnienie poświadczono jest w Bydgoszczy. W źródłach zachowały się również wzmianki o łaźniach w Brodnicy, Inowrocławiu, Kowalewie Pomorskim, Nowem nad Wisłą, Świeciu oraz Wąbrzeźnie. Nie ma podstaw, aby wątpić, że tego rodzaju instytucje dostępne były również dla mieszczan w innych miastach regionu⁵⁵.

Najważniejszym elementem średniowiecznej sauny była tak zwana parówka. Znajdowały się w niej duże piece wyposażone w kotły lub kadzie. Gotowano w nich wodę, którą następnie polewano rozgrzane kamienie w głównym pomieszczeniu łaźni. Na drewnianych ławach siedzieli użytkownicy, smagając się brzożowymi różgami (winnikami), a następnie polewając ciało zimną wodą. Można było się także kąpać w wannach drewnianych lub kamiennych⁵⁶.

Personel łaźni tworzyli łaziebnicy, którzy pobierali opłaty od użytkowników. Do niższego personelu zaliczała się służba, która szorowała kąpiących się, a także podawała im jadło i napitki. Nierzadko zatrudniano również kobiety, które zajmowały się myciem głowy klientów. Łaziebnicy pełnili jednocześnie rolę cyrulików, goląc i strzygąc klientów. Parali się także wykonywaniem podstawowych zabiegów medycznych oraz chirurgicznych. Puszczali krew, wrywali zęby, opatrywali rany, stawiali bańki, a nawet składali złamane kości⁵⁷.

O higienę i zdrowie mieszczan dbali także medycy. W Starym Mieście Toruniu na przełomie XIV-XV wieku mianem lekarza określano pewnego Jana. W mieście działało wówczas jeszcze kilka osób parających się tą profesją.

⁵⁵ M. Grzegorz, dz. cyt., s. 165, 169, 174; R. Kabaciński, *Lokacja miasta*, s. 100-101; J. Sobieszczyk, dz. cyt., s. 146; E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 86; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 167-168; W. Józwiak, dz. cyt., s. 15; A. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 215; R. Czaja, *W cieniu średniowiecznego zamku*, s. 85.

⁵⁶ H. Zaremska, *Miejsca spotkań kultury masowej: karczmy i łaźnie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 249-255; por. A. Jelicz, dz. cyt., s. 72-76; J. Gilewska-Dubis, dz. cyt., s. 173-174.

⁵⁷ A. Rutkowska-Płachcińska, *Mieszkanie, higiena*, s. 347-357.

Z kolei w latach dwudziestych XV wieku w Inowrocławiu odnotowani zostali medycy: Fryderyk i Jakub⁵⁸.

6. Rozrywka

Oprócz modlitwy i pracy istotne miejsce w życiu mieszczan zajmowała rozrywka. Społeczność miejska stopniowo wprowadzała rozgraniczenie między pracą a zabawą. Nie dokonano jednak pełnego wyodrębnienia czasu wolnego. Sposób jego spędzania zależał głównie od pozycji społecznej. Najbogatsi mieszczanie dużych miast pruskich w tym między innymi Torunia, skupiali się w elitarnych bractwach, które swoje siedziby miały w tak zwanych Dworach Artusa. Wstęp do nich był ograniczony, co dodatkowo podkreślało ekskluzywizm wyższych warstw mieszczańskich. Ubożsi przedstawiciele mieszczaństwa, ujęci w korporacyjne ramy cechowych bractw i konfraterni, bawili się i odpoczywali w gronie kolegów z pracy⁵⁹.

Do najważniejszych miejsc rozrywki dostępnych dla wszystkich członków społeczności miejskiej należały karczmy i łaźnie⁶⁰. Miejsca te znajdowały się pod szczególnym nadzorem władz komunalnych. Przebywanie w nich regulowały wilkierze miejskie. Dla przykładu karczmy należało zamykać po ostatnim dzwonie, który bił zazwyczaj około godziny 9-10, bądź o zachodzie słońca. W karczmach nowomiejskich Torunia można było biesiadować jedynie do godziny 9. Z kolei w Starym Mieście Toruniu w 1403 roku władze miejskie zarządziły, aby zamykać karczmy o godzinie 10. Za sprzedaż wina i biesiadowanie po tej godzinie karczmarzom groziła kara więzienia⁶¹.

Czas w gospodzie umilano sobie, grając w kości, karty, kulki, szachy oraz warcaby. Rzadkością nie były tańce i śpiewy. Partię kości rozgrywano kilkoma kostkami trzymanymi w kubku i wyrzucanymi na stolik. Na ich ściankach znajdowały się oczka w kształcie punktu, punktu w kole bądź punktu w zwielokrotnionym kole, wykonane wiertłem lub cyrklem. Na późnośredniowiecznych kościołach do gry dominowały dwa systemy znakowania ścianek oczkami. Jeden system dawał sumaryczny wynik siedem, natomiast drugi znany był jako system

⁵⁸ E. Mikołajczak, dz. cyt., s. 88-89; J. Tandecki, *Struktury administracyjne*, s. 168-169.

⁵⁹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985; B. Geremek, *Człowiek i zabawa: kultura ludyczna*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej*, s. 511-532; J. Verdon, *Przyjemności średniowiecza*, Warszawa 1998.

⁶⁰ H. Zaremska, *Miejsca spotkań*, s. 239-249. Por. J. Przeracki, *Plebs Nowego Miasta Torunia w latach 1358-1410 w świetle księgi proskrybowanych*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, z. 11, 1977, s. 5-20; J. Tandecki, *Gospody i szynki dawnego Torunia (do 1793 r.)*, Rocznik Toruński, t. 18, 1998, s. 173-191; P. A. Jeziorski, dz. cyt., s. 352-354.

⁶¹ I. Skierska, dz. cyt., s. 348.

11:7:3, rzadziej natomiast 7:7:7. Kości wykorzystywano zarówno do gry, której wynik uzależniony był od ilości wyrzucanych oczek, jak i do określania sumy pól do przesunięcia pionka po planszy. Grywano również w karty, które w Europie pojawiły się w XIV wieku. Wynalazek czterech kolorów kart narodził się w Italii, skąd przywędrował następnie do Niemiec. W połowie XV wieku rozrywka ta dotarła także na ziemie polskie. Była to gra stosunkowo droga i dlatego dostępna jedynie dla patrycjatu⁶².

Spore emocje wzbudzało stawianie pieniędzy w czasie gry, co w przypadku przegranej prowadziło często do kłótni, bijatyk i złorzeczenia Bogu. Władze świeckie i kościelne dostrzegały związane z tym niebezpieczeństwo, starając się poddać kontroli tego rodzaju praktyki. Według statutów Kazimierza Wielkiego z 1342 roku ten, kto grał w kości lub kulki o sumę powyżej jednego wiardunku, powinien bez rozróżnienia stanu zapłacić karę w wysokości jednej grzywny na rzecz miasta, „aby się poprawić”. Synod diecezji płockiej w 1398 roku potępił grę w szachy dla zysku, dopuszczając ją jedynie, jeśli służyła rozrywce bądź uprzyjemniała wieczerzę. W XV wieku ustawodawstwo kościelne wśród osób, które należało wykluczyć z udzielania komunii, wymieniało amatorów gry w kości i szachy.

Określano dopuszczalne sumy, o które można się było zakładać w trakcie gry oraz porę, kiedy należało kończyć niebezpieczne zakłady. W Nowym Mieście Toruniu górną granicą stawki było 14 szelągów, a w Chełmnie suma większa niż posiadana w trakcie gry. Zakazywano również zastawiania własnego ubrania. Wysokość kar wahała się w tych przypadkach odpowiednio od jednej grzywny do pół wiardunku. W Toruniu zakazywano gier hazardowych w karczmach miejskich po ostatnim dzwonie, czyli po godzinie 10. Karze podlegał gospodarz oraz gracz, który nie podporządkował się zarządzeniu. Namiętnych amatorów hazardu, którzy nie potrafili mimo tych gróźb odejść od stołu gry, przywiązywano do pręgierza. Gracze, którzy wdali się w bójkę, podlegali karze w wysokości jednej grzywny. Z kolei w Chełmnie nie można było oddawać się hazardowi po północy pod karą jednego wiardunku dla gospodarza i gościa. Nie wahano oddawać się zakazanym rozrywkom nawet na cmentarzu. W Chełmnie próbowano tępić to zjawisko za pomocą restrykcyjnego prawodawstwa⁶³.

⁶² P. Romanowicz, *Rozrywka w kulturze mieszkańców miast południowego wybrzeża Morza Bałtyckiego w późnym średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych*, Szczecin 2009, praca magisterska, Archiwum Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 89-97.

⁶³ H. Manikowska, *Gra o pieniądze w późnośredniowiecznej Florencji*, [w:] *Nummus et historia. Pieniądz średniowiecznej Europy*, Warszawa 1985, s. 187-193; R. Bubczyk, *Gra w szachy i kości jako rozrywki duchowieństwa w średniowiecznej Polsce*, *Annales UMCS, Historia*, vol. 58, 2003, s. 25-33; M. Rogoziński, *Aparat kontroli i działania prewencyjne przeciw przestępczości kryminalnej w średniowiecznym Toruniu*,

Świadectwa materialne wspomnianych rozrywek odkrywano w wyniku badań archeologicznych. W Inowrocławiu odnaleziono dwie figury szachowe wykonane z poroża jelenia wyobrażające króla i królową oraz sześciopolową kościaną kostkę do gry. Znaleźiska te datuje się na drugą połowę XIII wieku. Być może słuszne jest wiązanie odkrycia z czeskimi krzyżowcami podążającymi w 1267 roku do Prus pod dowództwem króla Przemysła Ottokara II. Nie można jednak całkowicie wykluczyć związków znaleźiska z lokalnym środowiskiem mieszczańskim. Na wspomniany okres przypada bowiem przenikanie gry w szachy do niższych niż rycerstwo kręgów społecznych⁶⁴.

Codziennosc mieszczanina wypełniały modlitwa i praca, urozmaicała zaś rozrywka. Powtarzalny i monotony rytm życia przerywały nierzadko tragiczne wydarzenia, takie jak wojny, rozruchy społeczne, klęski głodu i epidemie. Od warsztatów rzemieślniczych oraz kupieckich kramów i kantorów odrywały też radosne epizody związane z wizytami w mieście dostojnych gości czy objazdowej trupy teatralnej. Przyciągały one gapiów oraz pozwalały zapomnieć o szarej i trudnej codzienności. Wpływ tego rodzaju wydarzeń na ogląd świata przez ówczesnego człowieka jest jednak trudny do określenia i nadal pozostaje ważnym postulatem badawczym. Jego zrealizowanie umożliwią zapewne próba nowego odczytania znanych dotychczas źródeł oraz odkrycia archeologiczne.

Rocznik Toruński, t. 33, 2006, s. 7-27; J. Karczevska, *Zakazana rozrywka. Hazard w Polsce na podstawie średniowiecznych zapisek sądowych*, [w:] *Klio viae et inviae. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, pod red. A. Odrzywolskiej-Kidawy, Warszawa 2010, s. 473-479.

⁶⁴ J. Kozłowski, M. Woźniak, *Trzynastowieczne figury szachowe znalezione w Inowrocławiu*, *Ziemia Kujawska*, t. 20, 2007, s. 127-136. Por. W. Iwańczak, *Jak grano w szachy w średniowiecznych Czechach?*, [w:] *Ludzie, Kościół, Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze-wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 453-462; R. Bubczyk, *Szachy i rycerze. O grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późnego średniowiecza*, Lublin 2005; M. Pastoureau, *Gra w szachy pojawia się na Zachodzie. Historia trudnej akulturacji*, [w:] tenże, *Średniowieczna gra symboli*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 297-320.

Aneks
Miasta pogranicza Prus i Królestwa Polskiego w średniowieczu (wg chronologii lokacji)

Lp.	Data lokacji	Miasto	Prawo	Własność	Terytorium	Diecezja	Państwo	Kategoria miasta
1.	1233	Chełmno	magdeburskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	II
2.	1233	Toruń	magdeburskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	I
3.	1235-39	Radzyń Chełmiński	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
4.	przed 1239	Dobrzyń nad Wisłą	-	książęca	z. dobrzyńska	płocka	Polska	III
5.	1242	Lubotyń	chełmińskie	-	Kujawy	włocławska	Polska	IV
6.	przed 1250	Brześć Kujawski	magdeburskie	książęca	Kujawy	włocławska	Polska	II
7.	1251	Chełmża	chełmińskie	kościelna	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
8.	1252	Radziejów	chełmińskie	kościelna	Kujawy	płocka	Polska	III
9.	1255, 1339	Włocławek	magdeburskie	książęca	Kujawy	włocławska	Polska	III
10.	1262	Kcynia	magdeburskie	królewskie	Wielkopolska	gnieźnieńska	Polska	III
11.	1264	Nowe Miasto Toruń	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	I
12.	przed 1267	Inowrocław	magdeburskie	książęca	Kujawy	włocławska	Polska	II
13.	1274	Przypust	chełmińskie	-	Kujawy	włocławska	Polska	IV

14.	przed 1275	Kowalewo Pomorskie	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
15.	1284, przed 1338	Żnin	magdeburские	kościelna	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	II
16.	1286	Byszewo	magdeburские	klasztorna	Kujawy	gnieźnińska	Polska	IV
17.	przed 1287	Gniewkowo	magdeburские	książęca	Kujawy	włocławska	Polska	IV
18.	1291	Grudziądz	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	II
19.	1298	Brodnica	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	II
20.	przed 1300	Wąbrzeźno	magdeburские	kościelna	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
21.	przed 1303	Kruszwica	magdeburские	książęca	Kujawy	włocławska	Polska	IV
22.	1303-11, 1326	Lubawa	chełmińskie	kościelna	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
23.	1306	Łasin	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	IV
24.	1310-26	Golub	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
25.	1317	Raciążek	chełmińskie	-	Kujawy	włocławska	Polska	III
26.	1325	Nowe Miasto	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	IV
27.	1325	Solec Kujawski	magdeburские	królewska	Kujawy	włocławska	Polska	IV

28.	1327	Górzno	chełmińskie	kościelna	z. dobrzyńska	łpocka	Polska	IV
29.	przed 1327	Lidzbark Welski	chełmińskie	zakon krzyżacki	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	III
30.	1338	Świecie	chełmińskie	zakon krzyżacki	Pomorze Gdańskie	włocławska	Prusy	III
31.	1345	Rypin	chełmińskie	książęca	z. dobrzyńska	łpocka	Polska	III
32.	1346	Bydgoszcz	magdeburskie	królewska	Kujawy	gnieźnińska	Polska	II
33.	1349, 1422	Lipno	chełmińskie	książęca	z. dobrzyńska	łpocka	Polska	IV
34.	1350	Nowe nad Wisłą	chełmińskie	zakon krzyżacki	Pomorze Gdańskie	włocławska	Prusy	III
35.	1356	Księżte	-	-	Kujawy	łpocka	Polska	IV
36.	przed 1356	Strzelno	magdeburskie	klasztorna	Kujawy	gnieźnińska	Polska	III
37.	1359	Kamień Krajeński	magdeburskie	kościelna	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
38.	1359	Pakość	magdeburskie	-	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
39.	przed 1360	Sępólno Krajeńskie	magdeburskie	szlachecka	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
40.	przed 1361	Kurzętnik	chełmińskie	kościelna	z. chełmińska	chełmińska	Prusy	IV
41.	przed 1363, 1420	Przedecz	-	królewska	Kujawy	włocławska	Polska	IV
42.	1364	Tuchola	chełmińskie	zakon krzyżacki	Pomorze Gdańskie	włocławska	Prusy	III
43.	1368	Koronowo	magdeburskie	klasztorna	Koronowo	gnieźnińska	Polska	III

44.	przed 1369	Łabiszyn	magdeburskie	szlachecka	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
45.	przed 1370	Kowal	magdeburskie	kościelna	Kujawy	włocławska	Polska	III
46.	1393	Mrocza	magdeburskie	-	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
47.	1394	Izbica Kujawska	magdeburskie	szlachecka	Kujawy	włocławska	Polska	IV
48.	1398	Mogilno	magdeburskie	klasztorna	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
49.	1403	Bobrowniki	chełmińskie	królewska	z. dobrzyńska	włocławska	Polska	IV
50.	przed 1405	Więcbork	magdeburskie	szlachecka	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
51.	1409	Skulsk	chełmińskie	królewska	Kujawy	włocławska	Polska	IV
52.	przed 1415	Janowiec	magdeburskie	szlachecka	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
53.	1424	Fordon	magdeburskie	królewska	Kujawy	gnieźnińska	Polska	IV
54.	przed 1425	Gębice	chełmińskie	królewska	Kujawy	włocławska	Polska	IV
55.	1431	Nieszawa	chełmińskie	królewska	Kujawy	gnieźnińska	Polska	III
56.	1442	Chodecz	chełmińskie	-	Kujawy	włocławska	Polska	IV
57.	1442, 1477	Kościelec	chełmińskie	szlachecka	Kujawy	włocławska	Polska	IV
58.	1445	Skępe	chełmińskie	szlachecka	z. dobrzyńska	płocka	Polska	IV
59.	przed 1458	Szubin	magdeburskie	szlachecka	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
60.	przed 1498	Lubień	chełmińskie	szlachecka	Kujawy	gnieźnińska	Polska	IV
61.	przed 1489	Noć	chełmińskie	-	Wielkopolska	gnieźnińska	Polska	IV
62.	przed 1489	Shużewo	chełmińskie	szlachecka	Kujawy	włocławska	Polska	IV

Oprac. na podstawie: Z. Guldon, dz. cyt., s. 25-28; M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 115-118.

Marek G. Zieliński

Z życia codziennego miast chełmińskich i kujawskich w XVI-XVIII wieku

Ziemie chełmińską od Kujaw oddziela jedynie koryto Wisły¹. Choć w okresie nowożytnym obie krainy znajdowały się w granicach Korony Królestwa Polskiego, to jednak o ich odmienności nadal decydowały procesy biorące swój początek w okresie średniowiecza. Jednym z istotnych elementów odróżniających województwa Prus Królewskich od pozostałych części Korony Polskiej jest odmienna pozycja mieszczaństwa w życiu społeczno-politycznym. Jednakże zachodzące w XVI-XVIII wieku przemiany gospodarcze, kulturowe, polityczne i sytuacja militarna prowadziły do stopniowego ujednoczenia obrazu miast w obydwu krainach. Upodobnieniu do siebie obu krain w obszarze życia miejskiego, zacieśnieniu związków i relacji służył niewątpliwie szesnastowieczny rozkwit gospodarczy. Procesy unifikacyjne są szczególnie wyraźnie widoczne w obszarze życia codziennego miast.

Po powrocie ziemi chełmińskiej do Korony Królestwa Polskiego na mocy aktu inkorporacyjnego z 1454 roku na tym obszarze utworzono województwo chełmińskie, jedno z trzech w dzielnicy zwanej Prusami Królewskimi. Na terenie Kujaw istniały natomiast województwa: brzeskie i inowrocławskie. Województwa te cechowała gęsta sieć miast. Na Kujawach były to: Brześć Kujawski, Bydgoszcz, Chodecz, Fordon, Gębice, Gniewkowo, Inowrocław, Izbica Kujawska, Koronowo, Kowal, Kruszwica, Lubień, Lubraniec, Łabiszyn, Nieaszawa, Pakość, Piotrków Kujawski, Podgórz, Przedecz, Raciążek, Radziejów, Skulsk, Służewo, Solec, Sompolno, Strzelno, Włocławek, zaś w województwie chełmińskim: Brodnica, Chełmno, Chełmża, Golub, Grudziądz, Kowalewo, Kurzętnik, Lidzbark Welski, Lubawa, Łasin, Nowe Miasto Lubawskie, Radzyn, Toruń, Wąbrzeźno. Wymienione miasta prezentują trzy typy własności: królewską, kościelną i szlachecką. W „bedekerach” po Polsce XVI i XVII wieku Marcin Kromer i Szymon Starowolski za najważniejsze ośrodki miejskie uznali Brześć, Bydgoszcz, Chełmno, Toruń, Włocławek². Podróżującemu w tym czasie przez Polskę Węgrowi Martonowi Csomborowi utkwili w pamięci spichlerze we Włocławku, „ogrody pełne ślicznych kwiatów”

¹ Nazwa „ziemia chełmińska” zastosowana została dla określenia krainy historycznej i geograficznej obejmującej średniowieczne ziemie: chełmińską, lubawską i michałowską.

² M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych królestwa polskiego księgi dwie*, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984, s. 60 n.; S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, oprac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 68 n., 107 n.

w Nieszawie. Toruń zapamiętał on jako miasto „czystych ślicznych ulic”, Chełmno zaś jako miejscowość, którą „Gdańsk rozrósłszy się pozbawił znaczenia”. Niezatarłe wrażenie wywarł też na nim Grudziądz, w którym zamek popadał w ruinę, „jako że Prusy nie mają wrogów”³.

Rzeczywiście, wiek XVI mógł utwierdzić w przekonaniu, że nad miastami chełmińskimi i kujawskimi nie wisi niebezpieczeństwo wojny, ale nie to było zasadniczym powodem tego, że fortyfikacje miejskie nie były w najlepszym stanie. Mury obronne strzegły bezpieczeństwa Brodnicy, Brześcia, Bydgoszczy, Chełmna, Golubia, Grudziądza, Inowrocławia, Kowalewa, Kruszwicy, Lubawy, Łasina, Podgórze, Przedcza, Raciążka, Radzyna, Torunia, Wąbrzeźna, Włocławka. W XVI wieku w związku z rosnącym zastosowaniem broni palnej przydatność tych obwarowań była już znikoma. Niemniej jednak mury obronne w dalszym ciągu były wyznacznikiem przestrzeni miejskiej, ochraniały mieszkańców przed nieproszonymi przybyszami, a także stanowiły *sui generis* kordon sanitarny. By spełniały swoje zadania i by zamykanie bram miejskich na noc miało jakikolwiek sens, trzeba było na bieżąco łątać wszelkie powstające wyłomy w murach, by nimi „chłopcy z miasta i do miasta” nie przechodzili. Jednak ubożające miasta nie zawsze były w stanie utrzymać obwarowania w należytej kondycji⁴.

Szesnastowieczne miasta chełmińskie i kujawskie jawią się jako obszary o gęstej zabudowie. W wielu z nich doliczono się nawet kilkaset domów. Inowrocław miał ich 310, Bydgoszcz 300, Golub 233, Chełmża 120, Kowal 240, Radziejów 206, Brześć Kujawski 192, Łasin 175, Lidzbark Welski

³ M. Csombor, *Podróż po Polsce*, tłumaczenie J. Ślaski, Warszawa 1961, s. 26 n., 34 n., 37.

⁴ Archiwum Państwowe w Toruniu (APT), Akta miasta Chełmna (AMCh), sygn. 13, p. 33, 142; sygn. 21, p. 36; sygn. 23, p. 40, 42; sygn. 32, p. 22, 45vn; sygn. 46, p. 22; sygn. 59, p. 79; sygn. 66, p. 6, 9, 10v, 37n; sygn. 78, p. 38; sygn. 82, p. 159, 182; sygn. 84, p. 47, 137; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, wydał S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 139; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1570*, wydał S. Hoszowski, Gdańsk 1962, s. 78; *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z r. 1603 oraz rejestr dochodów z lat 1601-1603*, wydał S. Cackowski, Grudziądz 1965, s. 18; *Lustracja województw Prus Królewskich 1624 z fragmentami lustracji 1615 roku*, wydał S. Hoszowski, Gdańsk 1967, s. 251; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, cz. I, wydali Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 273; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, cz. III, wydał Z. Guldon, Bydgoszcz 1967, s. 123; *Toruń i miasta ziemi chełmińskiej na rysunkach Jerzego Fryderyka Steinera z pierwszej połowy XVIII wieku (tzw. Album Steinera)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1998, ryc. 106; *Atlas historyczny miast polskich, t. I, Prusy Królewskie i Warmia*, pod red. A. Czacharowskiego, z. 3, *Chełmno*, oprac. historyczne Z. H. Nowak, oprac. kartograficzne Z. Kozieł, Toruń 1999, plan nr 6; M. Scheffs, *Z historii Kujaw i Inowrocławia*, Poznań 1918, s. 11; J. Frycz, *Układ urbanistyczny i zabytki architektury Kruszwicy*, [w:] *Kruszwica. Zarys monograficzny*, pod red. J. Grześkowiaka, Toruń 1965, s. 338 n.; B. Rogalski, *Dzieje miasta do XVIII w. oraz rozwój przestrzenny*, [w:] *Dzieje Kowalewa Pomorskiego*, pod red. J. Danielewicza, Bydgoszcz 1986, s. 57-95; B. Dybaś, *Dzieje wojskowe Torunia w latach 1548-1660*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. II, Toruń 1994, s. 152 nn.

172, Lubawa 170, Wąbrzeźno 160, Radzyn 135, Przedecz 124, Podgórz 103. W Chełmnie doliczono się 257-259 domów, w Grudziądzu 257, w Brodnicy 228, we Włocławku 179, w Lubawie i Nowym Mieście po 171, w Kowalu 144, w Golubiu 128, w Chełmży 79, w Radziejowie 78, w Służewie 66, w Brześciu 65, w Przedczu 61, w Radzyniu 52, w Podgórzu 45, w Piotrkowie Kujawskim 39, w Sompólnie 35. W niszczonych i odbudowywanych po zniszczeniach miastach pogarszał się stan zabudowy. O ile w XVI wieku zwraca uwagę duża ilość budynków murowanych, o tyle w XVIII stopniowo zaczyna dominować zabudowa drewniana lub ewentualnie szachulec⁵. Najbardziej okazałe domy wznosiły się przy rynkach i głównych traktach komunikacyjnych. Na zapleczu parceli budowlanych znajdowały się zabudowania gospodarcze, wychodzące na biegnące tamże „tylne” ulice. Chociaż w obrębie murów miejskich było relatywnie mało miejsca, to jednak nie brakowało w nich zieleni. Istotny element krajobrazu miejskiego stanowiły ogrody mieszczańskie i kościelne. W Chełmnie zajmowały one całe bloki, zwłaszcza w zachodniej części miasta. Ogrody posiadali także mieszczenie inowrocławscy. Natomiast w Starym Mieście Torunia przed kamienicami rosły lipy i orzechy włoskie⁶. W części miast w XVII-XVIII w. najważniejsze miejsca, takie jak przejazdy w bramach, najczęściej używane partie rynków i ulic, posiadały już brukowaną nawierzchnię. Tak było w Brześciu, Bydgoszczy, Chełmnie, Chodczu, Nieszawie, Przedczu, Raciążku, Radziejowie, Toruniu, Włocławku⁷.

Siedziba władz miejskich znajdowała się w ratuszu. Jego okazałość zależała przede wszystkim od kondycji ekonomicznej miasta. Murowane ratusze znaj-

⁵ *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, s. 139; *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z r. 1739*, wydał A. Wolnikowski, Grudziądz 1963, s. 7; *Atlas historyczny Polski. Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI wieku*, oprac. M. Biskup, L. Koc, Warszawa 1961, s. 67; M. Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, Leipzig 1909, t. II, s. 586, 708n.; Z. Guldon, *Zaludnienie Bydgoszczy w XVI-XVIII wieku*, Prace Komisji Historii BTN, T. II, 1964, s. 99, 109; tenże, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej i początkach zaboru pruskiego (1466-1815)*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1978, t. I, s. 257; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986, s. 372 n.; Z. Guldon, *Rola Włocławka w handlu łódowym w połowie XVIII w.*, *Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie*, T. 6, 1987, s. 188.

⁶ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, cz. II, wydał A. Tomczak, Bydgoszcz 1963, s. 244; *Toruń i miasta ziemi chełmińskiej...*, s. 154, ryc. 106, s. 156, ryc. 108, s. 234 n.; W Chorążyczewski, A. Rosa, *Podróż anonimowych Litwinów przez Toruń i Kujawy w roku 1779*, *Ziemia Kujawska*, T. 20, 2007, s. 110.

⁷ APT, AMCh, sygn. 31, p. 24v; sygn. 51, p. 27; sygn. 69, p. 20, 31; sygn. 74, p. 103; sygn. 828, p. 107; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy z lat 1742-1761-1765*, wydał R. Kabaciński, Bydgoszcz 1970, s. 115 n., 123, 129; S. Cackowski, *Urbanistyczny obraz miast dobrzyńskich i kujawskich w opisach i opiniach pruskich z końca XVIII wieku*, *Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie*, T. 9, 1995, s. 91; W. Kujawski, *Włocławek w czasach nowożytnych i jego dzieje kościelne*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. I, Włocławek 1999, s. 263.

dowały się między innymi w Toruniu, Chełmnie, Grudziądzu, Bydgoszczy, Brześciu, Nieszawie, natomiast w Inowrocławiu znajdował się drewniany ratusz z murowaną wieżą. W Chełmnie w 1567 roku podjęto gruntowną rozbudowę niewielkiego gotyckiego ratusza, w wyniku której gmach został dwukrotnie powiększony, a także uzyskał późnorenesansową formę architektoniczną. Również w Toruniu w 1602 roku podjęto decyzję o przebudowie monumentalnego gmachu gotyckiego ratusza, koncentrując się jednak na wnętrzach pierwszego piętra. W Bydgoszczy intensywne prace przy remoncie ratusza po pożarze prowadzono w 1756 roku. W Kowalewie, z racji zubożenia miasta, nie podjęto się odbudowy ratusza, który spłonął w połowie XVII wieku. Posiedzenia rady odbywały się zatem w domu burmistrza⁸.

Ratusze były nie tylko miejscem obrad rajców i ławników, ale także służyły celom handlowym. Przy nich znajdowały się kramy. W pomieszczeniach partelowych mieściły się także miary i wagi, którymi posługiwali się mieszczanie: wiertle, łokcie, korce, pręty⁹. Zwyczajowo budynek ratusza pełnił funkcję archiwum miejskiego. Do przechowywania akt, a przede wszystkim przywilejów miejskich mieszczanie przywiązywali dużą wagę, o czym świadczą chociażby archiwa w ratuszach Torunia, Chełmna, Bydgoszczy. W piwnicach ratuszy istniały więzienia miejskie i sale tortur. Przed chełmińskim ratuszem stał pręgierz¹⁰.

W południowej pierzei toruńskiego rynku i w zachodniej chełmińskiego były usytuowane dwory Artusa, zwane w obu miastach Giełdą. W okresie nowożytnym budynki te niekoniecznie pełniły funkcje związane z działalnością gildii kupieckiej, skoro w Chełmnie mówiono, że jest to „Dom Weselny i Królewski Uprzywilejowany”, w którym w XVII-XVIII wieku młodzież szkolna wystawiała sztuki teatralne¹¹.

⁸ J. Wojtowicz, *Miejskie inwestycje kulturalne w Prusach Królewskich XVI-XVIII wieku (Próba postawienia zagadnienia)*, Zapiski Historyczne, T. 43, 1978, z. 2, s. 33; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy...*, s. 142 n.

⁹ Z. Guldon, J. Wijaczka, *Taksy podwojewódzkie dla miast kujawskich z lat 1660-1730*, Ziemia Kujawska, T. 10, 1994, s. 77; J. Wijaczka, *Taksa podwojewódzka dla miast województwa inowrocławskiego z r. 1631*, Ziemia Kujawska, T. 11, 1995, s. 78.

¹⁰ APT, AMCh, sygn. 4, p. 87; sygn. 20, p. 85; sygn. 56, p. 30v, 31v, 36v n.; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy...*, s. 115; *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434-1770*, wydał T. Esman, Z. Guldon, Bydgoszcz 1963, s. 33; Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła prawa chełmińskiego z XVI i XVII wieku*, cz. 1, Czasopismo Prawno-Historyczne, T. 23, 1971, z. 2, s. 169; E. Gąsiorowski, *Rynek i Ratusz chełmiński*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, T. 10, 1965, z. 1, s. 8; A. Kowalewska, *Zarys historyczny do 1793 roku*, [w:] *Monografia Brześcia Kujawskiego*, pod red. B. Głębowicza, Włocławek 1970, s. 65; F. Mincer, *Kultura, nauka i szkolnictwo w latach 1466-1772*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 259.

¹¹ APT, AMCh, sygn. 24, p. 98; sygn. 30, p. 24; sygn. 47, p. 36v, 75, 82; sygn. 48, p. 4v; sygn. 49, p. 2v; W. Chorążyczewski, A. Rosa, dz. cyt., s. 108; K. Mastykarz, *Życie codzienne w toruńskim i chełmińskim Dworze Artusa w XIV-XVI wieku*, Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, z. 14:2009, s. 86 n.

Za okres rozkwitu miast i mieszczaństwa uznaje się wiek XVI, natomiast poczynając od wieku XVII mówi się o pogłębiającym się procesie ich upadku. Nie można temu twierdzeniu odmówić słuszności. Dla miast chełmińskich i kujawskich okres spokoju rozpoczął się po 1521 roku, po zakończeniu „ostatniej wojny” z zakonem krzyżackim. Widmo wojny zostało odsunięte, ale na horyzoncie pojawiła się reformacja, sycona nie tylko przez wpływy z luteranckich Prus Książęcych, ale także przez kalwinizm i braci czeskich. Myśl reformacyjna zaczęła przenikać do środowisk mieszczańskich już w latach trzydziestych, objawiając się z całą mocą już w połowie wieku. Burmistrz Chełmna Eberhard Roga w 1532 roku korespondował z Filipem Melanchtonem. Do Nowego Miasta reformacja dotarła w 1545 roku. W 1548 roku w Toruniu mieszczenie, znajdujący się pod wpływem luteranizmu, przyjęli braci czeskich wygnanych z państw cesarskich, a już dziesięć lat później miasto uzyskało królewskie zapewnienie swobód religijnych. Chociaż na Kujawach ruch reformacyjny zyskał zwolenników przede wszystkim wśród szlachty, jednak objął również przedstawicieli społeczności miejskich: Radziejowa, Nieszawy, Lubrańca, Przedcza, Inowrocławia, Bydgoszczy, Pakości, Łabiszyna. Prężnym ośrodkiem innowierców okazała się Brodnica, gdzie w 1597 roku odbył się synod i konwokacja superintendentów¹². Z drugiej strony, by powstrzymać postępy reformacji biskup Piotr Kostka w 1580 roku postawił przed protestantami w Chełmnie alternatywę: powrót na łono Kościoła katolickiego albo opuszczenie miasta. Król Stefan Batory w 1583 roku zakazał protestantom osiedlania się w Bydgoszczy¹³.

Po sekularyzacji w 1525 roku zakonu krzyżackiego w Prusach nastąpił czas spokoju, który przerwała dopiero pierwsza wojna polsko-szwedzka

¹² *akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. IV, oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1997, s. 120, 125-128; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1570*, s. 79; M. Borucki, *Ziemia Kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym opisana przez...*, Włocławek 1882, s. 26; A. Harnoch, *Chronik und Statistik der evangelischen Kirchen in den Provinzen Ost- und Westpreussen*, Neidenburg 1890, s. XVIII; *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 77; T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI-XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934, s. 41; W. Korycka, *Z przeszłości miast i osiedli*, [w:] *Nowe Miasto. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1963, s. 184; L. Dombek, *Reformacja na Kujawach w XVI wieku*, Prace Komisji Historii BTN, T. 4, 1966, s. 59, 86, 88; B. Janiszewska-Mincer, *Grudziądz w latach 1064-1772*, [w:] *Dzieje Grudziądza*, pod red. J. Danielewicza, Grudziądz 1992, s. 243; J. Poraziński, *Nowe Miasto Lubawskie w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)*, [w:] *Nowe Miasto Lubawskie zarys dziejów*, pod red. M. Wojciechowskiego, Nowe Miasto Lubawskie 1992, s. 73; K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548-1660*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. II, Toruń 1994, s. 258; J. Małek, *Filip Melanchton i Prusy polskie (w 500 rocznicę urodzin)*, [w:] *Protestantyzm i protestanci na Pomorzu*, pod red. J. Iluk, D. Mariańskiej, Gdańsk-Koszalin 1997, s. 13.

¹³ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, s. 348.

„o ujście Wisły”. Miasta województwa chełmińskiego stały się świadkami działań wojennych prowadzonych przez lisowczyków, pospolite ruszenie, wojska szwedzkie i habsburskie. Szwedzi ponownie pojawili się nad środkową Wisłą po ćwierćwieczu, kiedy to zaczynała się wojna zwana „potopem szwedzkim”. W okresie pomiędzy sierpniem a początkiem grudnia zajęte zostały: Bydgoszcz, Inowrocław, Brodnica, Wąbrzeźno, Grudziądz, Chełmno, Golub, Toruń. Na przestrzeni 1656 roku o miasta kujawskie toczyły się boje pomiędzy wojskami Stefana Czarnieckiego i Gustawa Adolfa. Poważne zniszczenia wojenne odnotowano już wówczas w Inowrocławiu, Skulsku, Radziejowie, Brześciu, Kruszwicy. Załoga szwedzka w Toruniu skapitulowała w końcu 1658 roku. Zanim Szwedzi opuścili Chełmno, złupili miasto, zabierając kosztowności kościelne, nakładając wysoką kontrybucję i biorąc rajców za zakładników. W trakcie walk o Grudziądz miasto zostało poważnie zniszczone. Szczęścia zabrakło również w Kurzętniku, który został spalony¹⁴. Radość z zawarcia pokoju oliwskiego w 1660 roku zakłócił wkrótce na Kujawach rokosz Jerzego Lubomirskiego. Już w 1665 roku mieszczanie Gniewkowa skarżyli się na spustoszenia dokonywane przez wojska królewskie¹⁵. Wojna, w pełni tego słowa znaczeniu, powróciła w 1702 roku. Wielką wojnę północną charakteryzowała duża ruchliwość biorących w niej udział wojsk, które przemieszczały się z dużą częstotliwością. Przekleństwem dla miast były nie tyle same działania militarne, ile kontrybucje, rekwizycje i grabieże. Szczególnie drogo kosztował miasta pobyt Rosjan. Wojska carskie dopuszczały się licznych grabieży i – jak twierdził kronikarz – nawet „ludzi do naga rozbierali”. Chełmno o mało nie zostało wówczas puszczane z dymem. Łupem oddziałów kozackich padł Włocławek. Szwedzi zajęli Inowrocław i Bydgoszcz, a żądni zysku żołnierze podobno przekopywali nawet piwnice i ogrody w poszukiwaniu ukrytych przez mieszczan skarbów¹⁶. Szczególnie dużo wojsk rosyjskich i saskich pojawiło się w okolicy w związku

¹⁴ Z. Czapla, *Kujawy. Opis Kujaw pod względem historycznym, geograficznym, rolniczym i przyrodniczo-handlowym*, Inowrocław [ok. 1930], s. 9; S. Herbst, *Wojna obronna 1655-1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660*, Warszawa 1957, s. 65 n.; K. Górski, *Dzieje Kruszwicy do końca XVIII w.*, [w:] *Kruszwica. Zarys monograficzny*, pod red. J. Grześkowiaka, Toruń 1965, s. 211; M. G. Zieliński, *Chełmno – civitas totius Prussiae metropolis XVI-XVIII w.*, Bydgoszcz 2007, s. 78.

¹⁵ Z. Guldon, K. Wajda, *Zarys dziejów Gniewkowa*, Bydgoszcz 1970, s. 25.

¹⁶ S. Kalla, *Dom chełmiński w świetle kroniki domowej*, *Roczniki Obydwoh Zgromadzeń św. Wincentego à Paulo*, R. XXXV:1932, s. 179; *Kronika XX. Misjonarzy w Chełmie (1697-1715)*, wydał W. Szolński, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, T. 8, 1936, s. 766; R. Kabaciński, *Parafia, wspólnoty zakonne i kaplice od przelomu XII i XIII w. do 1771 r.*, [w:] *Kościół katolicki w Bydgoszczy, kalendarium*, pod red. J. Kutty, Bydgoszcz 1997, s. 122; Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce. Przyczynek do historii szwedzkich zdobyczy w czasie wojny północnej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 91; F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy w latach 1466-1772*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 231.

ze spotkaniem Augusta II z carem Piotrem I w Toruniu w październiku 1709 roku. Pobyt obu monarchów kosztował miasto co najmniej 21 tys. złp¹⁷.

Po zakończeniu trzech wojen szwedzkich zaczął się czas penetracji tych ziem przez wojska rosyjskie. Z całą mocą dały one o sobie znać w okresie wojny domowej w latach 1733-1736. Skutki prowadzonych działań odczuł Grudziądz, Chełmno, Toruń, Podgórz, Brześć. W zimowe dni obecność Rosjan w Chełmnie złowieszczo oznajmiały odgłosy rąbanego drewna na opał, a pod ratusz zwożono siano dla koni. Inne, nieco liczniejsze oddziały uczyniły latem 1735 roku z Chełmna punkt aprowizacyjny, a w mieście wystawiono dla nich szopę na tabory, piece chlebowe i kuchnie wojskowe¹⁸.

Podczas wojny siedmioletniej (1756-1763) wojska rosyjskie, posuwając się od północy, najpierw zajęły Grudziądz i Chełmno, a w połowie marca 1758 roku Toruń. W kamienicach mieszczan toruńskich stacjonowało nawet po dwudziestu żołnierzy. Jednak tym razem Rosjanie wypłacili miastu należne sumy. Podobnie było w Chełmnie i Grudziądzu. Z drugiej strony miasta, cierpiąc coraz większy niedostatek, broniąc się przed obecnością wojsk, zaczęły robić wszystko, by przerzucić ciężar ich obecności na sąsiednie ośrodki. Kroki takie podjęła w 1762 roku rada Torunia, starając się przerzucić ciężar utrzymania wojsk na Chełmno¹⁹. Ostatnie zbrojne akordy, jakich świadkami były obie krainy, to konfederacja barska (1768-1772), a następnie powstanie kościuszkowskie 1794 roku. Rozgrywały się one w obliczu zagrożenia zaborami, w wyniku których ziemie te znalazły się w granicach Królestwa Pruskiego.

Obraz nieszczęścia miast pogłębiały nękające je kataklizmy: pożary, wichury i powodzie. W przypadku Chełmna przetrwały informacje o siedmiu pożarach, które zagrażały ogólnemu stanowi miasta. W 1531, 1713 i 1762 roku spaliła się pokaźna ilość domów w Chełmży, w 1545 i 1724 roku w Lubawie, w 1549 roku w Lubrańcu, w 1553 i 1661 roku w Brodnicy, w 1582 i 1629 roku w Gniewkowie. Pastwą ognia padł Włocławek w 1583, 1613 i 1620 roku,

¹⁷ J. Staszewski, *August II Mocny*, [w:] *Królowie polscy w Toruniu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1984, s. 63 n.; J. Dygdała, *Upadek miasta w dobie wojny północnej (1700-1718)*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 3, Toruń 1996, s. 154.

¹⁸ APT, AMCh, sygn. 66, p. 24 n.; sygn. 67, p. 38, 45; sygn. 68, p. 82, 83, 85, 86, 87, 88; sygn. 68, p. 93; sygn. 69, p. 16; *Kronika benedyktynek grudziądzkich*, wyd. W. Szoldrski, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, T. 7, 1935, s. 835; R. Kabaciński, *Parafia...*, s. 132; E. Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 62n.; Z. H. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, [w:] *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, s. 120.

¹⁹ APT, AMCh, sygn. 82, p. 17, 18; sygn. 91, p. 115; *Kronika benedyktynek grudziądzkich*, s. 977; E. Cieślak, *Spoleczno-polityczna i narodowa integracja polityczna Prus Królewskich z Rzeczpospolitą*, [w:] *Historia Pomorza*, t. II, cz. 2, pod red. G. Labudy, Poznań 1984, s. 181; J. Dygdała, *Miasto w dobie Augusta III (1733-1763)*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 3, Toruń 1996, s. 237 n., 243 n.

Fordon spalił się w okresie „potopu”, zaś Służewo w 1668 roku. Wiosną 1681 roku wybuchł w Chełmnie pożar, który „wielką szkodę uczynił”. Spaliła się część domów i wieża ratusza. Mieszczanie złożyli wówczas ślub wieczysty, że będą corocznie zamawiać mszę. W 1684 roku ogień zniszczył niemal całą Pakość, a rok później Brześć²⁰. We znaki dawały się także wyładowania atmosferyczne i wichury. W Chełmnie tylko w 1720 roku najpierw wichur zwałił hełm wieży ratuszowej, a wkrótce potem od uderzenia pioruna zapaliła się potężna sygnatura na kościele dominikanów. Cztery lata później piorun uderzył w wieżę farną. Wyładowanie było tak potężne, że zniszczone zostało pokrycie, dzwon, a nawet organy znajdujące się we wnętrzu świątyni²¹. Niemal corocznie, dwu- lub trzykrotnie w ciągu roku wzbierała woda w Wiśle, stanowiąc istotne zagrożenie powodziowe dla miast, które broniły się przed groźnym żywiołem, sypiąc groble. Na walkę z tym kataklizmem przeznaczano niemałe kwoty. Powódź w czerwcu 1736 roku była tak duża, iż twierdzono, „że z ludzi podeszłych w leciech nie pamiętają tak wielkiej inundacji i powodzi”, a nad jej skutkami ubolewano zarówno w Chełmnie, jak i Grudziądzu. Z kolei w latach 1678, 1681, 1684, 1724, 1754, 1760 odnotowano katastrofalne susze. Ich bezpośrednim skutkiem, jakże mocno dotykającym społeczność miejską, były klęski głodu²².

Przyczyną pustoszenia miast były choroby zakaźne, wobec których ludność była bezradna. Jedynym sensownym środkiem zapobiegawczym w przypadku epidemii było opuszczenie własnego domostwa i wyjazd w bardziej odosobnione miejsce. Choroby zakaźne pozostawiły po sobie bardzo wyraźny ślad w postaci spadku liczebności populacji miejskiej. Mieszkańców Bydgoszczy epidemie nękały w 1505, 1585, 1602 roku. Z Torunia mieszczanie uciekali przed grasującą tam zarazą w latach: 1539, 1587, 1591, 1599-1600. O epidemiach, które zdziesiątkowały mieszkańców Grudziądza, mówi się w 1564 i 1656 roku. W latach 1623-1624 epidemia zaczęła zbierać żniwo we Włocławku, Brześciu i Bydgoszczy, Toruniu i Chełmnie. Dwa lata później nękała Pakość, a w 1628

²⁰ APT, AMCh, sygn. 29, p. 27, 28v, 29, 30v, 51v; sygn. 30, p. 25; *Lustracja starostwa bydgoskiego z 1661 r.*, [w:] *Opisy starostwa Bydgoskiego z lat 1661-1765*, wydał Z. Guldon, Bydgoszcz 1966, s. 20 n.; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, Warszawa 1884, s. 386; Z. H. Nowak, *Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika*, Toruń 1972, s. 27; R. Kabaciński, *W czasach staropolskich (do roku 1772)*, [w:] *Dzieje Pakości*, pod red. W. Jastrzębskiego, Warszawa-Poznań 1978, s. 73; J. Poraziński, *Chełmża pod władzą biskupów chełmińskich (1466-1772)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 48; S. Paczkowski, *Służewo na Kujawach wschodnich. Zarys dziejów*, Włocławek 1999, s. 52; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 472.

²¹ Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (ADP), Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie (ASDCh), sygn. 4, p. 250, 284; APT, AMCh, sygn. 58, p. 37, 42.

²² APT, AMCh, sygn. 26, p. 16vn; sygn. 29, p. 19; sygn. 32, p. 15vn; sygn. 41, p. 16; sygn. 44, p. 16v; sygn. 76, p. 54; *Kronika benedyktynek grudziądzkich*, s. 898, 912, 979 n.

roku Inowrocław. Epidemii obawiano się w Kowalewie, Golubiu i Chełmnie w lipcu 1652 roku. Chełmno nie poniosło wówczas większych strat, ale cztery lata później zmarło podobno 750 osób. Wraz z końcem „potopu” ustały także choroby epidemiczne. Nastąpił długi czas względnego spokoju. Być może to było jedną z przyczyn, że epidemia, która rozprzestrzeniła się w latach 1708-1710, miała okazać się czasem Apokalipsy. Straszliwa choroba nawiedziła niemal wszystkie miasta, trafiając na podatny grunt – zubożałe i niedożywione społeczeństwo. Dżuma stopniowo zbliżała się od strony południowo-wschodniej. Na początku sierpnia była już w Toruniu, trzy tygodnie później w Bydgoszczy, zaś na początku października w Chełmnie. Gwałtownie zaczęła rosnąć liczba zgonów. Szacuje się, że w miastach chełmińskich i kujawskich epidemia pochłonęła około 30-40% ludności. By ustrzec się strasznej śmierci, ludzie uciekali z miast, często szukając schronienia w okolicznych lasach. Zawieszono zajęcia w szkołach, ograniczono ilość mszy i nabożeństw w kościołach. Z kas miejskich Chełmna i Torunia wyasygnowano dodatkowe środki na pomoc dotkniętym chorobą, a także zatrudniono dodatkowych lekarzy oraz grabarzy²³.

Pogarszający się systematycznie już od końca XVI wieku obraz demograficzny miast wyraźnie zaczął psuć się po „potopie”. Jeszcze w XVI wieku miasta kujawskie i chełmińskie były świadkami osiedlania się Szkotów, Czechów i Włochów. Kolonie szkockie w połowie XVII wieku istniały w Bydgoszczy, Chełmnie, Koronowie, Kowalu, Nieszawie, Pakości, Solcu i we Włocławku. Przynależność cudzoziemców do cechów uwzględniano w połowie XVI wieku w statutach cechowych²⁴. Sytuacja zaczęła się jednak dynamicznie zmieniać. W Brześciu Kujawskim, Inowrocławiu, Włocławku, Strzelnie, Raciążku i Sompolnie liczba mieszkańców zmniejszyła się od połowy XVI do połowy XVII wieku o około 60-70%. Wyjątek stanowił Lubraniec oraz Kruszwica. Regres demograficzny dotknął też obszar województwa chełmińskiego, którego ludność miejską w XVI wieku oszacowano na około 29,5 tys. Na tym terenie na przestrzeni następujących dwóch stuleci straty ludnościowe wyniosły około 30-40%.

²³ APT, AMCh, sygn. 13, p. 65n; sygn. 51, p. 29; *Visitationes episcopatus Culmensis Andrea Olszowski Culmensi et Pomesaniae episcopo a. 1667-1672 factae*, curavit B. Czaplą, Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, T. 6-10, 1902-1906, s. 123; *Kronika benedyktynek toruńskich*, oprac. W. Szoldrski, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, T. 6, 1934, s. 261; R. Kabaciński, *Parafia...*, s. 41, 57, 81, 123; J. Nierzwicki, *Morowe powietrze w Chełmnie i Grudziądzu w latach 1708-1711*, Mestwin, Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego, R. 7, 1931, nr 5, s. 4; *Koronowo. Zarys dziejów miasta*, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1963, s. 36; S. Salmonowicz, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII wieku*, Rocznik Toruński, R. 16, 1983, s. 251-256; K. Górny, *Wąbrzeźno. Z dziejów miasta i okolicy*, Toruń 1988, s. 29.

²⁴ *Statuty i przywileje cechów bydgoskich...*, s. 35; Z. Guldon, L. Stępkowski, *Szkoci i Anglicy w Koronie w połowie XVII wieku*, Kieleckie Studia Historyczne, Kielce 1977, s. 49 n.; Z. Guldon, *Handel zbożowy miast kujawskich i wielkopolskich z Toruniem w połowie XVII wieku*, Ziemia Kujawska, T. 5, 1978, s. 28.

Ubytek ludności miast rekompensował napływ ludności z zewnątrz. W Toruniu wśród przyjętych do prawa miejskiego w XVIII wieku około 80% pochodziło z miast, zaś ze wsi blisko 17%. Nieco ponad połowa przyjmujących prawo miejskie Torunia przybyła spoza granic Rzeczypospolitej²⁵. Aby zapobiec spadkowi liczby mieszkańców Chełmna, w 1678 roku biskup Jan Małachowski wydał zezwolenie, pozwalające innowiercom na osiedlanie się w mieście²⁶. W miastach kujawskich, takich jak Kowal, Inowrocław, Kruszwica, Brześć, Izbica, Fordon, obserwuje się wzrost liczby ludności żydowskiej. Żydzi nie mieli natomiast prawa osiedlania się w miastach Prus Królewskich²⁷.

Miasta staropolskich województw: brzeskiego, inowrocławskiego i chełmińskiego, lokowane były bądź na prawie chełmińskim, bądź magdeburskim, rzadziej na średzkim. W zasadzie wszystkie lokowane były jeszcze w okresie średniowiecza. Po 1501 roku prawa miejskie otrzymały jedynie: Lubraniec, Radziejów, Kowal, Podgórz, Piotrków, przy czym w przypadku Radziejowa i Kowala była to powtórna lokacja²⁸. W XVI wieku mieszczenie zaczęły domagać się większego wpływu na władzę w mieście: uwolnienia wyborów władz miejskich od kurateli starostów, corocznych wyborów do rady i ławy, a także kontroli nad głównymi organami władzy oraz finansami. W Chełmnie uwolnienie wyborów od ingerencji przedstawiciela biskupiego miało miejsce już w 1514 roku, ale w Brześciu Kujawskim dopiero w czasach Zygmunta III. W wyniku żądań, jakie wysuwało pospólstwo, dochodziło do tworzenia tak zwanego trzeciego ordynku. W Toruniu ukształtował się on już w 1523 roku.²⁹ W Bydgoszczy walka mieszczan o zniesienie wieczystej rady, coroczne wybory i trzeci ordynek trwał do 1570 roku. Trzeci ordynek został także wyłoniiony

²⁵ Z. Szultka, *Rola i znaczenie społeczno-ekonomiczne ludności napływowej Torunia w świetle ksiąg przyjęć do prawa miejskiego z lat 1703-1793*, *Zapiski Historyczne*, T. 37, 1972, z. 1, s. 57.

²⁶ S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium źródłoznawcze*, Warszawa 1973, s. 71. Autor mylnie przyjął, że to rozporządzenie biskupie stało się przyczyną osiedlania się w mieście Szkotów. Chełmińscy Szkoci byli katolikami, a proces ich osiedlania się w mieście rozpoczął się już w końcu XVI w.

²⁷ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, s. 244; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, s. 248, 257, 313; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, s. 107, 124; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. II, wydali: Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996, s. 306; J. Wijaczka, *Proces o sprzedaż dziecka żydowskiego z Izbicy Kujawskiej z 1779 r.*, *Ziemia Kujawska*, T. 10, 1994, s. 86; A. Soborska-Zielińska, *Z dziejów gminy żydowskiej w Chełmnie*, Chełmno 2007, s. 10.

²⁸ I. Janosz-Biskupowa, *Dzieje miasta Podgórz (1555-1938)*, *Zapiski Historyczne*, T. 27, 1962, z. 3, s. 362; Z. Guldon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII-XVI w.*, *Ziemia Kujawska*, T. 2, 1968, s. 25-29.

²⁹ L. Koczy, *Dzieje wewnętrzne Torunia do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia. Praca zbiorowa z okazji 700-lecia miasta*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 105nn.; S. Cackowski, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej (1454-1793)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań-Toruń 1983, s. 143.

w Chełmnie, Kowalewie i Chełmży, natomiast nie wykształcił się w Wąbrzeźnie. Wielkość rady w poszczególnych miastach była zróżnicowana. Wahała się od 16 w Toruniu do 6 w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Kowalewie. Drugi ordynek stanowiła ława. W Toruniu i Chełmnie wyjątkowo istniały dwie ławy. Wybory do władz miast odbywały się corocznie, zwykle w I połowie roku, aczkolwiek każde miasto miało osobno określony termin wyborów zwanych w miastach chełmińskich *kierą*. Miejscem odbywania wyborów był z reguły ratusz. Poprzedzała je msza, zwykle do Ducha Świętego. W Chełmnie z okazji wyborów rozdawano jałmużnę ubogim ze szpitali i klasztorom mendykanckim. W Lubawie, Chełmnie i Toruniu wyborom towarzyszyło odczytywanie wilkierzy miejskich, aby wszystkich zaznajomić z obowiązującymi prawami, a także kontrola rachunków miejskich³⁰.

Oprócz wyborów władz samorządowych w życie miast wpisywały się obrady sejmów i sejmików oraz synody duchowieństwa diecezjalnego. W Toruniu sejm zbierał się trzykrotnie (w latach 1519, 1576 i 1626), zaś w 1520 roku obradował w Bydgoszczy. W Grudziądzu niemal corocznie zbierały się sejmiki generalne Prus Królewskich. W latach 1526-1772 odbyło się w Grudziądzu 170 tak zwanych generałów pruskich. Na czas obrad mieszczanie grudziądzcy musieli przygotować około 150 kwater. Sejmik szlachecki dla województwa chełmińskiego obradował w Kowalewie, natomiast dla obydwu województw kujawskich, począwszy od 1510 roku, w Radziejowie. Na czas obrad do Radziejowa mogło przybywać od kilkudziesięciu do kilkuset osób. W wyjątkowych sytuacjach sejmiki mogły obradować także w innych ośrodkach: w Toruniu, Chełmnie, Brześciu³¹. Synody diecezji chełmińskiej obradowały w Chełmży (1577, 1583, 1605) i w Lubawie (1641, 1745). Dla diecezji kujawskiej synody zbierały się we Włocławku. Synody gromadziły duchowieństwo z obszaru diecezji: opatów, członków kapituł katedralnych i kolegiackich,

³⁰ APT, AMCh, sygn. 4, p. 229; sygn. 44, p. 15; sygn. 63, p. 48v; sygn. 73, p. 58; sygn. 74, p. 131; sygn. 80, p. 41; Z. Zdrójkowski, *Ordynacja miasta Lubawy z roku 1641*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, T. XV:1950, z. 3-4, s. 146; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy ...*, s. 110, 137, 169, 172; H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Toruń 1956, s. 15, 37; Z. Guldon, *Walka pospólstwa bydgoskiego o udział w rządach miasta w drugiej połowie XVI wieku*, Prace Komisji Historii BTN, T. 4, 1967, s. 112; Z. Guldon, R. Kabaciński, *Szkice z dziejów dawnej Bydgoszczy XVI-XVIII w.*, Bydgoszcz 1975, s. 70-72; R. Kabaciński, *W czasach staropolskich...*, s.54; R. Sudziński, *Zarys historii Gollubia-Dobrzynia i Kowalewa*, [w:] *Dzieje Gollubia-Dobrzynia i okolic*, pod red. K. Chruścińskiego, Toruń 1979, s. 84; J. Dygdała, *Urzednicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. III, Toruń 2002, s. 25; J. Poraziński, *Pod biskupim pastorałem (1534-1772)*, [w:] *Historia Wąbrzeźna*, Wąbrzeźno 2005, t. I, s. 99; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 108, 110 n.

³¹ B. Janiszewska-Mincer, dz. cyt., s. 216; J. Dumanowski, *Walka polityczna na sejmiku radziejowskim w XVIII wieku*, [w:] *Radziejów poprzez stulecia*, pod red. D. Karczewskiego, Włocławek-Radziejów 2002, s. 153 nn.

dziekanów, proboszczów. Chełmno i Bydgoszcz były świadkami zakonnych kapituł prowincjonalnych³². Szczególnym wydarzeniem w życiu miast biskupich: Chełmna, Chełmży, Włocławka, były uroczyste ingresy odbywane przez nowo mianowanych biskupów ordynariuszy³³. Głośnym echem musiały odbijać się w społecznościach miejskich wizyty królów. Najczęściej władcy gościli w Toruniu, ale także zajeżdżali do Bydgoszczy, Chełmna, Chełmży, Golubia, Grudziądza, Włocławka³⁴.

Uroczyste chwile nie przysłańały jednak prozaicznej rzeczywistości, którą żyli mieszczanie, a ta oscylowała wokół produkcji rzemieślniczej i handlu. Rozwój w tych podstawowych dla miast dziedzinach gospodarczych wiązał się z dostępnością do rynków zbytu za pośrednictwem szlaków, a te prowadziły nie tylko traktami lądowymi, ale także drogami wodnymi. Dla handlu lądowego istotne znaczenie miało istnienie mostu na Wiśle w Toruniu. Mniejszą rolę odgrywały przeprawy promowe w Chełmnie i Grudziądzu. Przywilejem z 1552 roku król Zygmunt August pozwolił miastu Brześć wystawić most na Zgłowiączce z prawem poboru cła. Największym ośrodkiem handlu był Toruń. I chociaż musiał walczyć z Gdańskiem, Poznaniem i Warszawą o utrzymanie swojego obszaru wpływów, to niewątpliwie przez cały okres XVI-XVIII wieku w orbicie jego wpływów pozostawały miasta chełmińskie i kujawskie. Toruń dążył do zachowania pozycji monopolisty, aczkolwiek sam odczuł w bardzo przykry sposób podobne zapędy Gdańska, kiedy to w 1537 roku utracił prawo składu. Rywalizacja między poszczególnymi ośrodkami nie mogła jednakże wpłynąć na atrakcyjność asortymentową toruńskiego rynku, który był w stanie zaspokoić nawet najwybredniejsze gusty patrycjatu z okolicznych miast. Rozkwit handlu wiślanego w XVI wieku sprawił, że miasta nadrzeczne zaczęły obrastać w rzędy spichlerzy i tętniące życiem porty. Według Sebastiana Klonowica Nieszawa właśnie rzędem spichlerzy witała flisaków, ale podobnym widokiem mógł się

³² R. Kabaciński, *Parafia...*, s. 46, 95, 150; M. Borucki, dz. cyt., s. 296; W. Kujawski, dz. cyt., s. 243; B. Dygdała, *Synod diecezji chełmińskiej w Lubawie w 1745 roku. Z działalności biskupiej Andrzeja Stanisława Żaluskiego*, *Zapiski Historyczne*, T. 67, 2002, z. 1, s. 25-53; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 190 n., 200.

³³ APT, AMCh, sygn. 9, p. 7-9; sygn. 24, p. 97; A. Mańkowski, *Ingresy biskupów chełmińskich*, Mestwin. Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego, R. 3, 1927, nr 7; Z. H. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, s. 100 n.

³⁴ R. Kabaciński, *Parafia...*, s. 50n., 103; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, Warszawa 1880, s. 569; t. II, Warszawa 1881, s. 660; F. Mincer, *Stefan Batory w Bydgoszczy*, *Kalendarz Bydgoski*, 1970, s. 56; *Królowie polscy w Toruniu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1984, s. 20, 27, 34, 36, 42, 48; F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy...*, s. 235n; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 85.

poszczycić Włocławek, Toruń, Grudziądz. Duże znaczenie dla handlu miało istnienie w Nieszawie, Podgórzcu, Toruniu oraz Bydgoszczy żup solnych³⁵.

Wymiana handlowa odbywała się podczas targów i jarmarków. O ile cotygodniowe targi miały znaczenie lokalne, o tyle jarmarki miały nieco szerszy zasięg i mogły trwać nawet kilkanaście dni. W Toruniu jarmark zaczynający się w uroczystość Trzech Króli trwał dwa tygodnie. Był to jeden z trzech jarmarków w tym mieście. W mniejszych miastach jarmarków było wprawdzie więcej, nawet kilkanaście, ale miały lokalny charakter, a czas ich trwania był krótszy. Łatwo zauważyć, że wraz z upadkiem miast zwiększała się liczba jarmarków, jakby częstotliwość ich odbywania się miała rekompensować obniżające się znaczenie³⁶. Prawo chełmińskie nakładało na rady obowiązek kontroli cen żywności. Zawyżanie cen, zgodnie z postanowieniami tegoż prawa, było traktowane jak oszustwo, a rada mogła wymierzać kary za przekraczanie ustalonego poziomu. Nad poziomem cen i dobrą jakością wyrobów w miastach królewskich czuwał wojewoda. On też był odpowiedzialny za dostarczenie kupcom i rzemieślnikom taksy, czyli cennika na wyroby i artykuły³⁷. W Toruniu zasady handlu regulował i czuwał nad ich przestrzeganiem urząd wetowy, powołany do życia w 1528 roku.

Atrakcyjność miejscowych rynków była bezpośrednio zależna od różnorodności i wielkości produkcji rzemieślniczej. I w tym względzie palma pierwszeństwa należała się Toruniowi. W okresie szczytowego rozwoju Torunia doliczyć się tam można około siedemdziesięciu różnych rodzajów rzemiosł. Na początku XVII wieku działały w Toruniu 53 cechy, które skupiały ponad siedmiuset mistrzów³⁸. Zamożność toruńskich rzemieślników niemal dorównywała kupcom, czego wyrazem było posiadanie parcel w najbardziej eksponowanych częściach miasta. We Włocławku doliczyć się można 7-9 cechów, które istniały w XVI-XVIII wieku. W Bydgoszczy w okresie nowożytnym notuje się 17 cechów, do których należało ponad 130 mistrzów. W Chełmnie na przestrzeni XVII wieku doliczyć się można 39 rodzajów rzemiosł i profesji. Istotny spadek ilości rzemieślników miał miejsce w okresie „potopu”. W Bydgoszczy w celu przyściąnięcia do miasta nowych mistrzów wydano nawet zalecenie, aby byli oni

³⁵ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 414.

³⁶ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, s. 208, 243; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, s. 72, 89, 124; M. Scheffs, dz. cyt., s. 9; Z. Guldon, K. Wajda, dz. cyt., s. 22; A. Kowalewska, dz. cyt., s. 57; Z. Guldon, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej...*, s. 277; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI, z. 18, oprac. W. Puget, M. Paździor, T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1988, s. 150; J. Poraziński, *Pod biskupim pastorałem...*, s. 103.

³⁷ Z. Guldon, J. Wijaczka, dz. cyt., s. 77; J. Wijaczka, *Taksa podwojewódzińska...*, s. 84.

³⁸ J. Tandecki, *Cechy rzemieślnicze w Toruniu i Chełmnie. Zarys dziejów*, Toruń 1983, s. 37.

przyjmowani do cechów bez żadnych przeszkód pod karą wysokiej grzywny³⁹. Tak jak w okresie średniowiecza, tak i w okresie nowożytnym cechy rzemieślnicze odgrywały nadal olbrzymią rolę ze względu na monopolizację procesu szkolenia, produkcji, reglamentacji towarów i usług. Zrozumiałe jest zatem, że nadal powstawały nowe, przy czym w takich ośrodkach jak Toruń, Bydgoszcz, Włocławek proces ten był dość intensywny.

Życie wewnętrzne wspólnoty rzemieślniczej regulowały statuty. W hierarchii cechowej najwyżej stali mistrzowie, za nimi plasowali się czeladnicy, a na samym końcu byli uczniowie. W świetle zapisów statutowych droga awansu wydawać się może naturalną konsekwencją zdobywanych umiejętności, natomiast w rzeczywistości nie była ani szybka, ani łatwa. Zdawano sobie sprawę, że od jakości przygotowania do wykonywania rzemiosła w dużej mierze zależy lepsza przyszłość całego miasta⁴⁰. Oczywiście za tak uzasadnioną potrzebą dobrego – a co za tym idzie również długotrwałego – przygotowania kryły się motywy natury ekonomicznej. To mistrz cechowy określał czas trwania nauki i procesu wychowawczego. Uczeń, a tym bardziej czeladnik, nie mógł samowolnie opuścić warsztatu mistrza, a zbiegostwo było karane. Gdy w 1730 roku czeladnik rzeźnicki z Chełmna zbiegł od mistrza, wówczas sąd cechowy nazначył mu 30 plag z zastrzeżeniem, że jeśli kiedykolwiek pojawi się jakaś skarga na niego, wówczas kara będzie jeszcze większa⁴¹. Cechowi przewodniczył i zarządzał jego finansami starszy cechu. Głównym zadaniem starszego cechu było stanie na straży poszanowania statutu cechowego. Jednakże najwyższa władza w cechu należała do zgromadzenia walnego jego członków. W Chełmnie i Toruniu obradom takich zgromadzeń zwykle przewodniczył rajca, zwany prezydentem, specjalnie wyznaczony przez radę do opieki nad określonym cechem. Wszyscy rzemieślnicy spotykali się kilka razy w roku na tak zwanych schadzkach. Były one dla nich koniecznością, gdyż miały na celu wytworzenie, podtrzymywanie i wzmacnianie poczucia więzi między członkami cechu. Wybory władz cechu odbywały się raz w roku.

Produkcja rzemieślnicza wymagała budowy w miastach lub w ich najbliższym sąsiedztwie technicznych urządzeń produkcji: młynów wodnych i końskich, wiatraków, blechów, foluszy, szlifierni, mielcuchów, cegielni, tartaków, kuźni. Jeśli w sąsiedztwie miasta przepływała niewielka rzeka, której wody da-

³⁹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, s. 324; M. Borucki, dz. cyt., s. 314, 345 n.; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 345, 350; P. Bokota, *Cechy rzemieślnicze we Włocławku w okresie przedrozbiorowym (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, pod red. J. Staszewskiego, t. I, Włocławek 1999, s. 287.

⁴⁰ *Statuty i przywileje cechów bydgoskich...*, s. 36.

⁴¹ APT, AMCh, Wilkierz i protokolarz cechu rzeźnickiego w Chełmnie – akta nieuporządkowane, p. 75.

wało się łatwo spiętrzyć, wtedy powstawały tam młyny wodne. W Grudziądzu w 1552 roku przekopano kanał łączący Osę z Wisłą, który nazwano Trynką, a na nim ustawiono dwa młyny wraz z tartakiem i foluszem. W Toruniu podobną rolę spełniała Struga Toruńska, w Brześciu – Zgłowiączka, a w Bydgoszczy – Brda. Tam, gdzie nie było rzek lub dostęp do nich był utrudniony, uruchamiano młyny końskie: w Radziejowie, Inowrocławiu, Gniewkowie, Chełmnie, Toruniu. W Chełmnie i Toruniu działały drukarnie. W większości miast czynne były browary, a nieco później zaczęły pojawiać się również gorzelnie. Cegielnie funkcjonowały w Bydgoszczy, Chełmnie, Pakości, Toruniu, Włocławku. W Toruniu i Bydgoszczy istniały mennice.

Istotną podporę dla gospodarki miast stanowiło uposażenie ziemskie. Wśród miast chełmińskich i kujawskich były takie, które tak jak Toruń poszerzyły w okresie nowożytnym swoje *patrimonium*, i takie jak Chełmno, które zachowało je w niezmienionej postaci, oraz takie, które posiadłości w ogóle nie posiadały. W II połowie XVI wieku władze Torunia gospodarowały ponad 15 tysiącami hektarów z 33 wsiami. Posiadłości Chełmna liczyły około 7 tysięcy hektarów. Znacznie mniejszymi posiadłościami dysponowała Chełmża i Kowal (po około tysiąc hektarów), natomiast całkiem małe posiadłości miał Przedecz (około 450 ha) i Solec (około 140 ha)⁴². W Chełmnie z gruntów miejskich wydzielono mieszczanom kawałki ziemi, z których dochód miał być przeznaczony na utrzymanie ich domów. Zmianę nadania gruntów przeprowadzano co pięćdziesiąt lat, począwszy od 1602 roku.⁴³ Z powodu niepomyślnej koniunktury gospodarczej mieszczanie zaczęli szukać wsparcia w rolnictwie i hodowli. W miastach do rzadkości nie należały stajnie, obory, chlewy, kurniki, stodoły. Przedmieścia stodołne istniały zarówno w stolicy województwa inowrocławskiego, jak i chełmińskiego.

Ważnym aspektem codziennego bytu wspólnot miejskich było życie religijne. Mimo początkowego zachłyśnięcia się ideami reformacyjnymi w okresie późniejszym miasta odzyskały w większości katolicki charakter. Wyjątek stanowił Toruń. Życie religijne koncentrowało się nie tylko w świątyniach parafialnych, ale także w coraz liczniejszych kościołach zakonnych. Okres kontrreformacji sprzyjał formom pobożności propagowanym przez nowopowstałe zakony. Szczególną popularnością cieszyli się jezuita, misjonarze, reformaci, bernardyni, kapucyni, pijarzy, szarytki. Olbrzymi impuls odnowy życia monastycznego

⁴² *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, s. 256; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, s. 283; M. Borucki, dz. cyt., s. 308, 347; S. Cackowski, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej...*, s. 149; J. Poraziński, *Chełmża...*, s. 51.

⁴³ APT, AMCh, sygn. 828, p. 2v n, 76v, 76v; *Statut sprawy elokacyjnej dla obywateli chełmińskich domy posiadających*, Chełmno [1850], s. I.

w okresie reform potrydenckich wyszedł z Chełmna dzięki operatywności księżni benedyktynek Magdaleny Mortęskiej (1555-1631). W 1580 roku w Lubawie osadzeni zostali bernardyni. Jezuici przybyli do Torunia w 1596 roku. W 1615 roku papież Paweł V zatwierdził fundację klasztoru klarysek w Bydgoszczy, a rok później zostali tamże osadzeni jezuici. Jezuitów do Grudziądza sprowadzono w 1622 roku, a dwa lata później – benedyktyнки. Również w 1624 roku w Nowym Mieście osiedli franciszkanie reformaci, którzy po zniszczeniu w 1629 roku klasztoru w czasie wojny ze Szwedami przenieśli się do pobliskich Łąk. Reformaci posiadali także swoje klasztory we Włocławku od 1625, Pakości od 1631, Podgórzu od 1641, Brodnicy od 1751 roku. W Chełmży klasztor franciszkanów fundowano w 1625 roku. Do Radziejowa sprowadzono w 1720 roku pijarów. Relatywnie późno ruch związany z osadzaniem w miastach nowych wspólnot zakonnych dotarł do Chełmna. W mieście jednak od czasów średniowiecza istniały już trzy klasztory: dominikanów, franciszkanów i benedyktynek. W 1676 roku chełmińskie sanktuarium maryjne zostało powierzone Zgromadzeniu Księży Misjonarzy. Niejako w ślad za misjonarzami w 1694 roku przybyło Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Jako pierwszy myśl osadzenia szarytek, jak je potocznie nazywano, podjął burmistrz Chełmna – Andrzej Schmak. Od tej pory w Chełmnie czynnych było pięć zakonów – najwięcej wśród wszystkich miast województwa chełmińskiego, inowrocławskiego i brzeskiego⁴⁴.

Szczególnie ważnymi miejscami kultu religijnego były sanktuaria maryjne w Chełmnie i Łąkach koło Nowego Miasta. W obu przypadkach kult był na tyle rozwinięty, iż udało się przeprowadzić koronację tamtejszych wizerunków koronami papieskimi: w Łąkach w 1752 roku i Chełmnie w 1754 roku. W ramach starań o chełmińską koronację pismo do Stolicy Apostolskiej wystosował magistrat. W obu przypadkach uroczystość koronacji była wielkim wydarzeniem nie tylko dla mieszczan. Z kolei na Kujawach miejscem pielgrzymek w XVII wieku stała się kalwaria w Pakości założona w 1628 roku, której prawdziwy rozkwit zaczął się po 1661 roku, kiedy to opiekę duszpasterską nad nią zaczęli sprawować franciszkanie reformaci. Rozwój kultu maryjnego w Wąbrzeźnie nastąpił po przeniesieniu z Kowalewa do tamtejszego kościoła parafialnego cudownego obrazu Matki Bożej w 1685 roku.

Przy kościołach parafialnych i zakonnych działały bractwa religijne. Skupiały one zarówno duchownych, szlachtę, jak i mieszczan. Należało do nich szczególnie wiele kobiet. Były to między innymi bractwa literackie (Włocławek, Chełmno, Kowal, Raciążek, Wąbrzeźno), różańcowe (Toruń, Lubawa, Chełmno, Golub,

⁴⁴ W. Korycka, dz. cyt., s. 184; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XI, z. 3, oprac. T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1977, s. 15; B. Janiszewska-Mincer, dz. cyt., s. 244.

Służewo, Bydgoszcz), szkaplerzne (Włocławek, Bydgoszcz, Chełmno), Świętej Trójcy (Włocławek, Bydgoszcz, Chełmno), Bożego Ciała (Lubawa, Chełmno, Toruń), Opatrzności Bożej (Bydgoszcz, Chełmno, Toruń), Męki Pańskiej (Chełmno, Toruń), Najświętszego Serca Jezusowego (Bydgoszcz), św. Anny (Strzelno, Służewo, Włocławek, Bydgoszcz, Chełmno), św. Jana Nepomucena (Chełmno, Bydgoszcz), św. Szczepana (Toruń), św. Rocha (Chełmno), św. Urszuli (Bydgoszcz), Michała Archanioła (Chełmno), św. Franciszka (Chełmno). Głównym celem bractw była wspólna modlitwa. Toteż w statutach brackich znajdowały się nakazy co do odmawiania pacierzy, udziału w mszach świętych, spowiedzi, uczestniczenia w modlitwie za zmarłych konfratrów. Nad każdym z bractw czuwał duchowny, ale posiadały też one swoje obieralne zarządy, statuty, finanse, chorągwie i ołtarze, nad którymi sprawowały opiekę⁴⁵. Przy kościołach skupiały się także bractwa rzemieślnicze. Elementy religijne z paramilitarnymi łączyły w sobie bractwa strzeleckie zwane kurkowymi. Miały przypominać mieszczanom o ich obowiązku obrony miasta i potrzebie ćwiczenia się we władaniu bronią. Sprawdzianem tych umiejętności miały być coroczne zawody strzeleckie. Bractwa kurkowe istniały w Brodnicy, Bydgoszczy, Chełmnie, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku.

Przejawem pobożności mieszczan w XVI i XVII wieku były nader częste legaty na rzecz Kościoła. Liczba fundacji mieszczzańskich zdaje się wzrastać w okresach zagrożenia epidemiami. Mieszczanie byli fundatorami nie tylko paramentów liturgicznych, ołtarzy, kaplic, ale nawet budynków kościelnych.

Coraz częściej w krajobraz życia religijnego miast kujawskich w okresie nowożytnym wpisywała się ludność wyznania mojżeszowego. Jedne z pierwszych synagog powstałych na Kujawach znajdowały się w Brześciu, Inowrocławiu, Służewie i Pakości.

Pod auspicjami Kościoła katolickiego i ewangelickiego pozostawało szkolnictwo zarówno elementarne, jak i średnie, a także typu wyższego. Najważniejsze szkoły: seminaria duchowne, kolegia i gimnazja, działały na terenie miast i były z nimi ściśle powiązane. Diecezjalne seminaria duchowne funkcjonowały we Włocławku od 1568 roku i w Chełmnie od 1651 r. Rajca chełmiński Paweł Pilkowicz na rzecz powstającej placówki przeznaczył jedną z kamienic przy rynku⁴⁶.

⁴⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. II, s. 660; t. IV, Warszawa 1883, s. 502; t. V, s. 386; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 206-220.

⁴⁶ ADP, ASDCh, sygn. 16, p. 3-7; Archiwum Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, Kancelaria Wizytatora, *Historia Congregationis Missionis in Polonia, Initia Progressus et Status Praesens Domus Culmensis Congregationis Missionis, quo ad temporalia. Anno 1735 sub tempus Visitationis conscriptus*, p. 75, 77; A. Liedtke, *Początkowe dzieje seminarium chełmińskiego*, *Nasza Przeszość*, T. XI:1960, s. 126.

Najwyżej notowaną szkołą katolicką na obszarze ziemi chełmińskiej i Kujaw była niewątpliwie Akademia Chełmińska. Na początku XVI wieku prowadzili ją Bracia Wspólnego Życia. Dbały o nią zarówno stany pruskie, biskupi, jak i władze Chełmna. Akademię Chełmińską oceniał bardzo wysoko Zygmunt I, pisząc: „szkoła sławna, z której wyszło wielu uczonych, do sprawowania dostojęstw kościelnych i świeckich zdatnych”⁴⁷. Szkoła mieściła się wówczas w murowanym, podpiwniczonym budynku o trzech obszernych ogrzewanych izbach lekcyjnych, do którego należał ogród. Prawo doboru nauczycieli posiadała rada miasta. Ze strony rady typowani byli także dwaj rajcy, którzy pełnili obowiązki prowizorów odpowiedzialnych za sprawy finansowe. Od 1692 roku zaczęli wykładać w niej profesorowie Akademii Krakowskiej, której od 1755 roku podporządkowano całość procesu dydaktycznego i sprawy organizacyjne chełmińskiej szkoły. W latach 1692-1772 w Akademii Chełmińskiej nauczało 110 nauczycieli, wśród nich 34 to doktorzy, w większości Akademii Krakowskiej. Przez osiemdziesiąt lat, od 1692 do 1772 roku, do metryki szkoły wpisano 2599 studentów, acz rzeczywista liczba może dochodzić nawet do 3,5 tys. Uwzględniając, że każdego roku w Akademii naukę pobierało około 150-200 studentów, uważa się, że stanowili oni nawet 5-10% ogólnej liczby mieszkańców Chełmna, co niewątpliwie bardzo mocno rzutowało na charakter miasta jako ośrodka szkolnego⁴⁸.

W Toruniu w 1568 roku utworzono protestanckie gimnazjum, które już w 1594 roku uzyskało status akademicki. Toruńska szkoła również podlegała radzie miasta, która posiadała prawo obsadzania stanowisk nauczycieli. Rada zdawała sobie doskonale sprawę, że od poziomu intelektualnego kadry profesorskiej zależy renoma szkoły. W okresie największej prosperity, około połowy XVII wieku, w szkole tej mogło uczyć się nawet do tysiąca uczniów. Synowie mieszczan toruńskich stanowili do 30% ogółu uczniów. Najuboższych studentów utrzymywało miasto. Uczniowie Gimnazjum Akademickiego to przede wszystkim młodzież wyznania luteranckiego, ale także kalwini, arianie, bracia czescy, a nawet katolicy i prawosławni⁴⁹.

⁴⁷ Cyt. za: W. Łożyński, *Historia akademii chełmińskiej*, Orędownik Naukowy, 1843, nr 9, s. 66.

⁴⁸ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. 1, p. 508, 509, ad. 5; *Visitationes ecclesiarum dioecesis Culmensis et Pomesaniae Andrea Leszczyński Culmensi et Pomesaniae episcopo a. 1667-1672 factae*, curavit B. Czaplą, Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, T. 6-10, 1902-1906, s. 33 n.; *Album Uczniów Chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego 1692-1816*, wydał Z. Nowak, P. Szafran, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 31-34; J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. III, Poznań 1851, s. 387 n.; W. Heine, *Academia Culmensis. Ein Abriss ihrer Geschichte*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 41, 1900, s. 177-182; B. Nadolski, *Walka o szkołę humanistyczną w Prusach Królewskich w dobie odrodzenia*, Zapiski Historyczne, T. 26, 1961, z. 3, s. 7.

⁴⁹ K. Podlaszewska, S. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, *Krótką historia Gimnazjum Toruńskiego 1568-1968*,

Istotną rolę w procesie edukacyjnym odgrywały kolegia jezuickie powstające w I połowie XVII wieku w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. W Radziejowie w 1728 roku powołano pijarskie kolegium, którego liczba uczniów, głównie szlachty, miała dochodzić nawet do 500. Po kasacie zakonu jezuitów i powołaniu Komisji Edukacji Narodowej w 1773 roku kolegium toruńskie zostało najpierw przekształcone w szkołę podwydziałową, potem zlikwidowane, a uczniów przeniesiono do kolegium w Radziejowie. W ramach KEN szkołę wydziałową ustanowiono we Włocławku⁵⁰.

W mniejszych miastach podstawowa działalność edukacyjna należała do szkół parafialnych. W szkole parafialnej bydgoskiej miało pobierać naukę w końcu XVI wieku około 150 chłopców. Bakałarz zapewne był jednocześnie kantorem w kościele parafialnym. Jak nakazywał powszechnie obowiązujący obyczaj, uczniowie szkół parafialnych uświetniali śpiewem kościelne celebracje. Na mocy decyzji, które podjęto w 1679 roku, synowie niemieckojęzycznych mieszczan tej szkoły mieli mieć osobną salę do nauki języka i literatury niemieckiej. Czy cokolwiek wyszło z tych planów, skoro dwadzieścia lat później stwierdzono, że budynek szkoły był w tak złym stanie, że zajęcia przeniesiono do budynku dawnej stajni, nie wiadomo. Zwyczajem nie tylko bydgoskim było, iż nauczyciela szkoły parafialnej opłacało miasto. W Lubawie mieszczanie czynili starania, by obok szkoły parafialnej, która w 1706 roku liczyła 60 chłopców i w której nauczano dwóch nauczycieli, zorganizować kolegium pijarskie. Nauczaniem dziewcząt zajmowały się benedyktyнки w Chełmnie, Grudziądzu i Toruniu. O chełmińskiej szkole wzmiankowano już w 1583 roku. Była ona zapewne dziełem ksieni Magdaleny Mortęskiej. W późniejszym okresie nauczania dziewcząt ze środowisk mieszczańskich podjęły się również szarytki. W Fordonie naukę dziewcząt prowadził miejscowy organista⁵¹.

W programy nauczania szkół typu średniego wpisane były występy teatralne młodzieży. Teatry szkolne rekompensowały brak występów trup zawodowych

Toruń 1968, s. 35 n; M. Pawlak, *Młodzież polska w Gimnazjum toruńskim w latach 1600-1817*, Zapiski Historyczne, T. 34, 1971, z. 4, s. 42, 49; S. Salmonowicz *Kultura umysłowa Torunia*, [w:] *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. II, cz. 2, Toruń 1994, s. 201.

⁵⁰ S. Salmonowicz, *Szkoła pojezuicka Komisji Edukacji Narodowej w Toruniu (1773-1787)*, Zapiski Historyczne, T. 40, 1975, z. 3-4, s. 34; S. Roszak, *Toruńskie kolegium jezuickie wobec przemian życia umysłowego połowy XVIII wieku*, Zapiski Historyczne, T. 63, 1998, z. 1, s. 83; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 81, 199; J. Dumanowski, S. Roszak, *Molier i Racine na Kujawach. Program pijarskiego teatru w Radziejowie z 1765 roku*, Ziemia Kujawska, T. 15, 2002, s. 156 n., 160; M. Pawlak, *Kolegium Jezuickie w Bydgoszczy (1619-1780)*, Kronika Bydgoska, R. 30, 2008, s. 61.

⁵¹ *Visitationes episcopatus Culmensis Andrea Olszowski...*, s. 33, 360 n., 452, 462, 523, 571, 603, 651, 716, 767; R. Kabaciński, *Parafia ...*, s. 108, 119, 122, 136; M. Pawlak, *Szkoły parafialne na Kujawach w epoce staropolskiej*, Bydgoszcz 2005, s. 22 n., 29, 31 n., 37, 41.

w miastach chełmińskich i kujawskich. W Toruniu w XVII-XVIII wieku ogromną rolę odgrywał teatr szkolny protestanckiego gimnazjum akademickiego. Drugą scenę szkolną prowadzili jezuiti, którzy pierwsze widowiska zaprezentowali około 1615 roku. W Bydgoszczy podziwiano występy młodzieży szkolnej ze szkoły jezuitów od około 1620 roku. Znacznie później zaczęli prezentować się na scenie konwiktorzy szkoły jezuickiej w Grudziądzu, gdyż dopiero około 1650 roku. Również w Akademii Chełmińskiej studenci byli przygotowywani do występów w „dialogach”. Spektakle w teatrach szkolnych można było podziwiać zaledwie kilka razy w roku, najczęściej w okresie Wielkiego Tygodnia. Na spektakle zapraszano gości, drukowano dla nich specjalne programy. Spektakle teatru szkolnego były przeznaczone dla ogółu mieszkańców i dlatego każdy miał na nie wstęp. Każde przedstawienie teatralne w wykonaniu młodzieży akademickiej było ważnym wydarzeniem kulturalnym w życiu miasta i cieszyło się dużą popularnością⁵².

Życie muzyczne koncentrowało się przede wszystkim przy kościołach. Na co dzień rozbrzmiewała muzyka organowa, w czasie uroczystości słychać było chóry i kapele. Przy szkołach jezuickich, a także przy niektórych kościołach zakonnych istniały kapele. Klerycy seminariów duchownych uświetniali swymi głosami celebracje liturgiczne. Z Chełmnem związali swoje losy dwaj najwybitniejsi kompozytorzy baroku: Wojciech Dembołęcki i Grzegorz Gerwazy Gorczycki. Chełmińska kapela farna cieszyła się uznaniem biskupa Andrzeja Olszowskiego, który zabierał ją do Torunia na wznowione procesje Bożego Ciała. Nie stroniono także od muzyki podczas wszelkiego rodzaju zabaw odbywających się z okazji uroczystości o charakterze rodzinnym lub miejskim oraz podczas wizyt dostojnych gości⁵³. Szerokim echem odbił się koncert, który dała kapela z wieży chełmińskiego ratusza z okazji obioru króla Stanisława Augusta o którym pisano: „...kapela miasta tutejszego na wieży

⁵² Archiwum Fary Chełmińskiej (AFCh), sygn. 140, p. 54; APT, AMCh, sygn. 24, p. 98; sygn. 30, p. 24; sygn. 47, p. 36v, 75; S. Salmonowicz, *Z dziejów teatru szkolnego jezuickiego kolegium toruńskiego w XVII-XVIII wieku*, Zapiski Historyczne, T. 55, 1990, z. 1, s. 48 n.; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 81, 199, 697

⁵³ Z. Rogala, *Z historii muzyki kościelnej w Chełmnie*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, T. II:1930, s. 58; P. Podejko, *Dawna muzyka polska na terenie dzisiejszego województwa bydgoskiego i Pomorza Gdańskiego*, Bydgoszcz 1960, s. 21; W. Węgrzyn-Klisowska, *Bydgoskie bractwo muzyczne z XVII wieku przy klasztorze karmelitów*, Prace Komisji Historii BTN, T. 11, 1975, s. 140 n.; J. Kałdowski, *Ks. Grzegorz Gerwazy Gorczycki i jego związki z Chełmnem*, Kwartalnik Polskiej Sekcji ISME (International Society for Music Education), 1995, nr 3-4, s. 81-91; M. G. Zieliński, *Kościół św. Jakuba Starszego i św. Mikołaja w Chełmnie*, Pelplin 2002, s. 29; tenże, *Muzyka sakralna w Chełmnie od XVI po XVIII wiek*, [w:] *Musica ecclesiastica*, pod red. A. Kłaput-Wiśniewskiej, A. Filabera, Bydgoszcz 2009, s. 9-30.

ratusznej przy biciu także z armat różne koncerty, na różnych instrumentach grała”. Odnotował go nawet w „Kurier Warszawski”⁵⁴.

Wiele uwagi poświęcano opiece socjalnej. Prowadziły ją szpitale, będące przytułkami dla ludzi starych, niedołączonych, chorych, samotnych. Tak jak szkolnictwo, tak również działania charytatywne pozostawały domeną Kościoła. Szpitale funkcjonowały w Brześciu, Chełmży, Chodczu, Grudziądzu, Inowrocławiu, Izbicy, Koronowie, Lubieniu, Łasinie, Nieszawie, Przedczu, Raciążku, Radziejowie, Radzynie, Służewie, Toruniu, Wąbrzeźnie, Włocławku. Budynek szpitalny znajdował się zawsze obok kościoła bądź kaplicy. Był usytuowany bądź na obrzeżach miast, bądź poza murami miejskimi, na przedmieściu. Zwykle przeznaczony był dla kilku lub kilkunastu osób, rzadziej dla kilkudziesięciu. W Lubawie szpital św. Walentego liczył tylko ośmiu pensjonariuszy, w chełmińskim szpitalu Świętego Ducha mogło przebywać 25 osób, natomiast w bydgoskim szpitalu św. Stanisława w końcu XVI wieku nawet 50-60 osób. Szpitale utrzymywane były z zysków osiąganych z własnego uposażenia, donacji bądź jałmużny, a także z tak zwanej opłaty wkupnej. Szpital w Kowalewie posiadał uposażenie liczące około 170-180 ha. Do uposażenia szpitala Świętego Ducha w Inowrocławiu należały dwie wsie. Z donacji na rzecz szpitali bydgoskich zasłynęli mieszczanie – Maciej i Anna Szadowie. I chociaż wydawać się może, że podopieczni szpitali nie powinni cierpieć biedy, to jednak w 1612 roku biskup Maciej Konopacki apelował do mieszczan chełmińskich o otoczenie szpitali większą troską. W szpitalach nie było infirmerii ani opieki pielęgniarskiej. Inaczej rzecz się miała w infirmeriach prowadzonych przez zakony, między innymi przez siostry miłosierdzia w Chełmnie. Opiekę duchową nad szpitalami sprawowali księża diecezjalni, zaś finansową dwaj prowizorzy delegowani od rady⁵⁵.

Wydaje się, że w miastach nowożytnych nie było problemu z dostępem do medykamentów. Nawet w małych miastach już w XVI w. są wzmiankowani aptekarze, a w większych apteki. O aptekarzach pisano w XVI wieku w Toruniu, Bydgoszczy, Radziejowie. Toruńscy aptekarze cieszyli się dobrą opinią już w XVI wieku. W Chełmnie aptekarze są systematycznie odnotowywani przez cały XVII i XVIII wiek. Na prowadzenie apteki potrzebna była zgoda rady miejskiej, co było uwarunkowane posiadaniem obywatelstwa miejskiego i właściwym statusem majątkowym. Apteki dostępne dla mieszczan istniały również

⁵⁴ „Kurier Warszawski” 1764, nr 84.

⁵⁵ AFCh, sygn. 566, p. 67-68v; *Visitationes episcopatus Culmensis Andrea Olszowski ...*, s. 33, 309, 461, 654, 767; R. Kabaciński, *Parafia...*, s. 41, 44, 52, 56, 68, 71, 120, 137, 144; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. IV, s. 510, t. V, s. 386; M. Wilczek-Karczewska, D. Karczewski, *Dokument uposażenia szpitala Świętego Ducha w Koronowie, Ziemia Kujawska*, T. 21, 2008, s. 89; M. G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 477-485.

przy klasztorach jezuickich i sióstr miłosierdzia⁵⁶. Liczną reprezentację posiadali w miastach chirurdzy. O wiele gorzej było z dostępem do lekarzy. Za panowania Zygmunta Augusta w Brześciu działalność medyczną prowadził tylko jeden lekarz, który zajmował się chorymi z terenu całego województwa. Zapotrzebowanie na medyków w miastach wzrastało w szczególności w okresach zagrożenia epidemiami, a poszczególne magistraty zaczęły same zatrudniać lekarzy, czasami sprowadzając ich z odległych krajów⁵⁷.

Istotnym problemem, mającym również aspekt zdrowotny, było utrzymanie należytej higieny w miastach. W XVI wieku i na początku XVII funkcjonowały łaźnie miejskie. Działały w Bydgoszczy, Brześciu, Chełmnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Kruszwicy. W czasach późniejszych zaczęły zanikać, co było po części konsekwencją zniszczeń wojennych, a po części szerzących się chorób wenerycznych⁵⁸.

Miasta borykały się także z problemem czystej wody. Studnie śródmiejskie nie rozwiązywały problemu, gdyż często przez drewniane ocembrowanie dostawały się do nich wody powierzchniowe. Za stan studni publicznych odpowiadały władze miejskie. Wodę przeznaczoną na użytek domowy czerpano zazwyczaj z rzek i jezior, w związku z czym trzeba było organizować jej transport. Wodę doprowadzano także do miast wodociągami. Taką sieć zainstalowano w Brodnicy, Brześciu, Bydgoszczy, Włocławku. W każdym z tych miast wodę rozprowadzano drewnianymi rurami⁵⁹.

Przedmiotem stałej troski była czystość ulic. Zwyczaj czyszczenia ulic, placów, rynsztoków z błota i nieczystości, a następnie wywożenia ich poza miasto istniał w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Chełmnie. Zabieg ten wykonywano

⁵⁶ APT, AMCh, sygn. 21, p. 63v; H. Piskorska, *Materiały do dziejów lekarzy i stanu sanitarnego miasta Torunia*, Zapiski Historyczne, T. 25, 1960, z. 3-4, s. 130; W. Roeske, *Polskie apteki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 68 n.

⁵⁷ Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej, sygn. W 738, p. 60; sygn. W 739, p. 39, 101; APT, AMCh, sygn. 38, p. 49v; sygn. 52, p. 6, 53; sygn. 66, p. 10, 20; sygn. 73, p. 31, 58; sygn. 78, p. 46, 64, 69; sygn. 87, p. 86, 181; sygn. 91, p. 75, 92, 137, 145, 155, 163, 204, 248, 260; sygn. 828, p. 101v; Sądy dominialne dóbr biskupstwa chełmińskiego, sygn. 2, p. 153, 387; M. Borucki, dz. cyt., s. 295, 314, 346; Z. Szultka, dz. cyt., s. 70.

⁵⁸ ADP, Culmensia et Pomesaniensia, C 9, p. 125v; C 13, p. 210 n.; APT, AMCh, sygn. 4, p. 79, 254 n.; sygn. 14, p. 47; sygn. 55, p. 7v; sygn. 59, p. 15; sygn. 68, p. 84; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, s. 209; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, s. 173; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, s. 276; M. Borucki, dz. cyt., s. 345; Z. Malewski, *Proces o zabójstwo przeciw mincerzom bydgoskim i rany Filipa, malarza (Karta z dziejów Bydgoszczy z końca XVI stulecia)*, Bydgoszcz 1933, s. 4, 15, 17; K. Górski, *Dzieje Kruszwicy do końca XVIII w.*, s. 211; Z. Guldon, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej...*, s. 250.

⁵⁹ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, s. 208; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, s. 183; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, s. 311; W. Kujawski, dz. cyt., s. 263; Z. Guldon, R. Kabaciński, dz. cyt., s. 67 n.

zwykle wiosną. W ramach dbałości o stan miasta nakazywano mieszczanom chełmińskim trzymanie zwierząt hodowlanych w zamknięciu i nie godzono się, by samopas chodziły po ulicach. Zabraniano hodowli świń przy kramach w rynku oraz ustawiania na ulicach przed kamienicami „skrzyń gnojowych”. Na właścicielu ciążył obowiązek utrzymania w czystości rynsztoku i bruku przed należącym do niego domem. W Pakości każdy mieszczanin przed zachodem słońca musiał uporządkować posesję, a nieczystości wyrzucić na przymę. Tak przygotowane odpadki usuwano poza obręb miasta. W toruńskich artykułach wetowych zakazywano wylewania zalewy po rybach na rynku i ulicach, uboju zwierząt w miejscach do tego nieprzeznaczonych, a także handlu kamieniami młyńskimi w mieście⁶⁰.

Niezmiernie istotne były działania dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego. W śnieżne zimy z dachów ratuszy w Chełmnie i Bydgoszczy zrzucano śnieg. Wiele uwagi poświęcano bezpieczeństwu pożarowemu. Kominiarze systematycznie przeglądali i czyścili kominy. Mieszczanie byli zobowiązani do posiadania własnego sprzętu przeciwpożarowego: bosaków, wiader, sikawek i drabin oraz do stawania do gaszenia pożaru. Na cechy spadał obowiązek utrzymywania beczek z wodą bądź studni. W Chełmnie – ze względu na położenie miasta – na rynku nieopodal ratusza znajdował się specjalny zbiornik przeciwpożarowy⁶¹.

Na straży dobrych obyczajów w miastach stały kościoły, władze miast i cechy. Ingerowano w charakter noszonych przez mieszczan ubiorów i ozdób, a także w organizację uroczystości rodzinnych, takich jak chrzciny, wesela i pogrzeby. Kładziono nacisk na ograniczenie rozrywek w niedziele, które miały być przede wszystkim dniami modlitwy, zakazywano wyprawiania wesel w soboty i niedziele, wyszynku alkoholi w niedzielne przedpołudnia, kiedy trwały nabożeństwa, wprowadzano ograniczenia dotyczące gry w kości i w karty. Zajmowano się problemem dzieci nieślubnych i rozwiązłości seksualnej. Moralność w miastach regulowały także ustawy cechowe, w których kładziono nacisk na jakość relacji międzyludzkich w obrębie cechu. Regulacje obyczajowe zawierały wilkierze miejskie⁶². Ferowane przez radę i ławę wyroki

⁶⁰ APT, AMCh, sygn. 4, p. 72, 74, 77 n.; sygn. 10, p. 5; sygn. 24, p. 60; sygn. 37, p. 23v; sygn. 48, p. 30v; sygn. 67, p. 45; sygn. 87, p. 73, 169; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy...*, s. 105, 120, 132, 146, Z. Guldon, *Artykuły wetowe miasta Torunia z 1634 roku*, *Zapiski Historyczne*, T. 38, 1973, z. 3, s. 99, 105, 109; tenże, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej...*, s. 250.

⁶¹ APT, AMCh, sygn. 16, p. 93; sygn. 61, p. 37; sygn. 85, p. 92; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy...*, s. 98, 141, 145; S. Cackowski, *Urbanistyczny obraz miast ...*, s. 89.

⁶² APT, AMCh, sygn. 4, p. 75-76, 77 n., 79; *Statuty i przywileje cechów bydgoskich*, s. 38, 47, 60, 64, 72, 75; I. Janosz-Biskupowa, dz. cyt., s. 220, 225 n.; S. Salmonowicz, *O reglamentacji obyczajowości mieszczkańskiej w Toruniu w XVI-XVIII wieku (zarys problematyki)*, *Zapiski Historyczne*, T. 41, 1976, z. 3, s. 92.

były wykonywane przez zatrudnianego przez miasto kata. Skazanych uśmiercano przez ścięcie lub powieszenie, ćwiartowano ich, chłostano lub stawiano pod pręgierzem. W ramach kary palono też paszkwile. Egzekucje odbywały się w obecności ławników. Surowość ferowanych kar mimo wszystko nie gwarantowała pełnego bezpieczeństwa. Akta sądowe pełne są historii mrozących krew⁶³.

W okresie od XVI do XVIII wieku miasta chełmińskie i kujawskie uległy istotnym przeobrażeniom. Choć różniły się wyglądem zewnętrznym, to jednak procesy polityczne, gospodarcze, kulturowe, religijne prowadziły ku zacieśnianiu wcześniejszych różnic. Pomiędzy miastami powstawały liczne powiązania, nawiązywały się różne kontakty. Było to wynikiem oddziaływania identycznych mechanizmów, wśród których szczególne miejsce zajmowały wojny, epidemie, nakazy religijne oraz korporacyjna organizacja społeczności miejskich. Pomimo pogłębiającego się procesu pauperyzacji miast, ciągle tkwiła w nich siła, pozwalająca na szybkie podźwignięcie się.

⁶³ APT, AMCh, sygn. 32, p. 21v; sygn. 34, p. 24, 26v; sygn. 35, p. 22v, 25; *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy...*, s. 141; Z. Malewski, dz. cyt., s. 6, 16, 17 n., 23; J. Wijaczka, *Proces o sprzedaż dziecka...*, s. 90.

Michał Targowski

Życie codzienne szlachty na pograniczu Prus Królewskich i Korony w XVI-XVIII wieku

Omówienie życia codziennego szlachty żyjącej w czasach nowożytnych na obszarach należących wspólnie do województwa kujawsko-pomorskiego jest zadaniem bardzo trudnym. Problemem jest niedostateczny stan badań nad kulturą materialną, obyczajowością i szeroko pojętą codziennością dawnych społeczności zamieszkujących wspomniany region, ale także konieczność rozpoznania zjawisk i procesów, które zachodziły równolegle w kilku krainach historycznych. W ramach obecnego województwa kujawsko-pomorskiego znalazły się przecież obszary charakteryzujące się nie tylko odmienną historią i przynależnością państwową w średniowieczu (okres rozbitcia dzielnicowego i funkcjonowania państwa krzyżackiego w Prusach), ale również różną strukturą społeczną w czasach nowożytnych. Odrębną trudność powoduje olbrzymia rozpiętość stanu szlacheckiego, do którego należeli zarówno bardzo ubodzy właściciele maleńkich gospodarstw na ziemi dobrzyńskiej, jak i bogate rodziny magnackie dysponujące kilkudziesięcioma wsiami, kilkoma miastami i dochodowymi dzierżawami położonymi w różnych ziemiach¹. W tej sytuacji artykuł niniejszy zaplanowany został jedynie jako próba zobrazowania wybranych zagadnień z zakresu życia codziennego szlachty w oparciu o informacje źródłowe i wyniki badań odnoszących się do obszarów zlokalizowanych na pograniczu Prus Królewskich i Korony, a stanowiących dziś obszar województwa kujawsko-pomorskiego.

Podstawowe znaczenie dla codziennego życia i obyczajowości szlachty miała rodzina. Wbrew obiegowym opiniom jej najczęściej występującym modelem nie była rozbudowana, wielopokoleniowa zbiorowość spokrewnionych osób, ale rodzina nuklearna, składająca się z obojga rodziców, lub tylko jednego z nich, żyjących razem z niesamodzielnymi dziećmi. Na Kujawach gospodarstwa domowe tego typu stanowiły w II połowie XVII wieku aż 221 (76,7%) z przebadanych 296 gospodarstw szlacheckich, zaś na terenie województwa

¹ Bliższe, a przy tym porównywalne informacje o strukturze społecznej i podstawach materialnych szlachty na badanym obszarze w odniesieniu do II poł. XVI w. znaleźć można w pracach: M. Biskup, M. Tomczak, *Mapy województwa pomorskiego w II poł. XVI w.*, Toruń 1955; M. Biskup, *Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa chełmińskiego i malborskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1957; Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964; tenże, *Mapy ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1967; L. Polaszewski, *Własność feudalna w województwie kaliskim w XVI wieku*, Poznań 1976.

chełmińskiego i pomorskiego ich odsetek wynosił 66% (700 z 1060 gospodarstw). Specyficzne dla obu rejonów (Prus Królewskich i Kujaw) było częstsze niż w innych częściach Polski występowanie rodzin rozszerzonych, to jest takich, w których oprócz rodziny nuklearnej występowali jeszcze boczni, wstępni lub zstępni krewni. Oczywiście zjawisko to nie miało masowego charakteru – w województwie chełmińskim i pomorskim w 1662 r. było zaledwie 199 takich gospodarstw szlacheckich (18,7%), zaś na Kujawach Brzeskich tylko 43 (14,5%). Wśród krewnych żyjących w takich poszerzonych rodzinach domino wało rodzeństwo głowy gospodarstwa (krewni boczni), a zwłaszcza siostry, które nierzadko pozostawały bezżenne².

Dla szlachty zawarcie małżeństwa było wydarzeniem bardzo doniosłym, do którego przywiązywano wielką wagę. Dawało przede wszystkim szansę na biologiczną kontynuację rodu (dzieci urodzone poza związkiem małżeńskim nie miały praw szlacheckich), a także w dużej mierze decydowało o warunkach materialnego bytowania i pozycji społecznej osoby wstępującej na ślubny kobierzec. Z tego powodu większość ślubów szlacheckich nie miała przypadkowego charakteru i była skrupulatnie zaplanowana, choć nie oznacza to, by o doborze małżonka w każdym przypadku decydowały wyłącznie względy ekonomiczne i prestiżowe. Starosta z Pokrzywna Melchior Moręski, chcąc znaleźć intratną partię dla swej córki Magdaleny, „brał ją z sobą często, acz poniewolnie do powinnych i przyjaciół swoich na wesela, biesiady, dobre myśli i krotchwile; ku temu gościom, którzy się o nią starali, w domu swoim chęć wielką pokazywał, częstował ich hojnie i pannę, tłumiąc w niej Ducha Bożego i drogę zamięłowania świata pokazując, kosztem wielkim stroił”³. Wynika stąd, że przywiązywano wagę do wyglądu i zachowania przyszłego małżonka, a odpowiednie zamążpójście lub ożenek było sprawą, w którą aktywnie angażowali się rodzice, zwłaszcza w przypadku młodych kandydatów i kandydatek do małżeństwa.

Wśród szlachty – również tej żyjącej na pograniczu Prus Królewskich i Korony – przeważały małżeństwa między osobami równymi sobie pod względem majątkowym i społecznym, nie były one jednak regułą. Nawet wśród magnaterii zdarzały się przypadki wydawania córek za średniozamożnych szlach-

² M. Kopczyński, *Rodzinne gniazdo? Mieszkańcy szlacheckich dworów w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, pod red. M. Dąbrowskiej i A. Klondera, Warszawa 2002, s. 81-95. Bazę źródłową dla badań Kopczyńskiego stanowiły rejestry poboru pogłównego dla województwa pomorskiego i chełmińskiego z 1662 r. oraz z województwa brzesko-kujawskiego z 1673, a także spisy parafialne mieszkańców z dwóch kujawskich powiatów – radziejowskiego i podgórskiego – z lat 1790-1791.

³ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 114.

ciców, którzy uzyskiwali tym samym szansę na awans i ułatwiali sobie karierę. Nie bez korzyści pozostawali w takim wypadku również sami magnaci, ich zyskiem było bowiem poparcie polityczne, jakiego mogli się spodziewać od skoliigaconych ze sobą rodzin⁴. W niższych, a zwłaszcza najuboższych warstwach szlacheckich dochodziło z kolei do małżeństw określanych jako ponadstanowe, zawieranych z osobami pochodzącymi z mieszczańskich lub chłopskich rodzin. W przebadanej pod tym kątem parafii rypińskiej stanowiły one ponad 11% liczby wszystkich szlacheckich ślubów zawartych w latach 1675-1808; zdecydowana większość tych związków (47 na 54) to małżeństwa ubogich szlachcianek, dla których wejście do rodziny chłopskiej czy rzemieślniczej mogło nawet oznaczać polepszenie warunków życiowych⁵. Szlacheckich synów – niezależnie od tego, czy należeli do ubogiej czy najzamożniejszej szlachty – starano się jednak za wszelką cenę żenić z kobietami przynajmniej równymi stanem, pochodzeniem i majątkiem.

Związki kojarzone niekiedy między osobami niemal zupełnie się nie znającymi stawały się czasem przyczyną rodzinnych dramatów. Było tak w przypadku pochodzącej z zamożnej pomorskiej rodziny Konstancji Konarskiej, która po śmierci swoich dwóch mężów – Fabiana Niewieścińskiego i starosty bobrownickiego Andrzeja Smoszewskiego – wyszła około 1688 roku po raz trzeci za mąż za Franciszka Zapolskiego, starostę brzeskiego, którego „przed tymi czasy ani widziała, ani znała, ani nigdy z nim nie rozmawiała i o jego domu i familii mało co słyszała”. Małżeństwo, zawarte w budzącym podejrzenia pośpiechu („bez spowiedzi i komunii to się stało i w nocy w dzień czwartkowy”), wkrótce okazało się duchową i cielesną udręką dla Konstancji, gdy wyszło na jaw, że jest znacznie mniej zamożną kobietą, niż zakładał to przed ślubem jej małżonek. Zapolski nie tylko poniżał publicznie żonę i jej rodzinę, ale również odbierał jej prywatne rzeczy, rzucał w nią naczyniami, groził jej, a nawet ją bił. Służąca Konstancji nie wahała się zeznać przed sądem konsystorskim, że starosta bobrownicki „groził jej [Konstancji], a przed wyjazdem na sądy świętokrzyskie, nie wiem z jakiej okazji, uderzył JM Panią w szyję pięścią, aż się potoczyła, i słyszałam krzyk i widziałam ślad czerwony na szyi. Potym porwał się do szabli”. Starościna w końcu znalazła schronienie w klasztorze

⁴ Wynika tak z badań dotyczących elit Prus Królewskich: J. Dygdała, K. Mikulski, *Zmiany w elicie władzy Prus Królewskich w XV-XVIII wieku (czynniki awansu, trwania i upadku)*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI-XX wieku (Przemiany struktur wewnętrznych)*, pod red. J. Dygdały, Toruń 1993, s. 26.

⁵ P. Mysłakowski, *Opowieści rypińskie. Dzieje, ludzie, obyczaje w parafii św. Trójcy w Rypinie (XVII i XVIII wiek)*, Warszawa 1998, s. 112-113, 168.

i rozpoczęła starania o separację⁶. Pełne upokorzeń i bólu okazało się również małżeństwo szlachcianki kujawskiej Zofii Wilkostowskiej, która w 1614 roku oskarżyła męża, Andrzeja Pruszyńskiego z Wierzchosławic, o częste uprawianie nierządu, upokarzanie i przemoc⁷.

Na drugim biegunie znajdowały się związki niespełnione, które mimo uczucia wiążącego obie strony nie zostały sfinalizowane sakramentem małżeństwa z uwagi na istniejące podziały stanowe. Taka sytuacja miała miejsce na przykład w położonej na Pałukach Smoguleckiej Wsi, którą władała w II połowie XVII wieku dość zamożna i świetnie skoligacona rodzina Wyrzyskich. Syn właścicieli, Franciszek, przez co najmniej siedem lat (od 1664 roku) był związany z pochodzącą z chłopskiej rodziny Agnieszką Błajewną – określaną w zapisach metrykalnych jako jego konkubina, z którą doczekał się aż pięciorga dzieci. Zgodnie z ówczesnym prawem wszystkie one zostały uznane za pochodzące z nieprawego łoża i nie miały prawa ani do majątku, ani do nazwiska po ojcu, który nigdy nie poślubił swojej partnerki⁸.

Zapewnienie ciągłości rodziny poprzez spłodzenie i wychowanie dzieci było podstawowym celem małżeństwa szlacheckiego. W wyniku panujących zwyczajów prokreacyjnych, a zwłaszcza niestosowania metod regulacji poczęć, liczba urodzeń przypadająca na jedną rodzinę szlachecką musiała być wysoka. Pewne pojęcie o możliwościach prokreacyjnych rodzin szlacheckich żyjących na badanym obszarze w XVI-XVIII wieku może dać przykład rodziny Szymona Maurycjusza, nobilitowanego mieszczanina piszącego się z położonego pod Wąbrzeźnem Czystochlebu, który kilkakrotnie wstępował w związki małżeńskie. Z pierwszej żony, mieszczerki toruńskiej poślubionej 1 marca 1552 roku, a zmarłej w połowie 1555 roku, urodziła mu się dwójka dzieci – Anna (1553) i Szymon (1555). Już w 1557 roku Maurycjusz ożenił się po raz drugi 17 lipca 1558 roku tym razem ze szlachcianką, Anną Konojadzką. Po 10 miesiącach od ślubu na świat przyszło ich pierwsze dziecko – Zofia; kolejnymi byli Marcin (ur. 4 listopada 1560), Jan (ur. 26 lutego 1562), Kordula (ur. 5 sierpnia 1563), bliźniaki Łukasz i Jadwiga (ur. 29/30 października 1565) oraz Maciej (ur. 17 stycznia 1568), po którego narodzinach matka zmarła. Szymon – jak sam napisał – w celu utrzymania rodziny i wychowania potomków ożenił się po raz trzeci już 24 października 1568, ponownie ze szlachcianką, Sybillą Szczepańską, która

⁶ E. Bezzubik, *Konflikty małżeńskie w Polsce nowożytnej – na podstawie akt separacji i rozwiązań małżeństw z oficjalatów krakowskiego, poznańskiego i wrocławskiego z lat 1597-1697*, Genealogia, t. 17, 2005, s. 19-21.

⁷ Tamże, s. 22.

⁸ M. Górny, *Związek Agnieszki Błajewny i Franciszka Wyrzyskiego. Przyczynek do znajomości wsi wielkopolskiej w XVII wieku*, Genealogia, t. 1, 1991, s. 59-64.

dała mu jeszcze dwóch synów – Oswalda (ur. 31 lipca 1569) i Michała (ur. 22 września 1571). Maurycjusz doczekał się zatem aż jedenaściorga dzieci, w tym siedmiorga z trwającego 10 lat związku z Konojadzką! Nie wszystkim jednak było dane wejść w dorosłość – przynajmniej troje dzieci zmarło jeszcze za życia ojca, nie przekroczywszy progu 10 roku życia (Anna 1562, Maciej 1568, Szymon 1557)⁹. Co najmniej dwanaściorga dzieci (tyle według herbarzy dożyło lat sprawnych) doczekał się z dwóch żon, żyjący w XVIII wieku średniozamożny Wawrzyniec Działowski z Działowa koło Grudziądza. Już jednak jego syn Teodor (1734-1786) ze związku z Julianną Słupską miał zaledwie trzech synów, z których tylko jeden przeżył dzieciństwo i założył później własną rodzinę¹⁰. Wielodzietność rodzin szlacheckich nie była zatem regułą, zwłaszcza że duża liczba dzieci mogła zagrozić materialnym podstawom funkcjonowania rodziny poprzez spadkowe podziały w majątkach pozostałych po rodzicach.

Posiadanie dzieci pociągało za sobą konieczność zapewnienia im edukacji właściwej dla ich społecznej pozycji i zadań realizowanych w dorosłym życiu. Przeciętny młody szlachcic miał zwykle do wyboru trzy drogi kariery – w charakterze obywatela-właściciela ziemskiego, żołnierza lub duchownego. O rozmiarach sukcesów na tych polach decydowała w dużej mierze pozycja wyjściowa i pochodzenie młodzieńca (ubogi szlachcic miał bardzo małe szanse na objęcie na przykład godności biskupiej czy wyższych urzędów ziemskich), ale mimo to szlachta uznawała konieczność posyłania swoich synów do szkół lub na kształcące podróże¹¹.

Myśląc o najbardziej typowej dla szlachty roli ziemianina, występującego publicznie na forum sejmików i aspirującego do objęcia ziemskich urzędów, wysyłano szlachecką młodzież z Kujaw, Wielkopolski, Pomorza i ziemi dobrzyńskiej do katolickich szkół średnich, prowadzonych przez zakony, albo do protestanckich gimnazjów. Z tych pierwszych szczególną popularnością cieszyły się szkoły prowadzone przez jezuitów w Bydgoszczy, Chojnicach, Grudziądzu, Toruniu, w bardziej odległym Braniewie i Starych Szkotach koło Gdańska, a także kierowane przez księży misjonarzy gimnazjum w Chełmnie i pijarskie kolegium w Radziejowie. Ze wspomnianych już protestanckich szkół – przede wszystkim toruńskiego gimnazjum akademickiego – korzystały głównie dzieci

⁹ *Szymona Mariciusa z Pilzna korespondencja z lat 1551-1555*, wyd. S. Kot, Kraków 1929, s. 245-248.

¹⁰ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1905, s. 151-152; Książnica Kopernikańska-Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. KM 6460: *Kronika rodziny Działowskich* (dalej cyt. pod tym tytułem), s. 1-2.

¹¹ M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI-XVIII w.*, Toruń 1988, s. 44-47.

szlachty wyznającej kalwinizm, ale i tu zdarzały się osoby pochodzące z katolickich rodzin¹².

Kilka lat nauki spędzonych w średnich szkołach na obszarze regionu pozwalało nabyć najbardziej pożądane umiejętności: znajomość (w piśmie i mowie) łaciny i języka polskiego, elementów retoryki, matematyki oraz podstaw prawa i historii. Był to zasób wiedzy wystarczający dla większej części średniej szlachty. Wykształcenie uzupełniano jeszcze – bądź też zastępowano – służbą lub pobyt na dworze bardziej wpływowych osób, których protekcja mogła pomóc młodym szlachcicom w karierze. Stało się tak między innymi w przypadku Józefa Komierowskiego z krajeńskiego Komierowa, który został wysłany przez rodziców na dwór marszałka koronnego Franciszka Bielińskiego, gdzie nie tylko nabył doświadczenia jako regent marszałkowskiego sądu i plenipotent swego opiekuna, ale poznał bliżej przebywających pod opieką marszałka synów króla Augusta III, Ksawerego i Karola. Jak sam pisał, właśnie pośrednictwu królewiczów zawdzięczał puszczenie mu w 1756 r. w dzierżawę starostwa tuczyńskiego (Tuczno koło Inowrocławia) oraz nominację na cześnika inowrocławskiego w 1761 roku.¹³

Do połowy XVII wieku magnackie i bardziej ambitne szlacheckie rodziny chętnie wysyłały swych synów na kilkuletnie podróże edukacyjne za granicę. Polegały one przede wszystkim na podjęciu krótkich studiów na uniwersytetach (głównie niemieckich, włoskich lub holenderskich) oraz odwiedzaniu obcych dworów i twierdz. Zdobyte wówczas wykształcenie i doświadczenie mogło bardzo przydać się w politycznej karierze w ojczyźnie. Wśród rodzin, które chętnie wysyłały swych podopiecznych na takie dość kosztowne podróże, byli bardzo zamożni Działyńscy, Wejherowie i Kostkowie, ale również przedstawiciele mniej bogatych i wpływowych rodów, na przykład Plemięccy, Kijewscy, Dorpowsy czy Konojaccy¹⁴. Nie dla wszystkich wyjazdy te kończyły się szczęśliwie – w II połowie XVI wieku nie wrócił do kraju Szczęsny Działyński, który „zwiedziwszy wiele krajów obcych, w Niemczech, we Włoszech, we Francji, w Hiszpanii będąc, siła zacnych ludzi w rozumie przechodził, a umiając języków kilka, niemało świata morzem i ziemią objechał. Na ostatek od poganina Turczyzna w okręcie zabity, z którym popłynął był do Palestyny”¹⁵.

¹² Tamże, s. 57-61; J. Dumanowski, S. Roszak, *Molière i Racine na Kujawach. Program pijarskiego teatru w Radziejowie z 1765 roku*, Ziemia Kujawska, t. 15, 2002, s. 155-166.

¹³ W. Chorążyczewski, S. Roszak, *Pamięć rodu Komierowskich. Studium z dziejów rodu szlacheckiego w XVIII wieku*, Toruń 2002, s. 84.

¹⁴ M. Pawlak, dz. cyt., s. 84-85.

¹⁵ J. K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 79.

Dalekie wyjazdy i studia zagraniczne podejmowane przez szlachtę niemal zupełnie zanikły po wojnach szwedzkich. W II połowie XVII i w XVIII wieku na uniwersytetach studiowali niemal wyłącznie ci synowie szlacheccy, którzy liczyli na wyższe stanowiska kościelne¹⁶. Kariera duchowna była też często dobrym rozwiązaniem dla młodych szlachciców pochodzących z mniej zamożnych rodzin, w których duża liczba synów zmniejszała szansę utrzymania się z części podzielonego przez rodziców majątku. Ci, którzy bardziej lubili wojaczkę, szukali sposobu na życie w służbie wojskowej, w której bardziej od ukończonych szkół liczyło się doświadczenie i odwaga¹⁷.

Córki szlacheckie zaczynały zwykle swą edukację w domu pod opieką matki lub krewnych, po czym wysyłano je niekiedy do żeńskiego klasztoru albo na inne dwory, gdzie miały przysposabiać się do przeznaczonych im przez tradycję ról żon, matek bądź zakonnic. Nieco informacji na ten temat przynosi spisany w XVII wieku żywot ksieni chełmińskiej, wspominatej już Magdaleny Mortęskiej, córki żyjącego w połowie XVI wieku podkomorzego chełmińskiego i miecznika ziem pruskich Melchiora Mortęskiego, który swoje dwie starsze córki wysłał na tymczasowy pobyt do klasztoru w Strzelnie, a najmłodszą, Magdalенę, pozostawił pod opieką własnej siostry. Przyszła ksieni wprawiała się przy ciotce w pobożności oraz w pracach domowych, co zresztą skończyło się dla niej nieszczęśliwą utratą oka podczas przygotowywania dla gości potrawy z cielęcych nóżek. Czytać i pisać nauczyła się (podobno wbrew woli ojca) od jednego z niższych urzędników przebywających w rodzinnym dworze¹⁸. W dorosłym życiu Magdalena Mortęska zasłynęła jako reformatorka klasztorów żeńskich na ziemiach polskich; zgodnie z jej wskazówkami przy każdym klasztorze benedyktynek (np. w Chełmnie, Toruniu, Grudziądzu i Bysławku) funkcjonowała prowadzona przez siostry zakonne szkoła dla świeckich dziewcząt, w której uczono młode szlachcianki czytania i pisania, rachunków, śpiewu i haftowania, praktyk religijnych, czystości i porządku oraz odpowiedniego zachowania¹⁹.

Wychowując dzieci i przygotowując je do dorosłego życia, szlachta dbała również o zachowanie rodzinnych tradycji, a także pamięci o przodkach i skołigaconych ze sobą rodach. Służyły temu przekazywane kolejnym pokoleniom

¹⁶ M. Pawlak, dz. cyt., s. 87-88.

¹⁷ Przykłady karier żołnierskich przedstawicieli średniej szlachty z badanego obszaru, tj. Bernarda Kruszyńskiego i Jakuba Rokitnickiego, podają J. Dygdała, Sz. Wierchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Szczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa ziemi chełmińskiej*, Toruń 1990, s. 28-29 i P. Mysłakowski, *Opowieści rypińskie*, s. 43-52. Więcej przykładów przy okazji opisywanych genealogii rodzin pruskich podaje J. K. Dachnowski, dz. cyt., *passim*.

¹⁸ S. Brzechffa, *Żywot świętob. Magdaleny Mortęskiej*, wyd. X. G. Pobłocki, Pelplin 1880, s. 8-17.

¹⁹ K. Górski, dz. cyt., s. 115-117.

opowieści, niekiedy spisywane w postaci pamiętników lub zbiorów genealogii i dokumentów, które można było również wykorzystać praktycznie, starając się o spadek po odległych krewniakach. Wśród rodzin, które zadbały o swą pamięć właśnie w ten sposób, wymienić można Orłowskich i Działowskich z ziemi chełmińskiej oraz Komierowskich z Krajny, a nie należały one z pewnością do wyjątków, o czym świadczyć może potwierdzona badaniami troska szlachty (w tym wypadku z obszaru Prus Królewskich) o prywatne archiwa²⁰.

W życiu szlacheckiej rodziny olbrzymie znaczenie odgrywały rodzinne uroczystości, zwłaszcza te związane z chrztem, ślubem i pogrzebem. Ważnym wydarzeniem były chrzciny. Starano się je uświetnić, odpowiednio dobierając rodziców chrzestnych. Szukano ich najchętniej wśród ludzi o większym prestiżu i wyższej pozycji społecznej lub wśród najbardziej poważanych krewnych²¹. Mimo formalnego sprzeciwu władz kościelnych, niekiedy dziecko miało więcej niż jedną parę rodziców chrzestnych – ochrzczony w 1770 roku w kościele w Sarnowie Józef Działowski był trzymany do chrztu aż przez trzy pary wybrane spośród krewnych jego obojga rodziców²². Można się domyślać, że w tym wypadku ceremonia chrztu (zapewne dobrze przygotowana, gdyż odbyła się niemal rok po narodzinach Józefa) była okazją nie tylko do hucznego rodzinnego spotkania, ale także do zmanifestowania wobec sąsiadów ambicji i pozycji rodziców nowo narodzonego dziecka. Bywało jednak i tak, że na chrzestnych proszono ubogich mieszkańców lokalnych przytułków, być może wierząc, że przyniesie to szczęście, lub zdając się na ich pomoc w przypadku chrztów organizowanych w pośpiechu²³.

Sprawą ściśle związaną z chrzcinami był dobór imienia dla dziecka. Z badań Marka Górnego nad imionami nadawanymi dzieciom szlacheckim w powiecie kcyńskim w latach 1671-1700 wynika, że w tym rejonie (a najpewniej również i na pozostałych ziemiach badanego obszaru) aż do początku lat trzydziestych XVII wieku dzieci otrzymywały na chrzcie wyłącznie jedno

²⁰ *Pamiętnik p. Macieja Czygenberg Orłowskiego o własnej rodzinie i rodach powinowatych (1604-1606)*, wyd. W. Kętrzyński, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 13, 1906, s. 3-29; S. Roszak, M. Targowski, *Pamięć rodu Działowskich – w świetle XVIII- i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych*, Folia Toruniensia, t. 11, 2011 (w druku); W. Chorążyczewski, S. Roszak, dz. cyt., s. 48-69. W. Nowosad, *Archiwa szlachty Prus Królewskich*, Toruń 2005.

²¹ Świadczą o tym szczególnie zapisy dotyczące chrztów uboższej szlachty w okolicach Rypina, która często prosiła na chrzestnych przedstawicieli bardziej zamożnych i tytułowanych rodzin. m.in. żyjącego w I poł. XVIII w. stolnika różańskiego Andrzeja Rokitnickiego, który wyłącznie na terenie parafii rypińskiej wystąpił jako chrzestny ok. 50 dzieci szlacheckich, zob. P. Mysłakowski, *Materiały genealogiczne szlachty parafii Rypin 1675-1808*, Warszawa 1998, s. 158.

²² *Kronika rodzinna Działowskich*, s. 1.

²³ P. Mysłakowski, *Opowieści rypińskie*, Warszawa 1998, s. 119 (chrzest bliźniaków Chlebowskiich z 1677 r. – chrzestnymi jednego dziecka byli przedstawiciele szlachty, drugiego – para ubogich).

imię. Moda na podwójne imiona zaczęła najpierw pojawiać się w kręgu zamożniejszych rodzin, ale już w końcu XVII wieku stała się zwyczajem bardzo popularnym, który zdecydował o występowaniu dwóch imion u około połowy dzieci szlacheckich ochrzczonych w powiecie kcyńskim w latach 1671-1700. O wyborze konkretnych imion decydowały upodobania rodziców (często ukształtowane pod wpływem mody lub kultu świętych promowanych przez klasztory w okolicy) oraz kalendarz – duża część dzieci otrzymywała imiona patronów, których święto przypadało w dniu ich narodzin lub w trwającym wówczas kwartale. W powiecie kcyńskim w XVII wieku najpopularniejszymi imionami nadawanymi potomkom szlachty były: Jan, Wojciech, Stanisław, Andrzej, Anna, Marianna, Zofia i Katarzyna²⁴. Wiek osiemnasty przyniósł ze sobą pewne zmiany. Nastąpiła moda na imiona propagowanych w tym czasie patronów (bardzo dużą popularność zdobyły imiona świętych jezuitów – Ignacy, Stanisław Kostka, Franciszek Ksawery). Pojawiła się też tendencja do nadawania już nie dwóch, ale nawet pięciu czy sześciu imion, głównie w rodzinach należących lub aspirujących do grona szlacheckiej elity. Imiona Jan Wit Modest Sebastian otrzymał na chrzcie w toruńskiej farze staromiejskiej w roku 1731 syn wojewody Piotra Jana Czapskiego; dwadzieścia lat później w tym samym kościele ochrzczony został syn starosty kruszwickiego Franciszka Ksawerego Niemojewskiego, który otrzymał imiona Piotr Michał Kacper Melchior Baltazar Szczęsny²⁵.

Inna ważna uroczystość – ślub – był dla szlachty okazją do spotkań w dużym gronie i jednocześnie do zmanifestowania swojej pozycji społecznej. Temu ostatniemu celowi służył również staranny wybór świadków zaślubin, którymi często zostawały osoby pełniące urzędy lub przynajmniej cieszące się dużym poważaniem w okolicy. Świadcami bywali niemal wyłącznie mężczyźni, kobiety występowały w tym charakterze wyjątkowo – jedynie wtedy, gdy na świadków proszono oboje małżonków, a to zdarzało się naprawdę rzadko²⁶.

Śluby zamożniejszych przedstawicieli szlachty były często okazją do ułożenia i wydania drukiem okolicznościowych utworów, zwanych epitalami, zwykle wierszowanych, wychwalających cnoty osób wstępujących w związek

²⁴ M. Górny, *Wybór imion chrzestnych dla dzieci szlacheckich w powiecie kcyńskim w XVII wieku*, Genealogia, t. 5: 1995, s. 56-67 (badania objęły obszar leżący częściowo poza granicami obecnego województwa kujawsko-pomorskiego).

²⁵ Archiwum Diecezjalne w Toruniu (dalej: ADT), Bazylika katedralna pw. św. Janów w Toruniu, Chrztu 1693-1764, s. 417, 481.

²⁶ Było tak np. w przypadku zaślubin Franciszka Konojadzkiego z Marianną Kretkowską, na których w charakterze świadków wystąpił chorąży inowrocławski Tomasz Dąbski wraz z małżonką, ADT, Bazylika katedralna pw. św. Janów w Toruniu, Śluby 1737-1797, s. 9. Por. uwagi o doborze świadków ślubów szlacheckich w parafii rypińskiej: P. Mysłakowski, *Opowieści rypińskie*, s. 110-111.

małżeński oraz ich możliwych krewnych²⁷. Taki właśnie charakter ma druk wydany przez toruńskie kolegium jezuickie z okazji ślubu dobrodzieja tej szkoły, Antoniego Dąbskiego z Lubrańca, z Anną Karoliną Lubomirską. Składa się on ze spisanej po łacinie części omawiającej historię rodu Dąbskich²⁸ oraz dwóch wierszowanych utworów w języku polskim. Pierwszy – poświęcono koligacjom Lubomirskich. W drugim – opiewano wdzięki Anny Karoliny. Ten ostatni zawierał oprócz szeregu komplementów pod adresem panny młodej także życzenia dla nowożeńców:

Wieczność gdyby się wróciła
Przeszła, a TYŚ pozwoliła,
Niewątpię, żeby wiek stary
Dla CIEBIE palił ofiary,
Na co kogo stanie,
TOBIE jak Dyanie,
Nieśliby bez końca.

Excess zadawać w tey mierze,
całe ochota niebierze,
Zwłaszcza kiedy staiesz w Parze,
jakiey stawiano Ołtarze
[..]

Zaś gdy Pańskie Cnoty liczy
Wasz Apollo, szczerze życzy:
Byście w pięknej Komitywie,
Zapala poki szczęśliwie
Febus swe obroty:
Za Pańskie przymioty,
Żyli dni bez chmury.

I który pod nogi rzucił,
Cytrę gdy wierszów ukrócił,
Każe by z fortunym kołem,
Bogini wam biła czołem
Od weselney pory,
Bogate Honory,
Miejcie bez ponury²⁹.

²⁷ K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989.

²⁸ *Planta in familiarum, honorum, trophaeorum sylvam excrescens. A Celsissima stirpe Dąbsciana ad Celsissimum Srzeniavae altum protensa...*, Toruń 1732.

²⁹ *Honorow y fortun morze Iasnie Oswieconych Xiążąt Lubomirskich Srzeniawa przy powinszowaniu fortunney konjunktayi Jaśnie Oswieconey Jmości Panny Anny Karoliny Lubomirski Woiewodzianki Sandomir-*

Epitalamia nie były zarezerwowane wyłącznie dla szlacheckich elit, układano je również dla mniej zamożnych przedstawicieli średniej szlachty, zwłaszcza dla tych, którzy cieszyli się przyjaźnią osób parających się poezją okolicznościową. Takim twórcą był działający przez pewien czas na ziemi chełmińskiej Jan Karol Dachnowski, który swoimi utworami uczcił zaślubiny zarówno kuchmistrza koronnego Jana Cygenberg-Zaleskiego (1654), jak i niewyróżniającego się z ogółu szlacheckiego Sebastiana Krzywkwoskiego, pełniącego funkcję zarządcy zamku biskupiego w Starogrodzie koło Chełmna (1620)³⁰.

Dość niecodziennym zjawiskiem związanym z zamążpójściem były raptory – porwania panien. W większości wypadków dochodziło do nich za zgodą i wiedzą panny, która – podobnie jak porywacz – liczyła na to, że rapt okaże się skutecznym sposobem na uzyskanie przyzwolenia rodziców lub opiekunów na ślub z ukochanym, choć nieakceptowanym przez nich kandydatem na męża. Tego typu zdarzenia miały miejsce w całej dawnej Polsce, również na obszarze należącym do współczesnego województwa kujawsko-pomorskiego. Ich ciekawym przykładem jest zorganizowane w 1654 roku przez Wojciecha Charszewskiego porwanie Teodory, córki Michała Wyrzyskiego i Katarzyny Smoguleckiej, zakończone ślubem porywacza i jego ofiary. Rodzice panny wszczęli proces w sprawie raptu. Wyrok wydał trybunał w Piotrkowie, skazując na karę więzienia oboje małżonków, a zatem uznając, że wina leżała również po stronie porwanej panny³¹.

Pobożność i mentalność typowa dla atmosfery wczesnych czasów nowożytnych, zwłaszcza epoki baroku, skłaniała przedstawicieli szlachty do myślenia o śmierci na długo przed jej spodziewanym nadejściem i przygotowywania się do niej w odpowiedni sposób. Anna z Gajewskich Skarbek, starościna tuszyńska, w kazaniu pogrzebowym wygłoszonym w dniu 5 listopada 1759 roku w Izbicy Kujawskiej została przedstawiona jako wzór pobożnej szlachcianki, która „zawsze w gotowości świętej, wiek doczesny zamykającego oczekiwała punktu”, czyniąc dobrodziejstwa na rzecz klasztorów i ubogich³². Nieustanna myśl o zbliżającej się śmierci miała towarzyszyć również zmarłej w 1721 roku wojewodzynie chełmińskiej Mariannie z domu Ludinghaussen Kossowej, która nawet nosiła złoty pierścień z trupią główką, „żeby sobie zawsze śmierć palcem wytykała”. Przygotowaniu do przejścia do innego świata miały służyć

skiey z Jaśnie Wielmożnym JMCią Panem Antoninem Hrabią na Lubrańcu Dąmbskim..., [Toruń] 1732.

³⁰ J. K. Dachnowski, dz. cyt., s. LVIII-LIX.

³¹ P. Klint, *Sprawy o rapt w księgach grodzkich wielkopolskich w XVII wieku*, Genealogia, t. 18, 2006, s. 23-25.

³² J. K. Bleszyński, *Podróż w wieczności drogę... czyli pożegnanie... Anny z Gajewskich Hrabiny z Gory Skarbkowej starościny tuszyńskiej...w Izbicy w kościele farnym...ogłoszone*, Toruń 1759, k. 6-6v.

również jej praktyki wielkopostne, które odprawiała „przy nadzwyczaj zażywnych ostrych żelaznych paskach i igłami nabytych szczotkach, delikatne ciało niemiłosiernie szarpiących [...] żeby się była dobrze naleysej konającego na Krzyżu Jezusa śmierci przypatrzyła i podobną sobie uprosiła.”³³

Silnie związane z poczuciem nadchodzącej śmierci były szlacheckie testamenty, w których okazywano dowody swej pobożności i wydawano bliskim różnorakie dyspozycje, między innymi dotyczące pochówku, podziału majątku czy rozliczenia się z wierzycielami³⁴. Dość typowym przykładem szlacheckiego aktu ostatniej woli jest testament Zygmunta Kowalkowskiego, pochodzącego z Zalesia Szlacheckiego w powiecie świeckim, posiadającego również dobra w ziemi chełmińskiej i okolicach Chojnic, zmarłego w drugiej połowie 1624 roku. Tekst zaczynał się od zapewnienia o przytomności umysłu sędziwego Zygmunta i zawierzenia jego duszy bożej opiece. Szlachcic pozostawił dyspozycje dotyczące miejsca swego pochówku (kościół farny w Chojnicach) oraz zabezpieczenia majątkowego wdowy i dzieci, których było przynajmniej dziewięcioro. Myśląc o karierze swych męskich potomków, zapisał dwóm młodszym synom pieniądze na czas nauki w szkole w Chojnicach, trzeciemu – najstarszemu – kazał „konia dać na służbę i wyprawę słuszną, według conditiei mojej szlacheckiej”, córkom zaś wyznaczył pieniężne posagi. Wdowie przypadły w udziale wszystkie ruchomości, „jakie są we złocie, w klejnotach, srebrze, czynie, miedzi, mosiądzu, w szatach, statkach rozmaitych, w sprzęcie domowym, bydle według inwentarza spisane”. Akt ostatniej woli przyznawał też jej i dzieciom prawo do wspólnego korzystania z sum złożonych „w depozycie” w farze chojnickiej oraz zapisanych „na cyrografach” u dwóch szlachciców z ziemi chełmińskiej – Jakuba Ostromęckiego i Marcina Kruszyńskiego³⁵. Jest oczywiste, że każdy testament szlachecki zawierał inne szczegółowe dyspozycje. Ich porównanie i analiza pozostaje cały czas nagłym postulatem badawczym, możliwym do zrealizowania zwłaszcza w odniesieniu do obszaru Kujaw, ziemi dobrzyńskiej i Krajny, dla których zachowało się bardzo wiele zapisów ostatniej woli miejscowej szlachty umieszczonych w dawnych księgach sądowych³⁶.

³³ F. Heintz, *Prawdziwy Dobry Smierci Portret z prawdziwie dobrego życia przekopowany... w... Pani Mariannie z Ludinghaussen Wolffow Kossowy Wojewodziny Chełmińskiej, Kowalewskiej, Ostrołęckiej, Starogardzkiej etc. Starosciny... w Kościele Toruńskim S. Iana przy żalonych Exequiach... podany Roku Pańskiego 1721 dnia 17 lutego*, Toruń [1721], k. 4.

³⁴ Ogólnie o testamentach: M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII-XVIII wieku*, Kraków 1984; A. Falniowska-Gradowska, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w.*, Kraków 1997.

³⁵ J. Kowalkowski, *Testament Zygmunta Kowalkowskiego z 1624 roku*, *Genealogia*, t. 15, 2003, s. 92-93.

³⁶ Zwrócił na to uwagę już J. Dumanowski, *Szlachta kujawska w XVI-XVIII wieku. Stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Dwie części Kujaw. Związki i podziały w dziejach regionu*, pod red. D. Karczewskiego,

W przeważającej większości przypadków uboga i średniozamożna szlachta nie zwlekała nadmiernie z pogrzebem zmarłego, organizując go w ciągu kilku dni od daty zgonu³⁷. Inaczej postępowały rodziny należące do szlacheckiej elity, które termin pogrzebu przesuwały tak, by móc odpowiednio przygotować pogrzebową ceremonię i zapewnić sobie obecność krewnych i dostojników o możliwie najwyższej pozycji społecznej, a także by mieć czas na przetransportowanie zwłok zmarłego do często odległego miejsca pochówku. Jana Werdę, starostę nowskiego, zmarłego w Piotrkowie Trybunalskim w dniu 19 marca 1648 roku, pochowano dopiero po niemal trzech miesiącach (15 czerwca) w farze w nadwiślańskim Nowem. Dwa miesiące czekało na pochówek ciało Mikołaja Wejhera, wojewody chełmińskiego i starosty kowalewskiego, który zmarł 9 lutego 1647 roku na zamku w Radzynie Chełmińskim, a pogrzebany został u franciszkanów w niedalekim Chełmnie. Jeszcze dłużej, bo ponad pięć miesięcy, trwały przygotowania do odbytego w Chełmnie pogrzebu Jana Zawadzkiego, wojewody parnawskiego i starosty świeckiego (zm. w Waplewie 8 stycznia 1645, poch. 15 maja t.r.)³⁸. Było to i tak niewiele w porównaniu z niemal rokiem, jaki upłynął od śmierci do pochówku wojewody chełmińskiego Tomasza Działyńskiego, który zmarł 25 czerwca 1714 roku w Bratianie, a został pochowany uroczyście w klasztorze reformatów w sąsiednich Łąkach dopiero 21 maja 1715 roku³⁹.

Pogrzeb osoby należącej do szlacheckiego stanu był ceremonią, którą chętnie wykorzystywano do zademonstrowania pozycji społecznej zmarłego i jego rodziny. Stąd też starano się omijać zapisywane często w testamentach dyspozycje nakazujące zachowanie skromności przy pochówku, takie choćby jak wyrażone przez łowczego kaliskiego Macieja Grochowickiego, który prosił, „aby w trumnę nic nie kłaść prócz koszule śmiertelny, także w dzień pogrzebu około ciała mego grzesznego, aby tylko cztery postawnic żółte były [...]. Tenże grób mój proszę, aby tylko przy kapłanach i ubogich, a tych gościach, którzy z przyjaźni ludzkości swojej na ten czas będą nie zaproszeni, odprawił się. Inszy Ichmość PP. Krewni moi proszę, aby za złe nie mieli, że listami proszeni nie będą”⁴⁰.

M. Krajewskiego i S. Roszaka, Włocławek-Inowrocław 2001, s. 79.

³⁷ Zob. dane dot. chrztów szlachty z powiatu rypińskiego w XVII-XIX w. zebrane w pracy P. Mystakowski, *Materiały genealogiczne, passim*.

³⁸ J. K. Dachnowski, dz. cyt., s. LIX (tytuły żałobnych panegiryków napisanych przez Dachnowskiego ku czci Werdena, Wejhera i Zawadzkiego).

³⁹ K. Piwarski, *Działyński Tomasz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 99. J. Jugowski, *Mowa... na Pogrzebie... Tomasza Działyńskiego, Woiewody Chełmińskiego... die 21. May 1715*, Gdańsk 1715.

⁴⁰ M. Górny, *Testament Macieja Grochowickiego, łowczego kaliskiego, z 1675 roku*, *Genealogia*, t. 14, 2002, s. 131. Grochowicki (pochodził z Grochowisk Szlacheckich koło Żnina) nie był bogatym szlachcicem – w swym testamencie wspomina głównie o koniecznych do spłacenia długach i skromnych donacjach na

W rzeczywistości pogrzeby były wielkimi uroczystościami, których splendor był tym większy, im znaczniejsze było pochodzenie i zasługi zmarłego.

Szczególną oprawę otrzymał wyprawiony w dniu 21 maja 1715 roku w Łąkach Bratiańskich pogrzeb Tomasza Działyńskiego, wojewody chełmińskiego, podskarbiego ziem pruskich, starosty bratiańskiego, kowalewskiego i łąkorskiego. W uroczystości, która odbywała się w kościele klasztorным ufundowanym przez zmarłego, uczestniczyli wysocy dostojnicy – biskup warmiński, wojewoda malborski, kasztelan elbląski i kasztelan dobrzyński⁴¹. Kazanie, które wygłosił ks. Antoni Bliźniewski, lektor wielkopolskiej prowincji reformatów, było oratorskim popisem, wykorzystującym wielokrotnie symbolikę herbu Działyńskich do wychwalenia pobożności, cnót i dokonań zmarłego wojewody („z łuku także śmiertelnego ciała swego, przy Herbownej strzale wypuścił y Mistyczną to jest Duszę swoją w podwoje zawiodł ją Niebieskie”)⁴². W mowie pogrzebowej ks. Jan Jugowski, archidiacon pomorski, zaprosił wszystkich na pogrzebową ucztę – „woluptatem, na Chleb łzami zaczyniony”, która odbyła się zapewne w należącym do Działyńskich zamku bratiańskim⁴³. Prawdopodobnie w związku z bratiańską ceremonią pogrzebową wierszowany utwór poświęcony Tomaszowi Działyńskiemu wydali również toruńscy jezuici⁴⁴.

Mniej spektakularny, ale również przyciągający uwagę, był wyprawiony w Toruniu w 1761 roku pogrzeb kasztelanowej elbląskiej Elżbiety Czapskiej. W orszaku żałobnym, zmierzającym do kościoła NMP, gdzie znajdowała się krypta Czapskich, szli nie tylko bliscy zmarłej, ale również studenci miejscowego jezuickiego kolegium i bernardyni (z przylegającego do kościoła klasztoru), którzy nieśli trumnę pokrytą bardzo ozdobnymi okuciami. Za nią podążali przedstawiciele szlachty i osoby związane z Czapskimi. Trumnę złożono na ozdobionym lampionami katafalku (*castrum doloris*), gdzie stała przez całą noc aż do czasu jej wystawienia i pochówku⁴⁵.

Na trumnach umieszczano zwykle wizerunek zmarłego, malowany najczęściej na blasze, który po zakończeniu ceremonii pogrzebowej zawieszano

rzecz instytucji kościelnych w Janowcu Wielkopolskim. Interesującym punktem testamentu jest uwolnienie z poddaństwa mieszkańca Grochowisk, Wacha Rodowica.

⁴¹ J. Jugowski, dz. cyt., k. 3-3v.

⁴² A. Bliźniewski, *Strzała wybrana w Stropy Niebieskie Zawiedziona... albo Kazanie na dzień Pogrzebu... Tomasza z Kościelca i Działyńca Działyńskiego... dnia 21. Maia, w roku 1715*, Poznań 1715, k. 19-19v.

⁴³ J. Jugowski, dz. cyt., k., 4v.

⁴⁴ *Kleynot Szacownego od wieków, w stymie Polskiego Świata, Pierścienia, to jest... Tomasz na Kościelcu i Działyńcu Działyński... przy pogrzebowych ogniach... prezentowany*, Toruń 1715.

⁴⁵ M. Grupa, *Ubiór mieszczan i szlachty z XVI-XVIII wieku z kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu*, Toruń 2005, s. 33.

w kościele. Pamięć o pogrzebanej osobie miały również zapewnić sporządzane po śmierci ozdobne nagrobki, epitafia i żałobne chorągwie, które nadawały wielu świątyniom charakter szlacheckich nekropolii⁴⁶. Pod tym względem wyróżniały się szczególnie fary miejskie i kościoły klasztorne. I tak na przykład u toruńskich dominikanów chowali się przedstawiciele rodzin szlacheckich pochodzących z Kujaw oraz ziemi dobrzyńskiej i chełmińskiej, między innymi Tyliccy, Radowiccy, Dąmbscy, Morawscy i Elżanowscy⁴⁷. Z kolei podziemia kościoła klasztornego w Skępem stały się miejscem pochówku nie tylko fundatorów klasztoru, tj. Kościeleckich, i późniejszych właścicieli dóbr skępskich – Działyńskich i Zboińskich, ale również długiego szeregu przedstawicieli szlachty, pochodzących spoza granic skępskiej parafii, a nawet spoza obszaru ziemi dobrzyńskiej. Jeśli wierzyć dostępnym informacjom, od początku XVI do końca XVIII wieku pochowano w Skępem przynajmniej 700 osób stanu szlacheckiego, w tym ponad 100 przedstawicieli warstwy urzędniczej⁴⁸. Z reguły jednak wiele szlacheckich (zwłaszcza mniej zamożnych) rodzin wybierało na miejsce pochówku swoich zmarłych kościoły znajdujące się na terenie własnych posiadłości. Powstawały w ten sposób mniejsze nekropolie, których świadectwem są zachowane do dziś kaplice grobowe (np. Kościeleckich w Kościelcu, Dąbrowskich w Radzynie Chelmińskim), krypty (np. Działowskich w Sarnowie) oraz zawieszane na ścianach licznych świątyń epitafia (np. Karnkowskich w Karnkowie).

Ważnym elementem życia codziennego szlachty były sąsiedzkie spory i konflikty. Okazji do zaistnienia napięć nie brakowało – obrazy szlacheckiego honoru, podziały spadkowe, kłopoty z regulowaniem wierzytelności czy też zwykłe rozbójnictwo były często przyczyną zbrojnych najazdów, zasadzek, kradzieży i pijackich burd oraz ciągnących się latami procesów. Postacią, której działalność może doskonale zilustrować omawiane zagadnienie, był niezamożny szlachcic Kazimierz Teodor Jabłonowski, właściciel wsi Lubodzież w powiecie świeckim, żyjący w II połowie XVII wieku. Kartę jego dokonań otwiera gwałtowna reakcja na nieprzystojne słowa o ciotce Jabłonowskiego, wypowiedziane przez sołtysa z Wętfia wiosną 1669 roku. Kazimierz Teodor pobił go dotkliwie i uwięził w swoim domu, wymuszając jako okup pięć wołów

⁴⁶ Portrety trumienne zachowały się do dziś m.in. w kościele w Brodnicy, Radzynie Chelmińskim, Toruniu i Chełmnie, zob. J. Kruszelnicka, Portret na ziemi chełmińskiej, cz. II, Toruń 1982, s.45, 58-61, 66. Lokalizacje znacznej liczby szlacheckich epitafiów, płyt nagrobnych i żałobnych chorągwi z obszaru Prus Królewskich istniejących w poł. XVII w. (niejednokrotnie z cytowaniem pełnych inskrypcji) podaje J. K. Dachnowski, dz. cyt., *passim*.

⁴⁷ W. Szoldrski, *Z dziejów Dominikanów w Toruniu*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 8, 1929, s. 53-59.

⁴⁸ P. B. Gąsiorowski, *Sanktuarium i klasztor w Skępem jako nekropolia*, Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, z. 8, 2003, s. 188-201.

i okazałą sumę w gotówce. Kolejne zdarzenia były zwykłymi rabunkami – jeszcze w tym samym roku Jabłonowski zagarnął piętnaście wozów siana należącego do sąsiada, Fabiana Kawęczyńskiego, złupił na drodze kupców, zabierając im postaw lazurowego sukna, oraz wziął przemocą dwanaście par butów na jarmarku w Świeciu. Dwa lata później, nie chcąc oddać dzierzawionej części wsi, groził bronią jej właścicielowi, Fabianowi Kosowi, zapowiadając spalenie jego dworu i zabierając siłą część plonów. Kos zdołał jednak zebrać kilka osób (w tym rodzonego brata Jabłonowskiego) i pomścić swe krzywdy w czasie potyczki, z której Kazimierz Teodor wyszedł tak ciężko ranny, iż zdecydował się pożegnać z doczesnym życiem i spisał testament. Wyrażał w nim głęboką skruchę i prosił o zrekompensowanie strat poniesionych przez jego ofiary. Los okazał się jednak na tyle dla niego łaskawy, że już parę miesięcy później Jabłonowski najął kilku dragonów i przystąpił wraz z nimi do kilkudniowego oblężenia dworu swego szwagra Leskiego, mszcząc się za to, że ten nie wspomógł go w czasie feralnego spotkania z Kosem⁴⁹.

Podobnym do Jabłonowskiego życiorysem mógł pochwalić się mieszkający w Nowej Wsi koło Kcyni Władysław Wyrzyski, współodpowiedzialny za zamordowanie we własnym domu w 1673 roku swego szwagra, Wojciecha Charzszewskiego, a także za zbrojny najazd na sąsiednią, należącą do Baranowskich, wieś Gromadno w 1688 roku. Ta ostatnia wyprawa miała być karą dla sąsiadów za proces wszczęty w sprawie grabieży Gromadna przez Wyrzyskich w 1656 roku, podczas której zamordowano aż siedemnaście osób. Dość jasno wyraził to Władysław, zwracając się do właścicieli Gromadna następującymi słowami: „A wy to pogańscy synowie prawem mnie i panią matkę o pozabijanie krewnych waszych i porabowanie was prawem turbujecie, a toż ja was tu ostatek pozabijam”⁵⁰.

Duża część życia szlacheckich rodzin upływała w zaciszu domowych siedzib. Były one bardzo zróżnicowane pod względem wielkości, architektury, budulca i pełnionych funkcji, co odzwierciedlało nie tylko różnice w zaможności poszczególnych warstw szlachty, ale także historyczne uwarunkowania i zmieniające się z czasem trendy. Zdecydowana większość rodzin szlacheckich, również średniozamożnych, rezydowała przez cały okres nowożytny w drewnianych bądź szachulcowych dworach, usytuowanych niekiedy w miejscach z natury obronnych albo na specjalnie usypanych kopcach otoczonych dodatko-

⁴⁹ K. Mikulski, *Kazimierz Teodor Jabłonowski herbu Prus III alias Wilcze Kosy, czyli z dziejów występnych poczynań i nieszczerej skruchy szlacheckiego gwałtownika z drugiej połowy XVII wieku*, Barok, t. 8, 2001, s. 42-46.

⁵⁰ P. Klint, *Wyrzyscy herbu Patuka w XVI-XVIII wieku*, Genealogia, t. 14, 2002, s. 102

wo fosą lub parkanem⁵¹. Tylko najzamoźniejsi zamieszkiwali w budynkach murowanych z cegły lub kamienia. Były to w części prywatne zameczki wzniesione jeszcze w średniowieczu przez najważniejsze rycerskie rody⁵² albo też stare królewskie (w tym pokrzyżackie) zamki, które stały się rezydencjami wpływowych rodzin użytkujących dochodowe starostwa⁵³. W XVI wieku zbiorowość tę powiększyła dość pokaźna liczba niewielkich, wolno stojących, murowanych dworów budowanych przez średniozamożnych i bogatych właścicieli⁵⁴. Zniszczenia powodowane przez upływający czas i wojny szwedzkie (zwłaszcza potop) powodowały jednak, że szlachta porzucała ceglane i kamienne rezydencje na rzecz przestronnych i wygodnych drewnianych dworów⁵⁵. W tym krajobrazie zupełnie wyjątkowy charakter (również z uwagi na znikomą liczbę) miały pałace budowane według założeń barokowych, wznoszone w końcu XVII i w XVIII wieku przez przedstawicieli magnaterii, takie jak rezydencje Dąbskich w Kaczkowie i Toruniu, Czapskich w Gzinie czy Mostowskich w Ostromecku⁵⁶.

⁵¹ Opis takiego drewnianego dworu (prawdopodobnie Działyńskich) w Skępem z pocz. XVIII w. oraz uwagi na temat przewagi drewnianych budowli wśród obiektów architektury rezydencjonalno-obronnej na ziemi dobrzyńskiej: L. Kajzer, A. Horonziak, *Budownictwo obronne ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 1995, s. 100-102; o dominacji niemurowanych siedzib szlacheckich w Prusach Królewskich: J. Dygdała, *Rezydencje magnackie w Prusach Królewskich w XVIII wieku*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, pod red. E. Opalińskiego i T. Wiśnicza, Warszawa 2001, s. 126, 135.

⁵² Zamki te powstały na obszarze Kujaw, ziemi dobrzyńskiej, Pałuk i Krajny w XIV-XV w. w ramach procesu budowy dużych kompleksów własnościowych skupiających posiadłości wiejskie wokół centrum wyznaczonego przez siedzibę feudała. Należały do nich m.in. Pakość, Szubin, Radziki Duże, Sadłów, L. Kajzer, T. Olszacki, J. Pietrzak, *Zamek na tle porównawczym*, [w:] *Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej*, Rypin 2009, s. 138-139.

⁵³ Działo się tak zwłaszcza na obszarach Prus Królewskich (m.in. ziemia chełmińska i województwo pomorskie), w których nie występowały średniowieczne zamki prywatne, a podstawę materialnego bytu najzamożniejszej części szlachty stanowiły nie tyle skromne dobra prywatne, co użytkowanie rozległych królewszczyzn.

⁵⁴ Były to m.in. niewielkie dwory w Żalnie i Bysławku (pow. tucholski), Lubieniu Kujawskim (Kujawy), Szpetalu Górnym (ziemia dobrzyńska) oraz większe w Lubrańcu i Więcborku, zob. Z. Wernerowska-Fraćkiewicz, *Zachowane zabytki kultury sarmackiej na terenie Borów Tucholskich*, Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, z. 15, 2010, s. 113-114; L. Kajzer, *Warownie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w świetle nowszych badań*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, pod red. O. Krut-Horonziak i L. Kajzera, Włocławek 1995, s. 115-117. Z. Birkholz, *Z działalności fundatorskiej biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego. Zamek w Więcborku*, Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, z. 9, 2004, s. 37-38, 41-42, 50.

⁵⁵ Najpóźniej w XVIII w. zamek w Więcborku został opuszczony przez właścicieli, którzy przenieśli się do drewnianych dworów w pobliskim Jastrzębcu i Ostrówku. Podobnie postąpili w poł. XVIII w. właściciele niszczonego zamku w Radzikach Dużych w ziemi dobrzyńskiej, którzy wzniesli drewniany dwór tuż obok swej wcześniejszej siedziby. Z. Birkholz, dz. cyt., s. 37-38, 41-42, 50; P. Gałkowski, *Zamek i wieś w czasach nowożytnych*, [w:] *Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej*, s. 66.

⁵⁶ J. Dygdała, *Rezydencje magnackie w Prusach Królewskich*, s. 125-126, 131-135; J. Dumanowski, *Torunianin z wyboru. Z testamentu biskupa Stanisława Dąbskiego*, Rocznik Toruński, t. 26, 1999, s. 96-98.

Większość dworów z obszaru województwa kujawsko-pomorskiego nie dotrwała do dzisiaj, głównie z uwagi na nietrwałość budulca i masowe zastępowanie drewnianych konstrukcji nowszymi budowlami w XIX i na początku XX wieku. Wygląd, funkcje, wyposażenie i otoczenie nowożytnych siedzib szlacheckich możemy jednak poznać dzięki szczegółowym inwentarzom, sporządzanym przez szlachtę przy okazji różnego rodzaju transakcji majątkowych, procesów bądź podziałów spadkowych, które przetrwały do naszych czasów. Niestety, duża liczba zachowanych informacji o szlacheckich dworach na badanym obszarze wciąż czeka na głębszą analizę. Bez niej trudno pokusić się o jakiegokolwiek wnioski czy uogólnienia dotyczące tych kwestii. Jako przykład można podać opis dworu rodziny Przeciszewskich zlokalizowanego w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej. Dzięki niemu dowiadujemy się między innymi, że inwentaryzowany w 1770 roku budynek był „z drzewa kostkowego w węgiel postawiony na fundamencie z kamienia, słomą u niego dach oposyty o dwóch kominach od ziemi z cegły do góry wyprowadzonych, u którego dworu środkiem poszycia w dachu altana pruską strukturą nade drzwiami jest wybudowana”. Dalej następuje szczegółowy opis poszczególnych pomieszczeń, skupiający się głównie na liczbie i jakości kominków, okien i drzwi. Następnie autor tekstu informuje, że „w całym tym dworze jest podłoga, pułap z tarcic, na jednej połowie tego dworu, gdzie Państwo mieszka podłoga iest ieszcze niezła, a na drugiej połowie, gdzie czeladna izba popróchniała, pogniła. W sieni zaś tego dworu są na górę schodki prostą robotą, gdzie iest konserwacja zboża”. Jak widać, dwór w Radzikach był raczej skromną siedzibą, wyraźnie podzieloną na część pańską i czeladną, a jego poddasze wykorzystywano jako spichlerz. Od chałup chłopskich odróżniać się musiał przede wszystkim wielkością oraz występowaniem alkierza i wspomnianej „altany”, a także liczbą i charakterem stojących w pobliżu zabudowań gospodarczych, do których należała owczarnia, stodoła, szopa, stajnia z wozownią, browar z gorzelnią i karczma⁵⁷.

Odrębność stanowa szlachty znajdowała swój wyraz nie tylko w specyficznej formie jej siedzib, ale również w noszonym stroju. Starano się, by jak najlepiej odzwierciedlał on zamożność i pozycję społeczną właściciela, a jednocześnie odpowiadał zmieniającej się modzie. Wydaje się, że przez cały okres nowożytny dominował wśród męskiej części szlachty strój narodowy polski, składający się z długich szat – żupana i narzucanego na wierzch kontusza oraz ozdobnego pasa i czapki. Taki ubiór występuje na przykład na większości zachowanych portretów szlacheckich z obszaru ziemi chełmińskiej, jest również często wy-

⁵⁷ Cyt. za: P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wapielsk i okolice*, Rypin-Wapielsk 2003, s. 467-468.

mieniany w inwentarzach ruchomości szlachty z innych obszarów dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego⁵⁸.

Mniejszą popularnością cieszyły się stroje męskie wzorowane na modzie zachodniej, na które składały się krótsze i bardziej dopasowane do ciała ubiory oraz – zwłaszcza od połowy XVII wieku – peruki. Modzie tej hołdowali chętnie ci przedstawiciele szlachty, którzy chcieli pokazać swoją postępowość, podczas gdy polski strój narodowy traktowany był w niektórych okresach jako wyraźna demonstracja szlacheckiego konserwatyzmu i przywiązania do tradycji⁵⁹. Podobnego rozróżnienia nie można jednak zastosować w przypadku stroju noszonego w czasach nowożytnych przez szlachcianki. Starły się one zwykle dopasować swój ubiór do aktualnych trendów zachodniej mody, które dopływały do Polski za pośrednictwem dam z królewskich i magnackich dworów. Takie wnioski można wysnuć między innymi na podstawie szczątków odzieży odkrytych przez archeologów w tak zwanej krypcie Czapskich pod kościołem NMP w Toruniu – pochowane tam kobiety, przedstawicielki stanu szlacheckiego, odziane były w eleganckie suknie szyte według mody francuskiej, podczas gdy wśród męskich strojów przeważały żupany i kontusze z ozdobnymi dodatkami oraz charakterystyczne dla szlachty długie pasy⁶⁰. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety przywiązywali dużą wagę do jakości odzieży, którą najchętniej sztyto z importowanych ze wschodu tkanin. W spisany w XVII wieku inwentarzu pochodzącej z Krajny szlachcianki – Teresy Lipskiej z Komorowa odnotowano jedwabną spódnicę, kontusz ozdobiony jedwabnymi guzikami i aksamitowy żupan⁶¹. Były to materiały niedostępne dla uboższych warstw społeczeństwa, stąd też doskonale nadawały się do podkreślenia wyższej pozycji szlachty.

Mimo możliwości badawczych, jakie dają zachowane źródła typu inwentarzowego, wciąż nie wiadomo wiele o konsumpcji szlachty pruskiej, dobrzyńskiej

⁵⁸ Tamże, s. 94, gdzie cytaty ze sporządzonego w 1788 r. inwentarza ruchomości po właścicielu Radzik Duzych, Dionizym Przeliszewskim, wymieniającego „żupan morowy popielaty barchanem podszyty, do niego kontusz sukieny koloru stalowego z galonem srebrnym; żupan aksamitowy w jabłuszkowym kolorze do niego kontusz sukieny koloru stalowego ze złotym sznurkiem; żupan karmazynowy barchanem podszyty do niego kontusz sukieny koloru oliwkowego [...] pas biały turecki z złotymi kwiatkami wyrabiany w sztuki srebrne fręzle złote [...] pas różowy złotem przerabiany ze szlakami nowymi”. Zob. też przyp. 46.

⁵⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 242-243.

⁶⁰ W krypcie tej, używanej od 1724 r., chowani byli m.in. przedstawiciele rodzin Czapskich i Piwnickich, M. Grupa, dz. cyt., s. 82, 104-105.

⁶¹ M. Wilczek-Karczewska, *Majątek osobisty szlachcianki z XVII-wiecznego Komorowa w świetle dokumentów po zmarłej Teresie Lipskiej*, Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu, z. 10, 2005, s. 93-94. Zob. też informację o aksamitowym żupanie w kolorze czekoladowym odkrytym w Toruniu: A. Drażkowska, *Odzież wydobyta z krypty kościoła św. Mikołaja w Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 34, 2007, s. 248-252.

i kujawskiej w XVI-XVIII wieku.⁶² Zawartość szlacheckich spizarni i spichlerzy pokazuje, że na stoły większej części szlachty trafiały głównie produkty z własnych gospodarstw, przygotowywane między innymi z mąki, grochu, prosa, cebuli, kapusty oraz nabiału i mięsa pozyskiwanego dzięki prowadzonej hodowli⁶³. Sporo informacji o diecie przedstawicieli szlacheckiego stanu mogą przynieść badania archeozoologiczne, takie jak przeprowadzone w obrębie szlacheckiej rezydencji w Sadłowie na ziemi dobrzyńskiej. Znalezione resztki kostne wskazują, że właściciele tamtejszego dworu jedli głównie bydło, dużo rzadziej na ich stole pojawiały się dania z wieprzowiny, baraniny, drobiu czy mięsa koziego. Sporadycznie spożywano dziczyznę w postaci upolowanych dzików, saren i zające, jeszcze rzadziej na stole w Sadłowie serwowano ryby⁶⁴.

Skład i różnorodność potraw zależały oczywiście od stopnia zamożności szlacheckich rodzin. O tym, co jedzono na magnackich dworach z badanego obszaru, może świadczyć spis wydatków biskupa Adama Stanisława Grabowskiego (pochodzącego z rodziny szlacheckiej żyjącej na pograniczu Pomorza i Wielkopolski) z czasów jego pobytu w Gdańsku w 1737 i 1738 roku. Na stole biskupa i jego dworzan pojawiły się wówczas ryby najlepszych gatunków (dorsze, szczupaki, jesiotry i minogi), ostrygi, sarnina, oliwa, cynamon, cukier, kawa, herbata i bardzo duże ilości czekolady. Do posiłków serwowano wino węgierskie lub francuskie (burgundzkie i szampańskie), służba zadowalała się piwem, a wódkę kupowano raczej z myślą o obdarowaniu nią różnych osób⁶⁵. Rachunki biskupa informują również o zakupywanych przez niego meblach i sprzętach domowych, odpowiadających prestiżowi i pozycji społecznej najzamożniejszej szlachty. Adam Stanisław Grabowski zakupił między innymi stół i krzesła dla 24 osób, białe ramy do obrazów oraz wiele innych mebli, wykonanych specjalnie na jego zamówienie. Wśród drobniejszych sprzętów zakupionych u gdańskich rzemieślników i kupców znalazły się na przykład kufer na peruki, cynowy urynał, nożyczki, żelazko, kłódki, puszki na herbatę a także niezmiernie kosztowna srebrna zastawa stołowa, składająca się z 72 talerzy oraz 18 półmisków,

⁶² Kontrastuje to ze stanem wiedzy na temat konsumpcji szlachty wielkopolskiej, który powiększył się w ostatnich latach m.in. dzięki pracy J. Dumanowskiego, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006. Niestety, większość materiałów źródłowych zanalizowanych przez autora dotyczy szlachty żyjącej w przeszłości poza obszarem dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego.

⁶³ Zob. np. inwentarze dóbr szlacheckich Półwiesk i Radziki Duże z I poł. XVIII w. opublikowane w pracy: P. Gałkowski, Z. Żuchowski, dz. cyt., s. 463-465.

⁶⁴ D. Makowiecki, *Konsumpcja mięsa oraz użytkowanie zwierząt w świetle badań archeozoologicznych*, [w:] *Zamek w Sadłowie na ziemi dobrzyńskiej*, pod red. L. Kajzera, Rypin 2004, s. 230-235.

⁶⁵ J. Dygdała, *Wydatki biskupa Adama Stanisława Grabowskiego podczas pobytu w Gdańsku w latach 1737-1738*, [w:] *Ludzie, kontakty, kultura XVI-XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, pod red. J. Koweckiego i J. Tazbira, Warszawa 1997, s. 113-114.

za którą biskup zapłacił aż 26 500 zł⁶⁶. Każdy z wymienionych przedmiotów daje podstawę do podjęcia głębszych analiz nad kulturą materialną i życiem codziennym wyższych warstw szlacheckich. To zaledwie namiastka możliwości, jakie otwierają się przed tymi historykami, którzy zdecydują się na szczegółowe badania nad konsumpcją szlachty na badanym obszarze.

Stosunkowo najmniej informacji zachowało się o sposobach spędzania wolnego czasu przez szlachtę zamieszkującą w czasach nowożytnych pograniczne regiony Prus Królewskich i Korony. Również i w tym przypadku uchYLENIE rąbka tajemnicy staje się możliwe dzięki spisom szlacheckich ruchomości i wydatków. W jednym z wykazów wyszczególniono na przykład używane w połowie XVIII wieku w dworze w Nawrze warcaby, instrumenty muzyczne („bason”, „waltor” i stary klawikord) i książki; w innym wymieniono stolik do gry w karty zakupiony przez biskupa Adama Stanisława Grabowskiego⁶⁷. Szlachcianki chętnie spędzały czas, haftując. Z ich rąk wychodziły niekiedy ozdobne szaty i elementy wystroju ofiarowywane różnym świątyniom⁶⁸. Urozmaiceniem codziennego życia były przede wszystkim wizyty gości, których należało przyjąć z możliwie największym przepychem. Specjalistą w tym zakresie był niewątpliwie działający w II połowie XVIII wieku wojewoda pomorski Paweł Mostowski. W programach organizowanych przez niego w Ostromecku przyjęć znajdowały się salwy z armat i muszkietów, wystawne bankiety, toasty i świetlne iluminacje⁶⁹. Do atrakcji, z których korzystać mogła większa liczba szlachty, należały przedstawienia teatralne organizowane przez uczniów szkół średnich, takie choćby jak spektakle przygotowywane w XVIII wieku przy okazji sejmików szlachty kujawskiej i dobrzyńskiej w kolegium pijarskim w Radziejowie⁷⁰.

Niniejszy tekst, dotyczący życia codziennego szlachty, żyjącej w czasach nowożytnych na terenie Krajny, Pałuk, Kujaw, Pomorza Gdańskiego oraz ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej, nie wyczerpuje wszystkich bardzo złożonych zagadnień składających się na omawiany temat. Ze względu na rozmiary artykułu zostały one zarysowane dość pobieżnie, można jednak mieć nadzieję, że zasygnalizowane możliwości badawcze skłonią większą liczbę historyków do bliższego zapoznania się ze wspomnianą problematyką. Dużym wyzwaniem, do

⁶⁶ Tamże, s. 114-115.

⁶⁷ Tamże; J. Dygdała, S. Wierzchosławski, dz. cyt., s. 66.

⁶⁸ *Prawdziwy dobrej śmierci portret*, k. 5v.: „Nie leniły się te ręce ani wstydziły do lnu rzucić, żeby własną pracą uprzedzone i wyrobione płótna na przysługę wcielonemu Bogu [...] w czystych korporalach konsekrować”.

⁶⁹ J. Wojtowicz, *Krótki zarys dziejów Ostromecka. Gospodarka, właściciele, życie codzienne*, Bydgoszcz 1990, s. 17.

⁷⁰ J. Dumanowski, S. Roszak, dz. cyt., s. 155-166.

podjęcia którego motywować powinien fakt istnienia współcześnie województwa kujawsko-pomorskiego, jest konieczność uwzględnienia w tych badaniach różnic i podobieństw między poszczególnymi obszarami zlokalizowanymi na pograniczu Prus Królewskich i Korony w XVI-XVIII wieku. Wydaje się bowiem, że kultura szlachecka okresu odrodzenia, baroku i oświecenia mogła być jednym z ważniejszych czynników wpływających na postęp procesów integrujących społeczności zamieszkujące w tym czasie omawiany region.

Marcin Grulkowski

Wpływ rozwoju kolei na życie codzienne w Prusach Zachodnich (do 1920 roku)

Niezwykle ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego najpierw państwa pruskiego, a potem od 1871 roku zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego była rozbudowa sieci komunikacyjnej, a zwłaszcza sieci kolejowej. Cechę charakterystyczną polityki gospodarczej Rzeszy Niemieckiej stanowiło dążenie do względnie równomiernego rozwoju wszystkich części państwa. Niezwykle ważnym elementem ułatwiającym realizację tego celu stało się stworzenie w prowincjach zacofanych gospodarczo sieci kolejowej równie gęstej jak w najlepiej rozwiniętych regionach państwa niemieckiego (Zagłębia Ruhry, Górnego Śląska). Powyższe uwagi pozwalają stwierdzić, że rozwój kolei był w okresie po zjednoczeniu (zwłaszcza po tak zwanym kryzysie grynderskim w 1873 roku) jednym z elementów polityki interwencjonizmu państwowego w Niemczech, którego celem było pobudzanie koniunktury gospodarczej¹. Dla obszaru Prus Zachodnich budowa linii kolejowych miała podstawowe znaczenie przede wszystkim ze względu na dostęp do rynków zbytu rozwiniętego wskutek uwłaszczenia rolnictwa oraz przemysłu drzewnego².

Przedmiotem niniejszego artykułu jest stosunek społeczeństwa Prus Zachodnich do nowego środka komunikacji, jaki stanowiła kolej, w początkowym okresie jej istnienia, to jest do momentu przejścia Pomorza Nadwiślańskiego przez odrodzoną Polskę. Wpływ tego środka transportu na sposób życia społeczeństwa – mimo rozwiniętych już badań nad historią życia codziennego we wschodnich prowincjach Prus w XIX wieku – nie stanowił dotąd przedmiotu szczegółowego zainteresowania historyków³.

¹ W. Lotz, *Verkehrsentwicklung in Deutschland 1800-1900*, Aufl. 2, Leipzig 1906 (Aus Natur und Geisteswelt, Bd. 15), s. 36 nn.

² Zob. K. Wajda, *Drogi rozwoju gospodarczego Pomorza Gdańskiego w latach 1815-1914*, Zapiski Historyczne, t. 39, 1974, z. 3, s. 182 nn.

³ Zob. np. A. Staniszewski, *Rok pruski. Życie codzienne wsi polskiej na przełomie XIX i XX w. w świetle korespondencji prasowych*, Olsztyn 1995 (Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, nr 75); *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Człowiek a środowisko*, pod red. H. Królikowskiej, Olsztyn 1999 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 182); *Życie codzienne ziem pruskich. Mieszkańcy ziem pruskich*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2001 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 196); *Życie dawnych Pomorzan*, cz. 1, pod red. W. Łysiaka, Bytów-Poznań 2001; *Życie codzienne na Kaszubach i Pomorzu na przełomie XIX i XX wieku*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 2002; *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Obchody rocznicowe i świąteczne*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2004 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego

Rozwój sieci kolejowej w Prusach Zachodnich nastąpił – jak już wspomniano – w głównej mierze dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. W tym czasie politykę Cesarstwa Niemieckiego wobec transportu kolejowego cechowało dążenie do pełnego upaństwowienia istniejących i prywatnych dotąd linii oraz podejmowanie wyłącznie państwowych inwestycji kolejowych⁴. Jak stwierdził Andrzej Piątkowski, rozwój sieci kolejowej w Prusach Zachodnich przebiegał w trzech fazach obejmujących: 1) budowę linii głównych, mających na celu zespolenie prowincji ze stolicą państwa pruskiego; 2) budowę linii drugorzędnych, które sytuowano najczęściej w poprzek istniejących linii głównych; 3) budowę linii lokalnych, biegnących w granicach jednego lub dwu powiatów i spełniających przede wszystkim funkcje transportowe dla lokalnego rolnictwa i różnych zakładów przemysłu spożywczego⁵. Proces ten przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Rozwój sieci kolejowej w Prusach Zachodnich (do 1920 roku)

Rok	Linie główne	Linie drugorzędne	Linie lokalne
1852	(Bydgoszcz) – Terespol Pomorski – Laskowice Pomorskie – Twarda Góra – Smętowo – Morzeszczyn – Tczew – Pszczółki – Pruszcz Gdański – Gdańsk Brama Nizinna (6 VIII); Malbork – Stare Pole – Elbląg – Bogaczewo – (Słobity – Młynary – Braniewo) (19 X)	Elbląg – ujście rzeki Elbląg (19 X)	–

w Olsztynie, nr 220); *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Ziemie pruskie w oczach polskich i obcych*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2006 (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 229).

⁴ W. Lotz, dz. cyt., s. 29-33; G. Neuhaus, *Deutsche Wirtschaftsgeschichte im neunzehnten Jahrhundert*, Kempten-München 1907, s. 150-151; A. v[on] der Leyen, *Die Eisenbahnpolitik des Fürsten Bismarck*, Berlin 1914, s. 128-129; S. Schwann, *Rola budżetu państwowego w pruskiej polityce kolejowej w XIX wieku*, Przegląd Zachodni, R. 13, 1957, nr 4, s. 351 nn.; T. Dohnalowa, *Rozwój transportu w Wielkopolsce w latach 1815-1914*, Warszawa-Poznań 1976, s. 162; L. Gall, *Eisenbahn in Deutschland: von den Anfängen bis zum Ersten Weltkrieg*, [w:] *Die Eisenbahn in Deutschland. Von den Anfängen bis zur Gegenwart*, hg. von L. Gall und M. Pohl, München 1999, s. 40 nn.

⁵ A. Piątkowski, *Geneza i rozwój sieci kolejowej w Prusach Zachodnich (1842-1914)*, [w:] *Toruń i Pomorze pod władzą pruską. Materiały konferencji z 10-11 grudnia 1993 r. w Toruniu*, pod red. S. Wierchoślawnskiego, Toruń 1995, s. 109 nn. Zob. też T. Lijewski, *Rozwój sieci kolejowej Polski*, Warszawa 1959 (Dokumentacja geograficzna, z. 5), s. 8.

1857	Tczew – Lisewo – Szymankowo – Kałdowo – Malbork (12 X)	–	–
1861	Bydgoszcz – Toruń (24 X)	–	–
1862	Toruń – Otloczyn (5 XI)	–	–
1867	–	Gdańsk Brama Nizinna – Gdańsk Brama Wyżynna – Gdańsk Nowy Port (1 X)	–
1870	Gdańsk Brama Wyżynna (pierwotnie od stacji Gdańsk Brama Oliwska) – Sopot (1 VII); Sopot – Reda – Wejherowo – (Lębork – Słupsk) (1 IX)	–	–
1871	(Piła) – Złotów (16 I); Tczew – Starogard Gdański (16 I); Złotów – Wierzchowo Człuchowskie – Chojnice (15 XI); Toruń Mokre – Kowalewo Pomorskie – Wąbrzeźno – Jabłonowo Pomorskie (20 XI)	–	–
1872	Jabłonowo Pomorskie – Biskupiec Pomorski – Hawa – (Ostróda) (1 XII)	–	–
1873	(Inowrocław) – Toruń (25 III); Zblewo – Starogard Gdański (15 IV); Toruń – Toruń Mokre (15 VIII); Chojnice – Czersk – Zblewo (15 VIII)	–	–
1876	–	Malbork – Prabuty – Susz – Hawa (1 VIII); Hawa – Zajączkowo Lubawskie – Montowo (21 X)	–
1877	–	Montowo – (Turza Wielka – Działdowo) (15 V); Człuchów – Chojnice (1 XI)	–

1878	–	Człuchów – Czarne (16 I); Czarne – (Szczecinek – Łubowo – Czaplinek) (15 V); Grudziądz – Mełno – Jabłonowo Pomorskie (15 XI)	–
1879	–	(Poznań – Oborniki Wielkopolskie – Rogoźno – Chodzież – Piła) – Płytnica – Jastrowie – (Szczecinek) (15 V); Grudziądz – Laskowice Pomorskie (15 XI)	–
1881	–	(Piła) – Wałcz (1 XI)	–
1882	–	Toruń Mokre – Chełmża (1 VII); Chełmża – Kornatowo – Grudziądz (1 XI); Bogaczewo – (Pasłek – Małdyty – Morąg) (1 XI)	–
1883	–	Grudziądz – Gardeja – Kwidzyn – Sztum – Malbork (15 VIII); Kornatowo – Chełmno (15 VIII); Laskowice Pomorskie – Wierzchucin – Tuchola – Chojnice (15 VIII)	–
1884	–	Zajączkowo Lubawskie – Lubawa (1 VIII); Pszczółki – Sobowidz (1 X)	–
1885	–	Sobowidz – Skarszewy (1 VIII); Skarszewy – Kościerzyna (1 XI)	–

1886	–	Pruszcz Gdański – Stara Piła – Żukowo (1 VIII); Szymankowo – Nowy Staw – Nowy Dwór Gdański (1 X); Żukowo Zachodnie – Kartuzy (1 XI); Jabłonowo Pomorskie – Brodnica (1 XI); Gardeja – Łasin (15 XII)	–
1887	–	Brodnica – Lidzbark Welski (1 IX); Lidzbark Welski – Działdowo (1 X)	–
1888	–	Wałcz – (Kalisz Pomorski) (1 IX); Terespol Pomorski – Świecie (1 IX)	–
1889	–	Gdańsk Brama Oliwska – Gdańsk Nowy Port – Gdańsk Wiślany (15 IX); Toruń Mokre – Katarzynka (1 XI)	–
1893	–	Elbląg – (Miłomłyn – Myślice – Ostróda) (1 IX); Malbork – (Myślice – Małdyty) (1 IX); (Fordon) – Unisław – Chełmża (25 X)	–
1894	–	Chełmża – Kowalewo Pomorskie (1 VII); (Nakło nad Notecią – Witosław) – Więcbork – Sępólno Krajeńskie – Chojnice (1 X)	–

1898	–	Wąbrzeźno – Wąbrzeźno Miasto (1 IV); Wałcz – Raduń – Rudki (3 XII); Reda – Puck (15 XII)	Lisewo – Miłoradz – Stara Kościelnica z odgałęzieniem Pogorzała Wieś – Gnojewo – Kłosowo (18 XI); Nowa Cerkiew – Lichnowy – Nowy Staw – Lipinka Gdańska z odgałęzieniem Chlebówka – Brzózki – Pręgowo – Parszewo – Tropiszewo – Kościeliczki (23 XII)
1899	–	Elbląg – Tolkmicko – (Frombork) (20 V); Prabuty – Kisielice – Jabłonowo Pomorskie (1 X)	Gdańsk Wiślany – Zaspa Towarowa (15 VIII); Lisewo – Lichnowy – Boręty (15 VIII); (Krzyż) – Człopa (12 XII)
1900	–	Kwidzyn – Kisielice (15 I); Kowalewo Pomorskie – Golub – Brodnica (1 XI); Wierzchowo Pomorskie – Człuchów – granica powiatu człuchowskiego (10 XI); Rudki – Wierzchowo Pomorskie (10 XI); Kościerzyna – Lipusz (1 XII)	Malbork – Kałdowo – Kraśniewo (15 X); Malbork – Lasowice Małe – Lipinka Gdańska (15 X); Nowa Cerkiew – Ostaszewo Żuławskie (8 XI)
1901	–	Lipusz – (Ugoszcz) (1 IV); Unisław – Starogród (2 IX); Kościerzyna – Gołubie Kaszubskie (1 X); Gołubie Kaszubskie – Somonino – Kartuzy (14 X)	Chełmża – Melno (24 IX); Rostowo – Mareza – Gurcz (28 IX); Mareza – Kwidzyn (28 IX); Nowy Dwór Gdański – Jeziernik – Ostaszewo Żuławskie (16 X)

1902	–	Chojnice – Lipusz (1 VII); Chełmno – Starogród (20 VII); Człuchów – Czosnowo (1 IX); Hawa – Nowe Miasto Lubawskie – Szramowo (1 IX); (Miastko) – Nowa Brda (1 IX); Smętowo – Skórcz (1 X); Brodnica – Tama Brodzka – Szramowo (15 X); Nowa Brda – Czosnowo (1 XI)	Wejherowo – Prusewo – Choczewo (25 XI); Toruń – Lubicz (1 XII)
1903	–	Starogard Gdański – Skórcz (14 VI)	Kałdowo – Malbork – Królewo (12 IX 1903); Puck – Krokowa (26 IX)
1904	–	–	Twarda Góra – Nowe (19 XI); Wałcz – Człopa (2 XII)
1905	–	Starogard Gdański – Skarszewy (16 V); Kartuzy – (Lębork) (4 X) Gdańsk Brama Nizinna – wyspa Ostrów (15 XII)	Morzeszczyn – Gniew (5 I); Gdańsk – Odrzygość – Koszwały – Stegna – Sztutowo (17 VIII); Odrzygość – Cedry Wielkie – Koszwały (17 VIII); Prusewo – Choczewo (18 IX)
1906	–	Laskowice Pomorskie – Szlachta – Czersk (2 X); Złotów – Więcbork (2 X)	Nowy Dwór Gdański – Rybina (1 V); Stegna – Rybina (1 V)
1908	–	Szlachta – Skórcz (20 VIII); (Czaplinek) – Jastrowie (1 X)	–
1909	–	Terespol Pomorski – Pruszcz Bagienica – Więcbork (18 VI); Kwidzyn – Prabuty (24 VI); Kwidzyn – Opalenie – Smętowo (1 IX); Toruń Mokre – Toruń Północ (6 X); Pruszcz Bagienica – (Koronowo) (3 XI)	Malbork – Królewo – Stare Pole – Stalewo – Jasna (1 X); Lipinka Gdańska – Nowy Dwór Gdański (1 X); Lasowice Wielkie – Pielica – Szawałd (11 X)

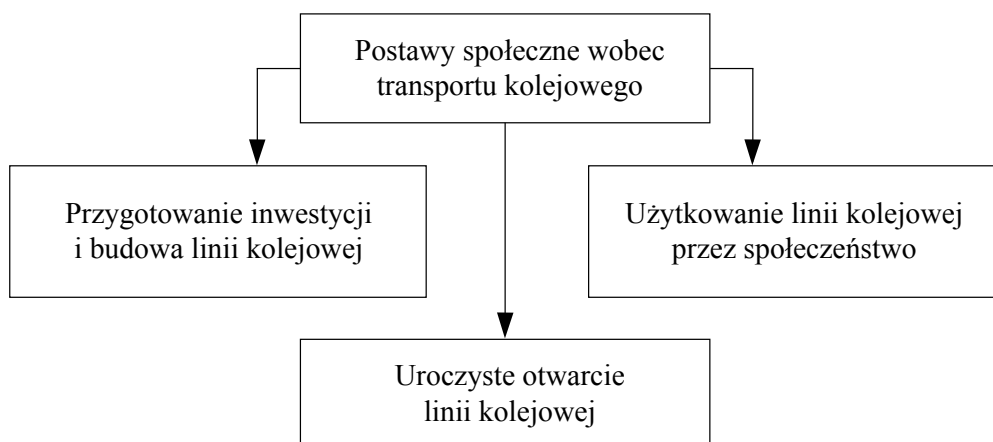
1910	–	Toruń Północny – Olek (15 X)	Toruń Północny – Czarnowo (18 II); Zajączkowo Lubawskie – Nowe Miasto Lubawskie (2 XII)
1911	–	–	Łącznica przy stacji Gdańsk Sienna Grobla (15 XII)
1912	–	Olek – Unisław (1 VII)	–
1914	–	Gdańsk Wrzeszcz – Kokoszki – Stara Piła (1 V); Węgiec – Jastrowie (10 IX); Węgiec – Złotów (10 IX); Tuchola – Pruszcz Bagienica (3 XI); Węgiec – Płytnica – Wałcz (25 XI)	–
1916	–	Prabuty – (Myślice) (15 V)	–

Źródło: Born [K.], Die Entwicklung der Königlich Preussischen Ostbahn, Berlin 1911, s. 136-142; Piątkowski A., Geneza i rozwój sieci kolejowej w Prusach Zachodnich (1842-1914), [w:] Toruń i Pomorze pod władzą pruską. Materiały konferencji z 10-11 grudnia 1993 r. w Toruniu, pod red. S. Wierzchosławskiego, Toruń 1995, s. 109-130; tenże, Kolej Wschodnia w latach 1842-1880. Z dziejów transportu kolejowego na Pomorzu Wschodnim, Olsztyn 1996 (Rozprawy i materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 156), s. 164-173.

Uwaga: Miejscowości ujęte w nawias znajdowały się poza granicami Prus Zachodnich.

Analiza rozkładu terytorialnego linii kolejowych w Prusach Zachodnich wskazuje, że sieć tego rodzaju transportu szybciej i w większym stopniu rozwinęła się we wschodniej części prowincji. Przyczyniła się do tego budowa zachodnio-pruskiego odcinka Kolei Wschodniej (Bydgoszcz-Tczew-Malbork-Elbląg) oraz Kolei Miast Nadwiślańskich (Malbork-Kwidzyn-Grudziądz-Toruń), którą rozbudowano, dodając nowe linie łączące ją z innymi miastami w powiatach leżących na prawym brzegu Wisły.

Oddziaływanie społeczne nowości technicznej, jaką była kolej, opisywać można, biorąc pod uwagę trzy etapy jej funkcjonowania, począwszy od etapu budowy linii kolejowej, poprzez moment uroczystego jej otwarcia, a skończywszy na etapie właściwego użytkowania (zob. wykres 1). Każdy etap charakteryzował się określonym zestawem zachowań społecznych, wchodzących w skład kategorii życia społecznego.



Wykres 1. Postawy społeczne wobec transportu kolejowego w XIX wieku
 Źródło: opracowanie własne.

Rozwijający się dynamicznie transport kolejowy był motorem zmian życia codziennego w Prusach Zachodnich już na etapie przygotowania inwestycji i budowy linii kolejowych. Decyzja o budowie, a zwłaszcza o szczegółowym przebiegu linii kolejowej, często zapadała pod naciskiem lokalnych elit urzędniczych i gospodarczych, dążących do polepszenia dostępności komunikacyjnej własnego powiatu. W tym celu komitety powiatowe wysyłały różnego rodzaju petycje, w których uzasadniano potrzebę budowy linii kolejowych. W 1877 roku taką petycję do ministra robót publicznych wysłała komisja kolejowa powiatów chełmińskiego i toruńskiego⁶. Starania te niewątpliwie integrowały lokalne elity i wpływały na proces kształtowania się w Prusach Zachodnich zaczątków społeczeństwa obywatelskiego.

Podstawowym problemem w chwili podjęcia decyzji o budowie linii kolejowych był wykup gruntów na planowanej trasie. Operację tę przeprowadzano każdorazowo w dwóch etapach. Wpierw władze powiatowe zawierały umowę z dyrekcją kolei regulującą zobowiązania obu stron w zakresie budowy linii kolejowej⁷. Dla przykładu w 1880 roku powiat kościerski zawarł umowę, w której na wykup gruntów otrzymywał 50 tys. marek, ze swej strony zaś zobowiązał się do nieodpłatnego przekazania na rzecz kolei wszystkich wykupionych nieruchomości, umożliwiając też budującym korzystanie z dróg. Umowa przewidywała rów-

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt.: APGd), 11/50, s. 2-4. Zob. K. Wajda, *Chełmża pod zaborem pruskim (do 1914 r.)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 117. Na temat petycji w innych miastach por. K. Wajda, *Życie gospodarcze*, [w:] *Dzieje Chojnic*, pod red. K. Ostrowskiego, Chojnice 2003, s. 282.

⁷ Por. J. Szwanowski, *Powiat tucholski w latach 1875-1920. Administracja – ludność – gospodarka – kultura*, Tuchola 2005, s. 65-66.

niez sposób budowy dróg dojazdowych do przyszłych dworców i przystanków⁸. Decyzja o budowie pociągała za sobą potrzebę wykupu ziemi, na której miała przebiegać projektowana linia. Przykładowo w Bagniewie w powiecie świeckim przymusowy wykup ziemi podczas budowy trasy Kolei Wschodniej objął tereny należące do sześciu rolników (Friedrich Jäckel, David Haust, Valentin Tilinski, Michael Korthals, Georg Zarski, Jacob Fenski)⁹. Umowy w sprawie przekazania ziemi zawarli oni z Królewską Dyрекcją Kolei Wschodniej (*Königliche Direktion der Ostbahn*) w dniu 14 października 1850 roku. W skład odszkodowań wchodziła też renta gruntowa w wysokości 5% rocznie od wyliczonej wartości działki za okres od 1 kwietnia 1850 do 15 kwietnia 1851 roku. W ten sposób łączna wysokość odszkodowań w Bagniewie wyniosła 710 talarów 2 grosze i 4 fenigi¹⁰. Operacje te w większości przebiegały bezkonfliktowo, stanowiąc jednocześnie formę dopływu gotówki dla miejscowych rolników¹¹. Sprzedaż części działki umożliwiała mieszkańcom wsi przeprowadzenie własnych inwestycji w gospodarstwach rolnych, zwłaszcza inwestycji budowlanych. W niektórych przypadkach dochodziło jednak do długotrwałych procesów sądowych, na przykład w ten sposób zakończyło się przejęcie działki z rąk parafii katolickiej w Lipuszu w powiecie kościerskim¹².

Budowa linii kolejowej na danym terenie wiązała się z napływem robotników. Przykładowo w dniu 25 czerwca 1869 roku w czasie budowy linii z Koszalina do Gdańska w powiecie wejherowskim, to jest na trasie pomiędzy Luzinem a Sopotem, pracowało łącznie 1036 robotników, w tym 689 z powiatu wejherowskiego, 75 z powiatu gdańskiego, 87 z powiatu kartuskiego i 185 osób z innych regionów¹³. W tym przypadku zatrudniano przede wszystkim miejscową siłę roboczą. Niekiedy jednak robotnicy pochodzili z dalszych prowincji państwa niemieckiego. Według spisu sporządzonego przez urząd miejski w Kościerzynie w latach dziewięćdziesiątych na tamtejszej stacji pracowało 38 pracowników, w tym 22 robotników, 3 furmanów, po 1 inżynierze, księgowym, mierniczym, nadzorcy budowlanym, nadzorcy pociągu, strażniku wojskowym, maszyniście, palaczu, kowalu, kamieniarzu, a także 3 osoby o niezidentyfikowanym zawodzie¹⁴. Większość z nich zaliczała się do ludzi młodych, urodzonych

⁸ Kreis-Blatt des König[lichen] Preuß[ischen] Landraths-Amtes zu Berent, 1880, Nr 36, s. 149.

⁹ APGd, 1081/1480, s. 6 nn., 80-85.

¹⁰ Tamże, s. 86-89.

¹¹ J. Borzyszkowski, *Od feudalizmu do kapitalizmu – w Królestwie Pruskim i Cesarstwie Niemieckim*, [w:] *Lipusz – Dziemiany. Monografia*, pod red. tegoż, Gdańsk 1994, s. 125; tenże, *Reda w państwie prusko-niemieckim (1772-1920)*, [w:] *Historia Redy*, pod red. J. Tredera, Wejherowo 2006, s. 118.

¹² Tenże, *Od feudalizmu do kapitalizmu*, s. 125.

¹³ APGd, 35/5, s. 9.

¹⁴ APGd, 506/1886, s. 1-3.

w latach siedemdziesiątych XIX wieku, oraz nieżonatych (20 nieżonatych na 5 żonatych). Osoby te pochodziły najczęściej spoza Prus Zachodnich, głównie ze Śląska. Dla 13 z nich miejscem ostatniego pobytu było Wińsko (Wintzig), dla 2 Wąsosz (Herrnstadt), dla 1 zaś bliżej nieokreślona miejscowość na Śląsku¹⁵. Trzeba jednak pamiętać, że wzrost liczby mieszkańców w okresie budowy linii kolejowej miał charakter tymczasowy. Dopiero systematyczny rozwój gospodarczy danego ośrodka miejskiego, będący efektem nowych połączeń kolejowych, stanowił impuls do trwałego wzrostu liczby ludności na tym terenie.

Samo otwarcie linii kolejowej odbywało się przeważnie w bardzo uroczysty sposób, stanowiąc ważne wydarzenie w dziejach miast Prus Zachodnich. Należy jednak zauważyć, że wraz z upowszechnianiem nowej formy transportu uroczystościom tym nadawano coraz skromniejszy charakter. W ten sposób stopniowo przekształciły się one z wydarzeń o charakterze prowincjonalnym w wydarzenia lokalne. W późniejszym czasie rezygnowano nawet niekiedy z oficjalnego programu otwarcia linii kolejowej. Każdorazowo jednak pierwsze kursy pociągów na nowo otwartych trasach cieszyły się ogromną popularnością. Niezwykle uroczysty przebieg miało otwarcie trasy Kolei Wschodniej z Bydgoszczy do Gdańska¹⁶. Pierwszy pociąg z Bydgoszczy do Gdańska przybył 19 lipca 1852 roku¹⁷. Jednak dopiero w dniu 5 sierpnia 1852 roku nastąpiło oficjalne otwarcie trasy. Znaczenie tego aktu podkreślała wizyta króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, który już w przeddzień przybył do Bydgoszczy, gdzie powitał go minister handlu August von der Heydt. Nazajutrz wyruszył pociągiem do Gdańska. Jak zauważył autor relacji w „Danziger Dampfboot”, „na wszystkich prawie stacjach wielce ukochany ojciec kraju opuszczał swój wagon, by wysłuchać pozdrowień i obejrzeć z bliska budowlę i świąteczne dekoracje” („fast bei allen Stationen verließ der vielgeliebte Landesvater seinen Salonwagen, um die Begrüßungen anzuhören und die Bauten und festlichen Ausschmückungen näher in Augenschein zu nehmen”)¹⁸. Król obejrzał między innymi budowlę mostu na Wdzie, zaś w Tczewie po posiłku zwiedził budowlę wielkiego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle¹⁹. Na dworcu kolejowym w Gdańsku czekały na niego tłumy mieszkańców, zbierające się już od południa:

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Na temat stosunku kupiectwa gdańskiego do Kolei Wschodniej zob. E. Włodarczyk, *Rozwój gospodarczy miast portowych pruskiej prowincji nadbałtyckich w latach 1808-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 88; J. Stanielewicz, *Stagnacja w handlu i żegludze*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4, cz. 1, pod red. E. Cieślaka, Sopot 1998, s. 116-117; W. Stępiński, *Gospodarka rolna*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 4, cz. 1, pod red. S. Salmonowicza, Toruń 2000, s. 166.

¹⁷ [K.] Born, *Die Entwicklung der Königlich Preussischen Ostbahn*, Berlin 1911, s. 58.

¹⁸ *Danziger Dampfboot*, Jg. 22, 1852, Nr. 182 (6 VIII 1852), s. 735.

¹⁹ „— — und gegen 8 Uhr setzte sich der Festzug in Bewegung. Mit großem Interesse besichtigte der

Schon kurz nach der Mittagsglocke begannen die Pilgerungen nach dem Bahnhofe und seiner Umgegend. Wie die Fluthen eines aufschwellenden Stromes über seine Ufer, ergoß sich die Menge weit über die Grenzen der gewöhnlichen Verkehrsstraßen; Wasser-Fahrzeuge jeglicher Art, ja selbst die langen Zeilen des angeschwemmten Bauholzes, waren die fröhlich harrenden Schaulustigen bedeckt, die den geliebten Landesvater mit lautem Hurrah den Gruß entgegenjubeln wollten, den ihm die flatternden Flaggen und Wimpel schon von fern still entgegennickten. Auf dem Bahnhofe selbst, zu dem nur den mit Karten Versehenen der Eintritt gestattet werden konnte, hatten sich sämtliche Militair- und Civilbehörden der Stadt versammelt und zwar dargestalt, daß die ersteren vor dem eigentlichen Bahnhofsgebäude standen, die letzteren dagegen auf dem eigentlichen Frei-Perron. — — An der Seitenfront des Empfangs-Gebäudes war eine Tribüne für den Damenflor angebracht, der, den Landesfürsten zu bewillkommen, sich entfaltet hatte²⁰.

Królewski pociąg przybył na dworzec gdański około godziny 16.30. Powitały go dzwony gdańskich kościołów i salwy honorowe z dział znajdujących się na otaczających miasto bastionach²¹. Dostojnego gościa powitał w imieniu władz miasta burmistrz Carl August von Groddeck. Jak zauważył autor relacji tego wydarzenia, w tym momencie miały miejsce nieprzewidziane zakłócenia programu, ponieważ pociąg zatrzymał się w złym miejscu peronu²². Po wysłuchaniu krótkiej mowy powitalnej Fryderyk Wilhelm IV wraz z przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i miejskich wsiadł na statek „Blitz”, którym

Monarch den Brückenbau über das Schwarzwasser, woselbst weißgekleidete Mädchen ihn empfangen, — —. Gegen 1 Uhr Mittags traf der Zug in Dirschau ein, wo in einem eigens dazu erbauten Festzelte neben dem Empfangsgebäude der Eisenbahn ein Frühstück eingenommen wurde. Gleich darauf unternahm Se. Majestät, geführt von dem Regierungs-Baurath Spittel, die Besichtigung des kolossalen Brückenbaues daselbst. Der König bestieg sämtliche diesseits, in der Mitte des Flusses, und jenseits desselben erbauten Brücken-Pfeiler und ließ sich zu denen, die er nicht zu Fuße erreichen konnte, in einem Boote hinführen“, tamże.

²⁰ Tamże, s. 734.

²¹ „Nach langem Harren dröhnten endlich, gegen 4½ Uhr N. M., die Kanonen auf den umliegenden Bastionen, mit denen sich alsbald das festliche Geläute der sämtlichen Glocken der Stadt vereinigte. Einige Minuten nach diesem Zeichen rollte der Königliche Zug heran, die drei Wagen der Hoffstaaten, des Gefolges und der Gäste voran, der prachtvolle Königliche Salonwagen, der bei dieser Reise überhaupt eingeweiht wurde, im Anschluß an dieselben“, tamże, s. 104.

²² „Mit donnerndem, sich immer erneuernden, Hurrah empfangen, dankte des Königs Majestät nach allen Seiten freundlichst und begrüßte insbesondere die Generalität mit ihren Stäben, Adjutanten etc. so wie die versammelten Mitglieder des Gemeinderaths und sonstigen städtischen Deputirten, den Bürgermeister Groddeck im Galla-Ornate an der Spitze. Eine Bewillkommungsrede, die derselbe zu haltenbeabsichtigte, wurde durch den Zufall verhindert, daß die den Zug führende Lokomotive zu früh aufgehalten wurde und so den Königl. Wagen nicht bis zu dem eigentlich bestimmten Anhaltepunkte führte“.

popłynął Motławą i Wisłą do Nowego Portu (Neufahrwasser). Tam zakończył swoją wizytę w Prusach Zachodnich. Podróż kontynuował na parowcu „Königin Elisabeth”, eskortowanym przez trzy gdańskie okręty, udając się w kierunku Putbus na Rugii²³.

W Toruniu uroczystości związane z otwarciem linii kolejowej Bydgoszcz-Toruń zostały również podzielone na dwie części. W dniu 12 października 1861 roku w budynku dworcowym odbył się bankiet, w którym uczestniczył między innymi wspomniany już minister August von der Heydt. Atrakcją przyjęcia był pokaz sztucznych ogni i iluminacja zamku dybowskiego. Pierwszy pociąg, tłumnie przywitany przez mieszkańców Torunia, przybył na tamtejszy dworzec 24 października 1861 roku²⁴.

Następne ceremonie otwarcia linii kolejowych nie będą mieć w Prusach Zachodnich tak wysokiej rangi, mimo to będą wzorować się częściowo na wcześniejszych tego rodzaju imprezach. Uroczystości te, choć organizowane w różnych ośrodkach, miały pewne cechy wspólne. Należało do nich odświeżone udekorowanie flagami i girlandami budynków stacyjnych, a niekiedy również ulic miasta, a także przejazd zaproszonych gości (zwłaszcza członków władz miasta i przedstawicieli władz prowincjonalnych) nowo wybudowaną linią. Otwarcie linii Złotów-Chojnice w dniu 15 listopada 1871 roku nastąpiło na udekorowanym dworcu chojnickim, na którym zgromadziło się około tysiąca osób. Po przemowie burmistrza Mühlradta wzniesiono wiwat na cześć cesarza Wilhelma I z dynastii Hohenzollernów. Pierwszy pociąg opuścił dworzec około godziny 8 wśród okrzyków radości²⁵. W dniu 15 listopada 1878 roku otwarto linię Grudziądz-Jabłonowo Pomorskie. Korespondent „Danziger Zeitung” opisywał

²³ Tamże, s. 735.

²⁴ T. Zakrzewski, *Dylematy i współzależności komunikacji wodnej i lądowej Torunia w latach budowy głównych dróg żelaznych do miasta (1853-1883)*, Rocznik Toruński, t. 20, 1991, s. 179, przyp. 4. Por. twierdzenie Z. Kruszelnickiego, *Z dziejów i ikonografii najstarszego dworca kolejowego w Toruniu*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki humanistyczno-społeczne, z. 164: Zabytkoznawstwo i konserwatorstwo, t. 12, 1987, s. 153-154, według którego otwarcie kolei w Toruniu odbyło się bez żadnych uroczystości.

²⁵ „Cönitz, 16. Nov. Gestern war der für unsere Stadt und Umgegend so außerordentlich wichtige Tag der Eröffnung der Eisenbahnstrecke Flatow-Conitz. Die Bahnhofsgebäude und die Locomotive des auf dem Bahnhofe stehenden Zuges waren festlich mit Fahnen und Guirlanden geschmückt. Unter der der Feier beiwohnenden Personen, deren Anzahl wohl 1000 betrug, herrschte eine frohe Stimmung. Vor dem Abgange des Zuges hielt der hiesige Bürgermeister Mühlradt eine auf die Wichtigkeit des Actes hinweisende Ansprache. Hierauf folgte ein Hoch auf den Kaiser und König Wilhelm, in das die Anwesenden freudig einstimmten. Unter lebhaften Hurrahs verließ der erste Zug gleich nach 8 Uhr Morgens den Bahnhof. Das städtische Eröffnungs-Comite begleitete denselben bis zur Station Linde, um den ersten einlaufenden Zug einzuholen. Derselbe traf 11½ Uhr Vormittags auf dem Bahnhofe ein und wurde mit Hurrah und Hoch begrüßt“, *Danziger Zeitung*, [Jg. 14], 1871, Nr. 6995 (17 XI 1871).

przygotowania do tego ważnego wydarzenia w Grudziądzu w następujący sposób:

Die morgen stattfindende Eröffnungsfeier der neuen Eisenbahnlinie Graudenz-Jablonowo wird sich allem Anscheine nach zu einem großartigen Fest umgestalten. Schon gestern und heute sah und sieht man noch viele Leute damit beschäftigt, den Straßen unserer Stadt durch Ausschmückung derselben mit Guirlanden, Kränzen, Fähnchen und Fahnen ein feierliches Aussehen zu geben und morgen wird es gewiß keiner unserer Mitbürger, der im Besitze einer Fahne ist, unterlassen, mit derselben das allgemeine Festgewand, das die Stadt Graudenz anlegen wird, vervollständigen zu helfen²⁶.

W uroczystości wzięli udział między innymi nadprezydent prowincji zachodniopruskiej Heinrich von Aschenbach, nadburmistrz Gdańska Leopold von Winter oraz radcy Naczelnego Prezydium prowincji. Na drodze przejazdu pociągu pasażerów witały tłumy mieszkańców Jabłonowa i Melna²⁷. Dokładnie rok później mieszkańcy Grudziądza byli świadkami kolejnej uroczystości, podczas której otwarto linię Grudziądz-Laskowice Pomorskie. Rozpoczęła się ona w Grudziądzu, skąd tuż po godzinie 11 odjechał pociąg. Na dworcu w Laskowicach honorowych gości przyjęto śniadaniem, a następnie zaproszono ich na uroczyste otwarcie mostu na Wiśle²⁸. Dworzec grudziądzki został ustrojony także z okazji otwarcia Kolei Miast Nadwiślańskich (Grudziądz-Malbork) w dniu 15 sierpnia 1883 roku²⁹. Budynek stacyjny w Kwidzynie udekorowano dodatkowo portretami cesarza i następcy tronu, zaś w Malborku pociąg przywitali między innymi niektórzy wyżsi urzędnicy rejencji gdańskiej³⁰. Podobny

²⁶ Danziger Zeitung, Jg. 21, 1878, Nr. 11267 (16 XI 1878).

²⁷ Tamże.

²⁸ „Laskowitz, 15. Nov. (Privat-Tel.) Der zu der heutigen Feier der Eröffnung der Eisenbahnstrecke Graudenz-Laskowitz bald nach 11 Uhr von Graudenz abgelassene reich bekränzte Festzug kam hier kurz nach 12 Uhr Mittags an und wurde von der Bevölkerung lebhaft begrüßt. – Die geladenen Gäste vereinigten sich darauf zu einem Frühstück auf dem Bahnhof. Auf der Rückfahrt wird die Einweihung der Weichselbrücke stattfinden. Das Wetter ist leider nicht sehr günstig, es stürmt und schneit“, Danziger Zeitung, Jg. 22, 1879, Nr. 11876 (15 XI 1879).

²⁹ Danziger Zeitung, Jg. 26, 1883, Nr. 14168 (16 VIII 1883).

³⁰ „Marienburg, 15. August. — Mit letzterem Zuge, dessen Locomotive besonders reich mit Guirlanden umwunden war, kamen auch einige höhere Beamte mit, darunter Herr Regierungsrath Selle, Herr Abtheilungsbaumeister Fenkner aus Marienwerder u.m.A. — Hierorts wurden die eintreffenden Züge mit ihren Passagieren von einer großen Menge Publikum empfangen“, tamże; „Marienwerder, 15. August. Die Eröffnung der Weichselstädtebahn ist doch nicht ohne jede Feier vorübergegangen. Die Gebäude des Bahnhofs waren mit Guirlanden und Blumen festlich geschmückt und aus einer Gruppe tropischer Gewächse erhoben sich die Büsten des Kaisers und des Kronprinzen. Den ersten um 5.49 Uhr Morgens von hier nach Marienburg abgehenden fahrplanmäßigen Zug benutzten von hier aus 45 Personen und auf jeder weiteren Stationerhielt derselbe bedeutenden Zuwachs“, tamże.

charakter przybrało otwarcie trasy Skarszewy-Kościerzyna w dniu 1 listopada 1885 roku. O godzinie 12.14 na dworzec kościerski, udekorowany flagami i girlandami, wjechał pierwszy planowy pociąg³¹. W uroczystości wzięło udział wiele osób. Wjazdowi pociągu towarzyszyły utwory muzyczne wykonywane przez orkiestrę miejską. Następnie odśpiewano wspólnie hymn „Gott sei des Kaisers Schutz”. W przemowie starosta kościerski Engler podkreślił znaczenie kolei dla Kościerzyny, a na jej zakończenie wniósł wiwat na cześć cesarza. Po gromkich okrzykach odśpiewano hymn narodowy przy akompaniamencie orkiestrowym. O godzinie 13 w hotelu Peglowa odbył się bankiet, w którym uczestniczyły 62 osoby z powiatu kościerskiego i gdańskiego. Z ogłoszenia w „Berenter Kreis-Blatt” wiadomo, że udział w nim kosztował 3 marki³². Ważnym punktem uroczystości były toasty wznoszone kolejno na cześć cesarza, kanclerza Ottona von Bismarcka, ministra robót publicznych Alberta von Maybacha oraz starosty Englera. Spełnił je deputowany powiatowy i posiadacz ziemski Schröder. O godzinie 15 wysłano nawet do kanclerza Rzeszy telegram z życzeniami, na które ten odpowiedział, wysyłając telegram z podziękowaniami ze swojej rezydencji w Friedrichsruh. Pociąg z uczestnikami uroczystości z powiatu gdańskiego odjechał z dworca o godzinie 17.18³³. Czasami przebieg uroczystości zakłócały warunki atmosferyczne. W programie otwarcia linii kolejowej Kartuzy-

³¹ Danziger Zeitung, Jg. 28, 1885, Nr. 15524 (3 XI 1885).

³² „Zur Feier der Eröffnung der vollendeten Eisenbahn von Hohenstein bis Berent wird im Anschluß an den am 1. November Mittags 12 Uhr 14 Minuten hierselbst eintreffenden ersten Zug ein Diner das Couvert zu 3 Mark um 1 Uhr Nachmittags im Hotel des Herrn Peglow stattfinden. Die geehrten Kreiseingesessenen, welche sich an demselben zu betheiligen beabsichtigen und hiermit freundlichst eingeladen werden, wollen die Zahl der gewünschten Couverts bis spätestens den 28. d. Mts. direct bei Herrn Peglow anmelden. Berent, den 16. Oktober 1885. Die Polizei-Verwaltung Partikel“, Kreis-Blatt des Königl[ichen] Preuß[ischen] Landraths-Amtes zu Berent, 1885, Nr. 43, s. 176.

³³ „Für unsere Stadt war der gestrige Tag besonders wichtig, da an diesem Tage die Eröffnung der Eisenbahnstrecke Berent-Schöneck-Höhenstein in ihrem vollen Betriebe stattfand. Um 12.14 Mittags lief der erste fahrplanmäßige Zug hier und eine zahlreiche Menschenmenge hatte sich auf dem durch Flaggen und Tannenguirlanden festlich geschmückten Bahnhofs zum Empfang des ersten Zuges versammelt. Als der Zug in den Bahnhof einlief, wurde derselbe durch einen Tusch von der Berenter Stadt-Kapelle begrüßt. Die Zöglinge des hiesigen Seminars fangen die Hymne: „Gott sei des Kaisers Schutz“ und der Landrath des hiesigen Kreises, Herr Geh. Reg.-Rath Engler hob darauf in einer Aussprache hervor, wie wichtig der heutige Tag für Berent durch die Eröffnung der Eisenbahn sei. Nachdem derselbe ein Hoch auf den Kaiser ausgebracht hatte, wurde die Nationalhymne mit Musikbegleitung gesungen. Um 1 Uhr Mittags fand im Saale des Herrn Peglow ein Festmahl statt, an welchem 62 Personen aus der Stadt und dem Berenter und Danziger Landkreise theilnahmen. Der Kreis-Deputirte Herr Rittergutsbesitzer Schröder aus Kl. Klinsch brachte den ersten Toast auf den Kaiser aus. Sodann folgten Toaste auf den Reichskanzler, den Ressortminister Maybach, den Landrath Engler etc. Auf die an den Reichskanzler um 3 Uhr abgeschickte Depesche traf schon nach 8 Uhr Antwort von Friedrichsruh ein, in welcher der Reichskanzler für die Begrüßung seinen Dank abstattete. Mit dem um 5.18 Abends abgehenden Zuge führen die aus dem Danziger Landkreise und an Schöneck erschienenen Ehrengäste wieder ab“, Danziger Zeitung, Jg. 28, 1885, Nr. 15524 (3 XI 1885).

-Kościerzyna 14 listopada 1901 roku uwzględniono wyjazd z Kartuz do Kościerzyny oraz powrót. Jak zauważył sprawozdawca, „uroczystość otwarcia kolei Kościerzyna-Kartuzy przebiegała w środę zgodnie z programem – nie przewidziano wprawdzie gwałtownej burzy śnieżnej, która nastąpiła wcześniej rano i ustąpiła dopiero około południa” („die Einweihungsfeier der Eisenbahn Berent-Carthus ist am Mittwoch programmgemäß verlaufen – nicht im Programm vorgesehen war freilich der heftige Schneesturm, der früh Morgens einsetzte und erst gegen Mittag ausgehobt hatte”)³⁴. W Kartuzach odbył się uroczysty obiad, podczas którego starosta kościerski Trühstedt wznosił toast na cześć powiatu kartuskiego i wspólnych sąsiedzkich stosunków. Podobny program miało otwarcie linii Skarszewy-Starogard (16 maja 1905). Od uczestników otwarcia linii kolejowej wymagano odpowiedniego ubioru, to jest czarnej marynarki i cylindra³⁵.

Powyżej pokazano, że otwarcie linii kolejowych cieszyło się ogromnym zainteresowaniem miejscowej ludności i było wyrazem poparcia społecznego dla upowszechnienia nowoczesnych form transportu. Najlepiej jednak zjawisko to obrazuje inauguracja odcinka Gdańsk-Sopot 1 lipca 1870 roku. W tym wypadku nie ustalono żadnego programu uroczystości. Ogromne zainteresowanie mieszkańców Gdańska przejazdem tą trasą spowodowało, że władze kolejowe wydały zarządzenie o obowiązku stemplowania biletów w kasie przed powrotem³⁶. Jak informowała „Danziger Zeitung”, w dniu otwarcia linii na dworcu gdańskim oraz stacjach we Wrzeszczu, Oliwie i Sopocie sprzedano łącznie 858 biletów drugiej i trzeciej klasy. Ogromne zapotrzebowanie sprawiło, że w Sopocie uruchomiono wieczorem dodatkowy kurs do Gdańska³⁷.

³⁴ Danziger Zeitung, Jg. 44, 1901, Nr. 539 (16 XI).

³⁵ APGd, 506/1884, s. 252.

³⁶ „Auf der heute Morgens ½7 Uhr eröffneten Eisenbahn Danzig-Zoppot war der Verkehr ein sehr lebhafter. Zu beiden Vormittagszügen nach und von Zoppot hatte sich eine erheblich große Zahl von Passagieren eingefunden, die sich in den nächsten Tagen voraussichtlich noch steigern wird. In Bezug auf eine von der Bahnverwaltung getroffene Einrichtung, die heute bereits als ein großer Uebelstand empfunden wurde, möchten wir baldige Aenderung empfehlen. Sie betrifft die Tagesbillete. Nach der Anordnung des Directoriums muß man nämlich die Tagesbillete auf der Strecke Danzig-Zoppot, die auf der Hinfahrt vom Schaffner markirt werden, vor der Rückfahrt bei der betr. Billetverkaufsstelle abstempeln lassen. Wer dies in der Eile vergißt oder die Notiz auf dem Billet vielleicht gar nicht gelesen hat, muß, selbst wenn er schon im Coupé sitzt, wieder aussteigen und das Versäumte nachholen, auf das Risiko hin, daß der Zug unterdessen abgeht“, Danziger Zeitung, [Jg. 13], 1870, Nr. 6143 (1 VII 1870).

³⁷ „Auf der gestern eröffneten Eisenbahn Danzig-Zoppot wurden gestern an Personenbillets auf den Stationen Danzig, Langfuhr, Oliva, Zoppot im Ganzen 878 Stück verkauft und zwar auf Bahnhof Danzig 59 II. Kl. und 420 III. Kl., Langfuhr 8 II. Kl. und 73 III. Kl., Oliva 79 II. Kl. und 91 III. Klasse, Zoppot 46 II. Kl. u. 102 III. Kl. Da sich das Bedürfniß bereits gestern herausstellte, so wurde noch Abends ½11 Uhr von Zoppot ein Extrapersonenzug von dort nach Danzig abgelassen und wird dies, wie uns mitgetheilt

Z momentem rozpoczęcia korzystania z transportu kolejowego społeczeństwo zaczęło odczuwać korzystne zmiany w życiu codziennym. W drugiej połowie XIX wieku rozpowszechnianie się nowego środka lokomocji i przewozu stało się czynnikiem wspomagającym procesy gospodarcze i społeczne w prowincji, charakteryzującej się dotąd niedostatecznie rozwiniętym przemysłem³⁸. Udobętnienie ludności nowo otwartej linii kolejowej poskutkowało przede wszystkim wzrostem mobilności społecznej. Świadczy o tym na przykład zwiększenie ilości zakupionych biletów w Prusach Zachodnich z 496,3 tysięcy w roku obrotowym 1893/1894 do 714 tysięcy w roku 1898/1899³⁹. Ruchliwość społeczna dotyczyła z jednej strony emigracji poza granice prowincji (zwłaszcza do ośrodków przemysłowych zachodnich części państwa niemieckiego), z drugiej zaś – przemieszczeń ludności w granicach Prus Zachodnich⁴⁰. Migracje w obrębie prowincji zachodniopruskiej miały głównie charakter sezonowy i wiązały się z zapotrzebowaniem na siłę roboczą na wsi. Kazimierz Wajda dostrzegł istotną rolę rozwoju sieci kolejowej w stymulowaniu zjawiska emigracji zamorskiej z prowincji wschodnich Cesarstwa Niemieckiego⁴¹. Ten związek przyczynowo-skutkowy można jednak również rozszerzyć na inne formy przemieszczania się ludności badanego obszaru w tym okresie.

Różnice w wysokości płac w różnych regionach Prus Zachodnich oraz wyższe zarobki w innych regionach państwa niemieckiego niż na omawianym obszarze powodowały – wraz z możliwością szybkiej zmiany miejsca pobytu – liczne przypadki łamania kontraktów przez robotników rolnych i ich wyjazdy w rejony, gdzie oferowano korzystniejsze warunki finansowe⁴². Wspomniany powyżej wzrost mobilności społecznej stał się możliwy dzięki względnemu zmniejszeniu kosztów transportu⁴³. Kolej, będąc masowym środkiem lokomocji,

wird, auch in den nächsten Tagen wiederholt werden (am Sonntage wohl jedenfalls)“, Danziger Zeitung, [Jg. 13], 1870, Nr. 6145 (2 VII 1870).

³⁸ Por. K. Wajda, *Ludność miejska Prus Zachodnich w latach 1871-1910*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1988, nr 3-4 (181-182), s. 330-331.

³⁹ *Der Westpreußische Eisenbahnnotstand. Denkschrift, dem preußischen Abgeordnetenhaus unterbreitet von der Handelskammer zu Graudenz*, Graudenz 1900, s. 15. Por. też [K.] Born, dz. cyt., s. 135, gdzie zawarto zestawienie przychodów z przewozu osób przez Kolej Wschodnią w latach 1851-1884.

⁴⁰ Zob. K. Wajda, *Wieś pomorska na przełomie XIX i XX w. Kwestia rolna na Pomorzu Gdańskim*, Poznań 1964, s. 254 nn.; tenże, *Migracje ludności wiejskiej Pomorza Wschodniego w latach 1850-1914*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 64 nn. Por. też J. Borzyszkowski, *Pod pruskim zaborcą*, [w:] *Dzieje Prus i okolicy*, pod red. tegoż, Chojnice-Gdańsk 1984, s. 255-256; tenże, *Wejherowo w państwie prusko-niemieckim*, [w:] *Historia Wejherowa*, pod red. tegoż, Wejherowo 1998, s. 137-138.

⁴¹ K. Wajda, *Migracje ludności wiejskiej*, s. 110.

⁴² Tamże, s. 164-166.

⁴³ Na temat kosztów transportu w okresie przedindustrialnym zob. B. Jewsiewicki, *Koszty gospodarczego transportu kołowego w Polsce XVI-XVIII wieku*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. 31, 1970, s. 165-175.

wymuszała na wszystkich korzystających – bez względu na pochodzenie społeczne – podporządkowanie się przepisom regulującym podróz. Mimo to zdarzały się przypadki łamania przepisów porządkowych na kolei. „Culmer Zeitung” w 1882 roku przedstawił relację z nieoczekiwanego zatrzymania pociągu na trasie Tczew-Gdańsk. W wyniku dochodzenia przeprowadzonego przez konduktora wyszło na jaw, że jeden z pasażerów, który okazał się synem znanego w prowincji posiadacza ziemskiego, zatrzymał pociąg, ponieważ chciał przywitać się z przyjacielem, którego zauważył na polu. Pasażer ten został ukarany grzywną⁴⁴. Transport kolejowy, umożliwiający ludziom szybkie przemieszczanie się, wykorzystywano też w sposób niezgodny z prawem. W 1902 roku w Tczewie w pociągu towarowym znaleziono dezertera-żołnierza piechoty z Królewca, próbującego nielegalnie przedostać się do rodzinnego Berlina⁴⁵.

Korzystanie z kolei jako nowego środka przewozu pasażerów stwarzało określone problemy związane z życiem codziennym mieszkańców Prus Zachodnich. Już wcześniej podkreśliłem, że inwestycje kolejowe cieszyły się dużym poparciem społecznym. Przede wszystkim upatrywano w nich szansę na poprawę sytuacji gospodarczej obszarów, na których dokonywano nakładów inwestycyjnych w transporcie kolejowym. Wraz ze zwiększeniem mobilności ludzi zwiększyły się wymagania w kwestii komfortu podróży oraz szybkości dojazdu do celu. Już w 1882 roku oskarżono pracowników kolei o niedbałe obchodzenie się z bagażami pasażerów, co potwierdziła kontrola urzędników Dyrekcji Kolei Wschodniej z Bydgoszczy⁴⁶. W aktach miasta Kościerzyny już od początku

⁴⁴ „Dirschau. In einem zwischen Dirschau und Danzig kursirenden Personenzuge wurde vor einiger Zeit während der Fahrt plötzlich die Nothleine angezogen. Der Zug hält auf freiem Felde zur großen Verwunderung der Passagiere an. Alles fragt sich, was vorgefallen sei, Zugführer und Schaffner eilen die Wagenreihe entlang, um die Ursache des Nothrufes zu ergründen. Inzwischen ist aus einem Koupee ein eleganter junger Mann gestiegen und begiebt sich mit großer Seelenruhe auf das Feld, auf welchem in unweiter Entfernung von dem haltenden Zuge ein Herr ihm entgegen kommt. Zur Rede gestellt, giebt der Erstere an, er sei der Sohn des Gutsbesitzers H. in N. (sehr bekannt in der Provinz) und wollte nur seinen Freund, den er da auf dem Felde erkannt habe, begrüßen. Im Uebrigen könne man bereits weiterfahren, er werde seinem Freunde Gesellschaft leisten. Der Beamte notirte den Namen des jungen Bonvivant, der bald darauf eine empfindliche Geldstrafe zu zahlen hatte“, *Culmer Zeitung und Kreisblatt*, [Jg. 34], 1882, Nr. 30 (15 IV 1882).

⁴⁵ „Dirschau, 13. August. Auf einem mit Brettern beladenen Eisenbahnwagen wurde heute in dem um 9 Uhr von Königsberg hier eingelaufenen Güterzuge ein junger Mensch in höchst dürtiger Kleidung vorgefunden. Es stellte sich heraus, daß es ein von Königsberg desertierter Infanterist war, der den Zug heimlich zur Fahrt nach Berlin – seiner Heimath – benutzen wollte. Der Fahnenflüchtige wurde hier festgenommen und behufs Rückbeförderung zu seinem Truppentheil der Polizei übergeben. In der Nähe von Simonsdorf hatte er seine Montirungsstücke fortgeworfen“, *Culmer Zeitung und Kreisblatt*, Jg. 54, 1902, Nr. 126 (15 VIII 1902).

⁴⁶ „Wiederholte Klagen Seitens des reisenden Publikums über unvorsichtige Behandlung des Passagiergepäcks haben die Königl. Eisenbahn-Direction zu Bromberg veranlaßt, den betreffenden Dienststellen aufs Neue einzuschärfen, auf die schonendste Behandlung des Gepäcks strenge zu halten. Die Herren Betriebs-Direktoren und Hilfsarbeiter der Betriebsämter sind ersucht und die Betriebs- und Verkehrskontrolleure

istnienia kolei zachowały się pisma, zawierające starania o zmianę niektórych kursów pociągów, uzasadniane koniecznością dojazdu do pracy. Na przykład w 1900 roku Dyrekcja Kolei w Gdańsku wysłała petycję w sprawie wydłużenia kursu porannego pociągu Kościerzyna-Pszczółki bezpośrednio do Gdańska. W uzasadnieniu podkreślano konieczność godzinnego oczekiwania na pociąg do Gdańska (o godzinie 9.13) i niemożność załatwienia różnego rodzaju spraw w stolicy prowincji w jednym dniu, zwłaszcza tych związanych z uczestnictwem w procesach sądowych. Wysuwano też inne argumenty. Zwracano uwagę na tłok panujący na dworcu w Pszczółkach, zwłaszcza w dni targowe, a nawet na odór unoszący się na stacji, zionący od robotników rolnych oczekujących na przyjazd lub odjazd pociągu.⁴⁷ Pojawienie się kolei zrewolucjonizowało tempo przemieszczania się ludności. Postęp w tej dziedzinie w porównaniu z okresem wcześniejszym oraz innymi sposobami podróżowania wpływał na nastrój społeczny – na ogół wyrażano zadowolenie z nowego środka lokomocji i transportu. Na przykład w prasie pomorskiej w 1879 roku chwalono fakt, że trasę Kolei Wschodniej z Berlina do Królewca (około 590 km) pociągi kurierskie pokonywały w 11 godzin i 20 minut⁴⁸. Stopniowo jednak wraz z coraz powszechniejszym korzystaniem z linii kolejowych wymagania społeczne (zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich) rosły, co powodowało pojawienie się głosów niezadowolenia z powodu niedostatecznej szybkości pociągów. W 1900 roku podkreślano, że – mimo ogólnego rozwoju sieci kolejowej – w porównaniu ze stanem sprzed dwóch dekad nie nastąpił postęp w połączeniach miast na prawym brzegu Wisły z Berlinem⁴⁹. Łączność komunikacyjną miast rejencji kwidzyńskiej z ważniejszymi ośrodkami miejskimi Prus w tym okresie przedstawia tabela 2.

angewiesen, bei ihren Dienstreisen auf diesen Punkt zu achten, gegebenen Falles einzuschreiten und Vorlage zu machen“, *Kulmer Zeitung und Kreisblatt*, [Jg. 34], 1882, Nr. 34 (29 IV 1882).

⁴⁷ „Ein solcher Aufenthalt in den Warteräumen des Hohensteiner Bahnhofs ist infolge von Ueberfüllung – besonders an Markttagen, sowie zu Zeiten der Zu- und Abgänge von Erntearbeitern – von ungenügender Ventilation oder Zugluft nichts weniger als angenehm“, APGd, 506/1884, s. 158.

⁴⁸ „In dem Publikum erfreuen sich die Ostbahn-Curierzüge, welche bei Tage zwischen Berlin und Königsberg cursiren, besonderer Beliebtheit wegen ihrer großen Schnelligkeit, weshalb diese Züge gemeinhin Expreß- oder Galopp-Züge genannt werden. In der That wird die Schnelligkeit dieser Züge mit Recht gerühmt, da die rund 590 Kilometer lange Strecke von Berlin nach Königsberg in 11 Stunden 20 Minuten und nach Abrechnung von zusammen 72 Minuten Aufenthalt auf den einzelnen Stationen in 10 Stunden 8 Minuten zurückgelegt wird. Dies kommt einer Schnelligkeit von rund 58 Kilometern (fast 8 Meilen) in der Stunde gleich“, *Danziger Zeitung*, Jg. 22, 1879, Nr. 11872 (13 XI 1879).

⁴⁹ APGd, 7/183, s. 308; *Der Westpreußische Eisenbahnnotstand*, s. 6.

Tabela 2. Połączenia kolejowe miast rejencji kwidzyńskiej (Torunia, Chelмна, Grudziądz i Kwidzyna) z wybranymi miastami Prus

Ze stacji		Toruń	Chelмно	Grudziądz	Kwidzyna
Do stacji					
Gdańsk	Odległość w km	188	168	128	89
	Prędkość średnia w km/h	28	25	28	30
	Przesiadki	2	3	2	2
Królewiec	Odległość w km	283	263	223	184
	Prędkość średnia w km/h	30	29	31	32
	Przesiadki	1	2	1	1
Elbląg	Odległość w km	166	146	106	67
	Prędkość średnia w km/h	23	20	22	19
	Przesiadki	1	2	1	1
Chojnice	Odległość w km	152	132	–	130
	Prędkość średnia w km/h	22	19	–	23
	Przesiadki	1	2	–	1

Źródło: APGd, 7/183, s. 316; *Der Westpreußische Eisenbahnnotstand. Denkschrift, dem preußischen Abgeordnetenhaus unterbreitet von der Handelskammer zu Graudenz, Graudenz 1900, Anlage II.*

Prędkość średnia kursów pomiędzy ukazanymi w tabeli 2 ośrodkami miejskimi wahała się od 19 km/h do 32 km/h. Zastrzeżenia budziły również połączenia z Gdańskiem będącym stolicą prowincji zachodniopruskiej. Jesienią podróże na trasie Toruń-Malbork przeciągały się, ponieważ na poszczególnych stacjach zatrzymywano się na dłużej z powodu załadunku buraków do wagonów towarowych⁵⁰. Stwarzało to przeróżne problemy podróżnym chcącym na czas dojechać do Gdańska.

Ujemnym skutkiem rozbudowy sieci kolejowej były też inne problemy społeczne. Mamy tu na myśli wypadki z udziałem pociągów. Dotychczasowe formy transportu lądowego, wykorzystujące siłę mięśni zwierząt, uniemożliwiały osiągnięcie wysokiej prędkości średniej. Wpływało to na stosunkowo niski poziom wypadkowości w transporcie drogowym okresu przedindustrialnego. Zastosowanie napędu mechanicznego w transporcie kolejowym spowodowało powsta-

⁵⁰ *Der Westpreußische Eisenbahnnotstand*, s. 5.

nie problemu bezpieczeństwa innych użytkowników dróg, jak również samych pracowników obsługujących ruch kolejowy. Można tu podać kilka przykładów wypadków związanych z ruchem kolejowym w Prusach Zachodnich przed I wojną światową. Wstępna analiza pokazała, że najwięcej z nich miało miejsce na przejazdach kolejowych. W 1879 roku na przejeździe kolejowym w Zblewie miał miejsce wypadek, w wyniku którego śmierć poniósł furman. Tragedię spowodowała ludzka nieostrożność, otwarcie szlabanu w nieodpowiednim momencie oraz dezorientacja ofiary wywołana upojeniem alkoholowym⁵¹. W nocy z 27 na 28 sierpnia 1902 roku pomiędzy Cierpicami a Podgórzem pociąg z Berlina przejechał wóz. Na miejscu padł koń, nie znaleziono natomiast ciała woźnicy, który prawdopodobnie spóźnił się z otwarciem szlabanu i dlatego zbiegł z miejsca wypadku. Pociąg dojechał do Torunia z półgodzinnym opóźnieniem⁵². Do dziwnego wypadku z udziałem zwierzęcia doszło w 1902 roku na jednym z przejazdów trasy Waplewo Wielkie-Stary Targ. Pastuch, który czekał na przejazd pociągu, przywiązał kozę do opuszczonego szlabanu, po czym oddalił się. Dróżnik zaś, nie zauważywszy zwierzęcia, podniósł szlaban, w wyniku czego koza udusiła się⁵³. W aktach policji kościerskiej odnotowano wypadek z 13 sierpnia 1906 roku. W tym dniu około godziny 10.30 na niestrzeżonym przejeździe linii Kościerzyna-Kartuzy doszło do wypadku z udziałem wozu. Ucierpiał w nim woźnica i jego żona, wypadając z pojazdu zniszczonego wskutek zderzenia z lokomotywą⁵⁴. Wypadkom ulegali również pracownicy kolejowi.

⁵¹ Zob. H. Czachowski, *Różne pijaków przypadki w II połowie XIX wieku na Pomorzu w świetle opisów z czasopisma „Pielgrzym”*, [w:] *Życie codzienne na Kaszubach i Pomorzu*, s. 185.

⁵² „Thorn, 28. August. Auf der Strecke Schirpitz-Schlüsselmühle hat der in Thorn Nachts 1.02 Uhr ein-treffende D-Zug von Berlin ein Fuhrwerk überfahren. Als der Zug zum Stehen gebracht war, wurde der zerstrümmerte Wagen unter dem Train hervorgezogen, dagegen vermißte man das Pferd und den Kutscher. Das Pferd wurde Morgens unweit der Unfallstelle todt aufgefunden. Da vom Kutscher bezw. Führer des Gefährts keine Spur gefunden wurde, so wird angenommen, das derselbe vorher abgestiegen ist und die Schranke geöffnet hat, dann aber, als der Zug heranbrauste und das Gefährt nicht mehr in Sicherheit gebracht werden konnte, schleunigst davon gelaufen ist. Der D-Zug [!] traf mit einer halbstündigen Verspätung in Thorn ein“, *Culmer Zeitung und Kreisblatt*, Jg. 54, 1902, Nr. 135 (31 VIII 1902).

⁵³ „Aus Groß-Waplitz gemeldet: Kam da am Montag Bäuerlein mit einem Ziegenbock bis an die Shranke der Bahnstrecke Groß-Waplitz-Altmark und band den Kossenbock an die Schranke, die, weil der Zug nahte, bereits heruntergelassen war. Das Bäuerlein selbst hatte etwas in nächster Nähe zu thun und achtete nicht darauf, der Schrankenwärter aber hatte von seiner Bude aus den Ziegenbock nicht bemerkt und zog, als der Zug vorbei war, die Schranken, welche Ketteneinrichtung hat, hoch. Als unser Bäuerlein nach einigen Minuten wiederkehrte, sah er den Bock hoch oben in der Luft hängen. Der Besitzer des Thieres, der Anfangs glaubte, der Schrankenwärter habe mit ihm und seinem Ziegenbock bösen Scherz getrieben, schimpfte unter lautem Hallo; er beruhigte sich aber, nachdem man ihm die Sache auseinandergesetzt hatte“, *Culmer Zeitung und Kreisblatt*, Jg. 54, Nr. 124 (11 VIII 1902).

⁵⁴ „Am 13. August d. Js. wurde auf dem unbewachten Wegübergange in Kilometerstation 2,9 der Strecke Berent-Karthaus am Vormittag gegen ½11 Uhr ein Fuhrwerk überfahren. Trotzdem die Eisenbahnstrecke

W dniu 29 sierpnia 1893 roku konduktor pociągu jadącego z Gdańska wpadł pod koła podczas hamowania na stacji w Tczewie, tracąc obie nogi. Do tragedii doszło z powodu nieostrożności poszkodowanego, który próbował zejść na peron jeszcze w trakcie jazdy pociągu⁵⁵. Na tej samej stacji w 1902 roku robotnik kolejowy Rozanowski poniósł śmierć, spadając z lokomotywy⁵⁶. Błędy w użytkowaniu infrastruktury technicznej kolei stawały się przyczyną katastrof, w których uczestniczyły składy kolejowe. Tego typu zdarzenie miało miejsce na stacji w Tczewie w dniu 9 lipca 1902 roku. Dwie lokomotywy zderzyły się tam z pociągiem relacji Gdańsk-Królewiec. W tym wypadku pasażerowie nie odnieśli żadnych obrażeń z wyjątkiem otarć skóry, uszkodzone zostały natomiast trzy lokomotywy i sześć wagonów⁵⁷. Również w 1902 roku na dworcu w Laskowicach doszło do wykolejenia składu kolejowego, w wyniku czego nastąpiło opóźnienie pociągu do Grudziądz o 15 minut⁵⁸.

vom Fuhrwerksführer übersehen werden konnte, und die Annäherung des Zuges durch das Lätewerk und die Pfeifensignale der Lokomotive angekündigt wurde, hat weder der Fuhrwerksführer noch dessen Frau die Ankunft des Zuges rechtzeitig bemerkt. Der hintere Teil des Wagens wurde von der Lokomotive zerstrümmert, der Fuhrwerksführer und dessen Frau aus dem Wagen geschleudert und verletzt. Mit Bezug auf meine alljährlich im November erscheinende Bekanntmachung ersuche ich die Ortsbehörden des Kreises, die Kreiseingesessenen zur Verhütung weiterer Unglücksfälle auf die Gefahren beim Ueberfahren der Eisenbahngleise aufmerksam zu machen. Berent, den 8. September 1906. Der Landrat“, APGd, 506/1883, s. 1.

⁵⁵ „Dirschau, 30. August. Gestern Abend, als der letzte aus Danzig kommende Zug in die Station einlief, ereignete sich ein Unglücksfall, der Schaffner B. aus Danzig wurde, als er vermuthlich den Zug noch während der Fahrt verlassen wollte, von den Rädern des letzten Wagens ergriffen, und es wurden ihm beide Beine unterhalb der Knie abgefahren, der Verunglückte wurde im Tragkorb nach dem städtischen Lazareth gebracht, wo eine Amputation beider Beine vorgenommen werden mußte“, Danziger Zeitung, Jg. 36, 1893, Nr. 20307 (30 VIII 1893).

⁵⁶ „Dirschau, 17. Juli. Der Eisenbahnarbeiter Rozanowski stand auf der Lokomotive, lehnte sich hinaus und schlug mit dem Kopfe an die Weichenstellerbude, er war sofort todt, fiel herunter und wurde noch überfahren“, Culmer Zeitung und Kreisblatt, Jg. 54, 1902, Nr. 110 (18 VII 1902).

⁵⁷ „Dirschau, 9. Juli. Ein Eisenbahnunglück ereignete sich hier heute Nachmittag. Die beiden mit dem Personenzuge 4.14 Uhr von Königsberg eintreffenden Lokomotiven, die hier wechseln sollten, fuhren zwischen Rangir- und Personenbahnhof in den von Danzig 4.21 Uhr kommenden Personenzug. Die drei Lokomotiven, 1 Pack-, 1 Güter-, 1 Post- und 3 Personenwagen wurden beschädigt. Vom Beamtenpersonal und den Passagieren wurde Niemand ernstlich verletzt, nur Hautschürfungen, die durch das Herumschleudern in den stark besetzten Wagen verursacht waren, sind festzustellen; namentlich die mitreisenden Kinder sind davon betroffen worden. Der Materialschaden ist bedeutend. Die Reisenden wurden mit einer Verspätung von 45 Min. nach Königsberg weiter befördert. Die Aufräumarbeiten sind im Ganze, das Danziger Einfahrtsgleise dürfte noch heute wieder betriebsfähig hergestellt werden. Die anderen Hauptgleise sind nicht gesperrt“, Culmer Zeitung und Kreisblatt, Jg. 54, 1902, Nr. 106 (11 VII 1902).

⁵⁸ „Laskowitz, 15. August. Heute Morgen ist der um 6.05 Uhr hier eintreffende Schnellzug 61 bei der Einfahrt in den hiesigen Bahnhof aus noch nicht bekannter Ursache mit sämtlichen drei Wagen zur Entgleisung gekommen. Eine Verletzung von Personen hat, so weit festgestellt werden konnte, glücklicherweise nicht stattgefunden. Das Gleis 4 ist stark beschädigt und für den Verkehr gesperrt. Der Materialschaden ist nicht beträchtlich. Die Reisenden wurden durch Einstellung eines besonderen Wagens mit 15 Minuten Verspätung nach Graudenz weiter befördert. Der Betrieb ist nicht unterbrochen“, Culmer Zeitung und

Rozwój transportu kolejowego w Prusach Zachodnich stanowił kolejny, po uwłaszczeniu chłopów w pierwszej połowie XIX wieku, impuls przyspieszający proces modernizacji społeczeństwa. Realizacja inwestycji kolejowych postrzegana była przez społeczności lokalne jako wyjątkowa szansa na rozwój gospodarczy. Skutki rozwoju sieci kolejowej w życiu codziennym polegały zwłaszcza na zwiększeniu mobilności społeczeństwa. Mimo powstania w prowincji zachodniopruskiej stosunkowo gęstej sieci kolejowej nastąpił wzrost wymagań społecznych wobec kolei (zwłaszcza w zakresie szybkości przejazdu i dostępności komunikacyjnej poszczególnych miast). Korzystanie z taboru kolejowego spowodowało pojawienie się dość licznych wypadków z udziałem innych uczestników ruchu drogowego, zwłaszcza na przejazdach kolejowych.

Kreisblatt, Jg. 54, 1902, Nr. 127 (17 VIII 1902).

Piotr Birecki

Dynamika życia kulturalnego pomorskiego miasteczka na przykładzie Chełmży

Chełmża to niewielkie pomorskie miasteczko, w którym do dziś zachowało się wiele elementów dziedzictwa kulturalnego, wypracowanego w okresie międzywojennym. Jest ono ciągle prezentowane w lokalnej bibliotece w formie ekspozycji muzealnej, w licznych publikacjach, w trakcie wygłaszanych wykładów i spotkań autorskich. O zachowaniu tego dziedzictwa świadczy także utrzymanie się w mieście gwary chełmińskiej, która często zwana jest gwarą chełmżyńską. W obrębie starego miasta niemal w stu procentach zachowała się architektura pochodząca z przełomu XIX i XX wieku oraz – w mniejszym lub większym stopniu zmienione – budynki wzniesionych ówczesnie fabryk i zakładów. Elementy te ciągle przypominają o bogatym lokalnym dziedzictwie przeszłości.

Industrializacja miasta, rozpoczęta budową dużej cukrowni i związany z tym napływ robotników oraz inteligencji, zainicjowała powstanie środowiska sprzyjającego wszelkim inicjatywom kulturalnym. Odbiorcami, ale – co ważne – twórcami wielu wydarzeń kulturalnych, byli nie tylko urzędnicy miejscy, sędziowie, skarbowi, adwokaci, lekarze i nauczyciele, ale także liczni robotnicy, pracownicy kolejowi i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy. To oni byli aktorami w wielu wystawianych w Chełmży sztukach teatralnych. W życiu kulturalnym brali też żywy udział mieszkańcy okolicznych wsi i majątków, korzystając choćby z tutejszych kin. Czasem organizacja wydarzeń kulturalnych była wyrazem konkurencji narodowościowej polsko-niemieckiej. Co ważne, obficie czerpano z oferty kulturalnej sąsiednich miast. O ówczesnym zainteresowaniu kulturą świadczy fakt, że tutejsi mieszkańcy korzystali ze specjalnego połączenia autobusowego, mającego ułatwić powrót z wieczornych przedstawień w toruńskim teatrze¹.

Co ważne, rozkwit lokalnej kultury zainicjowany na przełomie XIX i XX wieku nie został zahamowany w momencie odzyskania niepodległości przez Rzeczypospolitą ani z chwilą wcielenia do niej tej części Pomorza w 1920 roku. Dynamika życia kulturalnego została utrzymana mimo licznej emigracji chełmżyńskich Niemców i Żydów, członków wielu lokalnych stowarzyszeń i animatorów życia kulturalnego. Prezentując liczne przejawy życia kulturalnego w mieście, należy wziąć pod uwagę jego dziewiętnastowieczne korzenie oraz przełom

¹ Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta Miasta Chełmży (dalej AmCh) sygn. 2935, k. 7.

cywilizacyjny związany z przemianą agrarnego w swym charakterze biskupiego miasteczka w ośrodek rzemieślniczo-handlowo-przemysłowy. O dynamice rozwoju kultury świadczyć mogą dane statystyczne, które wykazywały najczęściej kilkadziesiąt wydarzeń kulturalnych rocznie.

Załączkiem licznych towarzystw, w tym kulturalnych, były przede wszystkim organizacje związane z kształtującym się życiem gospodarczym, takie jak Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe czy Landwirtschaftlicher Verein für Culmsee und Umgegend powołane do życia około 1875 roku², Handwerkerverein powstałe w 1879 roku, Towarzystwo Polskie przekształcone w 1905 roku w Towarzystwo Przemysłowe czy Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej utworzone w 1907 roku³. W statutach powstających towarzystw ważne miejsce zajmował zapis wyrażający troskę o pielęgnowanie więzi towarzyskich, czego przykładem jest statut towarzystwa kupieckiego Merkur, działającego w latach ok. 1892-1924, w którym szczególną uwagę zwrócono na pielęgnowanie więzi międzyludzkich, dbanie o rozwój wiedzy handlowej, współdziałanie lokalnych kupców w celu osiągnięcia jak najlepszego rozwoju gospodarczego. Polskim odpowiednikiem niemieckiego towarzystwa rzemieślniczego było Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników w Chełmży⁴ oraz utworzone w 1932 roku, powstałe w lokalu Concordii Towarzystwo Handlowe Rozwój⁵. Podnoszenie wykształcenia i uzyskania wzajemnego wsparcia było jasno wytyczonym celem działającego od około 1893 roku stowarzyszenia Bildung Eines Israelitischen Frauen-Vereins. Jego członkiniami były żony lokalnych przedsiębiorców, w tym Dorothea Wittenberg, Rosalie Lichtenstein, Clara Jacobson czy Rebeka Loëwy. Członkinie wspierały się wzajemnie w trudnych sytuacjach, w chorobie, odwiedzały chorych, a w przypadku śmierci wyposażały zmarłego w szaty pośmiertne, a nawet przygotowywały zwłoki do uroczystego pogrzebu. Podobnie działało stowarzyszenie Chevra Kadischa⁶ oraz Die Jüdischen Krankeneverpflegung und Beerdigungsverein prowadzące działalność w latach 1884-1919. Z kolei celem żydowskiego Jüdischer Jugendbund Culmsee było podnoszenie wykształcenia swych członków i rozwijanie więzi między osobami pochodzenia żydowskiego, na przykład poprzez udostępnianie żydowskiej

² Por. AmCh sygn. 1242, k. nn.

³ Teki AmCh sygn. 1236, AmCh sygn. 1235, AmCh sygn. 1232, AmCh sygn. 1252.

⁴ Teka AmCh sygn. 1235, Gazeta Chełmżyńska (dalej: Gazeta Ch.), 5 VIII 1930. W okresie międzywojennym Związek Towarzystw, grupujący wszystkie działające na terenie Chełmży Towarzystwa.

⁵ Gazeta Ch., 6 XII 1932.

⁶ AmCh sygn. 1246, k. nn. K. Wajda, *Chełmża pod zaborem pruskim (od 1914 roku)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, red. M. Wojciechowski, Chełmża 1994, s. 127.

literatury historycznej i literatury pięknej⁷. Współtwórcą kultury miasta był także Mosaische Literatur und Kultur-Verein, powstałe w 1894 roku, skupiające część ludności chełmżyńskiej pochodzenia żydowskiego i stawiające sobie za cel rozpowszechnianie wiedzy o kulturze, historii i literaturze żydowskiej⁸. Do chrześcijańskich organizacji należy zaliczyć Eisenbahnverein, zrzeszające funkcjonariuszy kolejowych, utworzone w 1904 roku⁹, oraz Lehrer-Verein, powstałe 7 września 1885 roku, którego członkami byli nauczyciele z chełmżyńskich i okolicznych szkół¹⁰. Osobną grupę towarzystw stanowiły związki byłych wojskowych i uczestników powstań narodowych. Od około 1882 roku funkcjonowało w Chełmży Krieger-Verein, którego sztandar poświęcono 16 sierpnia 1885 roku. Wygłoszono przy tym mowę przysланą przez cesarza, po czym odbył się capstrzyk i parada oraz uroczysty obiad w hotelu Deutscher Hof. Wieczorem zaś zorganizowano koncert i zabawę. Wyeksponowano ważne cele towarzystwa, takie jak troska o cesarza, Rzeszę i odpowiednie obchodzenie świąt państwowych. Za sprawą tego stowarzyszenia 2 sierpnia 1888 roku obchodzono uroczyste rocznicę bitwy pod Sedanem, w trakcie której weterani zasadzili w Chełmży dąb pokoju. Ważnym wydarzeniem były urodziny cesarza, z tej okazji zawsze uroczyste trąbiono z wieży ewangelickiego kościoła św. Mikołaja oraz urządzano bale i koncerty. Nacjonalistyczny charakter miało funkcjonujące w mieście koło niemieckiego Związku Floty Flottenverein, do którego należała niemieckojęzyczna grupa lokalnych urzędników, nauczycieli, dyrektorów szkół i inżynierów oraz dyrektorów przedsiębiorstw¹¹.

Do mniejszych klubów i stowarzyszeń, które gościły zarówno w Villa Nova, jak i w Concordii były: klub palaczy cygar Havana, celujący w miłym i kulturalnym spędzaniu wolnego czasu, troszczący się o podnoszenie poziomu kultury członków przy cygarowym dymku¹². Palaczy wspierał zapewne sklep z wyrobami tytoniowymi o tej samej nazwie, co klub miłośników cygar, znajdujący się przy ul. Toruńskiej 33 (obecna Sikorskiego), będący własnością Stanisława Łukomskiego.

Rynek, ulice, place oraz świątynie były przede wszystkim przestrzenią wspólną, społeczną, miejscem manifestacji politycznych czy wydarzeń kulturalnych

⁷ AmCh 1245, k. nn.

⁸ AmCh sygn. 1256, k. nn., Członkami byli m.in. Abraham Levy, Adolf Henschel i Arnold Loevenberg.

⁹ K. Wajda, *Chełmża pod zaborem*, s. 133.

¹⁰ AmCh sygn. 1238, k. nn., *Gazeta Ch.*, 4 II 1928.

¹¹ AmCh sygn. 1237, k. nn., K. Wajda, *Chełmża pod zaborem*, s. 132.

¹² Teka AmCh sygn. 1314, k. nn. klub spotykał się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Członkami mogli być oczywiście pełnoletni mężczyźni. Obowiązywały karty wstępu. Klub powstał w 1910 roku.

o miejskim, a nawet krajowym charakterze¹³. Na ulicach, które zawsze uroczyście przystrajano na różnego rodzaju obchody rocznicowe, odbywały się uroczyste przemarsze, witano gości, rozgrywano zawody sportowe. Podobną funkcję pełnił rynek, serce miasta, miejsce, na którym odbywała się najważniejsza, kulminacyjna część wszystkich uroczystości i imprez kulturalnych albo z którego rozpoczynały się pochody i manifestacje¹⁴. Aż do lat trzydziestych XX wieku, czyli do momentu dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, dwujęzyczność mieszkańców Chełmży nie przeszkadzała w spokojnym współżyciu Polaków, Niemców, Żydów, katolików, protestantów czy członków gminy żydowskiej. Świadczy o tym chociażby angażowanie się przedstawicieli poszczególnych nacji czy członków wyznań w działalność na przykład jednego stowarzyszenia. Język, narodowość, jak i wyznanie wiary, jak się wydaje, nie były najważniejszymi kategoriami przynależności do lokalnej, chełmżyńskiej wspólnoty. Zastanawia decentralizacja środowisk kulturotwórczych, skupiających się aż w kilkudziesięciu instytucjach i animowanych nie tylko przez władze miejskie, ale głównie przez tak zwaną oddolną inicjatywę obywatelską, która dla władz była co najmniej równoprawnym partnerem w dziedzinie kreowania kultury. Duże zaangażowanie obywateli we wszelkie formy aktywności społecznej powodowało niezwykle dynamiczny rozwój lokalnej kultury, która oferowała „dla ducha i dla ciała” sport i rozrywkę lub rozwój intelektualny w zależności od pozycji społecznej, wykształcenia, sprawowanych funkcji czy wreszcie zawartości portfela.

Ważnym czynnikiem związanym z organizacją wspólnej, dostępnej dla wszystkich przestrzeni miejskiej było Towarzystwo Upiększania Miasta, które za cel stawiało sobie podnoszenie estetycznego oblicza Chełmży. Jemu należy zawdzięczać powiększenie w 1925 roku obszaru Parku 3 Maja, troskę o skwery miejskie oraz zbudowanie promenady spacerowej nad jeziorem¹⁵.

Wiele polskich organizacji społecznych, kulturalnych i sportowych powstałych w Chełmży w okresie zaborów kontynuowało swą działalność w odrodzonej Rzeczypospolitej. Zmieniała się ich organizacja, działalność, część z nich została zawieszona, na ich miejsce powstawały nowe, dlatego wydaje się, iż należy okres ten rozpatrywać niejako wspólnie, mimo głębokich zmian

¹³ Przykładem są uroczyste obchody imienin marszałka J. Piłsudskiego z 19 III 1929, w które zaangażowały się elity miejskie, por. *Gazeta Ch.*, 16 III 1929.

¹⁴ *Gazeta Ch.* z 11 VIII 1929 wspomina na rynku uroczystości rocznicowe straży pożarnej. Miało wtedy miejsce m.in. wbijanie gwoździ, poświęcenie sztandaru i konkursy strażackie przy ul. Sądowej. O 15.30 odbył się koncert orkiestry wojskowej w Villa Nova, potem uczestnicy rozpoczęli zabawę taneczną w Villi i w Hotelu Pomorskim.

¹⁵ *AmCh*, sygn. 2797, k. nn.; L. Belzyt, *Dzieje Chełmży w okresie międzywojennym (1920-1939)*, Toruń 2001, s. 27.

politycznych, obserwując tylko niezwykle dynamizm lokalnej kultury. Duży napływ robotników do miasta powodował, że coraz większa ilość rodzin dysponowała czasem wolnym, zarówno po długim dniu pracy, jak i w soboty i niedziele. Gwałtowne zwiększenie się liczby mieszkańców do ponad 10 tys. stworzyło odpowiednie środowisko, będące odbiorcą zarówno kultury wysokiej, jak i niskiej. W obrębie miasta funkcjonowało nie tylko wiele kawiarni i wyszynków, umożliwiających spotkania i dyskusje z przyjaciółmi i znajomymi, ale i działały swoiste przedsiębiorstwa kulturalne, jakimi były chełmyńskie hotele dysponujące dużymi salami. Hotele stanowiły niezbędną bazę lokalową, umożliwiającą organizowanie spotkań różnej maści stowarzyszeń, partii i organizacji. Duże znaczenie miała tu orientacja polityczna ich właścicieli. Villa Nova była zazwyczaj miejscem spotkań niemieckich chełmżan, zaś polskich – sale Hotelu Pomorskiego. W Restauracji Obywatelskiej p. Brzuskievicza przy ul. Szewskiej zbierał się Komitet Wyborczy Chrześcijańsko-Narodowy, do którego należał m.in. Ludwik Frelichowski.

Właściciele restauracji powołali w 1921 roku Towarzystwo Restauratorów liczące 23 osoby. Prezesował mu K. Krygier, a wiceprezesem był J. Czerwiński¹⁶. W Villa Nova, Hotelu Pomorskim i Concordii spotykali się także akcjonariusze cukrowni oraz członkowie wielu innych spółek, spółdzielni i grup inwestycyjnych¹⁷. Obchodziły tu swoje jubileusze m.in. cechy rzemieślnicze i członkowie Banku Ludowego¹⁸. Organizowano odczyty¹⁹ i okolicznościowe wykłady, czego dobrym przykładem jest wystąpienie literata Sławoja, dotyczące kultury duchowej Wilna, odczyt traktujący o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu²⁰ czy wystawy, organizowane na przykład przez Pomorskie Towarzystwo Hodowli Kanarków Kanarja, które dnia 8 grudnia 1934 roku urządziło w Hotelu Pomorskim konkurs ptasiego śpiewu²¹.

Bez wątpienia dużą, ale już nie jedyną rolę kulturotwórczą, pełnił Kościół katolicki. U progu nowoczesności przy kościele katedralnym, który stał się ko-

¹⁶ Właściciele nieruchomości zrzeszali się w Stowarzyszeniu domów i realności założonym w 1922 roku, zob. AmCh sygn. 1232, k. nn.

¹⁷ A. m. sygn. 609, przykładowo w Hotelu Pomorskim (wtedy Deutsches Hof) w 1891 roku zebrali się nadzorujący budowę linii kolejowej Fordon-Chełmża-Kowalewo. 17 III 1929 roku w Hotelu Pomorskim zebrala się Spółdzielnia Osadnicza, Gazeta Ch., 13 III 1929. Zob. też AmCh sygn. 1233, k. nn.

¹⁸ AmCh sygn. 1903. W Hotelu Pomorskim 9 I 1930 roku miała miejsce pierwsza prezentacja radia, z którego popłynęła muzyka. Jej wysłuchanie wraz ze stosownym odczytem zorganizowała firma Polskie Zakłady Philips S. A., zob. AmCh sygn. 1337.

¹⁹ Przykładowo w dniach 5-7 IV odczyty w gimnazjum wygłosił ks. Włodzimierz Leśnobrodzki, dawny generał rosyjski, Gazeta Ch., 5 IV 1930.

²⁰ Gazeta Ch., 27 III 1929, AmCh sygn. 864: wykłady o Wilnie wygłosił Stanisław Paraniuk.

²¹ Głos Chełmyński, (Głos Pomorza, dalej Głos Ch.), 23 XII 1934.

ściołem parafialnym²², nadal działały bractwa i stowarzyszenia zakorzenione w epoce nowożytnej, funkcjonowały też nowe. W 1855 roku odpusty uzyskało Bractwo Trzeźwości, które prowadziło nowoczesną kasę pogrzebową. Na przełomie XIX i XX wieku działalność Kościoła na polu kultury wspierały coraz liczniejsze świeckie w swym charakterze stowarzyszenia religijne, charytatywne czy muzyczne, uczestniczące w życiu wewnątrzkościelnym, ale również działające poza nim. Tego typu instytucje reprezentowały Chełmżę poza jej granicami, współpracując ze swoimi odpowiednikami na terenie Prus, a następnie II Rzeczypospolitej. Organizowały przedstawienia teatralne i projekcje filmowe oraz zachęcały do czynnego uprawiania sportu. Polityczny charakter miało założone w 1904 roku (lub 6 stycznia 1905 roku) przez dra Stanisława Pilatowskiego katolickie Towarzystwo Ludowe o robotniczym charakterze, spotykające się w Hotelu Dworcowym, a następnie w Domu Katolickim²³. Na jego zebrania zapraszano wielu polityków, lokalną elitę intelektualną, organizowano wiece, koncerty, przedstawienia teatralne oraz pikniki połączone ze sprzedażą wyrobów cukierniczych. Zbierano też pieniądze, na przykład dla Polaków głodujących w zaborze rosyjskim²⁴.

Ważnym składnikiem życia kulturalnego były, jak je wtedy nazywano, „teatry świetlne”. Pojawiły się one w Chełmży stosunkowo wcześnie, bo już w 1911 roku. Najpierw do miasta zawitał Karol Bonath z Torunia, urządzając „przedstawienia kinematograficzne” ówczesnej ul. Toruńskiej 25²⁵. Co ciekawe, różnorodna tematyka filmów, w tym obrazów z wieloma „śmiałyymi” – jak na tamte czasy – scenami spowodowała wprowadzenie cenzury przez wojewodę zarządzeniem z dnia 24 marca 1920 roku²⁶. Zwracano m.in. uwagę, by nie wieszać w gablotach zdjęć z roznegliżowanymi aktorkami, co mogło gorszyć przechodniów, zgłaszano na policji tytuł i treść filmu. Pierwszym chełmżyńskim kinem był „Lichtspiel-Palast Culmsee”, należący do Anny Schweizer, działający od 1912 roku przy Rynku Garncarskim 6²⁷. Filmowy interes przejął w 1915 r. Hans Richter, a po nim – Juliusz Sieben. W kinie tym wyświetlano takie filmy, jak: *Das Kind bringt Glück*, *Erinnerungen aus Waterloo*, *Telephonische Verbin-*

²² Jak podaje Głos Chełmżyński, 20 IX 1934 katedrę zwiedzał i podziwiał William Mathewson Millikan, dyrektor jednego z największych muzeów amerykańskich.

²³ Towarzystwo Ludowe powstało w 1905 roku i w 1929 roku liczyło 140 członków. Zob. *Kalendarz bł. Juty*, Chełmża 1928, s. 86, Głos Ch., 26 I 1935.

²⁴ AmCh sygn. 1307, k. nn. Gazeta Ch., 19 VI 1930.

²⁵ AmCh sygn. 1333, k. nn.

²⁶ AmCh sygn. 2809, s. 1-5, AmCh. sygn. 2815, k. nn. W 1926 roku zakazano np. wyświetlać film *Dyktator – to ja*. „Nie bój się bo ja sam w strachu”.

²⁷ W kinie pojawiał się policyjny kontroler, dla którego właściciel miał zawsze zarezerwowane miejsce siedzące.

dung, *Die Söhne des Prediger*, *Miss Alice* i *Eifersucht*²⁸. Projekcje kinowe musiały przynosić dochód, skoro w sierpniu 1915 r. udzielono „Concordii” koncesji na wyświetlanie filmów²⁹. Na projekcje zapraszano także do Hotelu Pomorskiego, gdzie działało kino „Promień”³⁰. Kina zmieniały szybko właścicieli i nazwy: „Lichtspiel – Palast Culmsee” przekształcił się po I wojnie światowej w „Polonię”, później w „Czarodziejkę”, „Kino stylowe” i „Nowości”³¹.

Rosła rola prasy, dostarczającej nie tylko informacji politycznych, ale również rozrywki. Zaczęły powstawać liczne gazety nie tylko w sąsiednim Toruniu, ale również w Chełmnie i Grudziądzu. Do Chełmna trafił Julian W. Prejs urodzony 13 lutego 1820 roku w Papowie Biskupim³². Swe artykuły publikował w „Kościele i Szkole”, w „Przyjacielu Ludu”, wreszcie w „Biedaczku”, ukazującym się w Toruniu w Drukarni Polsko-Ludowej. Od 1849 roku gazeta ta drukowała w Drukarni Polsko-Ludowej w Chełmży. Dnia 23 grudnia 1848 roku Prejs wystąpił do władz miasta o nadanie mu praw obywatela Chełmży i o uzyskanie zgody na prowadzenie własnej drukarni Billige Verbrüderungs-Druckerei. Po pomyślnie zakończonych negocjacjach trzeci numer „Biedaczka” z 10 października 1849 roku ukazał się już w Chełmży. A pisali do niego w imieniu Ligi Polskiej: Karol Kalkstein, ks. Kłosowski, hr. Dąbski czy Ignacy Łyskowski. Gazeta stała się jednym z polskich periodyków inicjujących polski ruch wydawniczy w Prusach Zachodnich, opisujący m.in. polskie dzieje narodowe oraz bieżące wydarzenia polityczne. Informowała też o wydarzeniach w sąsiednich zaborach. Jednak obostrzenia dotyczące piśmiennictwa polskiego spowodowały, iż wydawanie „Biedaczka” zostało zawieszono³³.

Rozwój prasy lokalnej wiązał się oczywiście z uprzemysłowieniem miasta i wzrostem liczby potencjalnych czytelników. Od 1882 roku zaczął wychodzić dwa razy w tygodniu „Culmseer Anzeiger”, a od 1901 roku – „Bote für das Culmerland. Anzeigerblatt. Culmseer Zeitung Allgemeines für Stadt und Land”. Gimnazjum chełmżyńskie wydawało na początku XX wieku własną gazetę pod tytułem „Bericht über das Schuljahr”³⁴, a gmina ewangelicka „Der Heimatbo-

²⁸ AmCh sygn. 1333, k. nn.

²⁹ AmCh sygn. 2809, s. 32 i 35.

³⁰ AmCh sygn. 1333, k. nn.

³¹ AmCh sygn. 2815, k. nn. AmCh sygn. 2812, k. nn., Głos Ch., 18 IX 1934.

³² S. Kalemka, *Julian Prejs-Sjerp Polaczek (1820-1904), pisarz, wydawca, działacz narodowy i społeczny*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 197-202.

³³ G. Gzella, *Zaborcy i ich polityka wobec Polaków w ocenie redaktora „Biedaczka” (1848-1850)*, [w:] *Szkice z dziejów piśmiennictwa pomorskiego*, red. B. Woźniczka-Paruzel, Toruń 1999, s. 79-85.

³⁴ Wyd. Königlisches Realprogymnasium zu Kulmsee (BUT 016080), *Bibliografia czasopism pomorskich*, red. H. Baranowski, Toruń 1960, s. 101.

te für die Evangelische Kirchengemeinde Culmsee³⁵. Istotną rolę oświatową poza wychodzącymi w Chełmży gazetami odgrywało Towarzystwo Czytelni Ludowych, założone w 1905 roku dzięki staraniom dra Stanisława Pilatowskiego, przyczyniające się do przeciwdziałania germanizacji i podnoszenia poziomu intelektualnego mieszkańców miasta³⁶. Liczyło ono bez mała 150 członków i dysponowało własną biblioteką z 850 książkami na półkach³⁷. Finanse pozyskiwano ze składek oraz ze środków uzyskanych dzięki organizacji odczytów, przedstawień teatralnych i wykładów³⁸. Podnoszeniem poziomu czytelnictwa, a tym samym wykształcenia mieszkańców, był zainteresowany sam magistrat, który zasięgał wiadomości dotyczących funkcjonowania czytelni i ich znaczenia w Europie oraz ich wpływu na ograniczenie alkoholizmu i konfliktów z prawem.

W 1869 roku zawiązał się chełmżyński chór „Św. Cecylia”, założony przez organistę Karola Reiskiego i ks. Franciszka Ossowskiego. W 1880 roku jego dyrygenturę objął organista Paweł Żelazny, rektor miejscowej szkoły wydziałowej, piastujący to stanowisko przez 49 lat! Jego następcą został Stefan Dorawa, którego rodzina do dziś jest podporą tego najstarszego w Polsce chóru mieszanego (ponad 130 lat nieprzerwanej działalności)³⁹. Od około 1872 roku działało w Chełmży Männer-Gesang-Verein „Liederkrantz”, którego członkowie spotykali się w Villa Nova, gdzie urządzali też uroczyste koncerty. Jeszcze w 1897 roku towarzystwo obchodziło 25. rocznicę poświęcenia sztandaru, a uroczystości organizował między innymi sekretarz Towarzystwa p. Polaszek. Jego członkowie uczestniczyli w zjazdach towarzystw śpiewaczych, między innymi w „Weichselgausängerfest”, w których brało udział wiele towarzystw z całych Prus.

Dnia 26 października 1911 roku z inicjatywy Wojciecha Kwiecińskiego powstało męskie Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, które uświetniło swym śpiewem wiele uroczystości kościelnych i świeckich, między innymi 100-lecie śmierci księcia Józefa Poniatowskiego⁴⁰. „Lutnia” koncertowała także, zbierając pieniądze na cele charytatywne, np. dla głodujących w zaborze rosyjskim Polaków. Co ciekawe, patrioci polscy z tego towarzystwa uświetniali obchody rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza czy Tadeusza Kościuszki, tworząc żywy obraz „Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim”. Patriotyzm i przywiązanie do polskości podkreślały także aktywne podczas I wojny światowej Towa-

³⁵ M. Wojciechowski, *Dzieje Chełmży*, s. 152.

³⁶ Por. L. Belzyt, dz. cyt., s. 58-61.

³⁷ AmCh sygn. 1316, k. nn., *Gazeta Ch.* z 30 XI 1929 oraz AmCh sygn. 1233, k. nn.

³⁸ Z. Karpus, dz. cyt., s. 193.

³⁹ *Jubileusz 125-lecia chóru mieszanego „Św. Cecylia” w Chełmży*, Chełmża 1994, s. 13.

⁴⁰ K. Wajda, dz. cyt., s. 131.

rzystwo Młodzieży Polskiej, prowadzone przez ks. Józefa Wrycę, Towarzystwo Młodzieńców oraz Zjednoczenie Narodowe Polskie. W okresie przełomu politycznego 1919-1920 ożywienie polskiej działalności kulturalnej animowała też skupiająca śpiewaków „Lutnia”. Pod przewodnictwem prezesa Bronisława Kurzętkowskiego chór zorganizował Dzień Pieśni (31 sierpnia 1919 r.) oraz Dzień Śpiewu (21 września 1919 r.). Działania „Lutni” wsparła ponad trzydziestoosobowa „Harmonia” pod przewodnictwem Jana Beszczyńskiego, zawiązana 29 sierpnia 1919 roku⁴¹. Przy wspólnocie żydowskiej działało z kolei Żydowskie Towarzystwo Śpiewu, o którego działalności świadczą dokumenty z 1894 roku. Jego celem było rozwijanie tradycji chóralnej pieśni religijnej i świeckiej⁴².

Po odzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą w Chełmży nastąpiły dynamiczne zmiany polityczne i społeczne. Warto jednak od razu zaznaczyć, iż nie ucierpiało na tym życie kulturalne. Większość organizacji nie zaniechała swej działalności, a miejsce zlikwidowanych bądź zawieszonych zajęły nowe. Powstało wiele związków zawodowych. Z samym tylko urzędem pocztowym związane były aż trzy stowarzyszenia: powstały w 1920 roku Związek Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów RP, koło Chełmża, którego prezesem został p. Orzechowski, zaś wiceprezesem – p. Szczepański, Związek Niższych Pracowników Poczty i Telegrafów (założony w 1920 roku, z Anastazym Kulfem jako prezesem) oraz Grono Pracowników Urzędu Poczty i Telegrafu z prezesem Cieślą na czele, powstałe w 1925 roku, liczące 22 osoby. Towarzystwo Kolarzy z siedzibą w Chełmży, powstałe w 1920 roku liczyło 140 członków, a Towarzystwo Urzędników Komunalnych zawiązane w 1920 roku, prowadzone przez pp. Augustyniaka i Krzyżaniaka, skupiało 35 osób⁴³. Stosunkowo dobra sytuacja finansowa (poza okresem wielkiego kryzysu) pozwalała mieszkańcom korzystać z bogatej oferty kin, klubów sportowych, kupować i czytać prasę oraz brać udział w koncertach muzycznych czy przedstawieniach teatralnych. Życie społeczne i kulturalne kwitło, czemu sprzyjały władze lokalne, a także państwowe różnego szczebla. Miasto wyróżniało się na Pomorzu, skoro odwiedzali je nie tylko prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabriel Narutowicz, ale również ministrowie⁴⁴, biskupi i wojewodowie. W Chełmży odbywały się zjazdy, zebrania zrzeszeń, organizacji i związków nie tylko o charakterze lokalnym, ale także wojewódzkim czy ogólnokrajowym⁴⁵.

⁴¹ M. Wojciechowski, *Dzieje*, s. 152-166. Zob. też AmCh sygn. 1233, k. nn., AmCh sygn. 1232, k. nn.

⁴² AmCh sygn. 1255, k. nn.

⁴³ AmCh sygn. 1232, k. nn.

⁴⁴ *Gazeta Ch.*, 24 V 1932 donosiła, iż katedrę zwiedzał minister oświaty p. Jędrzejewicz.

⁴⁵ L. Belzyt, dz. cyt., s. 57.

Stowarzyszenia religijne nadal stanowiły ważny składnik pejzażu kulturalnego. Ponad 90% mieszkańców miasta stanowili katolicy, więc zrozumiałe jest istnienie wielu stowarzyszeń tego wyznania. Prócz chórów muzycznych działało mające wybitnie społeczny i charytatywny charakter Towarzystwo św. Wincentego á Paulo, istniejące od 4 grudnia 1904 roku (zreorganizowane w 1921 roku)⁴⁶, mające siedzibę w Villi Novej, gdzie wystawiało sztuki teatralne. Uzyskane dochody przeznaczano m.in. na wspomaganie potrzebujących, dla których organizowano też kursy zawodowe. O planach i przedsięwzięciach Towarzystwa informowały zawsze z wyprzedzeniem „Bote für Culmerland”, a następnie „Gazeta Chełmżyńska”. Wśród licznych sztuk przygotowanych przez to towarzystwo wymienić można wystawionego w styczniu 1914 roku *Króla Dawida* czy w lutym 1918 fragmenty opery *Peer Gynt* i koncert *Stabat Mater*⁴⁷. W okresie międzywojennym wystawiono między innymi *Przedstawienie amatorskie*, można było obejrzeć humoreskę *Święć się, święć się wieku młody*⁴⁸, a członkowie stowarzyszenia wzięli udział w wyjeździe do Wilna⁴⁹. Blisko 400 członkiń i członków liczyło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Promień”⁵⁰ oraz gimnazjalna Sodalicja Mariańska⁵¹ i Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich założone przez ks. Józefa Szydzika 18 kwietnia 1926 roku i poświęcone św. Józefowi⁵². Potrafiło ono swoimi aktorskimi siłami wystawić *Lillę Wenedę* Juliusza Słowackiego. Działo Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej⁵³, Towarzystwo Młodych Polek założone w 1925 roku przez p. Mellin, Katolickie Koło Pań założone w 1927 roku, organizujące w mieście imprezy charytatywne⁵⁴, Koło Abstynentów oraz Sodalicja Panien⁵⁵. Katolickie korzenie miały też „Koło Chełmża” Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli spotykające się w Hotelu Dworcowym i zbierająca się w Concordii Unia Ziem Zachodnich. Jego członkowie dnia 2 grudnia 1928 roku odegrali w Villi Novej sztukę *Dwadzieścia dni kozy*, dochód przeznaczając m.in. na wsparcie biednych oraz na zakup okrętu „Pomorze” (późniejszy „Dar Po-

⁴⁶ AmCh sygn. 1232, k. nn. Towarzystwo powstało w 1898 roku. W 1929 liczyło 200 członków.

⁴⁷ AmCh sygn. 1308, k. nn.

⁴⁸ Gazeta Ch., 11 i 14 I 1928. Jak donosił jeden z uczestników szczególnym zainteresowaniem cieszył się taniec „Rococo”.

⁴⁹ *Kalendarz bl. Juty*, s. 85, Głos Ch., 26 VII 1934.

⁵⁰ *Kalendarz bl. Juty*, s. 79, Gazeta Ch., 18 I 1928, 16 VI 1929; Głos Ch., 26 V 1934, 2 VI 1934.

⁵¹ Gazeta Ch., 18 IX 1929, 3 VI 1930; Głos Ch., 8 XII 1934.

⁵² Gazeta Ch., 8 IV 1930, 19 XII 1931, 1 III 1932.

⁵³ Głos Ch., 26 I 1935, 15 III 1930; AmCh sygn. 1232, k. nn.

⁵⁴ Gazeta Ch., 31 X 1928, 1 VI 1930, 19 I 1929, 18 I 1928.

⁵⁵ Sodalicja była związana z ołtarzem bl. Juty. Dysponowała biblioteką liczącą 300 książek. Członkinie organizowały m.in. pielgrzymki do Chełmna, zob. *Kalendarz bl. Juty*, s. 76.

morza”)⁵⁶. Działalnością charytatywną zajmowało się Wohlfahrts Frauenverein, prowadzące nowo wzniesiony dom dla starców i ubogich, którym kierowała Ella Klussmann z Browiny⁵⁷.

Prócz tego w życiu religijnym uczestniczyły bractwa szewców, rybaków i tkaczy. Dzieci znajdowały opiekę pod skrzydłami Dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa założonego jeszcze w 1909 roku przez Annę Rumińską⁵⁸. Dnia 14 lutego 1923 roku zawiązało się Dzieło Rozkrzewienia Wiary na Chełmżę, którego celem było oczywiście propagowanie „wartości chrześcijańskich” i pozyskiwanie środków finansowych, a także różnego rodzaju surowców, przeznaczanych między innymi na produkcję medalików czy krzyżyków, ze sprzedaży których wspomagano misje w krajach pogańskich⁵⁹. Stosunkowo młodym towarzystwem katolickim było powołane do życia 15 marca 1930 roku męskie Stowarzyszenie ks. Piotra Skargi, którego prezesem został aptekarz Wolski, a członkami zarządu dyrektor Gimnazjum Bonin, radca Rolewicz i sekretarz Wiśniewski. Na jednym z zebrań ks. prof. Tadeusz Glemma wygłosił referat *Starania X. Biskupa Piotra Kostki o nawrócenie mieszczan chełmińskich i toruńskich*, a ks. Szuman z Nawry – *Przyszłość Polski w świetle prorocstwa*⁶⁰. Stowarzyszenie to zorganizowało również uroczystości poświęcone m.in. św. Augustynowi (430-1930) czy uroczyste obchody 320. rocznicy śmierci swego patrona⁶¹.

W okresie międzywojennym powstało kilka stowarzyszeń weteranów wojskowych. W 1922 roku działał Związek Byłych Wojaków, kierowany przez Marka Grabowskiego, reaktywowany dnia 1 sierpnia 1923 roku jako „Towarzystwo Powstańców i Wojaków” oraz jako „Towarzystwo im. Gen. Hallera”. Dnia 8 sierpnia 1925 roku dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru. Związek brał udział w spotkaniach związków okręgu toruńskiego i pomorskiego oraz w defiladach. Zawiązano komitet honorowy budowy pomnika upamiętniającego poległych w starciu z żołnierzami Grenzschutzu⁶². Ich działania wspierało Koło Podoficerów Rezerwy oraz Koło Oficerów Rezerwy, pełniące honorową straż przy grobie Chrystusa w trakcie uroczystości wielkanocnych⁶³. W życie miasta angażowało się Koło Związku Inwalidów Wojennych RP oraz Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914-1919, którym kierował inż. Strzałkow-

⁵⁶ Gazeta Ch., 1 XII 1928.

⁵⁷ AmCh sygn. 1233, k. nn. i AmCh sygn. 1232, k. nn.

⁵⁸ *Kalendarz bl. Juty*, s. 82; Gazeta Ch., 4 i 6 I 1928.

⁵⁹ *Kalendarz bl. Juty*, s. 84.

⁶⁰ Gazeta Ch., 12 VIII 1930, 23 V 1931.

⁶¹ Gazeta Ch., 24 IX 1932.

⁶² AmCh sygn. 1237; Słowo Pomorskie, 86 VIII 1933.

⁶³ AmCh. sygn. 1234; Gazeta Ch., 18, 25 I i 23 V 1928.

ski. Należeli do niego uczestnicy powstań wielkopolskich: Leon Wolff, Walenty Więckowski oraz Feliks Wiśniewski i Bolesław Mogielnicki odznaczeni krzyżem *Virtuti Militari*⁶⁴. Dnia 18 stycznia 1931 roku utworzono w Chełmży Związek Byłych Uczestników Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej z sekretarzem Litkowskim i Janem Kruszyńskim jako skarbnikiem na czele⁶⁵. Wielkim świętem było poświęcenie krzyża upamiętniającego starcie z oddziałem *Grenzschutzu*. Prócz nabożeństwa i uroczystego pochodu urządzono w Villi Novej koncert i okolicznościową akademię. Serdecznie podziękowano też za projekt pomnika budowniczemu p. Fiewegerowi⁶⁶. „Gazeta Chełmżyńska” z 1 sierpnia 1928 roku donosiła o uroczystym poświęceniu sztandaru Związku Inwalidów Wojennych⁶⁷, który w Villi Novej zorganizował uroczysty koncert. W Villi Novej odbywały się też zabawy i różnego rodzaju odczyty, na przykład wykłady dotyczące obrony przeciwgazowej, którym patronowała Liga Ochrony Powietrznej Polski.

Do wyjątkowych klubów towarzyskich należał „Humor” i choć nie stawiał sobie aż tak szczytnych celów jak jego wymienieni wyżej poprzednicy, cieszył się dużym powodzeniem. Ponieważ jego członkowie chcieli po prostu przyjemnie spędzać czas, zajmowali się przede wszystkim organizowaniem wspólnych wycieczek samochodowych po okolicy czy przejażdżek motorówką po jeziorze chełmżyńskim lub grodzieńskim⁶⁸. Jezioro chełmżyńskie – jak wiadomo – ma odpowiednie warunki do uprawiania sportów wodnych. Jego walory wykorzystywało Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarskie (ChTW), bardzo prężnie działający klub sportowy, założony w 1927 roku. Dysponowało ono własną przystanią, wybudowaną w latach 1931-1932 przy ul. 3 Maja⁶⁹. Brało udział w wielu prestiżowych zawodach sportowych organizowanych także na jeziorze chełmżyńskim⁷⁰. W 1934 roku utworzono sekcję żeglarską walczącą o laury z harcerzami drużyny harcerzy wodnych im. I. Paderewskiego⁷¹. Puchary zdobywał również współzawodniczący z ChTW Gimnazjalny Klub Wioślarski „Posejdon”, cieszący się kilkukrotnymi zwycięstwami w regatach w Bydgosz-

⁶⁴ Głos Ch., 15 IX 1934; Gazeta Ch., 16 VII 1931.

⁶⁵ Zbiory Biblioteki w Chełmży sygn. IV/152: statut związku; Gazeta Ch., 17 VI i 19 VIII 1930, 5 II 1931, 14 VI 1932.

⁶⁶ Gazeta Ch., 10 IX 1931.

⁶⁷ Według danych AmCh sygn. 1232, Sprawy ogólne towarzystw i zgromadzeń 1876-1929. Towarzystwo powstało w 1921 roku i liczyło 100 osób. Funkcję prezesa sprawował Leon Stankowski.

⁶⁸ AmCh sygn. 1295, k. nn. Klub działał ok. 1909 roku.

⁶⁹ AmCh sygn. 2805, k. nn. Patrz też *Chełmża ze starej fotografii*, Chełmża 1998, s. 43-45; Przegląd Pomorski, 27 III 1929; AmCh sygn. 2773, k. nn.; Gazeta Ch., 11 VI 1932.

⁷⁰ Gazeta Ch., 8 VI 1928, 19 VI 1928.

⁷¹ Głos Ch., 13 IX 1934, 22 IX 1934.

czy w 1929 roku, który w 1932 i 1933 roku wywalczył sobie tytuł mistrza kraju w regatach czwórek półwyscigowych⁷². Woda była żywiołem A. Zielińskiej z Chełmży, która na zawodach w Bydgoszczy zajęła I miejsce na 100 m stylem dowolnym i klasycznym, I miejsce na 200 m stylem klasycznym, I miejsce na 400 m stylem dowolnym, zdobywając mistrzostwo miasta Bydgoszczy⁷³. Wśród organizacji zajmujących się sportem znalazła się drużyna harcerska im. I. Paderewskiego, która prócz żeglarstwa propagowała grę w tenisa stołowego, wtedy zwanego ping-pongiem⁷⁴.

Początki harcerstwa w Chełmży sięgają 1918 roku, kiedy to Seweryn Kuchta, kierownik szkoły w Bielczynach, przyczynił się do powstania tejże organizacji w Chełmży. Organizacja harcerska rozwijała się dość prężnie, mimo prześladowań ze strony władz niemieckich, przyciągając gimnazjalistów i uczniów szkół rzemieślniczych. Jej członkowie zobowiązani byli do prowadzenia higienicznego trybu życia oraz do udzielania pomocy wszystkim potrzebującym. Od lat 20. działały w Chełmży dwie drużyny harcerskie liczące odpowiednio 35 i 20 członków. Pierwsza drużyna nosiła imię Zawiszy Czarnego, druga – wspomnianego wyżej Ignacego Paderewskiego. W 1930 roku powołano do życia 3. Szkolną Drużynę Harcerską im. gen. Józefa Hallera, której opiekunem był p. Depczyński i druż Muszytowski. Drużyna już po roku swjej działalności zorganizowała pierwsze kolonie dla swoich harcerzy, dzięki pomocy finansowej obywateli miasta i Koła Przyjaciół Harcerstwa⁷⁵. Oprócz zbiórek i wspólnej nauki harcerze organizowali przedstawienia teatralne, czego najlepszym przykładem były *Orlęta, czyli obrona Lwowa* wystawione w Villi Novej. Zysk ze sprzedaży biletów przeznaczono na kolonie dla młodzieży. „Gazeta Chełmżyńska” z 6 lipca 1929 roku z wielkim zaangażowaniem donosiła o uroczystościach 10-lecia drużyny oraz o zorganizowanej przy tej okazji loterii fantowej, w której główną wygraną był rower. 24. Pomorska Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, działająca przy gimnazjum w Chełmży, od 1921 roku brała udział w zlotach drużyn harcerskich, na przykład w zlotach zwanych Jamboree, w licznych wycieczkach i obozach harcerskich⁷⁶. Harcerze organizowali zawody strzeleckie dla drużyn regionu, zajmując w nich wysokie miejsca, marsze na orientację,

⁷² Gazeta Ch., 10 VII 1929, 10 VII 1930; L. Belzyt, dz. cyt., s. 65.

⁷³ Głos Ch., 4 VIII 1934.

⁷⁴ Gazeta Ch., 1 XI 1930. W tenisa stołowy z harcerzami grywało Katolickie Stowarzyszenie „Promień” i zazwyczaj... wygrywało. Por. Gazeta Ch., 19 I 1932. Z „Promieniem” staczała pingpongowe boje drużyna „Świelicy”.

⁷⁵ Gazeta Ch., 15 VIII 1931.

⁷⁶ Zbiory biblioteki chełmżyńskiej sygn. VII 4/1: „Czuwajka”: *Ku upamiętnieniu rocznicy 15 letniego istnienia w Państwowem Gimnazjum w Chełmży (...)*.

pisanie listów alfabetem Morse'a oraz przeprawy przez moczary jeziora Miałkusz⁷⁷.

Z drużynami harcerskimi związane było Koło Przyjaciół Harcerstwa wspierające w miarę swoich możliwości wszelkie inicjatywy podejmowane przez młodzież. Na polu teatralnym aktywnie działała Drużyna Błękitna przy placówce Związku Hallerczyków w Chełmży, która 25 marca w Villi Novej odegrała tragedię historyczną z czasów Bolesława II Śmiałego” pt. *Król a Biskup*⁷⁸. Sam Związek Hallerczyków zorganizował pobyt gen. Józefa Hallera 19 czerwca 1932 roku w Chełmży, podczas którego gościa zaproszono na uroczystą akademię, uświetnioną śpiewem „Echa” pod kierownictwem p. Stefana Dorawy⁷⁹.

Odnotować też należy osiągnięcia chełmżyńskiego „Sokoła”⁸⁰, należącego do największych chełmżyńskich towarzystw. Powstał on w 1895 roku. Założyli go panowie: Rogalski, Kasprzewski, Wronkowski i Depczyński. Towarzystwo oprócz spełniania założeń statutowych (200 ćwiczących m.in. w sekcji gimnastycznej i bokserskiej⁸¹) urządzało uroczyste przemarsze przez miasto oraz organizowało w Concordii lub w Villi Novej, gdzie się najczęściej spotykało, koncerty („Sokół” posiadał własną orkiestrę) i przedstawienia teatralne⁸². Co roku członkowie „Sokoła” brali udział w wycieczkach krajoznawczych, podczas których odbywały się pokazy gimnastyczne, przykładowo: 26 maja 1928 roku „Sokół” zorganizował wycieczkę do parku p. Żurków do Wymysłowa, gdzie jego członkowie wzięli udział w popisach gimnastycznych⁸³. „Sokół” stworzył wspomnianą sekcję gimnastyczną prowadzoną przez Alfonsa Lewandowskiego, sekcję kolarską i sekcję bokserską. W tej ostatniej sukcesy odnosił bokser wagi ciężkiej Lutobarski oraz bokser wagi półciężkiej niejaki Meszyński. Zawodnicy „Sokoła” rozgrywali mecze bokserskie m.in. z „Flotą” Gdynia, „Gryfem” Toruń czy z „Sokołem” Poznań. Bardzo energicznie działały kolejne chełmżyńskie kluby sportowe, takie jak założona w 1926 roku „Jutrzenka”, kierowana przez J. Kobusowskiego⁸⁴ i K. S. „Pogoń”, prowadzony przez Jana Więckowskiego (od 1925 r.), z sekcją piłki nożnej, kolarstwa, lekkoatletyczną i sportów zimowych⁸⁵. Klub prowadził treningi i mecze na wybudowanym w 1933 roku stadionie sportowym. Organizował biegi przełajowe

⁷⁷ Gazeta Ch., 20 I i 19 XI 1931.

⁷⁸ Gazeta Ch., 24 III 1928 r.

⁷⁹ Gazeta Ch., 21 VI 1932 oraz AmCh sygn. 1232, k. nn.

⁸⁰ Zob. D. Meller, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Chełmży w latach 1895-1939*, Chełmża 2005.

⁸¹ L. Belzyt, dz. cyt., s. 66, *Boks w Chełmży. Lata 1926-1992*, oprac. H. Orłowski, Chełmża 1992.

⁸² AmCh sygn. 1306, tu dokumentacja Towarzystwa. Gazeta Ch., 30 IX 1930.

⁸³ Gazeta Ch., 8 VI 1929, 12 VII 1930.

⁸⁴ H. Orłowski, dz. cyt., s. 5; Z. Karpus, dz. cyt., s. 194.

⁸⁵ AmCh sygn. 2025; Gazeta Ch. z 13.04.1928; L. Belzyt, dz. cyt., s. 66.

(np. z parku 3 Maja do Villi Novej), zawody i „wielkie imprezy sportowe” dla okolicznych klubów sportowych oraz zabawy taneczne w Villi Novej⁸⁶. Odnosił też sukcesy sportowe na meczach wyjazdowych, na przykład wygrywając 3:2 w Grudziądzu z niemieckim „Sport Clubem”. O jego zaangażowaniu w wychowanie sportowe świadczyć może hasło klubu: „Cześć sportowi”. Drugim klubem piłkarskim była powołana jeszcze w 1913 roku w Concordii futbolowa „Warta”⁸⁷. Mało wiemy natomiast o działalności nowego towarzystwa sportowego, które powstało 14 lipca 1922 roku, a któremu chciano nadać nazwę „Unia”. W końcu przyjęto jednak nazwę „Unia Chełmża”. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się w Villi Novej, a następne już miało miejsce w „Polonii”⁸⁸. Na ulicach Chełmży o palmę zwycięstwa rywalizował „Klub Cyklistów 1930”⁸⁹, kontynuujący tradycje „Radfahrer Verein Culmsee”, klubu kolarskiego działającego w Chełmży w latach 1908-1921, który oprócz wyścigów i gry w piłkę rowerową na terenie leżącym przy Villi Novej organizował koncerty orkiestry wojskowej na Rynku⁹⁰.

Aktywność sportową propagowały również kluby kręglarzy, korzystające z kręgielni w Concordii i Villi Novej. Pierwszy z nich – „Klub Kręglarzy Grono Ochotniczej Młodzieży w Chełmży” – rozpoczął swą działalność około 1908 roku i – co ciekawe – organizował w Concordii wieczornice taneczne⁹¹. Drugim – równie aktywnym klubem był „Bęc”, który urządzał swe zawody i wybory króla kręgielni w Villi Novej i rywalizował o palmę pierwszeństwa z tutejszym „Vivatem”⁹². Pierwszy z wymienionych klubów organizował zawody, w których współuczestniczyli kręglarze z Bydgoszczy, Brodnicy, Kruszwicy, Jabłonowa, Świecia i Inowrocławia. Współorganizował także cieszące się dużą popularnością huczne bale letnie w Villi Novej⁹³. Nie rozwinął natomiast działalności Niemiecki Klub Kręglarzy „Alle Neune”. Funkcjonował za to „Der Damenturn-Verein”, propagujący zdrowy tryb życia: dbanie o kondycję i ciężką fizyczną swych członkiń (przynajmniej tak chciał statut towarzystwa)⁹⁴.

⁸⁶ Gazeta Ch., 23, 26 V i 3 X 1928; Gazeta Ch., 29 VI 1929.

⁸⁷ AmCh sygn. 1322. Klub futbolowy Warta. Klub miał swój okrzyk sportowy na stadionie: „Hip Warta”. Mecze rozgrywano na łące przy ul. Polnej (późniejszy stadion). W 1921 r. klub został reaktywowany.

⁸⁸ AmCh sygn. 1233, k. nn.

⁸⁹ AmCh sygn. 1304, k. nn.; Gazeta Ch. z 25 I i 3 VII 1930. Założycielem był właściciel sklepu rowerowego Teofil Magulewski.

⁹⁰ AmCh sygn. 1269. Tu statut stowarzyszenia oraz zaproszenie dla mieszkańców na koncert orkiestry Pionier Batalion Nr 17 pod dyrekcją dyr. Henninga.

⁹¹ W tece AmCh sygn. 1312 dokumentacja klubu.

⁹² Głos Ch., 6 X 194.

⁹³ Gazeta Ch., 14 VII 1928. Królem „kulania” klubu „Bęc” został 1932 roku artysta malarz Józef Janiszewski, honorowy członek klubu, por. Gazeta Ch., 19 VI 1932.

⁹⁴ AmCh sygn. 1233, k. nn.; AmCh sygn. 1254, k. nn.

Elitarny charakter miało powstałe w 1908 roku Bractwo Kurkowe, prowadzone w okresie międzywojennym (zawiązane ponownie w 1928 roku) przez wiele lat przez burmistrza Bronisława Kurzętkowskiego. Klub dysponował strzelnicami w piaskowni Maksa Weldego⁹⁵ oraz jedną wybudowaną w 1932 roku przy ulicy 3 Maja⁹⁶. Bractwo, którego członków nazywano rycerzami, należało do jednych z najbardziej prestiżowych stowarzyszeń skupiających męską część śmietanki towarzyskiej miasta. W konkursach strzelniczych brali udział także znamienici goście, a wybrany w zawodach król kurkowy zapraszał członków bractwa na huczną zabawę, którą urządzał na własny koszt przy kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej wybudowanej w latach dwudziestych w Parku 3 Maja.

Mniej znany jest drugi klub o ekskluzywnym charakterze – Klub Narciarski w Chełmży, skupiający elity intelektualne miasta, którego członkowie między innymi wyjeżdżali wspólnie w góry⁹⁷. Jak donosiła prasa, klub pod kierownictwem płk. Nakoniecznikoffa urządzał w 1935 roku kurs narciarski w Rozłęczu (Małopolska) oraz kurs turystyki wysokogórskiej pod kierownictwem płk. E. Ziętkiewicza⁹⁸. Narciarze potrafili sprowadzić z Torunia „aparat lustrzany projekcyjny”, wykorzystując go do pokazu widoków Tatr i samego Zakopanego⁹⁹.

Elitarny charakter miał zapewne także klub do gry w tenisa ziemnego „Vereinigung Culmseer Tenisspieler” pod przewodnictwem p. Zaremby, organizujący swe zawody i zabawy taneczne na terenie Villi Novej¹⁰⁰. Sportem zajmowało się też powstałe 26 grudnia 1917 roku Tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej z prezesem Antonim Feeserem na czele, łączące miłość do ojczyzny z przysposobieniem wojskowym. Członkowie słuchali wykładów z historii Polski, uprawiali ćwiczenia fizyczne i gry sportowe. W dokumentacji z 1937 roku odnotowano czterech członków zarządu i ponad 60 członków¹⁰¹. Nie można wykluczyć, iż jeden z rozstrzelanych wikarych z kościoła w Grzywnie był członkiem tego towarzystwa. Sport i turystykę krajoznawczą wspierał wojewoda pomorski, który pismem z 2 kwietnia 1926 roku prosił gminy i miasta Pomorza o wsparcie polskich ruchów wycieczkowych młodzieży przez

⁹⁵ AmCh sygn. 2807, k. nn.; AmCh, sygn. 2679, k. nn.

⁹⁶ AmCh sygn. 2685; Gazeta Ch., 9 XI 1928, 6 i 20 VIII 1932.

⁹⁷ Informacja prof. Mariana Arszyńskiego, zob. też AmCh sygn. 3753, s. 179.

⁹⁸ Głos Ch., 8 I 1935.

⁹⁹ Głos Ch., 8 XII 1934.

¹⁰⁰ AmCh sygn. 1240, k. nn.; AmCh sygn. 1234, k. nn.

¹⁰¹ J. Borzyszkowski, *Powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Chełmży w 1917 roku a wydarzenia z roku 1919*, *Zapiski Historyczne*, t. 51: 1986, z. 3, s. 182-183.

udostępnienie noclegów między innymi dla Sekcji Miłośników Wybrzeża w Toruniu Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego¹⁰².

W mieście odbywały się przedstawienia teatralne, wystawiane zarówno przez stowarzyszenia lokalne, jak i na przykład przez Teatr Miejski z Grudziądza, który wystawił w Chełmży sztukę *Dom Warjatów*¹⁰³ oraz *Golgotę*, na którą o gremialne przybycie prosił sam burmistrz Kurzętkowski¹⁰⁴. Przedstawienia odbywały się głównie w Concordii, gdzie wspomniany teatr kierowany przez Henryka Czarneckiego wystawił, jak zapewniano, niezwykle popularną sztukę: *Kobieta, wino i dancing*. W 1928 roku zajechał do miasta objazdowy Teatr Polski, prowadzony przez Tomasza Dziadosza, który wystawił w Villi Novej sztukę *Szpieg, czyli obowiązek*¹⁰⁵, oraz Teatr Wielkopolski, który w Concordii zaprezentował *Barbarę*. Teatr Ziemi Pomorskiej wystawił z kolei komedię Noela Howarda *Małżeństwo*¹⁰⁶. W Chełmży często gościł teatr poznański, który wystawił w Concordii sztukę *Kajzer* z Jerzym Brackim na czele, napisaną przez Macieja Wierzbickiego¹⁰⁷. Zapraszano na spektakle operetki poznańskiej, która odegrała w Concordii *Wiktorię i jej Huzara* oraz *Hrabiego Luxemburga i Krainę uśmiechu*¹⁰⁸. Operetkę pt. *Wiesław* i komedię *Szpital Wariatów* miało także w swym repertuarze chełmżyńskie „Echo”. Dzięki „czołowym siłom” teatru grudziądzkiego w Villi Novej wystawiono też operetkę *Nitouche*¹⁰⁹ oraz *Ogniem i Mieczem* Sienkiewicza. Rewię *Zwariowane podwórko* można było oglądać w Concordii. Wystawił ją teatr nowoczesny z Warszawy. W sali kina „Krystal” Propagandowy Teatr Polski przedstawił spektakl *Grób nieznanego żołnierza*, mający na celu kształtowanie postaw patriotycznych młodzieży, którą serdecznie zapraszano do jego obejrzenia¹¹⁰. Ożywioną działalność prowadziło też w Hotelu Pomorskim Koło Teatralne kierowane przez stolarza Z. Wielogszewskiego, zrzeszające w 1930 roku 30 członków. W mieście działało Towarzystwo miłośników sceny polskiej, które w Villi Novej wystąpiło z pięcioaktowym wodewilem – *Królowa przedmieścia*¹¹¹.

W Chełmży w okresie międzywojennym kino cieszyło się dużą popularnością i przynosiło właścicielom zyski, dlatego w tym czasie działały w mieście

¹⁰² AmCh 864, k. nn.

¹⁰³ Gazeta Ch., 11 I 1928.

¹⁰⁴ Dokumenty w tece AmCh sygn. 864, k. nn.

¹⁰⁵ Gazeta Ch., 17 X 1928.

¹⁰⁶ Głos Ch., 6 XI 1934.

¹⁰⁷ Gazeta Ch., 24 XI 1931.

¹⁰⁸ Głos Ch., 18 VIII, 27 X i 13 XI 1934.

¹⁰⁹ Gazeta Ch., 5, 7 V, 16 VII, 10 X 1931.

¹¹⁰ Gazeta Ch., 16 X i 1 XI 1930; Z. Karpus, dz. cyt., s. 192-193.

¹¹¹ Słowo Pomorskie, 11 III 1926.

dwa lub trzy stałe kina. W 1929 roku Wojciech Stefański i Norbert Komowski przebudowali na kino pomieszczenia w kamienicy na ówczesnej ul. Toruńskiej 37 (dziś jest to największa księgarnia chełmińska), które rozpoczęło działalność rok później pod nazwą „Słońce”¹¹². Kino w Concordii w 1925 r. funkcjonowało początkowo pod nazwą „Apollo”¹¹³ (w tym roku wyświetliło *Tajemnicę Apartamentu No. 29* i *Ludzie i Maski*), później nazwano je „Krystal”¹¹⁴. Wyświetlaniem filmów zajmowały się różnorakie firmy, niezwiązane z branżą, jak handlująca materiałami budowlanymi firma Borus & Czerwiński, która w „Metropolu” zorganizowała projekcję filmu *Cuda w górach Massabielskich, Bustera na froncie i Flipa i Flapa*¹¹⁵. Prócz filmów rozrywkowych od 1920 r. wyświetlano w chełmińskich kinach obowiązkowe filmy propagandowe. Większość projekcji filmowych poprzedzona była ogłoszeniami w lokalnej prasie, na przykład informującymi o pokazie „potężnego dramatu historycznego”, „dramatu o silnym napięciu”, „ultrasensacyjnego dramatu w 9 aktach”, „wyjątkowej komedii humorystycznej”, „arcywesołej kawalkady sensacyjnych przygód” czy „arcy-zabawnej farsy”. W związku z tym, że zmiany rolek z filmem trwały jakiś czas, a i sam film nie był zbyt długi, właściciele kin organizowali dodatkowo specjalne pokazy cyrkowe, deklamacje wierszy, pokazy tresury zwierząt lub popisy śpiewaków¹¹⁶. Warto wspomnieć, że chełmzanie byli nawet aktorami filmowymi. Na łamach „Przeglądu Pomorskiego”, reklamującego projekcję, znalazła się notatka, że w wyświetlanym filmie *Niebieskie ptaki* wystąpią dwaj mieszkańcy Chełmży: p. Grzankowski i p. Godziński¹¹⁷.

O tych wydarzeniach donosiła tutejsza prasa, między innymi „Gazeta Chełmińska”, powstała w lipcu 1913 roku, będąca kontynuacją tytułu „Culmseer Anzeiger”, który ukazywał się w Chełmży w okresie 1882-1921. Wydania uzupełniały dodatki o charakterze religijnym „Dodatek Niedzielny” i „Wiadomości Kościelne”, redagowane przez Anastazego Sikorskiego. W specjalnych dodatkach informowano także o osiągnięciach na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. „Gazeta Chełmińska” była pierwszą polskojęzyczną gazetą wydawaną w Chełmży po likwidacji „Biedaczka”¹¹⁸.

¹¹² AmCh sygn. 2814, k. nn. Tu plan kina z widownią na 198 miejsc siedzących. Aby zachęcić do korzystania z kina, obniżano ceny biletów, por. Gazeta Ch., 10 XI 1931.

¹¹³ Gazeta Ch., 18 V 1928 informowała o występach wileńskiego zespołu Juliusza Osterwy.

¹¹⁴ Akta w teczках AmCh sygn. 2817, 1334; Gazeta Ch., 13 II 1930.

¹¹⁵ Gazeta Ch., 12 I, 13 II i 23 VI 1932.

¹¹⁶ W tece AmCh sygn. 1336 przykłady takich programów.

¹¹⁷ Przegląd Pomorski, 12 XII 1929.

¹¹⁸ K. Wajda, dz. cyt., s. 132; Z. Karpus, dz. cyt., s. 193; L. Belzyt, dz. cyt., s. 59. Anastazy Sikorski redagujący gazetę stanął przed sądem za przedruk artykułu *Komunista mężem zaufania starosty grodzkiego*, ale został uniewinniony, por. Gazeta Ch., 3 V 1932.

Od 1 stycznia 1932 roku na lokalnym rynku wydawniczym zaczęła się ukazywać kolejna gazeta: „Głos Chełmżyński” pod redakcją Karola Kircha (z dodatkiem „Gospodarz Wzorowy” i drukowanymi jako wkładki powieściami). W 1934 roku tytuł przekształcił się w „Głos Pomorza”, którego redakcja w 1935 roku została przeniesiona do Torunia. Do 1937 roku ukazywała się wydawana przez „Głos Pomorza” „Obrona Robotnika i Osadnika”, redagowana przez Romualda Wasilewskiego, przeznaczona na rynek chełmżyński¹¹⁹. W latach 1928-1933 mieszkańcy mogli czytać „Przegląd Pomorski”, redagowany przez Klemensa Kobierskiego (później Franciszka Niemczyka i Karola Kircha), wzbogacany dodatkami „Rolnik Pomorski” i „Strzecha Rodzinna”, a także „Bicz” (dodatek humorystyczno-satyryczny). Stronnictwo Rolników wydawało od 1931 roku „Głos Ludowy”, który połączył się z wychodzącym od 1932 roku „Głosem Wsi i Osady” (dodatkiem był kalendarz), przekształconym najpierw w „Głos Ludu”, a potem w „Słowo Chełmżyńskie”. To ostatnie z powodów finansowych połączyło się w 1934 roku ze „Słowem Ziemi Chełmińskiej”. Ze Stronnictwem Narodowym związany był „Grom”, redagowany przez Bernarda Kircha. Miejscowe środowisko niemieckie wydawało w latach 1901-1924 pod redakcją H. Sangmeistra tygodnik „Bote für das Culmerland”. W okresie 1932-1933 czytelników znajdował także „Przyjaciel Kobiet” oraz „Echo Szkolne”. Wychodziło też pismo „Tajny detektyw”, które potępiano, ponieważ – według rozpowszechnionych opinii – uczyło jak być przestępcą i wywierało zły wpływ na młodzież. Niestety, jak zauważał korespondent „Gazety Chełmżyńskiej”, pismo to było dość chętnie czytane przez miłośników sensacji¹²⁰.

Bogate tradycje muzyczne regionu propagowały chóry świeckie i kościelne, funkcjonujące przy parafii. W Chełmży działały też towarzystwa śpiewacze, które oprócz organizowania licznych imprez kulturalnych i teatralnych uczestniczyły w oficjalnych uroczystościach państwowych. Chór „Echo” oraz chór „Św. Cecylia” zajęły w 1934 roku dwa czołowe miejsca na zjeździe towarzystw śpiewaczych w Toruniu. Chór „Św. Cecylia” dnia 21 stycznia 1920 roku uczcił swym śpiewem odzyskanie niepodległości i przywitał pieśnią wkraczające do miasta wojska polskie pod dowództwem kpt. Włodzimierza Swoińskiego i ks. kpt. Józefa Wryczy. Śpiew chełmżyńskiego chóru można było usłyszeć w Polskim Radiu. Członkowie chóru zorganizowali również zjazd organistów dla wszystkich dekanatów, dając tym samym okazję do wymiany zawodowych doświadczeń.

¹¹⁹ Bibliografia czasopism pomorskich, s. 102-104.

¹²⁰ Gazeta Ch., 11 II 1932, 9 IV 1932, 14 V 1932.

Męskie Towarzystwo Śpiewacze „Echo”, założone w 1919 roku, kierowane przez Krzysztofa Rutkowskiego, koncertowało nie tylko w Chełmży, gdzie uświetniało między innymi uroczyste śluby, ale reprezentowało miasto na zjazdach towarzystw śpiewaczych w Toruniu czy Grudziądzu. Występowało również podczas uroczystości związanych z wizytą ministra a późniejszego prezydenta Gabriela Narutowicza w Toruniu 22 maja 1922 roku, a później w Chełmży – wraz z „Cecylią” i „Lutnią” wykonało pieśni w czasie nabożeństwa żałobnego po jego zamordowaniu¹²¹. „Echo” pod batutą p. Drewka organizowało koncerty w Villi Novej z towarzyszeniem orkiestr wojskowych¹²² albo uroczyste „Dni Pieśni”. W 1935 roku utworzyli własną orkiestrę, której dyrygentem został Alojzy Rutkowski, a kierownikiem artystycznym – Leonard Goga¹²³.

Pasjonatów muzyki przyciągał także niewielki zapewne chór świetlicowy, działający w szkole męskiej i organizujący dla swych członków wycieczki krajoznawcze. Pielęgnowanie tradycji śpiewaczych oraz aktywnego życia towarzyskiego postawiło sobie za cel punktami statutu istniejące w latach 1909-1922 Towarzystwo Śpiewacze „Halka” oraz „Harmonia”¹²⁴. Razem z chórami w oficjalnych uroczystościach uczestniczył związek niemieckich katolików „Konstantia” i „Katolicki Związek Kobiet”¹²⁵. Ten ostatni na przykład zorganizował w domu parafialnym strojenie choinki dla 108 dzieci z najuboższych rodzin. Chełmżyńskie środowisko muzyczne reprezentował też klub mandolinistów „Lira”, zapraszający chętnych na lekcje gry na mandolinie i na skrzypkach do lokalu na ul. Dojazd 6¹²⁶. Mieszkańcy uczestniczyli również w koncertach pianistów, prezentujących zgromadzonej publiczności utwory Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego i Różyckiego¹²⁷. Na rzecz TCL koncertowała pianistka Stefania Jagodzińska-Niekrasz, wykonując utwory Bacha, Brahmsa, Różyckiego i Paderewskiego¹²⁸. Dnia 27 października 1932 roku wystąpił w chełmżyńskiej Concordii „Chór Kubańskich Kozaków” pod kierownictwem księcia Wł. Gagarina i zespół bałajek pod dyrekcją księżnej Elżbiety Gagarin. Zespół ten występował wcześniej na deskach teatrów Paryża, Londynu, Berlina i Pragi¹²⁹.

¹²¹ W tece AmCh sygn. 1317 bogata dokumentacja tego Towarzystwa z lat 1911-1921.

¹²² Gazeta Ch., 11 VII 1928, 14 VII 1931.

¹²³ Głos Ch., 17 I 1935, Gazeta Ch., 8 V 1930.

¹²⁴ W tece AmCh sygn. 1313 dokumenty i statut Towarzystwa, które spotykało się w Villa Nova, AmCh sygn. 1304, k. nn. i AmCh sygn. 2024, k. nn.

¹²⁵ AmCh sygn. 1297, k. nn. K. Wajda, dz. cyt., s. 133; Głos Ch., 18 XII 1934.

¹²⁶ Por. AmCh sygn. 1232, k. nn.; Gazeta Ch. z 14 III 1928.

¹²⁷ Gazeta Ch., 23 II 1929: koncert prof. Burkatha w auli Szkoły Wydziałowej.

¹²⁸ Gazeta Ch., 2 X 1930, 11 XII 1930, 1 XI 1932.

¹²⁹ Gazeta Ch., 1 XI 1932.

W Chełmży organizowano uroczyste deklamacje, czyli „Wieczory recytatorskie”. W jednym z takich wieczorów wzięła udział słynna Kazimiera Rychterówna. W Villi Novej przedstawiła ona utwory Mickiewicza, Sienkiewicza, Tetmajera i Słowackiego. Rozrywki dostarczały też mieszkańcom zajeżdżające często do Chełmży cyrki i karuzele, rozbijające swe namioty na placu przy ulicy Toruńskiej czy na okolicznych łąkach. Były to m.in. cyrki „Roberti”, „Nouveau” czy „Westfalia”¹³⁰. Cyrkowcy i atleci prezentowali też swe umiejętności w Concordii, dysponującej odpowiednią salą, gdzie w 1927 roku wystąpił cyrk W. Muszyńskiego¹³¹.

Życie kulturalne Chełmży było zróżnicowane i bardzo bogate, angażowali się w jego organizację nie tylko profesjonaliści, ale i amatorzy. To robotnicy potrafili własnymi siłami wystawić sztukę Juliusza Słowackiego, ucząc się od zawodowych aktorów przyjeżdżających do miasta ze swymi występami. Kres temu bogatemu życiu kulturalnemu położył wybuch II wojny światowej. Działalność wszystkich organizacji została wówczas zawieszona, zniszczono ich dokumentację, wielu członków zamordowano. Jednak po II wojnie światowej kultura Chełmży odrodziła się i zaczęła się równie dynamicznie rozwijać, ale już w zupełnie innej postaci.

¹³⁰ AmCh sygn. 2807, k. nn. W tece AmCh sygn. 1337 zezwolenia na przedstawienia teatrów berlińskich w Villi Novej i koncert "Oester-Ungar. Orchester Rakoczi" w Villi Novej w 1913 roku.

¹³¹ W tece AmCh sygn. 1336 plakaty cyrków L. Proserpi i cyrku Strasburgera. Tu zezwolenia na wystawienie w Villi Novej *Bohaterki chrześcijańskiej* z 4 XII 1927 i *Dam i huzarów* z 5 XII tegoż roku.

Dariusz Chrobak

Życie na ziemi dobrzyńskiej.

Działania regionalne szkół na ziemi dobrzyńskiej na przykładzie pracy SP im. K.K. Baczyńskiego w Czernikowie

Motto:

*Z każdego miejsca na ziemi jest widok
na cztery strony świata...*

Ziemia dobrzyńska jest niewielką krainą historyczno-geograficzną, na której, mimo braku odrębności etnicznej, zachowała się świadomość odrębności kulturowo-historycznej. Jej przejawem była między innymi rozwijana już w latach 70-tych XX wieku działalność harcerska i wydawnicza (Hufiec im. Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie, Rajdy Piesze Miejscami Pamięci Narodowej Hufca Rypin, publikacje M. Krajewskiego, Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie, PTTK w Dobrzyniu nad Wisłą, Muzeum, itp.). Ta odrębność jest kulturowana od końca XX w. przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej, które działa na polu oświaty, kultury, edukacji, gospodarki, promując produkty lokalne, publikując kalendarze, mapy, albumy, opracowania, foldery.

Odradzaniu się idei regionalnych na ziemi dobrzyńskiej sprzyja realizacja ścieżki edukacyjnej w szkole oraz zawarcie treści z historii regionu w programie nauczania interdyscyplinarnego na lekcjach historii i społeczeństwa, historii, przyrody, geografii i języka polskiego. Wprowadzenie do programów nauczania historii lokalnej pobudziło działalność nauczycieli, którzy do tej pory nie byli zainteresowani treściami regionalnymi (z braku wiedzy, czasu, materiałów edukacyjnych, ich niedostępności oraz znacznego rozproszenia). Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej wydaje Biuletyn Edukacyjny (konspekty, historie, komunikaty). Jedną z form mobilizujących do wprowadzania treści dobrzyńskich (nawet jeszcze przed reformą programową wprowadzającą ścieżki) była organizacja konkursów historycznych. Mają one masowy charakter, najpierw odbywają się eliminacje w szkołach i gminach, a finał jest już popisem umiejętności, kompetencji. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Czernikowie, z wykształcenia historyk, jest regionalistą w Radzie Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej. Grupa nauczycieli z tej placówki ukończyła kursy Aktywnej Historii organizowane przez KPCEN w Toruniu i CODN w Warszawie z zakresu nauczania interdyscyplinarnego i pedagogiki muzealnej, a doświadczenia i umiejętności wykorzystuje w pracy z dziećmi. Świadczą o tym następujące działania:

W formie elektronicznej (płytki CD ze zdjęciami i archiwizacjami oraz informacjami) i papierowej (maszynopis pracy na bazie źródeł i wywiadów) opublikowano historię lokalną.

Opracowano płytę CD (jak na koniec XX w. nowatorską – multimedialną) zawierającą prezentację zabytków sztuki i architektury oraz przyrody ziemi dobrzyńskiej, odtwarzaną na sesjach historycznych Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej i Polskiego Towarzystwa Historycznego we Włocławku. Zamieszczono ją też na stronie KPCEN Toruń, Włocławek (metodyczne lekcje, katalog zabytków).

Opracowano testy na konkursy dobrzyńskie, których finały odbywały się w Czernikowie. Zapoczątkowano tradycję wykonywania dekoracji (albumy, zdjęcia, herby, itp.), przygotowano zestaw zadań grupowych – rozpoznawanie postaci, herbów rodów i miast, zabytków (określanie miejsca, czasu powstania, stylu architektonicznego), budowanie tras turystycznych itp.

Organizowano różne konkursy, np. multimedialny – na płytę komputerową o własnej gminie czy tematyczny – poświęcony najpierw znanym, a następnie nieznanym zabytkom własnej gminy, kulturze ludowej, ostatnim strzechom słomianym, kapliczkom z figurką drewnianą Matki Boskiej Skępskiej.

Zorganizowano warsztaty dla nauczycieli i uczniów (interdyscyplinarne – plastyczne, komputerowe, historyczne, turystyczne, przyrodnicze itp.), znane pod nazwą: „Bobrowniki – okiem obiektywu i kamery” oraz „Ścieżka po gminie (na przykładzie gminy Czernikowo)”.

Pierwszym znaczącym działaniem szkoły była organizacja w 1999 roku wraz z KPCEN Włocławek warsztatów dla nauczycieli i uczniów gminy Czernikowo („Bobrowniki – okiem obiektywu i kamery”). Ich celem było skierowanie uwagi nauczycieli na inne formy aktywizacji uczniów. Pierwsze warsztaty odbyły się z wykorzystaniem filmu (VHS-wideo), fotografii i rysunku (które później skanowano) i komputera (obróbka komputerowa zdjęć i prac plastycznych, tworzenie prostych prezentacji). Sukces tych warsztatów spowodował, że zainteresowali się nimi nie tylko historycy, ale przyrodnicy, geografowie, biologowie, poloniści, plastycy, matematycy. „Ścieżka po gminie (na przykładzie gminy Czernikowo)” odbyła się w 2000 roku (pod auspicjami KPCEN) na terenie gminy Czernikowo. Nauczyciele ziemi dobrzyńskiej, uczestniczący w projekcie, po-

dzielili się na dwie grupy. Jedna zobowiązała się zbadać (zwiedzić, sfotografować, namalować, narysować, zmierzyć i opisać) część nadwiślańską z rzeką Mień i cmentarzami poolęderskimi, poewangelickimi, dzwonnicy, chałupami drewnianymi, starorzeczem Wisły. Druga zajęła się kościołami gotyckim i neogotyckim, kapliczkami i dworkami oraz pięknymi parkami podworskimi. Różnorodność zabytków zarówno kulturowych, jak i przyrodniczych, ich bogactwo zaskoczyły uczestników, ale i zmobilizowały do podjęcia działań grupowych, do opisów, porównań, wystaw plastycznych, fotografii, albumów.

Od 2000 roku odbywa się cykliczny gminny konkurs plastyczny i fotograficzny – tematycznie związany z działaniami gminy albo szczególnie podkreślający jakąś dziedzinę. Zainicjował go gminny konkurs na herb rodzinnej miejscowości, potem na herb gminy Czernikowo. Poprzedziły go zajęcia o herbie. Pomysły z tego konkursu zostały wykorzystane, kiedy doszło do wyboru oficjalnego herbu gminy. Konkurs został objęty patronatem Urzędu Gminy w Czernikowie. Uzyskał też wsparcie Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Edukacji Kultury i Sportu CZYŻ-NIE. Po herbach przyszła kolej na zabytki i przyrodę, potem zabytki sakralne, drewniane, kapliczki i krzyże (z Matką Boską Skępską), nekropolie, cmentarze ewangelickie, kościoły, wody gminy Czernikowo (Wisła, Mień, Starorzecze) itp. W ostatnich latach wiodącym tematem konkursu były zabytki Czernikowa, 700-lecie miasta, a także 20. rocznica nadania imienia Szkole Podstawowej w Czernikowie. Odbył się też konkurs „Ostatnie strzechy”, którego celem było zwrócenie uwagi na budynki, znikające powoli z naszego krajobrazu kulturowego.

W konkursach mających edukacyjny i masowy charakter biorą udział również szkoły spoza terenu gminy Czernikowo. Mają one charakter edukacyjny, masowy. Dzięki zaangażowaniu nauczycieli powstaje kilkaset do tysiąca prac. Przyznajemy grand prix, wiele nagród i wyróżnień. I choć nagrody są skromne, dzieci cieszą się z prezentacji swoich prac na wystawie i z zamieszczenia ich na internetowej stronie gminy. A dla nas ważne jest, że przy okazji tyle osób bezpośrednio lub pośrednio zetknie się z tematem.

Ważnym elementem każdego konkursu są wystawy pokonkursowe organizowane w galerii szkolnej, w bibliotece szkolnej, gminnej, a także w Urzędzie Gminy. Początkowo wyróżnione prace wystawialiśmy w sali posiedzeń w Urzędzie Gminy, potem – w bibliotece. Od kilku lat wielką galerią jest korytarz Szkoły Podstawowej w Czernikowie. Można tu było obejrzeć projekty herbu gminy, zdjęcia i prace plastyczne przedstawiające przyrodę, np. drzewa, las, krajobraz jezior i rzek, Zielonej Kępy, wyspy na Wyspie, zabytkowe budynki sakralne i świeckie, np. kościoły: gotycki, neogotycki i ewangelicki, kapliczki

gminne, kapliczki z Matką Boską Skępską, cmentarze poewangelickie, nekropolie katolickie, ciekawe detale architektoniczne, dworki w otoczeniu parków, chaty kryte strzechą i wiele innych. Szkoła była oplakatowana po konkursie na logo i plakat na 700-lecie wsi. Niezależnie od wystaw pokonkursowych z okazji uroczystości szkolnych i środowiskowych pojawiały się na sali i korytarzu prace z poprzednich konkursów. Ważnym elementem wystaw były ekspozycje starych zdjęć z Czernikowa i okolicy, z okazji 50-lecia budynku, z okazji 20-lecia nadania szkole imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, z okazji Sesji Historycznej Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej dla nauczycieli i uczniów.

Szkolna biblioteka też organizuje wysmakowane w klimacie wystawy. Najciekawsze ekspozycje o tematyce regionalnej to wystawa z okazji uroczystości oddania i poświęcenia odrestaurowanego cmentarza ewangelickiego i dzwonnicy w Wilczych Kątach (zdjęcia dokumentacyjne, plany cmentarza, zdjęcia artystyczne, rysunki), prezentacja figurek Matki Boskiej Skępskiej – oryginałów po renowacji przed oddaniem parafii i sołectwu Wygoda; pokaz prac plastycznych i zdjęć ukazujących kapliczki z terenu gminy Czernikowo i kapliczki Matki Boskiej Skępskiej, wystawa makiet – drewnianych chałup, zamków z okazji projektu o Kazimierzu Wielkim, prezentacja zdjęć i informacji o przyrodzie czy wodach gminy Czernikowo. Apelowi Pamięci też towarzyszą wystawy (zdjęcia, dokumenty, przedmioty) poświęcone naszym rodzinom katyńskim czy nauczycielom pomordowanym w obozach hitlerowskich. Podczas dobrzyńskich plenerów malarskich wystawiane są oryginalne prace profesjonalnych malarzy, a także amatorów, np. Gulcza, Cichockiego, Kowalskiego, Grzywińskiej, Wiele z tych obrazów poświęcono ziemi dobrzyńskiej: prace Stanisława Głowackiego ukazują m.in. zamki i zabytki ziemi dobrzyńskiej, Michała Pajora – krajobrazy, Jolanty Zaniewskiej, Marii Sidor i Waleckiej – przyrodę, Wiśniewskiego są surrealistyczne, a Michała Kokota – historyczne. Bardzo ważną rolę odgrywają wystawy poplenerowe – prezentujące chałupy, kościoły, wnętrza, krajobrazy nadwiślańskie. Prace niektórych z wymienionych twórców zdobią obecnie korytarze szkolne. Wśród nich wyróżnia się cykl kilkunastu prac przedstawiających zabytki Czernikowa, piękny prezent od naszej absolwentki, a także absolwentki liceum plastycznego w Bydgoszczy – Marty Grzywińskiej. Niektóre prace znajdują się w Urzędzie Gminy, inne były na wystawach czasowych w Bibliotece Gminnej.

Konkursy gminne organizowane są cyklicznie. Ogłosiliśmy konkursy na utwór poetycki i na legendę dotyczącą regionu, których ukoronowaniem były tomiki ilustrowane przez uczniów, publikacja książki *Rzeczy niepokój* (wybór 2009). Promowaliśmy też poezję regionalną dzięki konkursom recytatorskim,

zorganizowaliśmy konkurs dla szkół województwa kujawsko-pomorskiego – „Dobrze ziemio”. Jednym z elementów działań lokalnych i regionalnych są szkolne konkursy na inscenizację lokalnej legendy (o powstaniu Czernikowa, o Czyrzniku, o Piwnej Górze). Odbývają się też konkursy polonistyczne – na nową legendę, na opowiadanie lub wiersz (np. akrostych) z gminą w tle, a także o Czernikowie. Od siedmiu lat jest to otwarty konkurs gminny im. K.K. Baczyńskiego „Rzeczy niepokój” na wiersz własny, a nagrodzone utwory zostały opublikowane w zilustrowanym przez dzieci tomiku. Na 700-lecie opublikowano wiele wierszy i legend w „Dwóch Słowach”. Naszym staraniem doszło do wydania tomiku zbiorowego *Rzeczy niepokój*, zawierającego legendy i wiersze laureatów, tematycznie związane z okolicą. Warto w tym momencie wspomnieć o znaczącym wsparciu, którego udzieliły organizatorom projektu lokalne instytucje z Urzędem Gminy w Czernikowie na czele.

W Czernikowie kładzie się duży nacisk na promocję literatury i sztuki związanej z regionem. Przykład stanowi impreza „Witamy Wiosnę Poezją”, która przed sześcioma laty przekształciła się w konkurs regionalny dla uczniów szkół województwa pod patronatem Starostwa Powiatowego w Toruniu – „Dobrze Ziemio”. Przyjeżdża kilkadziesiąt dzieci z kilkunastu szkół, w szkole są wystawy lokalnych zabytków i poezji dobrzyńskiej. Dla szkoły bardzo ważne są również eliminacje – bierze w nich udział kilkadziesiąt osób.

Projekt szkolny „Czernikowo – wczoraj, dziś, jutro”, związany z 700-leciem Czernikowa, (historyczno-plastyczno-literacko-dziennikarsko-teatralny) i 20-leciem nadania szkole imienia. Z okazji 700-lecia Czernikowa podjęliśmy wiele działań: lekcje historii, publikacje dla uczniów, konkursy plastyczne, album o Czernikowie, konkurs wiedzy o Czernikowie (dla wszystkich uczniów) – finał z nagrodami. Dzieci budowały makiety kościoła i szkoły (z okazji 20-lecia nadania imienia). Koło teatralne przygotowało inscenizację legend o Czernikowie. Dzieci brały udział w szkolnym konkursie na logo i plakat na 20-lecie oraz w gminnym konkursie na logo i plakat na 700-lecie. Uczestniczyły też w wyjątkowym literackim konkursie i w wieczorku promującym tomik *Rzeczy niepokój*. Urząd Gminy wydał foldery reklamowe o gminie (teksty nasze). Klasy młodsze miały swój projekt – poznawały przeszłość Czernikowa (dokumenty, wywiady, fotografie, albumy, prace plastyczne, lekcje historii), jego teraźniejszość (albumy, zdjęcia, prace, wywiady z władzami) i przyszłość (fantazyjne makiety Czernikowa).

Warsztaty z czernikowskim Stowarzyszeniem CZYŻ-NIE dziennikarsko-fotograficzno-filmowe (wydanie folderu ze zdjęciami, filmami i artykułami). Stowarzyszenie Czyż-nie od początku kultywuje tradycje regionalne,

a szczególnie lokalne. Na przykład organizując kwestę na paczki świąteczne, podejmowało się organizacje konkursów na kartkę bożonarodzeniową i wielkonoconą z gminą w tle. Prócz wystawy wydano nagrodzone widokówki promujące Czernikowo, zabytki, herb. Stowarzyszenie partycypuje przy wydawnictwach lokalnych, regionalnych. Już sama nazwa brzmieniowo odwołuje się do etymologii (owo *czyż-nie* to również *czyrznie* – z legendy o Czyrzniku). Podczas 700-lecia stowarzyszenie organizowało konkurs na logo, sponsorowało nagrody. Najważniejszym osiągnięciem z tego obszaru jest zaplanowanie w 2008 roku w projekcie POKL 9,5 warsztatów. Dzięki nim grupki uczniów (wsparte przez profesjonalistów) objechały gminę, porobiły wywiady, zdjęcia, filmy, wystawy. Całość została wydana w 1000 egzemplarzy w folderze poplenerowym z płytą CD (kilkaset zdjęć uczniów i opiekunów), zawierającą bazę archiwalnych zdjęć przedwojennych. Dedykowano ją wsi na 700-lecie. Obecnie Stowarzyszenie wygrało grant na projekt 9.5 „Z przeszłością w przyszłość. Czyż nie warto ratować zabytki” (projekt dla uczniów na objazd i dokumentację plastyczną i fotograficzną, dokumentacyjną oraz konserwatorską zabytków).

W Czernikowie odbywają się też liczne konkursy historyczne poświęcone dziejom szkoły, losom nauczycieli pracującym tutaj w okresie przedwojennym – „Ludzie z obelisku”. Podejmowano również inne inicjatywy – opracowano historię szkolnictwa, wydano płytę komputerową na Zjazd Absolwentów z okazji 20-lecia szkoły, przygotowano publikację o historii szkoły w wydawnictwie zwanym Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej – *Z dziejów ziemi dobrzyńskiej*.

Zbieranie zdjęć o historii szkolnictwa zaczęło się ponad dwadzieścia lat temu. Płytę CD – (kilkaset zdjęć) zademonstrowano podczas uroczystości z okazji 50-lecia oddania budynku szkoły w 2001 roku (przygotowano w szkole na bazie kronik – benefis, program artystyczny, kabaret nauczycielski). Wtedy podczas wystaw prezentujących archiwalne zdjęcia zrodził się projekt konkursu „Ludzie z obelisku” – poświęcony pomordowanym w obozach nauczycielom. Opracowano ich biogramy (Dariusz Chrobak), opublikowano je w „Gazecie Lipnowskiej”, potem w *Słowniku Biograficznym Ziemi Dobrzyńskiej*. Konkurs szkolny (gminny), poświęcony nauczycielom aresztowanym dnia 17 października 1939 roku podczas rzekomej konferencji historycznej w Lipnie (Stefan Kołaczyński, Jan Suski i Jan Klimczeski), stał się pretekstem do poznania inicjatyw społecznych pedagogów działających w czasie zaborów, w okresie międzywojennym i po wojnie.

W 2009 roku podczas Zjazdu Absolwentów Szkoły rozdano historię szkolnictwa na płycie w wersji drukowanej (60 s.) i w postaci slajdów. Dnia 1 paź-

dziennika 2008 roku odbyła się konferencja historyczna Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej, podczas której nasi nauczyciele przedstawili historię Czernikowa, parafii, historię odnowy cmentarzy ewangelickich i restauracji kapliczek, zabytki gminy, historię szkolnictwa, zaś dr Wróbel omówił etymologię nazw gminy. Odczyty opublikowano w 2009 roku – ukazały się z okazji dożynek wojewódzkich („Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej”, z. 13, pod red. D. Chrobaka) wraz z numerem specjalnym „Dwóch Słów” (ze zdjęciami, historią, legendami). Ostatnio biogramy nauczycieli i właścicieli wsi ukazały się w *Słowniku Biograficznym Powiatu Toruńskiego*.

Akademie i konkursy, wystawy poświęcone lokalnym członkom społeczności – z okazji 70-lecia II wojny światowej APEL PAMIĘCI, DĘBY PAMIĘCI i akademia „Pamiętamy nie zapomnimy” (montaż słowno-muzyczny o lokalnych bohaterach). Apel Pamięci odbył się w 69. rocznicę aresztowania nauczycieli. Wzięła w nim udział Kompania Reprezentacyjna. Uświetnił go montaż, konkurs, wystawa. Kolejny Apel Pamięci – w następnym roku (70. rocznica) – połączono z gminnym konkursem „Ludzie z obelisku” poświęconym nauczycielom z Czernikowa i gminy. Apelem Poległych w 2010 roku uczczono pamięć ofiar Katynia – posadzono wówczas Dęby Pamięci, poświęcając je ludziom z Czernikowa zamordowanym w Katyniu i Charkowie: Ludwikowi Gimplowi (inżynier, budowniczy kolei Sierpc-Toruń); Tadeuszowi Kołaczyńskemu (lekarz, pracownik USB w Wilnie). Uroczystościom towarzyszyły akademia i konkurs o Katyniu w SP Mazowsze.

Udział w konkursach historycznych – regionalnych biblioteki gminnej, eliminacje konkursów regionalnych o ziemi dobrzyńskiej. Prócz Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej (konkursy historyczne, multimedialne, plener), TM ZD w Lipnie (regionalne konkursy plastyczne i fotograficzne na kalendarz – inspirowany kapliczkami, zabytkami drewnianymi), także Biblioteka Gminna w Czernikowie organizuje cykliczne konkursy o tematyce lokalnej, regionalnej (o zamkach w okolicy, Kazimierzu Wielkim, bitwach w regionie, zabytkach w okolicy itp.). Inicjatorem wielu konkursów jest również szkoła w Czernikowie. Na korzyść tej placówki przemawia fakt, że wielka liczba jej uczniów staje do eliminacji we wszystkich regionalnych konkursach historycznych.

Edukacja regionalna – ścieżka głównie w klasie czwartej, historia Czernikowa, okolicy, ziemi dobrzyńskiej (gromadzenie materiałów, publikacje, albumy, foldery, scenariusze). Dzięki przeznaczeniu godziny dyrektorskiej na edukację regionalną dzieci uczące się w klasie czwartej poznają historię w oparciu o zgromadzone materiały, mapy, ćwiczenia, wyjścia w plener, poznają sam proces powstawania księstwa podczas rozbicia dzielnicowego, średnio-

wieczce na ziemi dobrzyńskiej, granice, lokacje miast, herby miast, główne rody i postaci historyczne, herby rodów, najważniejsze wydarzenia z historii regionu i historii lokalnej, poznają zabytki gotyckie, barokowe i klasycystyczne na bazie zdjęć w plenerze, tworzą własne konspekty, wykorzystując zebrane przez siebie materiały i wydawnictwa Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej (ścieżka edukacyjna).

Małe projekty, granty, np. „Pradolina Wisły” (pedagogiczno-turystyczno-historyczny). Rajdy rowerowe, m.in. szlakiem kapliczek i krzyży, rajdy piesze. W szkole działają kluby turystyki pieszej: Wiercipięty i Włóczykije, są organizowane rajdy piesze, rowerowe i wyjazdy w ramach małych akcji i grantów. Wzbogacają one wiedzę o nadwiślańskiej części naszej gminy, jej krajobrazie, historii związanej z mennonitami i olędrami, pozostałościach cmentarzy, dzwonicach, chatach, wałach przeciwpowodziowych, kapliczkach itp.

Organizacja z PTTK dwóch szlaków rowerowych – ścieżek po gminie Czernikowo, opracowanie folderów po ścieżkach (szlak lasami ossowskimi nad Wisłę, śladami Olędrow i szlak wokół pradoliny jeziora Steklin) i coroczne rajdy rowerowe. Pierwsza ścieżka powstała w 2000 roku. Oznaczyliśmy wówczas szlak i postawiliśmy znaki z PTTK. W rajdzie, odbywającym się z okazji otwarcia (wystawa o historii i zabytkach w SP, plakaty, zdjęcia mapy mentalne), wzięło udział około 300 osób. Co roku w rocznicę organizujemy z PTTK rajd do Wilczych Kątów, czasem Włęczca, Nowogródka. Opracowaliśmy folder, w którym opisaliśmy szlak, ścieżkę rowerową. Folder wydaliśmy własnym sumptem. Jego publikację sfinansował Urząd Gminy. W 2009 roku – z okazji 700-lecia Czernikowa powstała druga ścieżka PTTK, znów opracowaliśmy folder i zorganizowaliśmy rajd, a w „Dwóch Słowach” zamieściliśmy opis trasy. Tym razem obok krajobrazów pradoliny Jeziora Steklin zaznaczono na niej miejsca pamięci (obelisk pomordowanych nauczycieli przed szkołą, groby pomordowanych przed kościołem, krzyż w podzięce za wyzwolenie ojczyzny, pomniki na cmentarzu, pomnik dziesięciu powieszonych w Mazowszu, pomnik 1000-lecia – szkoła (obecnie nieczynna) w Liciszewach i inne.

Warsztaty przyrodnicze (grant Starostwa) po gminie, także ścieżka edukacyjno-przyrodnicza „Bobrowa ścieżka” z Nadleśnictwem Dobrzejewice. W 2003 roku, dzięki zaangażowaniu naszej nauczycielki, Nadleśnictwo Dobrzejewice wyznaczyło w lesie ścieżkę, która jest wykorzystywana do wielu działań edukacyjnych związanych z lokalnym środowiskiem przyrodniczym. Od kilku lat nauczyciele naszej szkoły realizują również warsztaty przyrodniczo-ekologiczne dla uczniów. Miejscem działań są najczęściej tereny przyrodnicze gminy, na których prowadzimy różnorodne działania naukowo-artystyczne – dzieci

i młodzież zapoznają się np. z ukształtowaniem terenu, fauną i florą jeziora. Należy w tym momencie podkreślić, że poznanie krajobrazu przyrodniczego łączymy z przybliżeniem uczniom kultury regionu.

Plenery malarskie (grant) dobrzyńskie w gminie Czernikowo – opracowanie wystaw, folderów; wystawy twórców dobrzyńskich – artystów plastyków, amatorów i dzieci. To cykliczne działanie zorganizowano w celu poznania okolicy i utrwalenia jego walorów w sposób artystyczny – poprzez malowanie, fotografowanie, gromadzenie zdjęć, prac, wystawy, kontakty, galerie. Na plenery dobrzyńskie przyjeżdżają artyści amatorzy i zrzeszeni w związkach; demonstrują swoje umiejętności dzieciom, razem z nimi malują, szkicują, prezentują swoje prace na wystawach przedplenerowych, jest to doskonała okazja do rozmów o sztuce i historii. Regionalne (dobrzyńskie) malarstwo prezentuje Stanisław Głowacki, który wystawiał u nas cykl miast i zabytków dobrzyńskich. Michał Pajor maluje krajobrazy, portrety zasłużonych dla ziemi dobrzyńskiej ludzi (portrety laureatów nagrody A. A. Kochańskiego). Piękno lokalnej przyrody utrwalają prace Marii Sidor, Jolanty Zaniewskiej i innych. Kontakt z artystami (i oryginałami dzieł), a także z obiektami w plenerze jest cennym doświadczeniem dla uczniów.

Ze Stowarzyszeniem Czyż-nie i FFW, ZHP organizowane są zimowiska i letniska, w czasie których dzieci i młodzież poznają historię okolicy, przygotowują widokówki przedstawiające Czernikowo, wykonują prace plastyczne, np. kartki świąteczne z motywem naszej wsi. W ramach grantu FFW „Pozyteczne ferie” zapoznaliśmy uczniów z terenu gminy z lokalnymi zabytkami. Odbywały się wyjazdy, zwiedzaliśmy okolicę, podziwialiśmy architekturę, odbywały się wywiady, dzieci i młodzież wykonywały zdjęcia, plakaty, powstawały prace plastyczne. Potem przez kilka lat organizowaliśmy ferie i wakacje o charakterze edukacyjnym – była to kontynuacja wcześniejszego projektu, której wsparcia udzieliły GOPS i Czyż-nie. W ramach tego projektu dydaktycznego uczniowie rozwiązywali różnorodne zadania tematyczne, wiążące się z krajobrazem kulturowym i przyrodniczym regionu – z architekturą dworców, kościołów i parków, z drzewostanem czy z fauną i florą charakterystyczną dla okolicznych wód. Mieszkańcy Czernikowa i innych miejscowości z gminy razem z nami penetrowali zabytki kultury i podziwiali piękno krajobrazu. Zwiedzaliśmy kościoły gotyckie i neogotyckie, cmentarze i chałupy poolęderskie oraz poewangelickie, kapliczki z Matką Boską Skępską, w zachwyty wprawiały nas meandry Mienia i Starorzecze Wisły. Nasze działania zaowocowały pracami artystycznymi, np. zaprojektowano widokówki świąteczne z motywami czernikowskimi.

W ramach akcji Centrum Edukacji Obywatelskiej „Śladami Przeszłości – uczniowie adoptują zabytki” w latach 2005-2007 dzieci i młodzież zaopiekowały się obiektami architektonicznymi mającymi wartość historyczną i kulturalną. Po zakończeniu projektu uczniowie postanowili kontynuować swoje działania – roztoczyli opiekę nad figurkami Matki Boskiej Skępskiej, wiatrakiem, zajęli się dziewiętnastowiecznymi cmentarnymi nagrobkami, a także powangelickim cmentarzem pomennonickim w Wilczych Kątach. Inicjatywa ta zrodziła się dzięki „ścieżce po gminie” i odkryciu „naszych cmentarzy”. Potem były wyjazdy do konserwatora zabytków, poszukiwanie prawnych właścicieli, wreszcie decyzja – odnawiamy cmentarz. Pomoc akcji CEO – to głównie nagłośnienie. Odbyło się wiele działań: oczyszczenie trwało kilka miesięcy i polegało na wyjazdach całymi klasami w celu poznania i posprzątania, odrestaurowania cmentarza i miejsca. Potem nastąpiło uroczyste otwarcie, poświęcenie przez pastorów ewangelickich i księdza, organizacja wystawy, uroczystość, dalsza praca nad porządkowaniem, odnawianie dzwonnicy. Co roku czeka nas powtórka sprzątania, wykonujemy foldery, promocję (tablica). Przy okazji odbyła się adopcja pomników z XIX w. na cmentarzu przykościelnym w Czernikowie (oraz działania uczniów przy oczyszczaniu zapomnianego miejsca) i cmentarzu komunalnym (pomnik powstańca, nauczyciela z czasów zaborów, uczestnika wojny 1920 roku, pomniki z kowalką artystyczną). Adopcja pozostałości wiatraka w Witowężu umożliwiła uczniom poznanie historii młynarzy. Przyczyniła się do powstania lapidarium, odsłonięcie miejsca. Adopcja figurek Matki Boskiej Skępskiej z Czernikowa i Wygody (kwesta, oddanie do renowacji w zakładzie konserwacji zabytków UMK, uroczyste przekazanie, msze ekumeniczne) została pomyślnie zakończona – a nam pozostał materiał do wystaw i świadomość odnowienia figurek, przywrócenia ich społecznościom. Corocznie ponawiamy oczyszczanie cmentarza w Wilczych Kątach.

Udział w akcji Stowarzyszenia Czyż-nie – „Tak Trzeba” i odnowa cmentarzy ewangelickich w Makowiskach, Liciszewach, Włęczu. Włączyliśmy się z dziećmi w porządkowanie innych cmentarzy (udział w pracy, uroczystości oddania, poświęcenia), promocje, konkursy wiedzy o ewangelikach, menonitach, rysunki, zdjęcia, dokumentowanie. Szczególnie atrakcyjne dla niektórych uczestników były odkrycia „archeologiczne” – zapoznanie się z fragmentami nagrobków ewangelickich, podziwianie elementów żeliwnego ogrodzenia, podnoszenie przewróconych przez ludzi nagrobków. Dodatkowo opublikowano artykuł o olędрах na ziemi dobrzyńskiej i kontrakt czynszowy Zielińskich z mieszkańcami Włęczu (ze spisem mieszkańców).

Projekt Edukacyjny „Nasz Chopin – Mój Fryderyk” (Rok Chopina). Naszym celem było nie tylko przypomnienie wybitnych osiągnięć kompozytora, ale także ukazanie jego związków z ziemią dobrzyńską, najbliższą okolicą, np. Kikołem, Obrowem (gdzie był uczestnikiem zabawy związanej ze żniwami, która wywarła wpływ na jego kompozycje muzyczne). Podejmowaliśmy różnorodne działania – muzyczne, plastyczne, edukacyjne, wzięliśmy udział w konkursie KPCEN Włocławek (nagrody), przygotowaliśmy publikacje, zrealizowaliśmy projekt 200 na 200 itp.

Organizacja inscenizacji bitwy pod Grunwaldem z okazji 600-lecia bitwy. Chcieliśmy zaakcentować udział chorągwi ziemi dobrzyńskiej, a także podkreślić znaczenie tej bitwy dla losów ziemi dobrzyńskiej (powrót do Korony 1411 roku). Inscenizacja na ponad 400 osób odbyła się według relacji Jana Długosza i Henryka Sienkiewicza. Przygotowania trwały ponad miesiąc. Uczniowie wylosowali stroje do przygotowania (Krzyżaków, Polaków, Litwinów). Akcesoria pomagali wykonać rodzice. Atmosfera przygotowań do inscenizacji i samej bitwy pozostanie na długo w naszej pamięci. Opis działań znalazł się w „Dwóch Słowach” i Biuletynie KPCEN – „45 minut”.

„Kazimierz (naprawdę) Wielki” - projekt związany z ogłoszeniem Roku Kazimierza Wielkiego przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Najpierw dokonano podziału zadań między klasy IV-VI, inscenizacje, wykonano makiety zamków (klasy I-III), potem odbyły się prelekcje, wystawy, a oczywiście zwieńczeniem była akademie – podsumowanie działań klas w obszarach: kultura, polityka, bitwa pod Płowcami, założenie uniwersytetu, uczta u Wierzyńka. Klasy prezentowały dokonania króla, na koniec układały krzyżówkę, wszystko wśród przepięknych makiet wykonanych w klasach i przygotowanych przez dzieci z rodzicami.

Izba pamięci. Doskonałym uzupełnieniem działań nauczycieli historyków regionalistów jest izba tradycji, klasopracownia historyczna. Poza wystawami historycznymi i związanymi z patronem – Krzysztofem Kamilem Baczyńskim znajduje się w niej ekspozycja sprzętu codziennego użytku sprzed lat (dzieże, centryfugi, kopanki, kopyta, lampy naftowe, kołowrotki, narzędzia rolnicze, osprzęt), a także broń. Wśród najcenniejszych nabytków (niestety, bez dokumentacji) są młotki z okresu kultury pucharów lejkowatych, fragmenty ceramiki z grodzisk, tabliczki epitafijne z kościoła, sztandary organizacji sprzed 60 lat, cała kolekcja zdjęć z początku XX w. z okolicy, dokumenty (lub kopie) z okresu zaborów, międzywojnia, wojny. To doskonałe uzupełnienie dla pokazania życia ludzi na ziemi dobrzyńskiej w dawnych czasach, ich losów. Tam jest także dokumentacja naszej pracy z uczniami.

Jarosław Łuczyński

Turystyka dziedzictwa kulturowego dzieci i młodzieży w województwie kujawsko-pomorskim na przykładzie jej wybranych aspektów

Turystyka kulturowa na przełomie XX i XXI wieku stała się jednym z lepiej rozwijających się trendów w turystyce. Podejmują ją przede wszystkim turyści dociekliwi i rzetelnie przygotowujący się do podróży¹. Spośród wielu definicji turystyki kulturowej można by przyjąć następujące określenie: że jest to turystyka, której głównym celem jest poznanie lub doświadczenie różnych sposobów życia innych ludzi (poznanie ich obyczajów, tradycji religijnych, myśli intelektualnej, dziedzictwa kulturowego) oraz zaspokojenie potrzeb w zakresie kultury². Głównymi motywami turystyki kulturowej są: poznanie nowych miejsc, społeczności i kultur, zainteresowanie sztuką, architekturą i historią, uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i artystycznych, pobudki sentymtalno-etniczne, aspekty religijne³.

Turystykę kulturową tworzą przede wszystkim następujące elementy: turystyka dziedzictwa kulturowego odnosząca się do historii i wytworów kultury z przeszłości, turystyka kultury współczesnej wiążąca się ze współczesnymi wytworami kultury oraz życia ludzi. W turystyce chronionego dziedzictwa kulturowego możemy wyróżnić turystykę: dziedzictwa chronionego, historyczną, etnograficzną, małych ojczyzn oraz sentymtalną⁴.

W drugiej połowie XX wieku jako jeden z aspektów turystyki kulturowej uznano powszechną turystykę edukacyjną, która stała się integralną częścią programów szkolnych⁵. Część z celów organizowania turystyki i krajoznawstwa przez szkoły odpowiada założeniom turystyki kulturowej: „poznawanie kraju (...), tradycji zabytków kultury i historii, kultury i języka innych państw, posze-

¹ K. Buczkowska, *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Poznań 2008, s. 5.

² Por. T. Jędrysiak, *Turystyka kulturowa*, Warszawa 2008, s. 9. Por.: „Nazwą turystyki kulturowej możemy określić te wszystkie grupowe lub indywidualne wyprawy o charakterze turystycznym, w których spotkanie uczestników podróży z obiektami, wydarzeniami i innymi walorami kultury wysokiej lub popularnej albo powiększenie ich wiedzy o organizowanym przez człowieka świecie otaczającym jest zasadniczą częścią programu podróży lub stanowi rozstrzygający argument dla indywidualnej decyzji o jej podjęciu lub wzięciu w niej udziału” [cyt. za:] A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa – wokół definicji*, [w:] *Turystyka kulturowa*, www.turystykakulturowa.org nr 1/2008, dostęp online [5.05.2011]

³ T. Jędrysiak, *Turystyka kulturowa*, s. 10.

⁴ K. Buczkowska, *Turystyka kulturowa*, s. 46.

⁵ A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa. Fenomen. Potencjał. Perspektywy*, Gniezno 2008, s. 46-47.

rzanie wiedzy z różnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego”⁶. Cele szkolnej turystyki kulturowej wynikają również z obecnie obowiązującej podstawy programowej⁷. Pojęcie turystyki kulturowej, tak jak kultury i dziedzictwa kulturowego, jest bardzo szerokie⁸. Uszczegóławiając je, należy dostosować do potrzeb edukacji regionalnej, a szczególnie historycznej⁹, w odniesieniu do współcześnie pojętego regionu kujawsko-pomorskiego¹⁰.

Chciałbym podzielić się własnymi doświadczeniami w dziedzinie turystyki dziedzictwa kulturowego jako jednej z form nauczania w szkole podstawowej i gimnazjum. Omawiając poszczególne grupy obiektów turystyki kulturowej województwa kujawsko-pomorskiego, chciałbym zastanowić się nad ich atrakcyjnością dla najmłodszych odbiorców. Wiemy przecież, że nie wystarcza im samo oglądanie obiektów i słuchanie opowieści przewodnika turystycznego. Młodzież odczuwa potrzebę uczestniczenia w wielu wydarzeniach i przeżywania wycieczki¹¹. Nie każdy z walorów kulturowych naszego regionu przyciągnie uwagę uczniów, dlatego chciałbym skupić się na tym, co uważają oni za najbardziej atrakcyjne¹².

Region kujawsko-pomorski posiada wiele obiektów kulturowych, co czyni go atrakcyjnym turystycznie¹³. Szczególną rolę w turystyce kulturowej odgrywają obiekty dziedzictwa chronionego, przede wszystkim te wpisane na Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO, następnie pomniki historii, parki kulturowe i pozostałe zabytki¹⁴.

⁶ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 8 listopada 2001 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania przez publiczne przedszkola, szkoły i placówki krajoznawstwa i turystyki, [za:] E. Goźlińska, *Jak przygotować wycieczkę szkolną?*, Warszawa 2009, zał. 1, s. 57.

⁷ M. Drogosz, *Krajoznawstwo i turystyka w szkołach i placówkach oświatowych. Poradnik dla dyrektorów i kadry pedagogicznej*, Warszawa 2009, s. 31-32; por. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, zał. nr 2 i zał. nr 4.

⁸ S. Szymański, *Wycieczki szkolne do zabytków kultury*, Warszawa 1978.

⁹ M. Dąbrowa, *Szkolne wycieczki historyczne*, Warszawa 1975.

¹⁰ <http://www.nasze.kujawsko-pomorskie.pl/> [5.05.2011].

¹¹ M. Dąbrowa, *Szkolne wycieczki*, s. 7.

¹² Por. A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa*, s. 281-282; por. <http://visitkujawsko-pomorskie.pl/> [5.05.2011].

¹³ Na temat dziedzictwa kulturowego województwa kujawsko-pomorskiego, zob.: *Program opieki nad zabytkami województwa kujawsko-pomorskiego na lata 2009-2012* dostęp online http://www.kujawsko-pomorskie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=9867&Itemid=412 [25.05.2011]. Por.: H. Miłoszewski, *Krajoznawstwo jako element budowania tożsamości regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego*, [w:] *Krajoznawstwo jako element budowania tożsamości regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego*, Ostromecko 2009, s. 7-14.

¹⁴ A. Mikos von Rohrscheidt, *Turystyka kulturowa*, s. 53-60; 181-196.

Spośród obiektów naszego województwa na listę UNESCO wpisano w 1997 roku „Miasto Średniowieczne w Toruniu”¹⁵, które jest jednym z najważniejszych celów wycieczek szkolnych w naszym województwie po „Szlaku Piastowskim” i Borach Tucholskich¹⁶. Następnie mamy pomnik historii – Biskupin – rezerwat archeologiczny (odbywa się tam Festyn Archeologiczny, który otrzymał od Polskiej Organizacji Turystycznej certyfikat na najlepszy produkt turystyczny), Chełmno – Stare Miasto oraz Toruń – Stare i Nowe Miasto¹⁷.

Spośród parków kulturowych¹⁸ naszego województwa na szczególną uwagę zasługują: Park Kulturowy Wietrzychowice w powiecie włocławskim, obejmujący rezerwat archeologiczny z tzw. „polskimi piramidami” sprzed 5,5 tys. lat (grobowce starsze od egipskich piramid). Nieopodal znajduje się Park Kulturowy Sarnowo o podobnym charakterze, popularnie nazywany „Grobowcami Kujawskimi”¹⁹.

Warto zainteresować uczniów Parkiem Kulturowym Kalwaria Pakoska, zwanym „Kujawską Jerozolimą”, której początki sięgają 1628 r. Jest to druga, biorąc pod uwagę datę powstania, kalwaria w Polsce po Kalwarii Zebrzydowskiej. Niemożliwe jest poddanie charakterystyce 2866 zabytków z terenu województwa kujawsko-pomorskiego oraz wszystkich imprez o charakterze kulturalnym, które mogłyby przyciągnąć wycieczki szkolne²⁰. Dlatego chciałbym dokonać subiektywnego wyboru i przedstawić najważniejsze²¹.

¹⁵ <http://www.nid.pl/idm,632,miasto-sredniowieczne-w-Toruniu.html> [4.05.2011].

¹⁶ Województwo kujawsko-pomorskie w 2009 r. odwiedziło ok. 21,30 % turystów w wieku szkolnym i studentów, w tym ok. 5,1 % w ramach wycieczek organizowanych przez szkołę. Najwięcej dzieci i młodzieży odwiedza powiat zniński ze względu na walory Szlaku Piastowskiego – 52,20 % odwiedzających (większość są to wycieczki), w Toruniu natomiast dzieci i młodzież stanowią ok. 25,10 % odwiedzających, por.: A. Anszpenger, A. Radkiewicz, *Monitoring ruchu turystycznego w województwie kujawsko-pomorskim. Raport z badań 2009*, dostęp online www.badania.k-pot.pl/dokumenty/Raport_2009.pdf [4.05.2011]. Wg danych Ośrodka Informacji Turystycznej w Toruniu wśród uczestników wycieczek, 34% to dzieci i młodzież w wieku do 20 lat. Np. Planetarium w ramach wycieczek szkolnych w 2010 r. odwiedziło ok. 118 000 uczniów. Zob.: B. Sypniewska, *Monitoring ruchu turystycznego „Turystyczny Toruń 2010”. Raport końcowy*, Toruń 2011, s. 34-35. Za przesłanie tego dokumentu uprzejmie dziękuję Panom Michałowi Przewoźnemu oraz Szymonowi Wiśniewskiemu z OIT w Toruniu.

¹⁷ <http://www.nid.pl/idm,80,pomniki-historii.html> [5.05.2011]

¹⁸ I. Lipińska, *Turystyka dziedzictwa kulturowego – wybrane aspekty ochrony prawnej parku kulturowego*, Turystyka Kulturowa, www.turystykakulturowa.org nr 1-3/2011, dostęp online <http://www.turystykakulturowa.org/?id=spis> [5.05.2011].

¹⁹ D. Sukniewicz, A. Myrta, P. Marczak, *W krainie polskich piramid. Park kulturowy Wietrzychowice. Przewodnik* [I], Izbica Kujawska 2008; D. Sukniewicz, A. Myrta, *W krainie polskich piramid. Park kulturowy Sarnowo. Przewodnik* II, Lubraniec 2010.

²⁰ Obiekty nieruchomości wpisane do rejestru zabytków na podstawie danych KOBiDZ – stan na 04.10.2010 dostęp online <http://www.nid.pl/idm,1164,zestawienia.html> [2.05.2011]

²¹ Por.: *Program opieki nad zabytkami województwa kujawsko-pomorskiego*.

Województwo kujawsko-pomorskie szczyci się przede wszystkim zamkami państwa zakonu krzyżackiego²² oraz ruinami pogranicznych zamków królewskich, rycerskich i biskupich²³.

Najlepiej zachował się zamek w Golubiu-Dobrzyniu, pierwotnie gotycki, wybudowany w latach 1305-1311 na planie regularnego czworokąta²⁴. W stylu renesansowym przebudowano go w latach 1616-1623, przeznaczając na rezydencję królowny Anny Wazówny. Zamek oferuje tzw. zieloną szkołę, lekcje żywej historii oraz szkółkę rycerską, współpracującą z pobliską stadnią koni, gdzie uczniowie mogą poznać tajniki pracy z koniem oraz posługiwania się dawną bronią²⁵.

Najpiękniejszą ruiną są pozostałości zamku w Radzynie Chełmińskim, wybudowanego w pierwszej połowie XIV w. Na przełomie XVIII i XIX wieku został on w znacznej mierze rozebrany. Do dziś zachowały się: skrzydło południowe z narożnymi basztami oraz wyraźne ornamenty z cegieł zendrówek. Zarządca ruin oferuje wycieczkom szkolnym interesujące zajęcia z tzw. żywej historii, podczas których wycieczkowicze mogą przenieść się w czasy średniowiecza, poznać technikę walk rycerskich i rzemiosła średniowiecznego. Dodatkową atrakcją mogą być wystrzały z repliki bombardy oraz certyfikat poświadczający udział w zajęciach²⁶. Podczas zwiedzania zamku dodatkową atrakcją jest wejście na narożną basztę. Do niedawna na zamku radzyńskim organizowano tzw. „Ortofrajdę”.

Spośród zamków naszego województwa zachował się niemal w całości zamek bierzgłowski w miejscowości o tej samej nazwie. Jest to jeden z najstarszych zamków na ziemi chełmińskiej, choć w znacznej mierze odrestaurowany i przebudowany w XIX w. Obecnie znajduje się tam ośrodek rekolekcyjny diecezji toruńskiej. Dla młodzieży ze względu na przeznaczenie obiektu organizowane są rekolekcje oraz zwiedzanie niektórych pomieszczeń²⁷.

²² J. Borkowski, *Zamki państwa krzyżackiego*, Warszawa 1999; W. Antkowiak, P. Lamparski, *Zamki i strażnice krzyżackie ziemi chełmińskiej (historia, plany, tajemnice)*, Toruń 2000.

²³ W. Bykowski, *Kujawsko-pomorskie. Przewodnik po zabytkach*, Bydgoszcz 2010, s. 73-76; J. Smoczyński, *Zamki*, Warszawa 2009, s. 84-108. Na temat zagospodarowania turystycznego zamków zob.: A. Mikos von Rohrscheidt, *Wykorzystanie średniowiecznych obiektów obronnych w Polsce w ramach różnych form turystyki kulturowej*, *Turystyka kulturowa* www.turystykakulturowa.org, nr 4-6/2010, s. 87-108, dostęp online <http://www.turystykakulturowa.org/?id=spis> [5.05.2011].

²⁴ W. Antkowiak, P. Lamparski, *Zamki i strażnice krzyżackie*, s. 32; P. Zaniewski, *Szlakami zamków krzyżackich. Przewodnik turystyczny*, Warszawa 2005, s. 219.

²⁵ <http://zamekgolub.pl/content/view/52/28/> [5.05.2011].

²⁶ <http://zameczycho.pl/zamek-radzyn/dla-szkol.html> [5.05.2011].

²⁷ W. Antkowiak, P. Lamparski, *Zamki i strażnice krzyżackie*, s. 19; <http://www.zamekbierzgłowski.eu/> [5.05.2011].

Na prawym brzegu Wisły znajdują się warte obejrzenia ruiny zamku krzyżackiego w Świeciu, zwanego twierdzą wodną. Zbudowano go w widłach Wdy i Wisły w latach 1338-1349²⁸. Do dziś zachowało się jedno skrzydło z jedną z cylindrycznych wież z krenelażem. Od 1461 r. zamek znajdował się w rękach polskich. Od potopu szwedzkiego popada w ruinę, od XIX w. poddaje się go konserwacji. Zamek można zwiedzać z przewodnikiem²⁹.

Interesującą ofertę turystyczną ma Centrum Kultury Zamek Krzyżacki w Toruniu. Powstało ono w miejscu, w którym zachowały się pozostałości po najstarszym zamku krzyżackim na ziemi chełmińskiej, zburzonym podczas buntu mieszczan w 1454 r.³⁰. Oferuje ono zwiedzanie z przewodnikiem. Ponadto od kilku lat na zamku odbywają się inscenizacje historyczne nawiązujące do dziejów zakonu krzyżackiego. W tym roku wszystkie odwołują się do wydarzeń I i II pokoju toruńskiego (1411 i 1466 r.). Pozwalają one niemalże cofnąć się w czasie – sześćset lat wstecz – i przeżyć tamte wydarzenia³¹.

Muzeum, przyciągające wycieczki, mieszczące się w ruinach zamku komturskiego wybudowanego w latach 1312-1330, znajduje się w Brodnicy. Największą atrakcją dla dzieci i młodzieży w Brodnicy stanowi wieża zamkowa o wysokości 54 m³².

Inne ruiny zamków krzyżackich, które mogą przyciągać wycieczki szkolne, to: Nowe, Rogóźno-Zamek, Papowo Biskupie, Nowy Jasiniec³³. Spośród zamków królewskich ze względu na żywą legendę o Popielu popularnością cieszą się ruiny zamku kazimierzowskiego w Kruszwicy z XIV w.³⁴. Jego pozostałością jest tzw. „Mysia wieża”, z której rozpościera się wspaniały widok na jezioro Gopło. Prócz tego ostatnio odkryto tam podziemia, które zostaną udostępnione zwiedzającym.

Ze względu na lokalizację na Szlaku Piastowskim rzesze dzieci przyciągają ruiny zamku Nałęczów tzw. „Diabła Weneckiego” w Wenecji³⁵. Na ruinach odbywają się lekcje muzealne, podczas których można poznać techniki produkcji średniowiecznych cegieł oraz budowy zamków³⁶. Uczniom warto pokazać także

²⁸ J. Borkowski, *Zamki państwa krzyżackiego*, s. 132; por. P. Zaniewski, *Szlakami zamków krzyżackich*, s. 94.

²⁹ <http://oksir.com.pl/article.pl,zamek,6.html>

³⁰ W. Antkowiak, P. Lamparski, *Zamki i strażnice krzyżackie*, s. 103.

³¹ http://www.zamek.torun.pl/_portal/ [5.05.2011].

³² W. Antkowiak, P. Lamparski, *Zamki i strażnice krzyżackie*, s. 124.

³³ J. Smoczyński, *Zamki*, s. 87-88, 105, 106.

³⁴ I. i J. Kaczyńscy, *Szlakiem Piastowskim. Przewodnik turystyczny*, Warszawa 2008, s. 283; A. Krysiak, *Inowrocław i Kujawy. Przewodnik*, Inowrocław, s. 126-127.

³⁵ *Diabeł Wenecki i jego zamek*, Żnin 2010; *Powiat żniński. Przewodnik turystyczny*, Żnin 2010, s. 60-61.

³⁶ http://www.muzeumznin.pl/index_pl.php?cid=106 [5.05.2011].

pozostałości zamku dybowskiego oraz malownicze ruiny w Raciążku, Złotorii, Bobrownikach i Radzikach Dużych³⁷.

Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego zarejestrowano 323 zabytkowych pałaców i dworów³⁸. Nieliczne z nich pełnią funkcje muzealne i wystawiennicze. Warto wspomnieć o klasycystycznym pałacu w Lubostroniu, wybudowanym w latach 1795-1800. Pałac Lubostron przygotował interesującą ofertę dla wycieczek szkolnych, np. lekcję muzealną: „Lekcje – Dziedzictwo Fryderyk Chopin”, oferuje ponadto zwiedzanie pałacu z przewodnikiem. Przygodą podczas zwiedzania parku może być przejażdżka bryczką, która przeniesie młodego turystę w epokę rozkwitu życia ziemiańskiego³⁹.

Nie można zapomnieć o dworze Dziewanowskich w Szafarni, w którym znajduje się Ośrodek Chopinowski. Placówka w związku z rokiem chopinowskim znacznie rozszerzyła swoją ofertę edukacyjną, która skierowana jest przede wszystkim do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Lekcje, mając charakter interaktywny oraz tradycyjny, poświęcone zostały postaci Fryderyka Chopina prezentowanej w aspekcie patriotyzmu, folkloru oraz ogólnie pojętej kultury⁴⁰. Podobnie jak park pałacowy w Lubostroniu, park dworski w Szafarni może być przyjemnym miejscem na piknik i drugie śniadanie podczas podróży.

Wiele pałaców oraz dworów w naszym regionie popada w ruinę i nie stanowią one atrakcji dla dzieci i młodzieży. Jednak w niektórych częściach naszego województwa wyznaczono szlaki, na trasie których są interesujące obiekty. Najwięcej z nich znajduje się na Kujawsko-Pomorskim Szlaku Fryderyka Chopina⁴¹. Oddział Miejski PTTK w Toruniu w folderze proponuje zwiedzanie dworów i pałaców ziemi dobrzyńskiej⁴² oraz ziemi chełmińskiej⁴³. Interesującą trasę częściowo pokrywającą się ze Szlakiem Piastowskim proponuje powiat żniński. Wzdłuż niej znajduje się dwanaście obiektów (wiele z nich pełni funkcję hoteli i pensjonatów)⁴⁴.

³⁷ J. Smoczyński, *Zamki*, s. 94, 107-108; W. Bykowski, *Kujawsko-pomorskie dla każdego. Przewodnik turystyczny po najciekawszych miejscach województwa*, Bydgoszcz 2005, s. 239.

³⁸ *Obiekty nieruchome wpisane do rejestru zabytków*.

³⁹ *Turystyka szkolna. Powiat żniński*, Żnin 2011, s. 12-13; *Przewodnik turystyczny. Powiat żniński*, s. 247.

⁴⁰ <http://szafarnia.art.pl/> [5.05.2011].

⁴¹ *Kujawsko-pomorskie. Turystyka szkolna. Wycieczka z klasą*, Bydgoszcz, b.d.w.; <http://visitkujawsko-pomorskie.pl/szlakiem-fryderyka-chopina,178,1,155.html> [25.05.2011].

⁴² Zob.: A. Błachowski, *Ziemia Dobrzyńska, część południowa – informator turystyczny*, Toruń 2010, s. 64-70.

⁴³ H. Miłoszewski, *Pałace i dwory ziemi chełmińskiej*, Toruń 2006; tenże, *Pałace i dwory ziemi dobrzyńskiej*, Toruń 2007.

⁴⁴ *Przewodnik turystyczny. Powiat żniński*, s. 55-62.

Godnymi polecenia miejscami, szczególnie dla młodzieży gimnazjalnej, mogą być obiekty sakralne. Oprócz najbardziej znanych kościołów Torunia, katedr we Włocławku, Chełmży i Bydgoszczy interesujące wydają się wiejskie gotyckie kościółki ziemi chełmińskiej (mamy ich aż 54)⁴⁵. Wybierając kilka za- bytków, można stworzyć dowolną ilość ciekawych tras wycieczkowych⁴⁶, np. Wabcz, Kiełbasin, Okonin, Lisewo, Bobrowo, Lembarg, Papowo Biskupie, Radowiska Wielkie. Na Kujawach, ziemi dobrzyńskiej, Pałukach, Krajnie i w Borach Tucholskich znajdują się liczne kościoły drewniane⁴⁷. Do najciekawszych drewnianych kościołów naszego województwa należą: budynki w Pieraniu k. Inowrocławia oraz w Gąsawie k. Żnina.

Południowa część naszego województwa może poszczycić się wieloma kościołami romańskimi z XII wieku, leżącymi na Szlaku Piastowskim. Na uwagę zasługują tu obiekty w Inowrocławiu, Kruszwicy, Strzelnie, Kościelcu Kujawskim⁴⁸. Perłami architektury barokowej, które dzieci i młodzież powinny zwiedzić, są klasztory. Jednym z ciekawszych jest romańsko-gotycko-barokowy klasztor benedyktynów w Mogilnie. Jest to ciekawy przykład przenikania się stylów w architekturze. Warto obejrzyć także gotycki zespół pocysterski w Koronowie⁴⁹, a także barokowe klasztory: bernardynów w Skępem⁵⁰, karmelitów w Trutowie⁵¹, oraz franciszkanów na toruńskim Podgórzu⁵².

Wśród turystów kulturowych popularnością cieszą się budowle postindustrialne i obiekty techniki. Nie zawsze dostrzegają je turyści masowi. Wiele obiektów, które swoją świetność przeżywało w okresie rewolucji przemysłowej XIX wieku, obecnie zaniedbano. Niektóre są jednak wizytówką miast i regionów naszego województwa.

Planując wycieczki szkolne, warto wziąć pod uwagę na przykład akwedukt w Fojutowie, wybudowany w latach 1846-48 z żółtej cegły i kamieni. Jest to najdłuższa budowla tego typu w Polsce, mająca 75 m długości. Jest to skrzyżowanie Wielkiego Kanału Brdy i Czerskiej Strugi. W pobliżu mamy akwedukty:

⁴⁵ H. Miłoszewski, *Kościół gotyckie Ziemi Chełmińskiej*, Toruń 2006.

⁴⁶ D. Dąbrowski, *Gotyckie kościoły wiejskie ziemi chełmińskiej – propozycja uprawiania turystyki kulturowej na obszarze wiejskim* [w:] *Turystyka kulturowa*, nr 9/2009 dostęp online www.turystykakulturowa.org [5.05.2011].

⁴⁷ Por.: H. Miłoszewski, *Kościół Ziemi Dobrzyńskiej*, Toruń 2007.

⁴⁸ I. i T. Kaczyńscy, *Szlakiem Piastowskim*, s. 182-194, 259-278, 286-291.

⁴⁹ *Cysterski Gaj. Ścieżka dydaktyczna*, Koronowo 2008.

⁵⁰ A. Błachowski, *Ziemia Dobrzyńska*, s. 55-59.

⁵¹ Tamże, s. 60-64.

⁵² T. Borawska, H. Rietz, *Przewodnik po starym Toruniu*, Toruń, b.d.w., s. 123-124.

Barłogi i Klock. Obiekty te znajdują się w pobliżu cieszącej się dużą popularnością Zielonej Szkoły w Woziwodzie⁵³.

Bydgoszcz również może się poszczycić obiektami techniki, z którymi warto zapoznać uczniów. Przede wszystkim są to urządzenia Bydgoskiego Węzła Wodnego. Na szczególną uwagę zasługuje Kanał Bydgoski, wybudowany w latach 1772-1775 wg projektu Franciszka Czackiego. Jego długość wynosi 24,7 km. Posiada on sześć śluz. Z Kanałem Bydgoskim związany jest również kompleks Wyspy Młyńskiej, tzw. Bydgoskiej Wenecji, poddanej gruntownej rewitalizacji. Najciekawszym obiektem jest tzw. Stary Kanał Bydgoski, częściowo zasypany, wzdłuż którego ciągnie się park⁵⁴. Tuż obok w III Liceum Ogólnokształcącym znajduje się Muzeum Kanału Bydgoskiego, w którym uczniowie mogą wziąć udział w lekcji muzealnej na temat tej drogi wodnej⁵⁵. Szlak wodny w Bydgoszczy można przemierzyć dzięki ofercie Zakładu Komunikacji Miejskiej w Bydgoszczy, który w sezonie turystycznym uruchamia tramwaj wodny, pobierając symboliczną opłatę za bilet. Największe wrażenia budzi śluzowanie na trasie rejsu. Spośród trzech tras historyczny charakter mają dwie: Linia Staromiejska oraz Linia szlakiem śluz⁵⁶.

Większości turystów Ciechocinek kojarzy się z uzdrowiskiem, lecz geneza jego największych walorów turystycznych ma charakter przemysłowy. Tężnie, które wybudowano z inicjatywy ks. Stanisława Staszica, miały zastąpić utracone w 1772 r. kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Ich budowę rozpoczęto w 1824 r., natomiast produkcję soli na skalę przemysłową podjęto w 1832 r. Trzem tężniom solankowym towarzyszyła warzelnia soli z XIX w. Obecnie można zwiedzić jej wnętrze, poznać proces warzenia soli w panwiach oraz obejrzeć jej produkcję.

Dzieciom i młodzieży dużą radość sprawia podróż kolejką wąskotorową ze Żnina do Gąsawy, a przede wszystkim do Biskupina⁵⁷. W Żninie warto zwiedzić dawną parowozownię i wziąć udział w zajęciach edukacyjnych. Podczas interaktywnych zajęć uczestnicy mogą poznać budowę dawnych wagonów kolejowych, funkcjonowanie warsztatu naprawczego i zasady ruchu pociągów. Wielki entuzjazm uczniów wzbudzają zajęcia odbywające się podczas podróży pociągiem. Na trasie znajduje się Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji z największą w Polsce kolekcją taboru o najwęższym prześwicie torów 600 mm. W skansenie kolejowym prowadzone są dość kosztowne lekcje muzealne. W muzeum w Wenecji można uczestniczyć w „Weneckiej nocy z parowozami”,

⁵³ M. Barszcz, J. Kurowska-Ciechańska, A. Ciechański, *Technika*, Warszawa 2008, s. 42-43.

⁵⁴ Tamże, s. 80-83; W. Bykowski, *Odkrywanie Bydgoszczy i okolic*, Bydgoszcz 2010, s. 5.

⁵⁵ <http://ejra.w.interia.pl/index.html> [5.05.2011]; zob.: <http://www.muzeumkanalu.pl> [5.05.2011].

⁵⁶ http://www.zdmikp.bydgoszcz.pl/?id=komunikacja_tw [5.05.2011].

⁵⁷ J. Kurowska-Ciechańska, A. Ciechański, *Koleje*, Warszawa 2007, s. 71-74.

która otrzymała certyfikat POT za najlepszy produkt turystyczny⁵⁸. Będąc na dworcu Bydgoszcz Główna, warto odwiedzić Izbę Tradycji Bydgoskich Dróg Żelaznych⁵⁹. Z niecierpliwością czekamy na rewitalizację linii kolejowej Toruń--Brodnica, w związku z czym może powstać bardzo modny na Zachodzie produkt turystyczny oparty na przejazdach trakcją parową⁶⁰.

Do zabytków techniki, które można zwiedzać po uprzednim zgłoszeniu, należą dawne zajezdnie tramwajowe w Toruniu oraz Grudziądzu. W toruńskiej zajezdni otwarto w 2008 roku niewielkie muzeum poświęcone historii komunikacji miejskiej. Można je zwiedzić wraz z zajezdnią, korzystając z usług przewodnika. W Toruniu i Bydgoszczy można też odbyć podróż tramwajowymi liniami turystycznymi⁶¹.

Zabytkiem techniki udostępnianym zwiedzającym są toruńskie wodociągi na Starych Bielanych w Toruniu, gdzie obejrzeć można stację uzdatniania wody. Ponadto w zabytkowej wieży ciśnień znajduje się wystawa poświęcona dziejom toruńskiej techniki⁶². Również Bydgoszcz może poszczycić się stacją pomp Las Gdański z końca XIX wieku, w której obecnie mieści się sala konferencyjna⁶³.

Zabytkami techniki, które wyróżniają niektóre miasta naszego województwa, są spichlerze. Najciekawsze znajdują się w Grudziądzu, Toruniu oraz Włocławku⁶⁴. Te bydgoskie nad Brdą stały się symbolem miasta⁶⁵. W wielu z nich działają placówki muzealne, dlatego też można je swobodnie zwiedzać⁶⁶. Najbardziej efektowne, wkomponowane w panoramę miasta znajdują się w Grudziądzu. Większość z nich pochodzi z XVI-XVIII wieku. Od strony Wisły są to budynki wielokondygnacyjne. Wewnątrz zachowały się drewniane stropy i konstrukcje z belek. W spichrzach grudziądzkich znajdują się oddziały Muzeum w Grudziądzu⁶⁷. Toruńskie spichrze są nieodłącznym elementem tras wycieczek po Starym Mieście. W Bydgoszczy i we Włocławku w spichlerzach umieszczono oddziały muzeum.

⁵⁸ *Turystyka szkolna. Powiat żniński*, s. 10-11.

⁵⁹ J. Kurowska-Ciechańska, A. Ciechański, *Koleje*, s. 67-68.

⁶⁰ B. Krzemińska, *Kolej, turyści i dworce jak z marzeń* [w:] http://www.kujawsko-pomorskie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=16675&Itemid=126 [11.10. 2010 r.].

⁶¹ http://mzk.torun.pl/index.php/_Ocalic_od_zapomnienia..._TORUNSKIE_TRAMWAJE_.html [5.05.2011].

⁶² M. Barszcz, J. Kurowska-Ciechańska, A. Ciechański, *Technika*, s. 87-89.

⁶³ <http://mwik.bydgoszcz.pl/modules.php?name=historia> [5.05.2011].

⁶⁴ *Województwo włocławskie. Vademecum turystyczne*, Warszawa 1982, s. 63.

⁶⁵ M. Barszcz, J. Kurowska-Ciechańska, A. Ciechański, *Technika*, s. 76-79.

⁶⁶ *Grudziądz na weekend*, Grudziądz 2011, s. 2.

⁶⁷ <http://www.muzeum.grudziadz.pl/index.html> [5.05.2011]; <http://www.it.gdz.pl/> [5.05.2011].

Spośród obiektów o charakterze militarnym na uwagę zasługują twierdze: w Grudziądzu z XVIII wieku, Toruniu i Chełmnie z XIX wieku⁶⁸. Z okresu II wojny światowej pochodzą warte obejrzenia: Pozycja Przedmoście Bydgoskie⁶⁹ oraz Pozycja Jeziora Brodnickie z 1939 r.⁷⁰. Ciekawą ofertę dydaktyczną w Toruniu ma: Fort IV Yorck – Żółkiewski, proponujący lekcje o zróżnicowanej tematyce (Fort IV również otrzymał certyfikat POT na najlepszy produkt turystyczny)⁷¹, oraz Muzeum Fortyfikacji Pancерnej Twierdzy Toruń, zachęcający do zwiedzania południowej części pierścienia fortyfikacji⁷². W Grudziądzu, aby obejrzeć cytadelę, należy nawiązać kontakt z Wojskowym Stowarzyszeniem Kulturalno-Edukacyjnym „RAWELIN”⁷³. Na Pozycji Przedmoście Bydgoskie znajduje się skansen historyczno-wojskowy w Kruszynie. Przez obiekty prowadzi szlak turystyczny o długości ok. 10 km⁷⁴. Interesujące obiekty, które mogą odwiedzić uczestnicy wycieczek szkolnych, znajdują się na Pojezierzu Brodnickim, tworząc tzw. Pozycję Jeziora Brodnickie z 1939 r. Spora część bunkrów znajduje się przy żółtym szlaku turystycznym. Można je zwiedzić podczas pobytu na biwaku lub w zielonej szkole w Gaju-Grzmięcy lub Zbicznie⁷⁵.

Wynikiem działalności człowieka jest także krajobraz kulturowy. Perłą naszego województwa jest niewątpliwie Dolina Dolnej Wisły, kojarzona z osadnictwem olęderskim⁷⁶. Na uwagę zasługują wsie olęderskie oraz dawne sady i ogrody. Godnym polecenia obiektem, w którym można zorganizować interesujące zajęcia edukacyjne poświęcone dawnym sadom oraz przyrodzie nadwiślańskiej, jest chata podcieniowa w Chrystkowie z 1770 r. w powiecie świeckim – Ośrodek Muzealno-Dydaktyczny Zespołu Parków Krajobrazowych Chełmińskiego i Dolnej Wisły. Przy chacie odtworzono suszarnię i przechowalnię owoców. Założono kolekcję i szkółkę starych odmian drzew owocowych, przede wszystkim jabłoni i śliw. Można tam wysłuchać prelekcji poświęconej

⁶⁸ J. Chorzępa, *Fortyfikacje*, Warszawa 2007, s. 59-74.

⁶⁹ W. Bykowski, *Odkrywanie Bydgoszczy*, s. 20.

⁷⁰ J. Chorzępa, *Fortyfikacje*, s. 77.

⁷¹ <http://fort.torun.pl/portal.php?aid=1175246487460cd697bbad8> [5.05.2011].

⁷² *Twierdza Toruń co warto zobaczyć*, Toruń 2007; T. Iwaszkiewicz, *Twierdza Toruń odcinek południowy*, Toruń 2007.

⁷³ *Grudziądz. Fortyfikacje grudziądzkie*, Grudziądz b.d.w., *Grudziądz. Cytadela grudziądzka*, Grudziądz b.d.w., *Twierdza Grudziądz. Przewodnik po wewnętrznym pierścieniu fortecznym*, Grudziądz, b.d.w.

⁷⁴ P. Ciereszko, *Rowerem po Krajinie i Palukach. Przewodnik turystyczny po najciekawszych trasach rowerowych powiatu nakielskiego*, Nakło nad Notecią 2010, s. 38-39.

⁷⁵ J. Umiński, *Powiat brodnicki i okolice. Przewodnik*, Toruń 2006, s. 90-96.

⁷⁶ *Odkryj Dolinę Dolnej Wisły. Przewodnik dla aktywnie zwiedzających*, Gruczno 2006. Więcej na ten temat: <http://holland.org.pl/index.htm> [5.05.2011].

zabytkom i kulturze tego obszaru⁷⁷. Warto też odwiedzić szachulcowy młyn w Grucznie. Przy młynie założona została pokazowa kolekcja starych odmian zbóż uprawianych dawniej na terenie dolnej Wisły. Organizowany jest tu „Festiwal smaku”, na który przybywają turyści, by poznać lokalne miody, wędliny czy powidła. Dolina Dolnej Wisły obfituje w szereg gospodarstw agroturystycznych, w których hoduje się zanikające odmiany zwierząt gospodarskich: kury zielononóżki, gęsi pomorskie, owce wrzosówki i in. Można tam poznać tajniki tradycyjnego wypieku chleba oraz produkcji powideł z lokalnych odmian węgierek⁷⁸.

Krajobraz kulturowy i dawną kulturę ludową Kujaw i Pomorza najlepiej oddają parki etnograficzne (skanseny) oraz muzea etnograficzne, proponujące ciekawe zajęcia interaktywne. Chciałbym polecić podróż koleją do Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce (stacja Wiktorowo) w powiecie włocławskim. Skansen ten dobrze odtwarza klimat dawnej kujawskiej i dobrzyńskiej wsi, zwłaszcza że uczniowie podejmują się dawnych wiejskich zajęć: prania w baliach, noszenia wody ze studni, młócenia cepami, tłoczenia oleju, pracy w kuźni czy starej pasiece. Placówka ta oferuje uczniom kilkanaście tematów zajęć interaktywnych, które odbywają się w Muzeum Etnograficznym we Włocławku lub w samym skansenie⁷⁹. Skromniejszą ofertę ma Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, które jako jedyne w Polsce może się poszczycić skansenem w centrum miasta⁸⁰.

Planując trasy wycieczek edukacyjnych, możemy wziąć pod uwagę nie tylko wsie, ale i miasta, które obfitują przecież w liczne zabytki. Na szczególną uwagę zasługują układy urbanistyczne, ratusze oraz kamienice. Najciekawsze układy zobaczyć można na ziemi chełmińskiej, zakładane na prawie chełmińskim lub magdeburskim z czworokątnym rynkiem: Golub, Chełmża⁸¹, Grudziądz, przede wszystkim Chełmno – jako wzór (miasto realizuje produkt turystyczny „Chełmno-miasto zakochanych” w dniu 14 lutego, który otrzymał certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej)⁸²; Brodnica – rynek trójkątny⁸³. Uwagę przyciągają również ratusze lub ich relikty: gotyckie w Toruniu, Brodnicy i Żnieniu; renesansowy w Chełmnie, klasycystyczne w Brześciu Kujawskim, Lipnie i Nieszawie, historyzujące, na przykład w Pakości i Świeciu Jednak tylko trzy

⁷⁷ http://www.dolnawisla.pl/warto_zobaczyc.php?id=1&id_place=1 [5.05.2011].

⁷⁸ *Przyroda i dziedzictwo kulinarne Doliny Dolnej Wisły*; mapa w skali 1:50 000, wyd. II, Gruczno 2009; <http://festiwalsmaku.pl/> [5.05.2011]; <http://www.tpdw.pl/> [5.05.2011].

⁷⁹ <http://www.muzeum.wloclawek.pl/pl/infopage.php?id=3> [5.05.2011].

⁸⁰ <http://www.etnomuzeum.pl/pl/oferta-edukacyjna-1> [5.05.2011].

⁸¹ *Chełmża. Miasto Ziemi Chełmińskiej*, Bydgoszcz, b.d.w.

⁸² *Chełmno miasto zakochanych*, Chełmno 2009.

⁸³ J. Umiński, *op. cit.*, s. 54-77.

z tych obiektów pełnią funkcje kulturalno-turystyczne (Toruń, Chełmno, Żnin)⁸⁴.

Jednym z elementów turystyki kulturowej, mającym bardzo duże znaczenie dla turystyki szkolnej, jest turystyka muzealna. W województwie kujawsko-pomorskim mamy pięć muzeów tzw. rejestrowych, wpisanych do Państwowego Rejestru Muzeów prowadzonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, oraz dwadzieścia jeden innych muzeów, które wymienia Narodowy Instytut Dziedzictwa⁸⁵. Prawie każde z nich ma przygotowaną specjalną ofertę edukacyjną dla uczniów w postaci lekcji i warsztatów muzealnych. Najbogatszą ofertę posiadają: Muzeum Okręgowe w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku oraz Muzeum Ziemi Chełmińskiej w Chełmnie. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na Muzeum w Brodnicy i zorganizowaną tam wystawę pt. *Życie codzienne mezołitycznych myśliwych*, na której należy dotykać eksponatów, co sprawia dzieciom wielką radość. Żywe Muzeum Piernika w Toruniu może poszczycić się certyfikatem POT na najlepszy produkt turystyczny.

Przez województwo kujawsko-pomorskie przechodzi kilka szlaków o charakterze kulturowym, które można wykorzystać, planując trasy wycieczek szkolnych: Kujawsko-Pomorski Szlak Fryderyka Chopina – pięć tras, Europejski Szlak Gotyku Ceglanego, Szlak św. Jakuba, Szlak Piastowski, Szlak Cysterski, Szlak Powstania Styczniowego na Kujawach, Szlak Zamków Krzyżackich Ziemi Chełmińskiej, Szlak Romański i inne.⁸⁶

Czasami nauczyciel boryka się z problemem, jak zmotywować ucznia do uczestniczenia w wycieczkach, jak przekonać go, że warto poznawać obiekty kulturowe. Może w tym pomóc system odznak turystyki kwalifikowanej oraz krajoznawczych PTTK, które mogą przyczynić się do lepszego poznawania naszego kraju. System zdobywania odznak uczy systematyczności oraz pozwala na dokumentowanie osiągnięć turystycznych uczniów⁸⁷. Należy zwiedzić wiele obiektów kulturowych, aby zdobyć odznaki krajoznawcze o zasięgu ogólnokrajowym oraz regionalnym. Dzieci chętnie prowadzą dzienniczki i zdobywają

⁸⁴ R. Pawlak, *Polska. Zabytkowe ratusze*, Warszawa 2003, s. 62-81.

⁸⁵ <http://www.nid.pl/idm,337>, internetowa-baza-muzeow.html [5.05.2011]; zob.: <http://www.nimoz.pl/> [5.05.2011].

⁸⁶ Zob.: <http://www.visitkujawsko-pomorskie.pl/Nowy-Plik,178,2,463.html>. [5.05.2011] Na temat klasyfikacji szlaków kulturowych zob.: A. Mikos von Rohrscheidt, *Kulturowe szlaki turystyczne - próba klasyfikacji oraz postulaty w zakresie ich tworzenia i funkcjonowania*, [w:] *Turystyka Kulturowa*, 2/2008, dostęp online <http://www.turystykakulturowa.org/?id=num&nr=2&txt=1> [23.05.2011].

⁸⁷ K. Czerepowicki, *Wpływ systemu odznak turystyki kwalifikowanej oraz krajoznawczych na poznawanie regionów województwa kujawsko-pomorskiego*, [w:] *Krajoznawstwo jako element budowania tożsamości regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego*, Ostromecko 2009, s. 25-30.

kolejne pieczętki, potwierdzające obejrzenie danego obiektu. Do odznak ogólnokrajowych, które zawierają obiekty kulturowe z Kujaw i Pomorza, należą: Szlakiem Zabytków Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce, Regionalna Odznaka Krajoznawcza (R.O.K.) oraz Odznaka Krajoznawcza Polski (O.K.P), Młodzieżowa Odznaka Krajoznawcza, Kolejowa Odznaka Turystyczna, Szlakiem Architektury Drewnianej w Polsce, Szlakiem Cystersów w Polsce, Śladami św. Maksymilana Marii Kolbego, Odznaka Turystyczna im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Krajoznawcza Odznaka im. Jana Pawła II, Szlakami architektury sakralnej w Polsce, Szlakiem kopców w Polsce, Szlakiem Fortyfikacji i Podziemi, Odznaka Krajoznawcza im. Prymasa Tysiąclecia⁸⁸.

Należy również wymienić szereg odznak regionalnych, które można zdobywać na terenie naszego województwa⁸⁹. Mogą one w znaczny sposób przyczynić się do poznania lub odkrycia nieznanymi miejsc. Są to: Odznaka Krajoznawcza Województwa Kujawsko-Pomorskiego (m.in. zabytki architektury, muzea i skanseny, miejsca pamięci narodowej), Miłośnik Pojezierza Brodnickiego (m.in. zwiedzanie Brodnicy i zabytków pojezierza), Regionalna Odznaka Turystyczno-Krajoznawcza Przyjaciół Bydgoszczy, Turysta Chełmna, Turysta Chełmży, Znam Grudziądź i okolice, Miłośnik Twierdzy Grudziądź, Miłośnik Twierdzy Toruń, Miłośnik Twierdzy Chełmno, Szlakiem kościołów gotyckich ziemi chełmińskiej, Szlakiem zamków, dworów i pałaców ziemi chełmińskiej, Przyjaciół Borów Tucholskich, Szlakiem 18. Pułku Ułanów Pomorskich, Odznaka Krajoznawczo-Turystyczna Znam Włocławek i okolice, Pałucka Odznaka Krajoznawcza PTTK, Szlakiem Pałuckich Kościołów Drewnianych⁹⁰.

Popularyzacja zdobywania wyżej wymienionych odznak ma miejsce podczas wielu młodzieżowych imprez PTTK. Z roku na rok wzrasta liczba zweryfikowanych odznak. Od 1982 roku przyznano ponad 10 000 odznak krajoznawczych z obszaru obecnego województwa kujawsko-pomorskiego⁹¹.

Mam nadzieję, że artykuł ten, poświęcony walorom turystyki kulturowej województwa kujawsko-pomorskiego, prezentujący różne szlaki turystyczne o charakterze edukacyjnym, przyczyni się do częstszego organizowania wycieczek dla naszych uczniów.

⁸⁸ <http://www.pttk.pl/pttk/przepisy/index.php?co=odznaki> [5.05.2011].

⁸⁹ K. Czerepowicki, *Regionalne odznaki krajoznawcze PTTK w województwie kujawsko-pomorskim*, [w:] *Krajoznawstwo jako element budowania tożsamości regionalnej województwa kujawsko-pomorskiego*, Ostromecko 2009, s. 62-130.

⁹⁰ <http://www.odznaka.kuj-pom.bydgoszcz.pttk.pl/index2.htm> [5.05.2011]. http://www.msw-pttk.org.pl/odznaki/o_odznakach/polska/kujawsko-pomorskie.html [5.05.2011].

⁹¹ K. Czerepowicki, *Wpływ systemu odznak turystyki kwalifikowanej oraz krajoznawczych*, s. 29-30.

Ewa Puls

Projekt „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków” jako przykład edukacji regionalnej w Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy

W istniejącym od 1974 roku Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy organizowane są sesje, biesiady historyczne, wystawy, konferencje, gry edukacyjne oraz konkursy, służące szeroko pojętej edukacji regionalnej dzieci i młodzieży. W latach 1995-2000 towarzyszyły im prowadzone pod kierunkiem profesora Janusza Rulki „badania w działaniu”¹. Ich efektem był realizowany wspólnie z Towarzystwem Miłośników Miasta Bydgoszczy program „Bydgoszcz – moja mała Ojczyzna”². Od 2000 roku uczestniczyło w nim około dwa tysiące uczniów bydgoskich szkół podstawowych i gimnazjów. Blisko dwustu z nich, ubiegających się o złote odznaki Młodego Przyjaciela Bydgoszczy, wzięło udział w pięciu odsłonach projektu „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”. W trakcie realizacji projektu uczniowie wykonali zadania służące poznaniu życia codziennego mieszkańców Bydgoszczy minionego stulecia (por. tabela nr 1).

Tabela 1. Zadania wykonane przez uczestników projektu w latach 2000-2010

Uczniowie:

1.	opracowali kwestionariusze wywiadu na temat: „Bydgoszcz w latach młodości naszych babć i dziadków”.
2.	uczestniczyli w spotkaniach z Jolantą Kraszkiewicz – dyrektorem Pałacu Młodzieży i Jerzym Derendą – prezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy na temat „Bydgoszcz w latach 60. minionego stulecia”.
3.	odwiedzili Izbę Adama Grzymały-Siedleckiego na ul. Libelta 5 w Bydgoszczy.
4.	wzięli udział w zajęciach „Bydgoszcz nieistniejąca”, „Bydgoszcz na kartach powieści Jerzego Sulimy-Kamińskiego” ³ , „Jak Bydgoszcz świętowała swoje 550, 600 i 650 urodziny”.

¹ E. Puls, *Konkurs wiedzy o mieście jako sposób kształtowania lokalnej świadomości historycznej*, [w:] *Region w edukacji historycznej. Nauka – doradztwo – praktyka*, red. S. Roszak, M. Strzelecka i A. Wieczorek, Toruń 2005, s. 306-313.

² Por.: Tejże, *Kształtowanie lokalnej i regionalnej tożsamości młodych bydgoszczan*, *Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Nauki o Edukacji* 2007, nr 2, s. 153 -162; tejże, *Projekt „Bydgoszcz – moja mała ojczyzna” a integracja międzyprzedmiotowa w szkole podstawowej i w gimnazjum*, [w:] *Korelacja – integracja wiedzy – szansa dla ucznia*, red. G. Pańko i J. Wojdon, Wrocław 2006, s. 87-100; tejże, *Miejsce i rola muzeum w realizacji programu „Bydgoszcz – moja mała ojczyzna”*, [w:] *Muzea i archiwa w edukacji historycznej*, red. S. Roszak i M. Strzelecka, Toruń 2007, s. 199-204.

³ J. Sulima-Kamiński, *Most Królowej Jadwigi*, Bydgoszcz 1998.

5.	zapoznali się ze wspomnieniami: Janusza Umińskiego, Krystyny Bacciarelli, Grzegorza Rykowskiego zamieszczonymi na łamach „Kalendarza Bydgoskiego” ⁴ .
6.	przygotowali wystawy: „Bydgoszcz na poźółklej fotografii”, „Bydgoszcz na starych widokówkach”, „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków, pradziadków”.
7.	„wcielili się w rolę” Honorowych Obywateli Bydgoszczy.
8.	napisali artykuły, wykonali albumy w ramach konkursów: historyczno-literackiego „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków” i historyczno-biograficznego „Bydgoszcz dawniej i dziś”.
9.	spacerowali po Bydgoszczy z <i>Pamiętnikiem gapia</i> ⁵ i fotograficznymi albumami Zdzisława Hojki ⁶ w rękę.

Źródło: opracowanie na podstawie materiałów archiwalnych autorki.

Namacalnym rezultatem ich pracy były: makiety, albumy, kompozycje plastyczne, prezentacje multimedialne, prace literackie oraz inscenizacje. Jako koordynator projektu bazowałam na warsztacie pracy stworzonym na potrzeby biesiady historycznej „Życie codzienne w międzywojennej Bydgoszczy”⁷ i równocześnie wzbogacałam go poprzez systematyczne kwerendy biblioteczne i archiwalne oraz – co równie istotne – nowoczesne, interaktywne metody i techniki nauczania o „Bliższej ojczyźnie”⁸. Zebrany w ten sposób „kapitał” zainspirował mnie do opracowania cyklu zajęć pt. „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”, które zamierzam przeprowadzić dla uczestników drugiej edycji Pozalekcyjnego Studium Historycznego dla Gimnazjalistów w roku szkolnym 2011/12. Zajęcia te będą uczyły bydgoskich gimnazjalistów pozyskiwania i integrowania wiedzy z różnych tekstów kultury oraz – co szczególnie ważne – będą też kształtowały umiejętność krytycznej analizy źródeł narracyjnych i ikonografii. Pokażą, że historię Bydgoszczy tworzyli nie tylko ludzie z pierwszych stron gazet, ale i zwykli mieszkańcy miasta, rówieśnicy ich pradziadków, dziadków i rodziców.

⁴ J. Umiński, *Miasto dzieciństwa*, „Kalendarz Bydgoski” 2007, s. 251-252; K. Romeyko-Bacciarelli, *Mój fyrtel*, dz. cyt., s. 253-257; G. Rykowski, *O ciastkach, occie, tramwaju i „Medryku”*, Kalendarz Bydgoski 2008, s. 204-207; tegoż, *O Brdzie i miastach*, Kalendarz Bydgoski 2009, s. 272-274.

⁵ Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930-1935*, Bydgoszcz 1994.

⁶ Z. Hojka, *Bydgoszcz na starej fotografii I-III*, Bydgoszcz 1992-1994; tegoż, *Dawna Bydgoszcz w fotografii*, Bydgoszcz 2002; tegoż, *Bydgoszcz, okruchy miasta*, Bydgoszcz 2008.

⁷ Por.: E. Puls, *Biesiada historyczna „Życie codzienne w międzywojennej Bydgoszczy” jako sposób wielozmysłowego kształtowania lokalnej świadomości historycznej*, [w:] *Obraz, dźwięk i smak w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka i A. Wieczorek, Toruń 2010, s. 322-328.

⁸ Por.: E. Brudnik, A. Moszczyńska, B. Owczarska, *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Kielce 2010; A. Dziedzic, W. E. Kozłowska, *Drama na lekcjach historii*, Warszawa 1998.

Docelowo cykl będzie składał się z dwudziestu czterech dwugodzinnych zajęć (por. tabela 2). Wszystkie one będą prowadzone metodami i technikami aktywnymi, a niektóre z nich, zwłaszcza te dotyczące życia codziennego w Bydgoszczy lat 80. i 90., będą się odbywały poza ławą szkolną. Współtwórcami zajęć „budowanych” wokół rekwizytu wyjętego z „walizki skarbów” będą uczniowie – asystenci „Pałacowej Katedry Historii”⁹.

Tabela 2. Cykl zajęć dotyczących życia codziennego bydgoszczan dla uczestników pozalekcyjnego Studium Historycznego dla Gimnazjalistów zainteresowanych przeszłością „małej ojczyzny” w roku szkolnym 2011/2012

Lp.	Rekwizyt	Temat
1	Walizka	Przygotowanie do podróży w czasie i przestrzeni.
2	Policyjne zameldowanie	Mieszkania naszych pradziadków.
3	Dowód osobisty z 1936 r.	Struktura społeczno-zawodowa i „małe ojczyzny” naszych pradziadków.
4	Pieczątka firmowa właściciela kolonialki	Miejsca pracy naszych pradziadków.
5	Bilet tramwajowy	Komunikacja w międzywojennej Bydgoszczy.
6	Świadectwo szkoły powszechnej z 1938 r.	Szkolnictwo powszechne w międzywojennej Bydgoszczy.
7	Legitymacja szkolna z 1938 r.	Szkolnictwo średnie w międzywojennej Bydgoszczy.
8	Słownik A. Dyszaka ¹⁰	Jak mówili i mówią bydgoszczanie, czyli rzecz o gwarze miejskiej.
9	Fotografia – niedzielny spacer ul. Gdańską itp. Rodzina przy świątecznym stole	Niedziele i święta naszych rodziców, dziadków i pradziadków.
10	Fotografie z albumu <i>Okruchy miasta Z. Hojki</i>	Dzień powszedni naszych pradziadków.
11	„Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Pomorska”, „Dziennik Wieczorny”, „Ilustrowany Kurier Polski”	Prasa naszych rodziców, dziadków i pradziadków.
12	Mufka	Moda i domy towarowe w międzywojennej Bydgoszczy.

⁹ Pałacowa Katedra Historii, to nazwa innowacji pedagogicznej realizowanej od 1 IX 2010 r. w Pałacu Młodzieży, obejmującej zajęcia historyczne dla różnych grup wiekowych (uczniowie kl. III, IV, V i VI szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej).

¹⁰ A. Dyszak, *Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej*, Bydgoszcz 2008.

13	Opakowanie po produktach spożywczych, cukierniczych itp.	Niedzielny obiad i drugie śniadanie naszych pradziadków, dziadków i rodziców.
14	Pieniądze z różnych okresów, „kartki na mięso”	Warunki socjalno-bytowe naszych pradziadków, dziadków i rodziców.
15	Długopis z „Pewexu”	Rodzinne zakupy dawniej i dziś.
16	Reklamy piekarskie i cukierki z minionego wieku	Tradycje rzemieślnicze w Bydgoszczy.
17	Skakanka, guma, koła ratunkowe itp. „kapsle”	Gry i zabawy naszych rodziców, dziadków i pradziadków.
18	Osiedle Błonie w budowie – cykl zdjęć z lat 60. XX wieku	Wymarzone M naszych dziadków i rodziców. Życie codzienne na bydgoskich osiedlach w II połowie XX wieku.
19	Zdjęcia komunijne z lat 30., 60. i 80.	Życie duchowe bydgoszczan ubiegłego wieku.
20	Programy teatralne z lat 60., zdjęcie placu teatralnego z lat 30., zdjęcia budującej się opery (lata 70. XX wieku)	Życie kulturalne w Bydgoszczy minionego wieku.
21	Zdjęcia wykonane w bydgoskich parkach, na kąpieliskach	„Przepis” na udane wakacje w mieście nad Brdą i Wisłą.
22	Fotografie z obchodów 3 V, 15 VIII, 11 XI i 22 VII, kserokopie scenariuszy akademii szkolnych z okresu międzywojennego i lat 80.	Święta narodowe w Bydgoszczy naszych pradziadków, dziadków i rodziców.
23	Plany miasta: z 1968 r., 1974 i 1992 r., słownik toponimów miejskich Bydgoszczy	Nazewnictwo miejskie jako ślad Bydgoszczy czasów naszych dziadków i rodziców.
24	Kroniki Pałacu Młodzieży z lat 70.	Zajęcia pozaszkolne naszych rodziców.

Źródło: fragment programu autorskiego.

Poniżej prezentuję przykładowe zadania, które wykonają uczestnicy czterech pierwszych zajęć pozalekcyjnego Studium Historycznego dla Gimnazjalistów zainteresowanych przeszłością „małej ojczyzny” w roku szkolnym 2011/2012 (por. tabela 3) oraz scenariusz warsztatów na temat „Komunikacja w nieistniejącej Bydgoszczy”.

Tabela 2. Zarys programu wybranych zajęć cyklu „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”

Lp.	Rekwizyt	Temat zajęć	Środki dydaktyczne	Metody pracy na zajęciach	Cele i przykładowe zadania wykonywane przez uczniów w trakcie zajęć
1	Walizka z lat 30. XX w. (symbol podróży w czasie)	Przygotowanie do podróży w czasie i przestrzemi.	<ul style="list-style-type: none"> Mapy: <i>Narodziny II Rzeczypospolitej 1918-1922; Druga Rzeczypospolita. Podział administracyjny (stan z 1930 r.)</i>, [w:] J. Tazbir, <i>Atlas historyczny 1815-1939</i>, Warszawa 2002, s. 38; 44. Polska 1939 r.; <i>Mapa samochodowa</i> (reprint z 2005 r.) zawiera podział administracyjny według stanu na 1939 r. Teksty kultury wymienione w tabeli 1. Prezentacja multimedialna „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”. Podkłádki na biurko z mapą fizyczną i administracyjną Polski (zawierające też plany z 1946, 1950 i 1975 r.) wydawnictwa „Demart”. Mapy konturowe. 	<ul style="list-style-type: none"> Rozmowa nauczająca. Praca pod kierunkiem. Pokaz. Drama – technika „co widzisz?, co słyszysz?, co czujesz?”. 	<ul style="list-style-type: none"> Uczeń: odczyta z map administracyjnych z 1930, 1939, 1946, 1950, 1975 i 1999 r. przynależność administracyjną Bydgoszczy; zaznaczy Bydgoszcz na mapie konturowej II Rzeczypospolitej i współczesnej; wymieni źródła dostępne w formie papierowej i cyfrowej, które pozwolą mu się przemieszczać w czasie i przestrzeni i poznać życie codzienne bydgoszczan minionego stulecia; ożywi fragmenty prezentacji „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków”; złoży portfolio „życie codzienne naszych rodziców, dziadków i pradziadków”; doceni wartość pamiętek rodzinnych jako źródła historycznego służącego poznaniu egzystencji codziennej zwykłych ludzi; przygotuje uproszczone drzewo genealogiczne bohaterów <i>Mostu Królowej Jadwigi</i> (zadanie domowe dla chętnych) lub wymieni bohaterów powieści w oparciu o materiał przygotowany przez nauczyciela.

Lp.	Rekwizyt	Temat zajęć	Środki dydaktyczne	Metody pracy na zajęciach	Cele i przykładowe zadania wykorzystywane przez uczniów w trakcie zajęć
2	Dokument z 26 VII 1923 r. (policyjne zameldowanie)	Mieszkania naszych przadków.	<ul style="list-style-type: none"> • Kserokopie planu Bydgoszczy z 1927 r.; • Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy¹¹, s. 9; 101-102; • <i>Most Królowej Jadwigi</i>; • <i>Słownik gwary bydgoskiej</i>; Bydgoszcz – zarys dziejów, s. 179; • zdjęcia z albumów Z. Hojki i prywatnej kolekcji autorki programu 	<ul style="list-style-type: none"> • rozmowa • nauczająca • praca pod kierunkiem • drama • inscenizacja • improwizowana • płaszcz eksperta • pokaz 	<p>Uczeń:</p> <ul style="list-style-type: none"> • wykorzystza dostępne teksty kultury do odczytania historii „zapisanej” w dokumencie – „Policyjne zameldowanie”; • zapozna się z wystawką „Podwórka i mieszkania naszych przadków” oraz fragmentem <i>Mostu Królowej Jadwigi</i> (wizyta u mecenasa Kąckiego na Bielawkach); • opowie o warunkach mieszkaniowych w międzywojennej Bydgoszczy; • weźmie udział w inscenizacjach improwizowanych pt. „Pierwsza wizyta w naszym mieszkaniu” i „Wynajęcie mieszkania”; • wejdzie w rolę architekta wnętrz i zaprojektuje urządzenie mieszkania w stylu lat 30. XX w.; • wyjaśni znaczenie następujących słów: jadalka, kąpielka, antrejka, sypialka, sklep, góra, leżanka, ryczka.

¹¹ M. Czachorowska, M. Czaplicka-Jedlikowska, M. Jaracz, A. Paluszak-Bronka, *Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2008.

Lp.	Rekwizyt	Temat zajęć	Środki dydaktyczne	Metody pracy na zajęciach	Cele i przykładowe zadania wykorzystywane przez uczniów w trakcie zajęć
3.	Dowód osobisty z 1936 r.	Struktura społeczno – zawodowa i „małe ojczyzny” naszych pradiadków.	<ul style="list-style-type: none"> Fragmety artykułów J. Kutty z „Kroniki Bydgoskiej” t. XII-XIV¹², Schemat: zawody i miejsca pracy bohaterów <i>Mostu Królowej Jadwigi</i>. Cyfrowa księga adresowa i ogłoszenia dotyczące pracy w „Dzienniku Bydgoskim”. Fragmety wywiadu nagranego w latach 80. przez organizatorów biesiady historycznej <i>Życie codzienne w międzywojennej Bydgoszczy</i> ze Zdzisławem Kabacińskim w BTN. Fragmety <i>Historii Bydgoszczy</i>, t. II i I¹³. Schemat „szkieletu ryby”. 	<ul style="list-style-type: none"> rozmowa nauczająca praca pod kierunkiem drama – pantomima stop-klatka 	<p>Uczeń:</p> <ul style="list-style-type: none"> odczytuje historię Bydgoszczy „zapisaną” w dowodzie osobistym z 1936 r.; wyjaśnia znaczenie gwarowych określeń mieszkańców Bydgoszczy: antek, galicjok, kongresiak, Krzyżak; zaznacza na mapie miejscowość, z której pochodzi właściciel dowodu osobistego z 1936 r.; w oparciu o fragment artykułu J. Kutty oraz schemat określa zawody bohaterów <i>Mostu Królowej Jadwigi</i> oraz wywiadu z historykiem Ryszardem Kabacińskim; uzupełnia szkielet ryby „Mieszkańcy międzywojennej Bydgoszczy”; wchodzi w rolę mieszkańca Bydgoszczy sprzed 80 lat wykonującego wybrany przez siebie zawód (pantomima i stop-klatka), a „ożywiony” przez nauczyciela odpowiada na pytania: Kim jesteś? Gdzie się urodziłeś? Kim byli Twój rodzice? Dlaczego zamieszkałeś w Bydgoszczy? Jak cię nazywają rodowici bydgoszczanie?

¹² J. Kutty, *Spoleczeństwo Bydgoszczy w latach 1920-1939*, Kronika Bydgoska, t. XII, Bydgoszcz 1991, s. 7-20; tegoż, *Spoleczeństwo Bydgoszczy...*, Kronika Bydgoska, t. XIII, Bydgoszcz 1992, s. 67-87; tegoż, *Spoleczeństwo Bydgoszczy...*, Kronika Bydgoska, t. XIV, Bydgoszcz 1993, s. 121-133.

¹³ R. Sudziński, *Infrastruktura i gospodarka komunalna*, [w:] *Historia Bydgoszczy* pod red. M. Biskupa, t. II (cz. I), Bydgoszcz 1999, s. 289-295.

Lp.	Rekwizyt	Temat zajęć	Środki dydaktyczne	Metody pracy na zajęciach	Cele i przykładowe zadania wykorzystywane przez uczniów w trakcie zajęć
4.	Pieczątka firmowa właściciela kolonialki przy ul. Grunwaldzkiej 42 w Bydgoszczy	Miejsca pracy naszych pradziadków i rodziców.	<ul style="list-style-type: none"> • Kserokopie planu Bydgoszczy z 1927 r. oraz reprintów dołączonych do II tomu <i>Historii Bydgoszczy</i>, • cyfrowe księgi adresowe, schemat z zajęć numer 3 uzupełniony o miejsca pracy bohaterów <i>Mostu Królowej Jadwigi</i>. • Fragmenty wywiadu z zajęć nr 3. • Schemat „Drzewka owocowego”. 	<ul style="list-style-type: none"> • Rozmowa nauczająca. • Praca pod kierunkiem. • Drama – rola na papierze. 	<p>Uczeń:</p> <ul style="list-style-type: none"> • wyjaśni znaczenie używanego w gwarze bydgoskiej słowa kolonialka; • zlokalizuje ją na planie Bydgoszczy z 1927 r.; • odczyta z planu miasta inne potencjalne miejsca pracy bydgoszczan; • wykorzystując szkielec ryby z poprzednich zajęć (ość – zawody) wypełni schemat drzewka owocowego (owoc – miejsca pracy, liście zawody).

Źródło: fragment programu autorskiego.

Przykładowy scenariusz zajęć z cyklu „Bydgoszcz naszych rodziców, dziadków i pradziadków” – adresowanych do bydgoskich gimnazjalistów

Temat: Komunikacja w międzywojennej Bydgoszczy.

I. Założenia metodyczne:

Cele:

Uczeń:

- poda daty wprowadzenia w Bydgoszczy komunikacji tramwajowej i autobusowej;
- wymieni linie tramwajowe obsługujące pasażerów w międzywojennej Bydgoszczy;
- prześledzi na planie miasta z 1938 roku przebieg trasy tramwaju linii czerwonej (A), zielonej (B) i białej (C);
- wykorzysta wiedzę dotyczącą komunikacji tramwajowej w międzywojennej Bydgoszczy do działania w roli wskazanej przez nauczyciela;
- porówna krajobraz miasta widziany przez pasażerów linii zielonej w 1938 r. z krajobrazem współczesnej Bydgoszczy;
- dostrzeże i wyjaśni nieścisłości w *Pamiętniku gapia* Zbigniewa Raszewskiego, porówna je z informacjami w drugim tomie *Historii Bydgoszczy*;
- oceni dostępność i jakość komunikacji miejskiej w międzywojennej Bydgoszczy, wskazując jej mocne i słabe strony.

Metody:

- rozmowa nauczająca,
- praca pod kierunkiem,
- pokaz,
- analiza ZWI,
- drama – techniki teatralne, techniki w pisaniu, muzeum.

Środki dydaktyczne:

- bilet tramwajowy z lat 30. XX w.;
- instrukcje do ćwiczeń dramowych przygotowane przez nauczyciela;
- reprint planu Bydgoszczy z 1938 r., dołączony do *Historii Bydgoszczy* oraz jego kserokopie dla uczniów;

- kserokopie hasła Tramwaje [w:] Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 379-382;
- Album: Z. Hojka, *Dawna Bydgoszcz w fotografii*, Bydgoszcz 2002 oraz zdjęcia ze zbiorów autorki i kserokopie wybranych fotografii przedstawiających Bydgoszcz lat 30. i współczesną;
- J. Umiński, *Przewodnik po Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1996 r., s. 19-23.

II. Tok zajęć:

1. Otwieram „walizkę skarbów” i wydaję z niej bilet uprawniający ucznia szkoły powszechnej do jednorazowego przejazdu tramwajem w międzywojennej Bydgoszczy. Razem z uczniami formułuję temat zajęć i pytania, na które uzyskują odpowiedzi w trakcie zajęć.

Rozdaję uczniom przewodniki J. Umińskiego i proszę, aby na stronach 19-23 odnaleźli informacje niezbędne do wykonania zadania I, tj. uzupełnili kalendarium: Początki komunikacji miejskiej w Bydgoszczy.

Wręczam uczniom kserokopie: zdjęć bydgoskich tramwajów, hasło Tramwaje, reprintu planu Bydgoszczy z 1938 r. oraz trzy kolorowe kwadraciki: czerwony, zielony, biały i instrukcję do zadania II.

Uczniowie po przeanalizowaniu otrzymanych materiałów naklejają na kserokopie zdjęć tramwajów odpowiednie kwadraciki uzupełnione o literowe oznaczenie linii, a na odwrocie wypisują nazwy ulic, którymi przebiegały linie A, B i C.

2. Proszę uczniów o zaznaczenie na planie miasta przebiegu linii czerwonej, zielonej i białej, a następnie o sprawdzenie, czy wytyczone przez nich trasy pokrywają się z tymi, które opisał narrator *Pamiętnika gapia*. W trakcie rozmowy wyjaśniam przyczynę nieścisłości.

Uczniowie zapoznają się z fragmentami *Historii Bydgoszczy*, t. II, i zwracają uwagę na konieczność konfrontowania informacji zawartych w źródłach narracyjnych z danymi pochodzącymi z innych – bardziej obiektywnych źródeł.

Uczniowie wchodzą w role mieszkańców Bydgoszczy z lat 30. i „podróżują” tramwajami z wskazanego im przez nauczyciela miejsca zamieszkania na plac Wolności, do fary św. Marcina i Mikołaja, strzelnicy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szkoły kierowanej przez Wandę Rolbiewską oraz informują napotkanych w różnych punktach miasta przechodniów o tym, jakim tramwajem dotrzeć: na Dworzec Kolejowy, do Teatru Miejskiego, na ul. Fordońską itp.

Dzielę uczniów na pięcioosobowe grupy, rozdaję im kserokopie zdjęć dawnej i współczesnej Bydgoszczy i proszę, aby przygotowali wystawy pt.: Bydgoszcz z okien tramwaju zielonej linii (grupa 1, 3 i 5) oraz czego nie mogli zobaczyć pasażerowie zielonej linii, czyli współczesne oblicze Bydgoszczy (grupy 2 i 4). Uczniowie przedstawiają efekty swojej pracy przy pomocy techniki muzeum.

Uczniowie wchodzą w role bydgoskich urzędników odpowiedzialnych za rozwój komunikacji w przedwojennej Bydgoszczy i na podstawie materiałów dostarczonych przez nauczyciela (fragmenty *Pamiętnika gapia, Historii Bydgoszczy*, t. II, oraz przedrukowanych fragmentów „Dziennika Bydgoskiego”, nr 227 z 24 X 1934 r., ankieta dotycząca blasków i cieni bydgoskiej komunikacji) sporządzają analizę zalet i wad oraz spis tego, co interesujące w komunikacji miejskiej Bydgoszczy lat 30.

Uczniowie obliczają, jaką sumę pieniędzy mogliby zaoszczędzić, gdyby przez miesiąc zamiast jeździć tramwajem w międzywojennej Bydgoszczy, chodziliby pieszo do gimnazjum, oddalonego o 3 km od miejsca ich zamieszkania.

Uczniowie, posługując się współczesnym planem Bydgoszczy oraz schematem komunikacji miejskiej, wskażą linię tramwajową, której przebieg najdokładniej pokrywa się z trasą z okresu międzywojennego.

Grzegorz Radomski

Przewycięzanie stereotypów narodowych na przykladzie projektu „Tak niewiele – renowacja cmentarza ewangelickiego w Osówce” realizowanego w LO w Sierpcu

Spotkanie z obcymi jest zawsze pewnego rodzaju wyzwaniem. W świecie współczesnym kontakty społeczne stały się bardziej subtelne, ale wcale nie łatwiejsze. Zapewne – przynajmniej w Europie – każdy może zakładać, że jest postrzegany jako człowiek, a nie jako barbarzyńca, nikt jednakże nie może stwierdzić, czego należy oczekiwać od kogoś obcego, nie może też porzucić obaw o niedające się przewyciężyć nieporozumienia¹.

Stereotyp - próba delimitacji pojęcia

Sformułowanie definicji pojęcia „stereotyp” we współczesnych naukach humanistycznych jest niemalże niemożliwe. Etymologicznie termin ten wywodzi się od greckiego *steros* – stężały, *typos* – znak. Według słownika języka polskiego stereotyp to:

funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, często oparty na fałszywej wiedzy o świecie. Utrwalony jednak przez tradycję i nie ulegający zmianom².

Stereotyp może być rozumiany jako wykładnik norm postępowania albo też jako przejaw świadomości społecznej, powstającej w wyniku połączenia ludzkich wyobrażeń, odczuć, generalizacji i upraszczania charakterystycznych działań, zachowań danych społeczności, na przykład grup społecznych o charakterze etnicznym religijnym itp. Natomiast twórca pojęcia Walter Lippmann uznawał stereotyp za umysłowy obraz świata zewnętrznego, który każda jednostka tworzy w swojej głowie. Mogą to być schematy, szablony, skrypty, które sugerują, jakie informacje powinny zostać przyswojone i zapamiętane, a jakie można zmarginalizować, czy wręcz pominąć. Antonina Kłoskowska

¹ R. John, *Różnice ciągle żywe. Jak postrzegają siebie studenci niemieccy i polscy*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania*, red. J. Baczyński, Zielona Góra 2001, s. 200.

² *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1983, s. 332. Patrz szerzej: J. Błuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005.

zwróciła uwagę na rolę stereotypów w porządkowaniu naszego myślenia na temat obcych, zewnętrznych dla nas kultur i ich systemu wartości³.

Każdy stereotyp pełni także kilka istotnych funkcji. Zwykle zwraca się uwagę na funkcję poznawczą, komunikacyjną, emocywną oraz stabilizacyjną⁴. Istotna z punktu widzenia artykułu funkcja komunikacyjna polega na przekazywaniu i rozprowadzaniu oraz propagowaniu określonych treści, poglądów, idei, konkretnych informacji czy wzorców zachowań. Klasycy badań dotyczących propagandy uważają, iż głównym jej zadaniem jest właśnie upowszechnianie stereotypów. Mają jednak świadomość, że przekształcenie istniejących stereotypów jest niezwykle trudne⁵. Inni autorzy wskazują na pragmatyczną funkcję stereotypów, która może się wyrażać w integracji wokół stereotypowej postawy, w defensywie wobec odmiennych poglądów, w kreowaniu ideologicznych systemów wartościujących pozytywnie obiekt, który postrzega się poprzez stereotyp, oraz w budowaniu i utrzymywaniu wspólnoty politycznej wokół elity czy klasy politycznej.

Na kształt stereotypu wpływ mają uwarunkowania historyczne, kulturowe czy religijne. Dla społeczeństw, w których przemysł odgrywał mniej istotną rolę, ważna była tradycja religijna. Religię bowiem dziedziczy się i przekazuje z pokolenia na pokolenie, a życie danej społeczności uzależnione jest od siły wiary danej społeczności. Istotną rolę odgrywa zwykle parafia, będąca organizatorem licznych wspólnych przedsięwzięć, jak pielgrzymki, święta, odpusty. Klasyczny przykład stanowi przekonanie, iż Irlandczyk to katolik, Rosjanin prawosławny, Arab muzułmanin. Ten konfesyjny stereotyp kształtował się przez wiele stuleci i stał się niemalże synonimem danej społeczności, która jest właśnie w ten sposób postrzegana przez otaczający świat, z drugiej strony sama się z nim identyfikuje, wręcz chlubi. W katolickiej Polsce księża określali ewangelików mianem „odszczepieńców” czy „wilków w owczarni, co w Chrystusa nie wierzą”⁶. W *Chłopach* Władysława Reymonta po zabójstwie borowego ksiądz powiedział Antkowi: „to fajdus i luter, to niewielka stała się szkoda”⁷. Korelacja między religijnością a określoną formą postrzegania danej mniejszości jest jednak coraz mniejsza. Zauważyć to można w odniesieniu do zjawiska antysemityzmu.

³ Szerzej: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

⁴ T. Sasińska-Klas, *Stereotypy i ich odzwierciedlenie w opinii publicznej*, [w:] *Mity i stereotypy w polityce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Ksińska-Metryka, M. Gołoś, Toruń 2010, s. 14-16.

⁵ T. Jaworski, *Kształtowanie stereotypów w masowym komunikowaniu (próba modelowego ujęcia)*, *Zeszyty Prasoznawcze* 1977, nr 37, s. 33-42.

⁶ T. Stegner, *Ewangelicy i katolicy na ziemiach polskich w XIX wieku. Spotkanie religii, narodów, kultur*, [w:] *Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody. Zbiór studiów*, red. T. Stegner, Gdańsk 1997, s. 25.

⁷ W. Reymont, *Chłopi*, t. II, Warszawa 1977, s. 320.

Często też częścią stereotypu są przesady. Mają one charakter jawnie nieprawdziwych – a czasami wręcz absurdalnych – zarzutów wobec innej grupy. Za klasyczny można uznać wiarę w mord rytualny w odniesieniu do Żydów, przekonanie, że Cyganie porywają dzieci albo że Murzyni śmierdzą⁸. Natomiast z psychologicznego punktu widzenia można wskazać na kilka komponentów stereotypu. Zasadnicze to:

- komponent emocjonalny – negatywne emocje skierowane przeciwko ludziom, należącym do nielubianej grupy. Mogą mieć różną treść (np. nienawiść, obrzydzenie, lęk, pogarda, poczucie wyższości, lekceważenie, niesmak, antypatia, rezerwa, nieufność itd.) i nasilenie.
- komponent poznawczy (przekonania) – czyli zgeneralizowane i sztywne przekonania, że w zasadzie wszystkie osoby z danej grupy mają w swojej naturze pewne wspólne, negatywnie oceniane właściwości, a ich brak u kogoś z danej populacji traktowany jest jedynie jako wyjątek od reguły.
- komponent behawioralny (zachowania) – demonstrowanie negatywnych odczuć i przekonań na temat danej grupy w zachowaniu – słownym lub niewerbalnym.

Wśród różnych prób klasyfikacji stereotypów za ciekawą z punktu widzenia prowadzonych rozważań uznaję propozycję G.I. Langumiera. Jego zdaniem pierwszą grupę stanowią te wyobrażenia, które są odbiciem historycznego doświadczenia relacji między narodami. Drugi z typów określił mianem ksenofobicznych. Negatywnych emocji i ocen nie da się w tym wypadku uzasadnić na gruncie wiedzy i doświadczenia historycznego. Treść stereotypów jest efektem uogólniania pojedynczych przypadków wrogości i niechęci. Nie służy więc wyjaśnianiu relacji między narodami, ale jest raczej sposobem wyjaśnienia kłopotów własnego narodu. Trzecia grupa to stereotypy chimeryczne. Nie da się ich wyjaśnić jakimkolwiek doświadczeniem historycznym. Przypisywane innym cechy wynikają z nadmiernej wyobraźni jednostek ogarniętych paniką⁹.

Sytuacje kryzysowe określają więc w dużej mierze wzajemne relacje nacji i grup etnicznych. Efektem konfliktów są często wzajemne uprzedzenia, którym towarzyszą fobie, bezpodstawne i stronnicze zarzuty czy oszczerstwa. Wyobrażenia charakteru i tożsamości narodowej wynikają z ukrytych kompleksów, nie-

⁸ A. Cała, *Autostereotyp i stereotypy narodowe*, [w:] *Czy Polacy są antysemitami*, red. I. Krzemiński, Warszawa 1996, s. 199-205.

⁹ Szerzej: I. Krzemiński, *Polacy i Ukraińcy o swoich narodach, o cierpieniu w czasie wojny i o zagładzie Żydów*, [w:] *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*, red. I. Krzemiński, Warszawa 2004, s. 110-112.

spełnionych nadziei i historycznych niepowodzeń. Z kwestią stereotypu wiąże się także zagadnienie charakteru narodowego. Zgodzić się należy z Markiem Maciejewskim, który zauważył, iż w miarę nawarstwiania się elementów, tworzących na przykład obraz Niemca w świadomości Polaków, granica między rzeczywistością a fikcją w społecznym odbiorze narodowej podmiotowości strony przeciwnej uległa stopniowemu zatarciu¹⁰. Szczególne znaczenie mają stereotypy dotyczące narodów sąsiadujących ze sobą. Zgodnie z koncepcją Ferdynanda Tönisa sąsiedztwo stwarza pewien rodzaj wspólnoty międzyludzkiej, umożliwiając liczne okazje styczności, powodujące wzajemne przyzwyczajenia i intymną znajomość. Mogą one mieć jednak pozytywne i negatywne konotacje. W relacjach polsko-niemieckich częste były konflikty, które utwierdzały raczej negatywny wizerunek sąsiadów. W tym przypadku istotny był stereotyp kolonistów niemieckich. Ważne były obserwacje poczynione na pograniczu wschodnio-pruskim. W interesującym nas kontekście warto zauważyć, iż niejednokrotnie historiografia była w istocie źródłem stereotypów narodowych, gdyż historycy często im nieświadomie ulegają. Znany badacz Jerzy Topolski stereotypizację rozumiał, jako jeden z procesów mitologizacji. Podkreślał więc, iż trudno jest zastąpić stereotypowe obrazy przeszłości, ponieważ są one dobrze utrwalone w powszechnej świadomości kulturowej. Odrzucenie tych wyobrażeń byłoby równoznaczne z odrzuceniem znacznej części naszych zasobów kulturowych, wśród których istotne miejsce zajmuje nasza wiedza o świecie i sposobach jego pojmowania, a bez których jakakolwiek interpretacja dziejów wydaje się niepełna lub niemożliwa¹¹.

Niemieccy historycy i dydaktycy twierdzą, iż nie można obejść się bez uprzedzeń, a w najlepszym razie można je zahamować, stłumić, ale nie uda się ich zlikwidować. Należy więc zgodzić się ze stwierdzeniem, iż stereotypizacja pojawia się na wszystkich poziomach narracji historycznej. Zarówno na poziomie argumentacji, jak i w układzie treści oraz na poziomie formułowania zdań powiązanych relacjami w obrazy historyczne. Problem ten dostrzegany jest także przez dydaktyków historii. Jak zauważyła V. Julkowska:

Głównym źródłem stereotypowych obrazów przeszłości w podręcznikach szkolnych jest posługiwanie się przez ich autorów niefalsyfikowanymi fragmentami wiedzy historycznej, którą czerpią wprost

¹⁰ M. Maciejewski, *Z problematyki kształtowania się stereotypu Niemca w polskiej kulturze politycznej od końca XVIII w. do wybuchu II wojny*, [w:] *Kultura i myśl polityczno-prawna. Materiały z VII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych*. Jurata, 28-31 V 2008 r., red. A. Sylwestrzak, D. Szpoper, A. Machnikowska, P. Dąbrowski, Sopot 2010, s. 312.

¹¹ Szerzej: J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.

z różnorodnych źródeł historiograficznych. Wymownym przykładem tego typu są rozdziały większości nowych podręczników do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych poświęcone sprowadzeniu Krzyżaków do Polski lub kulturze okresu średniowiecza¹².

Stwierdzenia te odnieść można także do warstwy ikonograficznej i symbolicznej podręczników. Propaganda historyczna może też stanowić narzędzie edukacji patriotycznej. Odnosi się to do takich przedmiotów, jak historia, geografia czy literatura. Jako przykład wykorzystania geografii jako nośnika propagandy państwowej może posłużyć w edukacji państw zakaukaskich, takich jak Azerbejdżan i Armenia, prowadzących spory o górny Karabach. W konsekwencji można zauważyć, iż edukacja i propaganda mają niejednokrotnie wspólne cechy. Zdaniem antropologa kultury Ludwika Stommy, w polskiej edukacji podaje się specyficzną wykładnię dziejów, aby określić świadomość narodową zgodną ze światopoglądem grupy znajdującej się aktualnie u władzy. Sąd ten oczywiście można odnieść do wszystkich społeczeństw. Jako egzemplifikację można przywołać spór dotyczący scenariusza filmu o Westerplatte. Trwa więc swoista walka o pomniki¹³. Również podręczniki historii i wiedzy o społeczeństwie nie są w pełni satysfakcjonujące. Jak zauważyła badaczka problematyki:

W analizowanych podręcznikach historii i wiedzy o społeczeństwie odkrywanie Innych dokonuje się głównie poprzez wskazanie ich istnienia. Dostrzegane są również pewne zmiany w zakresie form ekspresji odrębności kulturowych, choć mają one charakter śladowy. Za interesujące należy także uznać próby poszukiwania treści dla wspólnej przeszłości Polaków i innych narodów(...). W żadnym z omawianych podręczników nie dostrzegamy, aby kultura stała się ważnym punktem odniesienia dla Innych. W konsekwencji znajdujemy, że wypracowanie nowego podejścia do Inności jest ciągle przed nami, a nie za nami¹⁴.

Warto jednak przypomnieć, iż od 1972 roku działa polsko-niemiecka komisja podręcznikowa, której głównym zadaniem jest zmiana treści podręczników w obu krajach.

¹² V. Julkowska, *Stereotypowe obrazy przeszłości w historiografii a szkolna narracja historyczna*, [w:] *Tradycja i mity w edukacji historycznej*, red. S. Roszak, M. Strzelecka i M. Ziółkowski, Toruń 2004, s. 57.

¹³ P. Adamczewski, *Propaganda historyczna jako narzędzie edukacji patriotycznej*, [w:] *Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia interdyscyplinarne*, red. J. Miluska, Koszalin 2009, s. 359-378.

¹⁴ G. Okła, *Inny żyje wśród nas. Obraz z podręczników historii i edukacji obywatelskiej*, [w:] *Tradycja i mity w edukacji historycznej w dobie reformy...*, s. 132-133.

Stereotyp Niemca w Polsce – zarys problemu

U schyłku XIX wieku uosobieniem przeciętnego Niemca stała się postać Michałka, w dużej mierze oparta na niemieckim autostereotypie. Jego nieodłącznym atrybutem było żołnierskie wychowanie. Inne jego cechy to tępota, ociężałość, brzydota, brutalność, żarłoczność czy krzykliwość. W karykaturze obok grubego i sytego cywila w szlafmycy i pantoflach przedstawiano też kobietę – Germanię. Po 1928 roku ukazywano ją jako wychudzoną, nierzadko obdartą i starą babę, podpierającą się kijem, lecz nadal groźną. Taki obraz ewoluował wraz ze zmianą postaw mniejszości niemieckiej i ewolucją bilateralnych relacji z zachodnim sąsiadem. Podobne stereotypy upowszechniała prasa okresu międzywojennego. Świadectwem w tym wypadku mogą być wykpiwające polską megalomanię narodową felietony Antoniego Słonimskiego¹⁵. Bazę źródłową dla prowadzonej analizy stanowią więc teksty kultury. Przykładowo osiemnastowieczni duchowni kronikarze zdawali się nie dostrzegać kwestii narodowościowych i etnicznych. Występują określenia typu luteranie, dysydenci czy rzadziej olędrzy. Przedmiotem zainteresowania były natomiast kwestie legalności istnienia luterskich szkół, nabożeństw i cmentarzy. Niemiecka odmienność językowa znalazła odzwierciedlenie w ludowych przysłowiach, takich jak: Gadajże z nim, kiedy on Niemiec; Co Niemiec, to odmieniec. Sugerowano pokrewieństwo z siłami diabelskimi: Niemiec, szwab diabła wart; Szwab i Szwabica to diabeł i diablica; Kto Niemcowi służy, temu diabeł służy. Ten element konfesyjny obecny był m.in. w propagandzie jednego z najbardziej wpływowych w okresie międzywojennym obozów politycznych. Narodowi demokraci twierdzili, i był to w ich opinii zarzut poważny, iż protestantyzm zachował ducha żydowskiego, a reformacja odeszła od ewangelii na rzecz Starego Testamentu. Ułatwić to miało proces „judaizowania” chrześcijaństwa w Ameryce Północnej. Pierwsza wojna światowa skompromitować miała dawny system zmaterializowanych pojęć. Narody katolickie w odróżnieniu od protestanckich, które uległy kultowi pieniądza, zrehabilitowały wartości duchowe człowieka¹⁶. Podobne sformułowania dostrzec można w publicystyce neoendeków.

Często też odnoszono się do Niemców w sposób pobłażliwy lub lekceważący, na przykład „Niemiec w radzie, koza w sadzie, wilk w oborze, łgarz przy dworze, białogłowa na urzędzie, za diabła to będzie”. W przysłowiach odnaleźć też można przejawy wrogości na przykład: Na Niemca trzeba mieć zawsze kamień

¹⁵ A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1927-1931*, Warszawa 2003, s. 133-134.

¹⁶ G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918- 1926*, Toruń 2000, s. 129-130.

w kieszeni. Natomiast w Wielkopolsce popularna była piosenka, której jedna ze zwrotek brzmiała: „Gdy Polak z Niemką się brata, tama wnet pastor do ślubu wyswata, diabeł w piekle się raduje, bo heretyków tam potrzebuje”¹⁷.

Dla elit niewątpliwie charakterystyczne było stwierdzenie J.I. Kraszewskiego:

Kochamy i szanujemy wszyscy wielkich poetów i filozofów Germanii, pracowitych jej uczonych badaczy, podziwiamy wytrzymały trud przemysłu i handlu; ale tych pięknych i szlachetnych stron charakteru pogodzić nie potrafimy nigdy z tem co sam naród poniża, co moralność jego publiczną obala, co w ostatku musi się odbić w losach tego społeczeństwa czytającego z zapałem tak piękne księgi, a idącego w stronę przeciwną zasadom, które one im wskazują. W życiu politycznym na zewnątrz narodu żadna z tych prawd wielkich, które on wypiastrzał dla siebie, nie zdaje się względem drugich obowiązuja¹⁸.

Aby zdeprecjonować obraz Niemców jako pracowitych i kulturalnych, ukazywano ich czasem jako istoty mające kontakt z siłami nadprzyrodzonymi i nieczystymi: „sukcesy ich przypisywano więc bardzo powszechnie stosunkom ze złymi siłami, lub też wprost czarom”^{19,20}.

Stereotypy kształtowane na poziomie ogólnokrajowym były najczęściej powielane na poziomie regionalnym. Trudno w wypadku obszaru ziemi sierpeckiej określić elementy odrębnego wizerunku²⁰. Potwierdzenie to można znaleźć w tekstach kultury, zwłaszcza z pogranicznej ziemi dobrzyńskiej. Dziewiętnastowieczny kronikarz tych obszarów Hipolit Garwacki w opisie topograficznym poświęcił osadnikom niemieckim obszerny fragment. Pisał: „intraty tutejsze powiększają czynszownicy narodu niemieckiego od niepamiętnych czasów”. Pochwalił ich za to, że są czynni, pracowici i przemysłni, co do „wad moralnych tych mało posiadają, zawsze są trzeźwi, kradzież jest u nich obrzydłym występkiem”²¹. Ogólnie mówiąc, jest to lud powolny, spokojny, lecz pracowity

¹⁷ S. Dzikowski, *Niemiec wyszydzony*, Warszawa 1946, s. 52.

¹⁸ J. Kraszewski, *Na wschodzie. Obrazek współcześnie narysowany z natury*, Poznań 1866, s. 5.

¹⁹ D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997, s. 66.

²⁰ Patrz ciekawe uwagi: D. Szymczak, *Czy istniał „wielkopolski” sposób rozumienia demokracji? Z rozważań nad kulturą polityczną Wielkopolski w pierwszym dwudziestoleciu niepodległości*, [w:] *Demokracja. Centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI w.*, red. A. Bałaban, J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2008, s. 423-439.

²¹ K. H. Gawrecki, *Opis topograficzno-historyczny ziemi dobrzyńskiej*, bdw., s. 1-125. Patrz szerzej: A. Zglińska, *Bo to byli nasi Niemcy - tożsamość i postrzeganie ewangelików oraz ich cmentarzy na ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Swój i obcy. Materiały z I Międzynarodowej Sesji Humanistycznej*, Toruń 2010, s.185-192.

i przemysłny. Mówią wszyscy „językiem grubym niemieckim” z niejaką odmianą wyrazów, tak iż uczoney Niemiec często domyślać się ich musi. Opisywał też odmienność stroju i zachowań. Najprawdopodobniej pozytywnie oceniał jednak niemieckich osadników. Dostrzegał merkantylne korzyści związane z ich obecnością. Trochę inaczej postrzegani byli osadnicy niemieccy na łamach czasopisma „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”. Aleksander Petrow zebrał m.in. przysłowia dotyczące mieszkańców niemieckich ziemi dobrzyńskiej. Słowo Niemiec pisane jest wyłącznie małą literą. W różnych pejoratywnych określeniach Niemcy krytykowani są za zdradę, głupotę, skąpstwo czy chwiejność. Pisano: „niemcze będziesz jadł kluski”.

Ja – A z twojej mąki nein.
Luter Marcin zdrajca wygryzł psu jajca.
Drapie się jak niemiec do nieba
Chwieje się jak luterska wiara.

Dostrzegano jednak podobieństwa w postawach, wskazując, iż mądry Polak po szkodzie, ale i Niemcowi się zdarza. O statusie informuje zapis mówiący, iż Niemiec nigdy nie może być szlachcicem – chłop prosty może. Nie miało to jednak charakteru normatywnego, a zdanie to jest jedynie ilustracją praktyki. Aleksander Petrow, który zebrał te materiały, zauważył, iż ludność zwracała uwagę przede wszystkim na odmienność języka, ubioru oraz wyznawanie innej wiary²². Miejscowości zamieszkiwane przez osadników zwykle zyskiwały w swych nazwach przedrostki, takie jak: „holędry”, czy „kolonia”. Ciekawe informacje podaje nam rosyjska mapa topograficzna z początku XIX wieku. Wymienia ona miejscowości takie jak: Holędry Maluszyńskie (dzisiejszy Maluszyn, gm. Szczutowo), Holędry Kapuśniki (Kapuśniki, gm. Szczutowo), Gozdy Holędry (Gozdy, gm. Mochowo), Holędry Strachacz (Pawłowo, gm. Sierpc), Holędry Skiępskie (zapewne Modrzewie, gm. Szczutowo), Czołownia Holędry (Całownia, gm. Szczutowo), Holędry Gęszewo (nieistniejąca dziś i trudna do precyzyjnej lokalizacji miejscowość; znajdowała się zapewne w miejscu dzisiejszej drogi krajowej nr 10 pomiędzy Mieszczkiem a Karolewem) czy Ułaszki Holędry (również nieistniejąca wieś pomiędzy Sudragami a Pawłowem w gm. Sierpc, być może wcielona do Edwardowa w gm. Mochowo). Wszystkie te nazwy świadczą o istnieniu rozwiniętej sieci osadnictwa niemieckiego na terenie ziemi sierpeckiej.

²² A. Petrow, *Lud ziemi dobrzyńskiej, jego charakter, mowa, zwyczaje, obrzędy, pieśni, przysłowia, zagadki. Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej*, R. 2, 1878, s. 3-182.

Problemem była kwestia nauczania języka polskiego i stosunek do Niemiec. Niewątpliwie też stereotypy odegrały ważną rolę w kształtowaniu ideologii nacjonalistycznych, w tym polskiej ideologii narodowej. Narodowa demokracja w okresie międzywojennym rozbudzała emocje antyniemieckie, które prowadziły do konfliktów z mniejszością. Współcześnie dostrzec można recepcję dawnych idei w wielu nurtach współczesnej myśli politycznej. Stereotypy podtrzymywane były przez propagandę obozu władzy w Polsce po 1945 roku, przy czym niejednokrotnie odwoływano się do arsenału określeń ruchu narodowego. Ukształtowano wówczas stereotyp Niemca zaborcy czy osoby, która nigdy Polakowi nie będzie bratem. Przykładem może być sprawa zachowania polskiej własności ziemi. Jak wiemy z historii, odgrywała ona niebagatelną rolę w zaborze pruskim zarówno w czasach Bismarcka, jak i działalności Haskaty. W wielu środowiskach w Polsce kwestia ta jest istotna. Kreowany jest mit Niemca – Europejczyka wykupującego matkę ziemię. Pojawiają się określenia, takie jak tragedia narodowa czy rozbiór lub kolonizacja²³. Po upadku muru berlińskiego wzajemne uprzedzenia uległy zmianom. Dużą rolę w tym wypadku odegrały podstawy instytucjonalne na przykład polsko-niemiecka współpraca młodzieży. Istotne jest zwrócenie uwagi na wspólny los wysiedlonych. Świadczą o tym liczne publikacje wspomnieniowe²⁴.

Podsumowując, można zauważyć pewną prawidłowość w kształtowaniu się wizerunku Niemca w Polsce. Bardziej negatywnie niż pozytywnie był on prezentowany w odniesieniu do tych cech narodu niemieckiego, które wiązano z przeszłością i polityką państwa. Inaczej oceniano ich z perspektywy dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego²⁵. Świadczą o tym wyniki badań socjologicznych. Współcześnie stereotyp Niemca jest zdecydowanie pozytywny. Najczęściej jako wartościowe wymieniano takie cechy indywidualne Niemców, jak:

- A/ pracowitość, gospodarność, zaradność – 63,3;
- B/ porządek, czystość, dbałość o siebie – 16,8;
- C/ uczciwość, solidność, odpowiedzialność – 14, 3.

Za najpopularniejsze wady uznano:

- A/ zaborczy, agresywni, nacjonaści – 16,2,
- B/ nieuczciwość, cwaniactwo, podstępność – 12,1,
- C/ zarozumiałstwo, pycha, wywyższanie się – 9,8.²⁶

²³ L. Zweifel, *Opisanie Niemiec. Przykłady mitów politycznych środowiska Radia Maryja*, [w:] *Mity i stereotypy w polityce...*, s. 408-429.

²⁴ Patrz: M. Ruchniewicz, *Oni też płakali. Niemcy i przesiedleńcy z Kresów w 1945*, [w:] *Przepraszam za wypędzenie*, Kraków 1997.

²⁵ M. Maciejewski, *Z problematyki kształtowania się stereotypu...*, s. 328.

²⁶ M. Józko, *Stereotypy narodowe Polaków i Ukraińców*, [w:] *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie...*, s. 212-214.

Rzecznik pojednania polsko-niemieckiego Bronisław Geremek zauważył:

W podświadomości wielu Polaków Niemcy jeszcze przez dziesiątki lat jawić się mogą jako właśnie ten kraj, który wielokrotnie i ze strasznymi konsekwencjami próbował odebrać Polsce prawo do istnienia²⁷.

Rola edukacji historycznej w przezwyciężaniu stereotypów i przejawów dyskryminacji

Jednym z elementów działalności szkoły jest przezwyciężanie dystansu kulturowego wobec inności i ułatwianie otwarcia na świat innych. Celem jest także zwalczanie wszelkich form dyskryminacji, promowanie i rozwijanie więzi międzyludzkich, w tym przełamywanie stereotypów. W programie nauczania historii zapisano, iż jednym z celów nauczania tego przedmiotu jest przygotowanie się do udziału w życiu różnych społeczności w oparciu o normy i wartości demokratyczne oraz kształtowanie postawy zrozumienia i tolerancji wobec odmiennych kultur, obyczajów i przekonań, mieszczących się w kanonie wartości cywilizacyjnych. Za dominujące uznać można stwierdzenie jednego z pedagogów, iż:

edukacja może i powinna wspierać jednostki i grupy ludzkie w kreowaniu dialektycznego procesu kształtowania tożsamości międzykulturowej (od tożsamości rodzinnej, rodzinnej, lokalnej, parafialnej, etnicznej, regionalnej poprzez narodową, państwową, kulturową, do europejskiej, światowej, globalnej).²⁸

W środowiskach pracujących na rzecz likwidacji dyskryminacji zwraca się uwagę na konieczność zwiększenia świadomości w zakresie funkcjonowania mechanizmów powstawania stereotypów wśród samych defaworyzowanych grup. W takiej sytuacji łatwiej im będzie przypominać otoczeniu o własnych prawach czy podejmować na poziomie indywidualnym i organizacyjnym formalne kroki. W ramach programów nauczania przewidziane są zajęcia przezwyciężające stereotypy. Przykładowo opracowany został program nauczania o historii i zagładzie Żydów w szkołach ponadpodstawowych, który wychodzi naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli i może pomóc w realizacji tej problematyki. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż polskie programy i podręczniki przy-

²⁷ B. Geremek, *Polska w Europie: geostrategiczne dylematy*, [w:] *Polska-Niemcy-Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 197.

²⁸ J. Nikitorowicz, *Edukacja międzykulturowa*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. J. Pilch, Warszawa 2003, t. 1, s. 935.

wołują tylko okres drugiej wojny światowej. Wraz z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego powstało wiele stowarzyszeń i fundacji, stawiających sobie za cel przewycięzanie stereotypów. W programie stowarzyszenia VOX Humana zapisano:

Celem naszego projektu jest zmniejszenie uprzedzeń wobec tych właśnie nacji. Arabów i Turków obejmujemy jedną kategorią – muzułmanów, gdyż właśnie wobec muzułmanów jest najwięcej uprzedzeń – od pamiętnego września 2001 roku islam jest tematem z pierwszych stron gazet, ludzie boją się muzułmanów, często przypisują negatywne cechy terrorystów muzułmańskich, (którzy stanowią niewielki promil społeczności wszystkich muzułmanów liczącej ponad miliard wyznawców) wszystkim muzułmanom. Prócz terroryzmu islam kojarzy się z wojną. Stereotypy wobec Romów (mieszka ich w Polsce ok. 20 tys.) są stałe od lat – oszuści i złodzieje. (...) Dodatkowo w naszym kraju jest bardzo niska wiedza na temat innych kultur, m.in. tych, którym chcemy poświęcić ten projekt. Na uprzedzenia związane z narodowością czy pochodzeniem etnicznym nakładają się uprzedzenia związane z wyznaniem i kolorem skóry.

Cele te realizowano w ramach programu „Edukacja wobec dyskryminacji”. Inny przykład to regionalne działania podejmowane w Krakowie czy Wrocławiu. W Niepołomicach „Łowcy stereotypów” zapraszają na spotkania – debaty dotyczące mniejszości narodowych i grup etnicznych. Istotne jest uczenie się przez przeżywanie.

W interesującym nas konkretnym przykładzie omawiane działania wpisują się w kontekst edukacji regionalnej. Współcześnie realizowana jest ona w ramach ścieżki edukacyjnej *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturalne w regionie*. Elementy regionalizmu odnaleźć można na lekcjach języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie, geografii, biologii, chemii, religii czy wiedzy o kulturze²⁹. W tym wypadku istotne jest kształtowanie stosunku młodych ludzi do źródeł historycznych. Proponuje się więc wykorzystanie kronik szkolnych, wspomnień, przeprowadzanie wywiadów z nauczycielami. Ważne jest zaakcentowanie symboliki szkoły (sztandar, szkolne uroczystości, informacje o patronie)³⁰. Zwykle zwraca się uwagę na sposób ich wykorzystania i zasady

²⁹ Patrz szerzej: A. Stępnik, *Odkryć na nowo „małą ojczyznę”*, [w:] *Uczeń i nowa humanistyka*, red. M. Kujawska, Poznań 2000, s. 17-185; A. Zielecki, *Wiedza o regionie wprowadzeniem do edukacji historycznej*, [w:] *Edukacja historyczna w zreformowanej szkole*, Kraków 2000; M. Mendel, *Partnerstwo rodziny, szkoły i gminy*, Toruń 2000. Problemem pozostaje wszakże dylemat „gdzie była mała ojczyzna” danego bohatera; B. Wiśniewski, *Gdzie była 'mała ojczyzna' Gustawa Zielińskiego*, *Notatki Płockie* 1999, nr 2, s. 3-8.

³⁰ Przykład analizy tekstów źródłowych dotyczących szkolnictwa elementarnego zawiera praca: J. Barań-

interpretacji. Wyjątkowo jednak uświadamiamy uczniom, że źródła historyczne są wytworami współczesności, powstają na naszych oczach. Wytworzenie takiej świadomości stanowić powinno istotny element warsztatu młodego historyka – ułatwia bowiem rozumienie procesu historycznego i terażniejszości. Zwykle też w pracy dydaktycznej koncentrujemy się na źródłach pisanych. Rzadko wykorzystywana jest możliwość pracy o charakterze epigraficznym. Uczniowie z LO w Sierpcu³¹, którzy podjęli projekt renowacji cmentarza ewangelickiego w Osówce, zetknęli się ze specyficzną pozostałością dziedzictwa w regionie, dzięki której mogli poszerzyć umiejętności, ale także uczyć się historii poprzez przeżywanie.

Przeżywanie historii. Renowacja cmentarza w Osówce. Praktyczny przejaw działalności na rzecz przezwyciężania stereotypów

Inspirację do podjęcia działań stanowił projekt „Tak trzeba” prowadzony przez Czernikowskie Stowarzyszenie na Rzecz Kultury Oświaty i Sportu „Czyżnie”. Zakładał on renowację pięciu cmentarzy ewangelickich na terenie gminy. Podjęto również próbę aktywizacji wszystkich grup wiekowych w społeczności lokalnej. W gimnazjum odbyły się lekcje historii poświęcone dziejom ewangelików zamieszkujących ziemię dobrzyńską. Natomiast w ramach tzw. godzin wychowawczych dyskutowano o tolerancji religijnej³².

Do zainteresowania cmentarzem skłonił nas fakt, iż:

Odtwarzanie z pamięci przestrzeni cmentarza jest podobne do zapamiętywania układu wsi, jej mentalnej mapy, która również znaczy się kolejnymi zagrodami i mieszkającymi w nich rodzinami.(...) Tak jest również z organizacją cmentarza: wspomnienia o zmarłych skupiają się wokół tematyki rodzinnej. Zmarli zapamiętywani są jako członkowie konkretnych rodzin, rezydenci poszczególnych skupisk rodzinnych³³.

W interesującym nas przypadku trudno określić jego miejsce w otaczającej go przestrzeni. Nie było ono miejscem sakralnym czy godnym szacunku,

ski, M. Mazurowa, *Teksty źródłowe do dziejów Mazowsza i Podlasia XIX i początków XX wieku*, Warszawa 1998, s. 4-8. Patrz też ciekawe uwagi, L. Sadowski, *Prowincja nie całkiem głucha. Społeczno-kulturalna działalność inteligencji północno-wschodniego partykularza na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, t. IV, Warszawa 1985, s. 235-276.

³¹ G. Radomski, *Liceum Ogólnokształcące w Sierpcu*, Muzeum szkolne, nr 21, „Wiadomości Historyczne” 1995, nr 4, s. 53-55.

³² A. Zglińska, *Sprawozdanie z pierwszego etapu projektu renowacji cmentarzy ewangelickich w gminie Czernikowo Tak trzeba*, [w:] *Swój i obcy*, s. 269-271.

³³ J. Straczuk, *Cmentarz i stół: pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 120.

a tylko zagubionym gruzowiskiem w lesie³⁴. W Sierpcu akcja zaczęła się od podjęcia działań przez ucznia liceum ogólnokształcącego – Tomasza Kowalskiego³⁵. Warto zaznaczyć, iż nie była to pierwsza inicjatywa uczniów tej szkoły. Wcześniej uczestniczyli oni między innymi w konkursie „Historia bliska”, zorganizowanym przez Ośrodek „Karta”, czy akcji „My dla regionu”, podjętej przez Fundusz Lokalny Ziemi Płockiej „Młodzi Razem”. W omawianym przypadku zaczęło się od konkursu „Kultura Bliska 2009”³⁶. Fundacja Wspomagania Wsi uznała sierpecki pomysł renowacji XIX-wiecznego cmentarza kolonistów niemieckich w Osówce koło Sierpca za jeden z najlepszych z terenu województwa mazowieckiego i w dużej mierze sfinansowała przedsięwzięcie. Powstał projekt „Tak niewiele”. Fundacja Wspomagania Wsi przekazała uczniom 9,5 tys. zł na sfinansowanie przedsięwzięcia. Projekt realizowany był przez powołane przy LO Koło Miłośników Historii – opiekunem była nauczycielka historii Henryka Tarka. Pierwszy etap projektu, który realizowano w miesiącach maj-październik 2009 zakładał między innymi:

- przeprowadzenie akcji informacyjnej wśród lokalnej społeczności o istnieniu i konieczności rewaloryzacji cmentarza,
- zaktualizowanie granic cmentarza,
- ustalenie właściciela działki, na której znajduje się cmentarz,
- wykonanie planu cmentarza w skali 1:500,
- uzyskanie zezwolenia na przeprowadzenie prac i wycinkę krzewów,
- wysłanie projektu do Fundacji Wspomagania Wsi, by sfinansowała prace I etapu,
- rozpropagowanie akcji wśród społeczności Sierpca i okolic, w lokalnych mediach,
- wycięcie krzaków i drzew zagrażających bezpośrednio istniejącym pomnikom,
- odsłonięcie i oczyszczenie istniejących nagrobków,
- sklejenie i zakonserwowanie nagrobków,
- budowę drewnianego ogrodzenia cmentarza z dwuskrzydłową bramą,
- ustawienie krzyża i tablicy informacyjnej.

³⁴ Szerzej: J. Kolbuszewski, *Cmentarz jako tekst kultury*, [w:] *Sztuka cmentarna*, red. O. Czerner, J. Juszkiewicz, Wrocław 1995,

³⁵ Prowadzi on m.in. stronę Stary Sierpc – poświęconą historii miasta.

³⁶ W tym fragmencie wykorzystano zapisy ze strony: osowka.republika.pl/

Wielką pomoc okazała Jutta Dennerlein – autorka strony „Upstream Vistula”, która specjalnie przyjechała z Niemiec, aby wziąć udział w spotkaniu. Z pomocą Anny Zglińskiej z Torunia – studentki historii UMK, udało się rozpocząć pierwszy etap prac, polegający na załatwieniu wszystkich formalności. Długo oczekiwano na decyzje administracyjne, a zwłaszcza Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji.

Warto w tym miejscu zamieścić podstawowe informacje dotyczące ludności niemieckiej w Sierpcu i okolicy. Parafia ewangelicka w Sierpcu istniała od 1837 roku. W XIX wieku liczyła około 3 i pół tysiąca wiernych. W okresie międzywojennym administratorem gminy ewangelickiej był Aleksander Paschke, polski patriota, następnie funkcję tę objął Artur Witmajer. W styczniu 1934 roku założono nową parafię ewangelicką w Siemiątkowie. Patronem tej parafii był Edward Triebe, propagator poglądów szowinistycznych. Na Mazowszu płockim uważnie obserwowano zachowanie się ludności wyznania ewangelickiego, a zwłaszcza kolonistów niemieckich w przededniu wojny. Zaobserwowano, iż wielu z nich uciekło do Niemiec w obawie przed poborem do wojska polskiego. W okresie wojny wielu ewangelików podpisało niemiecką listę narodową. Motywy jej podpisania były różnorakie. Obok poczucia związku z niemieckością istotną była chęć zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa, utrzymania się przy życiu. Jednak wielu Niemców pomagało Polakom, ostrzegając ich przed aresztowaniem lub wręcz współpracując z ugrupowaniami konspiracyjnymi. Nie wyrazili zgody na podpisanie volsklisty córka i syn przedwojennego pastora ewangelickiego – rodzeństwo Paszke. Poddani szykanom ostatecznie wyjechali do Warszawy. Prawdopodobnie o takich wydarzeniach wspominał landrat sierpecki H. Wolk, który w jednym z raportów pisał o zbyt dużym spoufaleniu się miejscowych Niemców z Polakami. Jednak po wojnie wielu Niemców – niezależnie od postawy w czasie okupacji – zostało zamordowanych. Stało się to jednym z powodów emigracji. W 1948 roku na terenie parafii sierpeckiej podlegającej jurysdykcji kościoła katolickiego mieszkało tylko czternastu protestantów³⁷.

Natomiast na przełomie XIX i XX wieku w Osówce mieszkały jedynie trzy polskie rodziny, resztę gospodarstw zajmowali niemieccy osadnicy. Oprócz Osówki kantorat obejmował wsie – Maluszyn, Żurawieniec, Wernerowo i Podwierzbie. Od północy graniczył z kantoratem w Białasach, od południowego zachodu z kantoratem w Gozdach, od zachodu z kantoratem w Czartowni, a od wschodu z terenami parafii Sierpc. Na wschód od wsi, przy drodze do Sierpca założony został cmentarz. Data jego powstania jest trudna do precyzyjnego

³⁷ Szerzej: *Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*, red. M. Chudzyński, Sierpc 2003.

określenia. Biorąc pod uwagę fakt obecności niemieckich kolonistów już na początku XVIII wieku, można wnioskować o istnieniu cmentarza już w tym czasie, co jednak nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach. Rzetelne informacje o istnieniu nekropolii znajdujemy pod koniec wieku XIX. Istniejący, zaledwie dziesięcioarowy, „stary cmentarz” poszerzono na północ i zachód, nadając mu kształt czworoboku. Dało to powierzchnię prawie 0,5 hektara, co uczyniło go największym wiejskim cmentarzem ewangelickim w parafii Sierpc. Na początku wieku XX wschodnią granicę cmentarza wyznaczono, budując prawie półtorametrowy kamienny mur, pośrodku którego umieszczono kutą, żeliwną, dwuskrzydłową bramę, od której odchodziła do centrum cmentarza główna aleja, pośrodku której stanął ponad czterometrowy krzyż. Aleja wyznaczała po swojej lewej stronie teren dawnego cmentarza, zaś po jej prawej stronie oraz za krzyżem usytuowane były nowe kwatery. Na cmentarzu znajdowały się groby przeważnie niczym się nie różniące. Groby ustawione były na osi wschód-zachód, z tablicami i krzyżami usytuowanymi po stronie zachodniej (zwyczaj dość częsty – twarz zmarłego miała być skierowana na wschód).

W ramach drugiego etapu zrealizowano następujące cele:

- ponowne rozpropagowanie akcji w lokalnych mediach i wśród lokalnej społeczności,
- wysłanie projektu do Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności na konkurs grantowy „Działaj lokalnie 2010” w celu sfinansowania prac II etapu,
- przekopanie tych części cmentarza, gdzie pozostały karpy po wyciętych krzewach, by zapobiec ich ponownemu odrośnięciu,
- sklejenie i oczyszczenie pozostałych nagrobków,
- zrekonstruowanie cementowych krzyży nagrobnych na 9 nagrobkach (z pomocą UMK w Toruniu),
 - ponowne malowanie drewnianego ogrodzenia konserwantem do drewna (ze szczególnym uwzględnieniem jego niższych partii),
 - posadzenie nowych drzewek i krzewów ozdobnych,
 - posadzenie żywych kwiatów przy niektórych nagrobkach,
 - zrekonstruowanie krzyża cmentarnego z XIX wieku i umieszczenie obok niego tabliczki informacyjnej,
 - zrekonstruowanie kwatery dziecięcej,
 - umieszczenie tabliczek przy zidentyfikowanych grobach,

- zamontowanie na bramie cmentarza tabliczki informacyjnej.

W ramach prac wakacyjnych w 2010 roku odbyły się trzy obozy renowacyjne.

Projekt zakończono uroczystą mszą ekumeniczną w październiku 2009 roku. Na cmentarz licznie przybyli współcześni mieszkańcy wsi Osówka, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, pracownicy sierpeckich placówek oświatowych i kulturalnych, uczniowie sierpeckich szkół, przedstawiciele Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu, wolontariusze, harcerze, sierpeccy historycy, lokalne media oraz wiele zainteresowanych osób. W uroczystości wzięli udział potomkowie rodzin mieszkających niegdyś w Osówce – rodzin Schewe, Gurda i Wójkie.

Ekumeniczne nabożeństwo poprowadził ks. Waldemar Wunsz z parafii ewangelicko-augsburskiej w Warszawie wspólnie z ks. Arturem Woltmanem, ks. Grzegorzem Żabikiem oraz z ks. Jackiem Darmofalskim. Parafia ewangelicko-augsburska św. Trójcy w Warszawie ufundowała grawerowaną tabliczkę, którą zamontowano na krzyżu, upamiętniającą byłych mieszkańców wsi. Wraz z księżmi ewangelickimi na spotkanie przybyli członkowie Rad Parafialnych przy parafiach ewangelickich z Płocka i Warszawy. Po mszy obecni na uroczystości (około 150 osób) zwiedzili nekropolię, udali się na osobistą modlitwę, zapalili znicze.

Druga część uroczystości miała miejsce w gmachu Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu, gdzie otwarto wystawę fotografii przedstawiających życie kantoratu w Osówce na przełomie XIX i XX wieku, parafii ewangelickiej w Sierpcu oraz fotorelację z przebiegu prac renowacyjnych na cmentarzu.

Z kolei dziesiątego marca 2010 w „Domu Technika” w Płocku odbyła się gala wręczenia nagród w plebiscycie „Z tumskiego wzgórza” na „Wydarzenie roku 2009”, w którym projekt sierpeckiej młodzieży otrzymał nominację. Mimo iż był realizowany przez uczniów, młodzież i wolontariuszy i dysponował niskim budżetem, zyskał przychylną komisję konkursową oraz setek czytelników, którzy oddali na nas głos i uzyskał II miejsce jako „Wydarzenie roku 2009” z rejonu Mazowsza. Nagrodę odebrała Ewa Nowakowska, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Sierpcu.

Podsumowanie

Projekt realizowany przez uczniów LO w Sierpcu miał znaczenie nie tylko dla młodzieży zaangażowanej w jego realizację. Prezentacja wyników badań, organizacja mszy ekumenicznej, włączenie w akcję lokalnych mediów przyczyniły się do wykształcenia postawy pełnej szacunku dla śladów przeszłości, w tym obiektów dotychczas zaniedbanych czy zapomnianych. Istotne wydawało się „rozbrajanie” dotychczasowych stereotypów:

- dezawuowanie dotychczasowej, w dużej mierze propagandowej, wersji historii,
- poprzez przypomnienie dotychczasowych sądów na dany temat zwrócenie uwagi na ich zasadność,
- zebranie informacji o nieznanach lub mało upowszechnionych faktach z dziejów społeczności niemieckiej na ziemi sierpeckiej. W szkole zaplanowano przeprowadzenie konkursów przedmiotowych dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce zarówno w aspekcie historycznym, jak i w odniesieniu do współczesności,
- spojrzenie na wydarzenia z nowej perspektywy dzięki zestawieniu ich z faktami o charakterze ogólnopolskim,
- zmiana proporcji w ocenie wydarzeń, na przykład zwrócenie uwagi na pozytywną rolę kolonistów niemieckich w Polsce,
- przewartościowanie stereotypu Niemca oprawcy. W nowym kontekście mógł on wystąpić także w roli ofiary. Ważne było upowszechnienie wiedzy o aktywności życiowej Theodora Khuna,³⁸
- ukazanie we właściwym świetle zasad religii ewangelicko-augsburskiej.

Za bardzo istotne uznaję nawiązanie osobistych kontaktów, co zwiększa kapitał zaufania do Niemiec i ich obywateli. Nie oznacza to jednak zasadniczego przebudowania świadomości mieszkańców miasta. Lektura wpisów na forum internetowym – niejednokrotnie wywołująca odruch zażenowania i wstydu – świadczy, iż dawne uprzedzenia i stereotypy nadal funkcjonują. Istotne wszakże wydaje się poruszenie problemu w sferze publicznej, zwłaszcza iż grupa mło-

³⁸ T. Khun – urodzony w Zalesiu potomek niemieckich kolonistów. We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Modlina. W 1940 r. został wpisany w Sierpcu na niemiecką listę narodowościową. Powołany do armii niemieckiej odmówił służby wojskowej. Po aresztowaniu trafił do Oświęcimia. Po zakończeniu wojny służył w armii polskiej. Prześladowany w czasach stalinowskich. Patrz szerzej: *Theodor Kuhn – nieznaną bohater, [w:] My dla regionu*, Płock 2009, s. 44-46.

dych historyków kontynuuje działania, przygotowując projekt renowacji innego cmentarza. Ciągłe jednak na renowację oczekuje nekropolia żydowska. Próba przywrócenia ikonosfery związanej z obecnością kolonistów niemieckich świadczy o istotnym przewartościowaniu stereotypu. Zwłaszcza że głosy protestu były słabo eksponowane. W lokalnych periodykach nie było tytułów znanych choćby z prasy opolskiej: *Pomnikowa wojna*, *Nazistowskie sentymenty*, *Pomnikowa prowokacja*³⁹. Wśród młodych ludzi zaczyna upowszechniać się etyka odpowiedzialności zamiast etyki przekonań. Dziedzictwo historyczne obejmuje więc także wiedzę o mniejszościach narodowych. Upowszechnia się pogląd, że osadnicy i ich potomkowie, żyjąc na ziemi sierpeckiej, czuli się „u siebie”.

³⁹ A. Sakson, *Konflikty na tle narodowościowym we współczesnej Polsce*, [w:] *Konflikty społeczno-polityczne w III Rzeczypospolitej*, red. A. Wojtas, M. Strzelecki, Warszawa 2001, s. 180. Autor artykułu zdaje sobie oczywiście sprawę z uwarunkowań historycznych konfliktu na Opolszczyźnie.

Jacek Tymiński

Nauczanie historii regionalnej w ramach projektu „Opowiem Ci o wolnej Polsce” w V LO im. Jana Pawła II w Toruniu

W 2007 roku zgłosiłem szkołę do projektu wymyślonego i przygotowanego przez Muzeum Powstania Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej i Centrum Edukacji Obywatelskiej – *Opowiem Ci o wolnej Polsce*. Celem programu było przybliżenie młodym ludziom wydarzeń związanych z najnowszą historią Polski, pokazanie, w jaki sposób na przestrzeni 50 lat kształtowało się społeczeństwo obywatelskie. Nowością tego programu był bezpośredni kontakt ze świadkami historii, którzy w przeprowadzanych przez uczniów wywiadach opowiadali o swoich doświadczeniach. Zdobyte tą drogą informacje miały być upowszechniane w różnych formach. Organizatorzy dopuszczali dużą różnorodność przedsięwzięć, na przykład wystawy, spektakle, audycje radiowe. Zgodnie z założeniami organizatorów praca przy projekcie miała być okazją do kształtowania tożsamości młodych ludzi, wzmacniania ich więzi z miejscem urodzenia i zamieszkania, rozbudzania patriotyzmu i obywatelskiej odpowiedzialności. Uczestnikom programu – zarówno uczniom, jak i nauczycielom – bardzo pomogło szkolenie, dzięki któremu dowiedzieli się, jak przygotować się do prowadzenia wywiadu i jak kierować rozmową. Centrum Edukacji Obywatelskiej przy wsparciu poznańskiego oddziału IPN przygotowało ciekawy program szkoleniowy, który dotyczył wszystkich istotnych elementów naszej przyszłej pracy. W ramach szkolenia obejrzelśmy nagrane wywiady, mieliśmy spotkanie ze świadkiem historii i braliśmy udział w grach terenowych śladami poznańskiej bezpieki.

Przystępując do realizacji programu, najpierw dokonaliśmy wyboru wydarzenia z najnowszej historii Polski. Uczniów szczególnie zainteresowały lata osiemdziesiąte – fakty związane z powstaniem Solidarności i okres stanu wojennego. Na początku przybliżyłem młodzieży problematykę w oparciu o literaturę przedmiotu, a następnie wspólnie wyszukaliśmy odpowiednich świadków historii. Chcieliśmy, aby naszymi rozmówcami byli ludzie, którzy w tamtym okresie byli uczniami szkół ponadpodstawowych. Postanowiliśmy bowiem sprawdzić, czy na przestrzeni czasu zmieniła się postawa życiowa młodych mieszkańców Torunia, co dzieli, a co łączy licealistę z lat 80. z jego rówieśnikiem żyjącym na początku XXI wieku. Byliśmy bardzo ciekawi wyniku takiej konfrontacji.

W pierwszej edycji programu naszymi świadkami zostali panowie Wojciech Dembek i Marek Bernaciak, którzy w 1984 roku rozprawiali nielegalną gazetkę „Grześ” w toruńskich szkołach średnich, w I LO i Technikum Budowlanym, za co ponieśli surowe konsekwencje. Epilog ich sprawy miał miejsce dopiero w 2005 roku, gdy przesłuchujący ich przed laty oficerowie SB zostali skazani za przekroczenie obowiązków służbowych. Pierwszy wywiad przeprowadziliśmy w szkole. Dwugodzinne nagranie zarejestrowaliśmy, korzystając z dyktafonu. Udokumentowaliśmy je, wykonując zdjęcia aparatem cyfrowym. Następnie sporządziliśmy stenogram rozmowy i przygotowaliśmy prezentację. Miesiąc później zainteresowaliśmy naszym działaniem redaktora Radia PiK Michała Słobodziana, który zaprosił cały zespół do udziału w audycji „Tokowisko”. Uczestniczyliśmy w rozmowie na temat: Jak uczyć, żeby nie zanudzić?

Główna prezentacja naszego projektu odbyła się w kwietniu 2008 roku w Domu Muz na toruńskim Podgórzu. Na spotkanie zaprosiliśmy prof. Wojciecha Polaka, autora monografii poświęconej działaczom opozycji – *Czas ludzi niepokornych*, świadków: Marka Bernaciaka i Wojciecha Dembka oraz nauczycieli historii i języka polskiego. W trakcie spotkania uczniowie zaprezentowali fragmenty wywiadów z bohaterami naszego projektu, wyniki sondy przeprowadzonej wśród uczniów szkoły na temat PRL. Wręczono nagrody zdobywcom trzech pierwszych miejsc w ogłoszonym przez nas konkursie dla uczniów toruńskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – „Wolność słowa w PRL”. Prof. Wojciech Polak wygłosił wykład na temat działalności opozycyjnej wśród uczniów toruńskich szkół średnich.

W maju 2008 roku wzięliśmy udział w regionalnej prezentacji, która odbyła się w Gdyni. Mogliśmy tam skonfrontować naszą pracę z pracami uczniów z Polski północnej. Ostatnim etapem była ogólnopolska prezentacja projektów, która odbyła się w czerwcu tego samego roku w Warszawie. Prace uczniów oceniali eksperci: Tomasz Merta z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Paweł Ukielski – dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego, Antoni Dudek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Wróbel – nauczyciel i redaktor „Dziennika”, Paweł Skibiński z Muzeum Historii Polski oraz Władysław Bułhak z IPN. Wymieniona lista ekspertów w sposób oczywisty świadczy o randze całego przedsięwzięcia. Eksperti wysoko ocenili naszą pracę, dostrzegając profesjonalizm w posługiwaniu się nowoczesnymi technikami audiowizualnymi i fachowość w przeprowadzeniu i opracowaniu wywiadu.

We wrześniu 2008 roku przystąpiliśmy do kolejnej edycji programu. Tym razem bohaterami naszych wywiadów zostali ludzie związani z naszą szkołą. Stworzyliśmy dwa uzupełniające się projekty: pierwszy z nich, zatytułowany

„Tacy sami a PRL między nami”, dotyczył historii uczniów: Artura Wiśniewskiego, Rafała Sadowskiego, Krzysztofa Bundy, Tomasza Kokocińskiego. Bohaterką drugiego, noszącego tytuł „Niepokorni walczący o wolność”, była Ewa Józefowicz, działaczka „Solidarności”, która w latach osiemdziesiątych uczyła języka angielskiego w V LO w Toruniu. Zebrany przez nas materiał na temat ich działalności jest bardzo obszerny i dotyczył wielu spraw. Wymienię tylko niektóre ich działania. Uczniowie drukowali i kolportowali nielegalne ulotki, malowali napisy na murach, własnoręcznie wykonanymi pieczętkami z tekstem, takim, jak *Wolność dla więźniów politycznych*, stemplowali klatki schodowe, rozklejali plakaty o treści antysystemowej. Tomasz Kokociński stworzył emblemat Solidarności Walczącej, a następnie przekazał go Tadeuszowi Winkowskiemu, ten zaś rozpowszechnił go w Warszawie. Wieszali krzyże w V LO, a gdy zostały usunięte, namalowali krzyż na ścianie. Odegrali ogromną rolę w akcji informacyjnej o protestach przeciwko stanowi wojennemu, które wyznaczono na 1 i 3 maja 1982 roku. Wydrukowali i rozprowadzili około 7 tysięcy ulotek. Ich spektakularną akcją było rozwieszenie na moście drogowym zrolowanego transparentu z napisem „Solidarność”, który po przecięciu sznurków dzięki podmuchom wiatru widoczny był w całej krasie. Podobną akcję z rozwieszeniem transparentu przeprowadzili na auli UMK.

Tym razem postanowiliśmy rozpowszechnić rezultaty naszej pracy w formie publikacji książkowej. Przygotowanie materiału do druku trwało do marca 2010 roku. Naszą inicjatywą zainteresował się prof. Wojciech Polak, który napisał pierwszy rozdział książki pt. *Opozycyjna działalność uczniów i nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego nr V w Toruniu w okresie stanu wojennego i w latach następnych*. Nasza praca zwróciła też uwagę lokalnych mediów. W „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł *Mówią o wolnej Polsce*, a w „Gazecie Pomorskiej” – *Nareszcie młodzi piszą historię*. Na gali promocyjnej obecni byli dziennikarze TV Toruń, którzy przygotowali reportaż na nasz temat. Oczywiście, byliśmy także na ogólnopolskim podsumowaniu projektów w Warszawie.

Po trzech latach pracy z grupą uczniów: Agatą Napierską, Martą Ryłow, Martą Piątkowską i Mateuszem Walczakiem, musiałem się rozstać, gdyż po maturze rozpoczęli studia. Już w czasie pierwszego roku nauki okazało się, że udział w projekcie był dla nich ważnym doświadczeniem, gdyż podjęli współpracę z CEO i jako wolontariusze będą uczestniczyli w kolejnej edycji programu.

Do kolejnej edycji programu przystąpiłem z nową grupą uczniów z klasy pierwszej. Organizatorzy jak zwykle przygotowali bogaty program edukacyjny, w ramach którego uczniowie mieli zajęcia z aktorem i reżyserem. Zapoznawali się z technikami przeprowadzania wywiadów.

W związku z przypadającą w 2010 roku trzydziestą rocznicą powstania „Solidarności” zainspirowałem uczniów do zapoznania się z przebiegiem strajków sierpniowych w toruńskim Towimorze. Dzięki informacjom uzyskanym od prof. Wojciecha Polaka nawiązaliśmy kontakt z uczestnikami strajków sierpniowych. Przeprowadziliśmy dwa dwugodzinne wywiady z Adolfem Liebersbachem i Jadwigą Pietrusą. W maju bieżącego roku w Warszawie uczestniczyłem z uczniami w podsumowaniu tegorocznej edycji programu „Opowiem Ci o wolnej Polsce” i mam nadzieję, że nie byliśmy tam po raz ostatni.

W niniejszym artykule zamierzałem przedstawić działania dydaktyczne, których głównym celem było przybliżenie uczniom wiedzy o historii lokalnej. Warto jednak podkreślić jeszcze inne pozytywne wartości wynikające z realizacji projektu. Młodzież zainteresowała się najnowszą historią Polski, zaczęła na bieżąco śledzić rozgrywające się na jej oczach wydarzenia. Zastosowana metoda przyczyniła się do powstania więzi międzypokoleniowej. Odegrała też istotną rolę w wykształceniu pożądanych umiejętności i postaw, takich jak na przykład odpowiedzialność, punktualność, praca w grupie.

Zbigniew Żuchowski

Z historii życia codziennego ludności okolic Wąpielska w latach 1918-1939*

Po odzyskaniu niepodległości – w sierpniu 1919 roku na podstawie „Ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych II instancji na terytorium byłego zaboru rosyjskiego” – dokonano podziału administracyjnego państwa polskiego, tworząc pięć województw, wśród nich województwo warszawskie z powiatem rypińskim i gminą Wąpielsk¹.

Granice gminy Wąpielsk w porównaniu do stanu sprzed 1914 roku nie uległy zmianie. Ogłoszenie wojewody warszawskiego z 1935 roku ustalało dokładny podział gminy na gromady: Cetki, Długie, Kiełpiny, Kupno, Radziki Duże, Ruszkowo, Warpalice, Wąpielsk, Wrzeszewo. Pozostałe interesujące mnie w tej pracy miejscowości leżały w gminie Osiek i tworzyły gromady: Lamkowiżna, Łapinówek. Znajdowały się też w gminie Płonne: gromada Kierz i gromada Półwiesk Mały². Dnia 1 kwietnia 1938 roku weszła w życie ustawa w sprawie zmiany granic województw, na podstawie której powiat rypiński – wraz z gminą Wąpielsk – wyłączono z województwa warszawskiego i włączono do pomorskiego ze stolicą w Toruniu³. Struktura administracyjna gminy i powiatu nie uległa wówczas zmianie. Stan taki utrzymał się do września 1939 roku.

W okresie międzywojennym w Polsce przeprowadzono dwa spisy ludności, pierwszy – we wrześniu 1921 r., zaś drugi – w grudniu 1931 r. Według danych spisu z 1921 roku gminę Wąpielsk w ówczesnych granicach zamieszkiwało 4058 osób. Do największych miejscowości na jej terenie należały: Długie – 596 mieszkańców, Wąpielsk – 533, Radziki Duże – 451. W niektórych z tych miejscowości pokaźną część ludności stanowili mieszkańcy folwarków pracujący w majątkach⁴. Spis ludności przeprowadzony w grudniu 1931 roku wykazał,

* Niniejszy artykuł rozwija zagadnienia podjęte przeze mnie w monografii gminy Wąpielsk; patrz: P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wąpielsk i okolice. Monografia historyczna wsi ziemi dobrzyńskiej*, Rypin-Wąpielsk 2003.

¹ Dziennik Praw Państwa Polskiego, 1919, nr 65, poz. 395; *Skorowidz miejscowości RP*, t. I, województwo warszawskie, Warszawa 1925, s.160-161, 165-166; M.Kallas, *Z przeszłości administracyjnej Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (od rozbiorów do utworzenia województwa wrocławskiego)*, Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie, t. I, 1978, s. 207; Z. Waszkiewicz, *Z dziejów ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-193*, [w:] *Studia z dziejów ziemi dobrzyńskiej XIV-XX wiek*, red. M. Wojciechowski, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, s. 106-107.

² *Warszawski Dziennik Urzędowy*, nr 26, poz. 224 *Ogłoszenie Wojewody Warszawskiego z dnia 12 listopada 1935 roku w sprawie aktualnego podziału gmin wiejskich Województwa Warszawskiego na gromady*.

³ *Dziennik Ustaw RP*, 1937, nr 46, poz. 350; Z. Waszkiewicz, *Z dziejów ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1939*, s. 107-108.

⁴ *Skorowidz miejscowości RP*, t. I, s.165.

że na terenie gminy Wąpielsk zamieszkiwało 4358 osób, w tym 2184 mężczyzn i 2201 kobiet⁵. Gmina ta, obok sąsiednich Osiek, Starorypin i Żałe, należała do mniejszych pod względem liczby mieszkańców w powiecie rypińskim. Sąsiadująca z nią gmina Płonno była jedną z największych⁶.

Zdecydowaną większość mieszkańców Wąpielska i okolicznych miejscowości stanowili Polacy. W czasie spisu 1921 roku w gminie Wąpielsk narodowość polską podało 3474 mieszkańców (85,6%). Jednak podobnie jak na pozostałych terenach wiejskich powiatu rypińskiego, również w gminie Wąpielsk dość liczni byli Niemcy. W spisie 1921 roku narodowość niemiecką na terenie gminy podało 559 osób (13,8%). Większość z nich stanowili ewangelicy, część była baptystami. W trakcie spisu 598 osób podało wyznanie ewangelickie, baptystów było 108, łącznie 706 osób, a więc 147 osób więcej niż tych, którzy zadeklarowali narodowość niemiecką. Wynika z tego, że część ludności, mimo pochodzenia niemieckiego, deklarowała narodowość polską⁷.

Podobnie do problemu podchodzi niemiecka literatura historyczna, która za Niemców w gminie Wąpielsk uważa wszystkich, którzy byli ewangelikami lub baptystami⁸. Bogdan Chełmicki w swoim *Pamiętniku* charakteryzował ówczesną ludność niemiecką:

Stanowili ją koloniści pochodzący częściowo jeszcze z czasów rozbiorów. Zajęli dobre ziemie i tworzyli odrębne wioski. Gospodarstwa mieli dość duże (kilkunastohektarowe), dobrze zbudowane z charakterystycznymi plecionymi z wikliny płotami. Trzymali się odrębnie, mówili dialektem „platt”, a żony ich słabo znały język polski. Mieli kościół ewangelicki w Rypinie, a w paru wioskach kaplice. Część z nich była baptystami⁹.

⁵ B. Ptaszyński, Kronika Gminy Wąpielsk (rękopis). Kronika została spisana w latach 1931-1934 przez Bolesława Ptaszyńskiego, sekretarza gminy Wąpielsk (kserokopia w posiadaniu autora); Statystyka Polski, seria B, z. 8a. W stosunku do liczby mieszkańców, wynikającej ze spisu 1921 r., w ciągu 10 lat nastąpił wzrost o 327 osób (8%) i był znacznie mniejszy w porównaniu do przyrostu liczby mieszkańców w analogicznym okresie w Polsce w tym samym czasie (ok. 18%). Dane spisów ludności w okresie międzywojennym w Polsce są mało precyzyjne, bowiem w 1933 roku na terenie gminy mieszkały już 4463 osoby (zob.: *Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza obszaru Okręgu Korpusu Nr VIII w Toruniu w latach 1933-1937*, wybór źródeł, wyd. P. Stawecki, W. Rezmer, Toruń 1992, zał. Nr 1 do dok. 49).

⁶ Według spisu z 1921 r. gmina Osiek liczyła 3809, Żałe 3975, Płonno 6418 (zob.: *Skorowidz miejscowości RP*, t.1, s.160-161, 165). Według danych z 1933 roku w gminie Osiek mieszkało 4285 osób, Płonno 7235, Żałe 4493 (zob. *Sytuacja obszaru Okręgu Korpusu Nr VIII*, dok. Nr 49, załącznik nr 1).

⁷ Skorowidz miejscowości RP, t.1, s.165

⁸ A. Treichel, *Geschichte des Deutschtums von Rippin und Umgegend*, Schwabach 1962, s.51 podaje, że na terenie gminy Wąpielsk mieszkało 717 Niemców.

⁹ B. Chełmicki, *Powiat rypiński w latach 1905-1939. Kartki z pamiętnika*, wstępem, przypisami i aneksem opatrzył P. Gałkowski, Rypin 1997, s. 3.

Podobnie o ludności tej pisał Bolesław Ptaszyński:

W gminie znajdują się trzy wioski zamieszkane wyłącznie prawie przez Niemców: Tomaszewo (tylko dwóch Polaków), Wrzeszewo (tylko trzech Polaków), Cetki (tylko dwóch Polaków). Znamienne, że jeszcze się zdarzają wypadki nieznamomości języka polskiego przez starsze pokolenie niemieckie, a szczególnie kobiety. Do urzędu zgłaszają się tacy w asyście tłumacza¹⁰.

Niemcy w większości byli właścicielami gospodarstw średnich, o powierzchni do 10 ha, znacznie mniej było tych, którzy posiadali gospodarstwa o powierzchni powyżej 10 ha¹¹. Cetki, Tomaszewo, Wrzeszewo były typowymi koloniami niemieckimi. Ziemie w tych wioskach były dobrej jakości, a mieszkańcy posiadali poczucie wspólnoty i wszyscy deklarowali narodowość niemiecką. Inaczej było w miejscowościach z przewagą ludności polskiej, gdzie wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego lub baptyści, co do których można przypuszczać, iż byli pochodzenia niemieckiego, deklarowali narodowość polską. Sytuację taką obserwujemy we wsiach Czernie, Kupno, Pólka Duże i Pólka Małe, gdzie dużą część mieszkańców (nawet do ok. 50%) stanowili niekatolicy, a mimo to zadeklarowali narodowość polską. Podobnie było w miejscowościach Kierz Radzikowski, Lisiny, Poręba, kolonia Warpalice oraz folwarkach Długie i Wąpielsk. Powody tego mogły być różne, włącznie z manipulacją spisową lub pomyłką.

Spis z 1931 roku nie wykazywał już większej niezgodności między wyznaniem a deklarowaną narodowością niemiecką. W porównaniu do stanu z 1921 r. rzeczywista liczba ludności niemieckiej na terenie gminy Wąpielsk, jeżeli uznać taką przynależność wszystkich ewangelików i baptystów, uległa zmniejszeniu. Mimo to Niemcy stanowili 15,2% mieszkańców gminy, czyli więcej niż średnia dla powiatu rypińskiego¹². Dane te zbliżone są do stanu z 1933 roku, gdy na tere-

¹⁰ B. Ptaszyński, *Kronika Gminy Wąpielsk*. Według A. Treichla, *Geschichte des Deutschtums von Rippin und Umgegend*, Schwabach 1962, s. 51, całkowicie niemieckie na interesującym nas terenie były w okresie międzywojennym wsie: Tomaszewo, Bogaczewo, Bolesławice, Grabina Kolonia, Kierz Półwieski, Cetki, Czarnie, Poręba, Wrzeszewo. Porównując te dane z wynikami spisu z 1921 r., (*Skorowidz miejscowości RP*, t. I, s. 160-161, 165), można stwierdzić, że informacja ta jest prawdziwa dla niektórych z tych miejscowości, w pozostałych Niemcy stanowili tylko część mieszkańców.

¹¹ *Sytuacja obszaru Okręgu Korpusu Nr VIII*, dok. nr 49, załącznik nr 1.

¹² Z. Waszkiewicz, *Z dziejów międzywojennego Rypina (1918-1939)*, [w:] *Rypin. Szkice z dziejów miasta*, red. M. Krajewski, Rypin 1994, s. 286. W 1921 r. w powiecie rypińskim Niemcy stanowili 6,7% (5308 osób) ogółu mieszkańców, a w 1931 r. 8,5% (zob. Z. Stoliński, *Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce*, *Sprawy Narodowościowe*, 1927 r., nr 4, s. 377; L. Ręgorowicz, *Niemcy w województwie warszawskim*, *Strażnica Zachodnia*, 1937 r., nr 4, s. 417).

nie gminy Wąpielsk Polacy stanowili 84,4%, natomiast ludność niemiecka 15% mieszkańców¹³.

Interesujące informacje dotyczące przemian obyczajowych zachodzących wśród ludności gminy Wąpielsk można uzyskać na podstawie analizy akt metrykalnych z lat 1918-1939. Lata dwudzieste były okresem dość gwałtownych przemian demograficznych na terenie parafii Radziki Duże. Liczba zawieranych małżeństw prawie co roku przekraczała dwadzieścia. W 1923 roku na ślub zdecydowały się aż trzydzieści cztery pary. W 1922 roku liczba narodzonych dzieci przekroczyła 100 i do 1932 roku utrzymywała się powyżej tej liczby. W 1927 roku urodziło się 137, a w 1928 – 139 dzieci¹⁴. Liczby te są niewątpliwie wskaźnikiem optymizmu społecznego, który wynikał przede wszystkim z dość dobrej sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce. Jednak w tym samym czasie przeciętna długość życia na terenie parafii drastycznie spadła. Przyczyną była bardzo duża śmiertelność wśród narodzonych dzieci w okresie pierwszego roku życia, w tym także narodziny dzieci martwych lub zmarłych w czasie porodu. Skutkiem tego był stosunkowo niewielki wzrost liczby mieszkańców gminy, jaki nastąpił w okresie między 1921 a 1931 rokiem. Przyczyną wysokiej śmiertelności noworodków był brak jakiegokolwiek opieki lekarskiej na wsi, a także występowanie wielu chorób wieku dziecięcego.

Liczne zgony występowały we wszystkich warstwach społeczeństwa. W sierpniu 1920 roku w wieku pięciu lat zmarł w Brzuzem Zbigniew Zembrzowski, syn właścicieli majątku Brzuze. Jego matka Anna Maria Zembrzowska, córka Józefa Siemiątkowskiego (właściciel majątku w Wąpielsku) zmarła trzy lata później w wieku 30 lat¹⁵. Z kolei 16 sierpnia 1921 roku zmarł liczący dwa miesiące życia syn Wincentego Daczki, rządcy majątku w Wąpielsku¹⁶. Ludzie umierali we własnych domach, rzadko po uprzednim leczeniu. Do lekarza trzeba było bowiem zawieźć chorego aż do Rypina. Pojedyncze zgony w szpitalu zaczynają być odnotowywane dopiero od połowy lat dwudziestych¹⁷.

Narodziny dzieci w okresie międzywojennym odbywały się w domach. W każdej wsi znajdowała się kobieta, która choć nie była wykwalifikowaną akuszerką, specjalizowała się w odbieraniu porodów. Mieszkańcy mówili o niej „babka”. Na ogół była w starszym lub średnim wieku, choć zdarzały się przy-

¹³ *Sytuacja obszaru Okręgu Korpusu Nr VIII*, dok. nr 49, załącznik nr 1.

¹⁴ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1920-1930*.

¹⁵ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne*, akt zgonu nr 27 z 1920 r. oraz nr 33 z 1923 r.; w aktach występuje Anna Maria Zembrzowska, natomiast P.Galkowski, *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX-XX wieku (do 1939 roku)*, Rypin 1997, s. 275 podaje imię Hanna, tak jak napis na cmentarzu w Radzikach Dużych.

¹⁶ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z 1921 r.*

¹⁷ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1928, 1930, 1933*.

padki młodszych, na przykład Helena Pławińska lat 24, „babka” z Radzik Małych¹⁸. Teresa Karwicka podaje, że dawniej dziecko do chrztu ubierała „babka” (położna) i opiekowała się nim podczas chrztu. Jedno z rodziców chrzestnych brało dziecko na ręce dopiero podczas samej ceremonii. Po ceremonii chrztu dziecko wracało znów na rękach „babki”. Akta metrykalne parafii Radziki Duże potwierdzają, że taka sytuacja miała miejsce jedynie w przypadku dzieci pozamałżeńskich, gdy „babka” odgrywała ważną rolę w trakcie ceremonii, zastępując niejako ojca dziecka. W pozostałych przypadkach do chrztu z dzieckiem zgłaszał się jego ojciec¹⁹. Zdarzyło się też szokujące pod względem obyczajowym porzucenie noworodka: „W dniu 8 listopada 1937 r. o godzinie 10 rano znalezione zostały zwłoki noworodka płci męskiej na polu majątku Wąpielsk”²⁰.

Stałym elementem społeczności wiejskiej w okolicach Wąpielska byli, podobnie jak w innych rejonach, żebracy²¹. Przybywali oni na odpusty i wędrowali między różnymi miejscowościami. Nawet gdy mieli jakieś stałe miejsce zamieszkania, ich źródłem utrzymania było chodzenie po prośbie.

Wyznacznikiem zmian obyczajowych w latach 1918-1939 był postępujący w tym okresie wzrost liczby urodzeń dzieci pozamałżeńskich wśród ogółu urodzeń na terenie parafii Radziki Duże. W 1918 roku na osiemdziesięcioro nowo narodzonych dzieci przypadało troje, co stanowiło 3,7%. W latach dwudziestych i trzydziestych procentowy udział urodzeń pozamałżeńskich systematycznie wzrastał i w 1933 roku osiągnął 14% ogółu narodzonych dzieci (czternaścioro dzieci na 100 ogółem)²². Zastanawiające jest, że ten poziom niejednokrotnie był wyższy w porównaniu z udziałem urodzeń pozamałżeńskich wśród ogółu urodzeń na wsi w czasach współczesnych (w latach 1989-1996)²³. Prawdopodobnie wpływ na taki stan rzeczy w okresie międzywojennym miała okoliczność, że dużą część mieszkańców wsi w okolicach Wąpielska stanowili pracownicy majątków ziemskich, wśród których panowała większa swoboda obyczajowa. Problem zbyt dużej swobody obyczajowej oraz słabego przestrzegania norm moral-

¹⁸ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z 1925 r.*

¹⁹ T. Karwicka, *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, s.143; AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1918-1939*; o „babkach” patrz też: S. Bilski, *Z kultury ludowej regionu brodnickiego*, Brodnica-Toruń 1989, s. 40; A. Wróbel, *Tradycyjne lecznictwo ludowe ziemi dobrzyńskiej*, [w:] *Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie, seria C, Oświata i Kultura*, Włocławek 1980, s. 134.

²⁰ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z 1937 r.*

²¹ T. Karwicka, *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, s. 25-26; AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1918, 1922*.

²² AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1918-1939*.

²³ W latach 1989-1996 na wsi udział urodzeń pozamałżeńskich wśród ogółu urodzeń systematycznie wzrastał od poziomu 4,16% do 7,8%; patrz: Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodzin, Raport o Sytuacji Polskich Rodzin, Warszawa 1998, [w:] *Problemy Opiekunczo-Wychowawcze*, nr 9, listopad 1998, s. 7 (wkładka).

nych przez ludność wiejską okolic Wąpielska dostrzegali Bolesław Ptaszyński, sekretarz gminy Wąpielsk, który w prowadzonej przez siebie *Kronice* napisał:

Rozwój duchowy słaby, niski, dążący przede wszystkim do zaspokojenia zbyt płytkich pożądań i zmysłów... Etyka, nawet tylko czysto chrześcijańska, nie przenikła jeszcze głębiej w dusze ludzkie i dlatego częste są wypadki zabierania z pól cudzych plonów, nie oddawanie rzeczy znalezionych itp. Młodsze pokolenie, wyrosłe w czasie Wielkiej Wojny, ma duże skłonności do używania cudzym kosztem, a nawet tracenia swego majątku na pijaństwo, rozpustę, karty itp. Rozwiążność obyczajów niebywała²⁴.

Obniżał się też wiek kobiet zawierających małżeństwo oraz wiek, w którym kobiety rodziły pierwsze dziecko. W latach dwudziestych i trzydziestych najmłodsze matki miały 18 lat, jedna nawet 17²⁵. Zdarzały się też małżeństwa zawierane pod presją ciąży kobiety (na przykład data ślubu: 30 stycznia 1929, a data narodzin dziecka: 8 lutego 1929)²⁶. Małżeństwa zawierały na ogół osoby zbliżone wiekiem, choć często mężczyzna był kilka lat starszy od kobiety. Zdarzały się też małżeństwa, które dzieliła duża różnica wieku. Z reguły to mężczyzna był znacznie starszy od kobiety. W przypadku jednego z małżeństw, zawartego w 1925 roku, był to wiek 34 (mężczyzna) i 16 lat (kobieta). Dla innego, zawartego w 1929 roku: odpowiednio 54 i 28 lat²⁷. Udzielenie dyspensy od dwóch zapowiedzi pozwala przypuszczać ciążę panny młodej. Na dobór partnerów wpływ miała pozycja społeczna. Osoby pochodzące z folwarku pobierały się na ogół między sobą, podobnie jak młodzi pochodzący z gospodarstw wiejskich. Gorszym kandydatem na męża był mężczyzna urodzony jako dziecko poza-mażeńskie. Na ogół również na rodziców chrzestnych proszono osoby o zbliżonej pozycji społecznej, należące do tej samej grupy społecznej. Rzemieślnicy przeważnie szukali chrzestnych wśród rzemieślników lub miejscowej inteligencji, gospodarze wśród gospodarzy, a robotnicy z majątków pośród robotników²⁸. Występowały przypadki późnego chrztu dzieci, bo dopiero w wieku kilku lat i do tego w sytuacji zagrożenia wojną w 1939 roku²⁹.

Kryzys gospodarczy, występujący na świecie i w Polsce w latach trzydziestych, znajdował swoje odzwierciedlenie także na terenie gminy Wąpielsk. Zmniejszyła się liczba zawieranych małżeństw i narodzonych dzieci, co można

²⁴ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

²⁵ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1918-1933*.

²⁶ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z 1929 r.*

²⁷ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1925, 1929*.

²⁸ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1918-1939*.

²⁹ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z 1939 r.*

zaobserwować zwłaszcza w latach 1932-1935. W latach trzydziestych nieznacznie spadła śmiertelność dzieci do jednego roku życia w porównaniu z okresem wcześniejszym. Świadczy to o pewnej poprawie warunków życia mieszkańców. Oprócz dzieci nadal jednak zbyt często umierali dorośli w młodym wieku (około 20-40 roku życia)³⁰.

Akta metrykalne pozwalają także ustalić w dużym stopniu pochodzenie mieszkańców. Stali pracownicy majątków ziemskich w okolicach Wąpielska to w znacznej części ludność napływowa. Wielu z nich przybyło z okolic Kielc, a także z okolic Garwolina³¹. Robotnicy folwarczni z kieleckiego pracowali przeważnie w majątkach w Półwiesku Małym, Ruszkowie i Wąpielsku. Do Półwieska już przed 1914 rokiem corocznie przybywali robotnicy sezonowi z kieleckiego³². Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę miały miejsce także liczne powroty mieszkańców, którzy wcześniej wyemigrowali w poszukiwaniu pracy do Stanów Zjednoczonych. Wracali z dziećmi, które jako miejsce urodzenia podawały Amerykę, Chicago, Jersey City³³.

Posiadamy obszerne informacje na temat ogrodnictwa w okolicach Wąpielska, obsadzenia dróg drzewami oraz zrozumienia mieszkańców dla tych spraw³⁴. Przy każdym z majątków ziemskich istniał niewielki sad owocowy i ogród warzywny. Chłopi w swoich gospodarstwach posiadali małe sady z przeznaczeniem na własne potrzeby. W opinii Józefa Samulczyka:

Przyczyna tego leży w dużej mierze w konieczności stosowania ogrodzeń, które jeśli mają skutecznie bronić przed kradzieżami owocu, są bardzo kosztowne. Brak kultury i cywilizacji u najszerszych warstw ludności jest przyczyną wolnego rozwoju naszego sadownictwa³⁵.

Wyjątkiem był majątek Ruszkowo, znany z produkcji ogrodniczej w całej Polsce, w którym nadzór nad gospodarką sadowniczo-ogrodniczą sprawował wspomniany Józef Samulczyk. W 1931 roku Bolesław Ptaszyński, sekretarz gminy Wąpielsk zapisał w prowadzonej przez siebie *Kronice*:

W Ruszkowie p. Wincenty Koskowski (właściciel majątku – Z. Ż.) utrzymuje szkółki drzew owocowych i ozdobnych, a także hodowle nasienne warzyw. Zakład ten istnieje od 23 lat – obecnie na 60 mor-

³⁰ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1930-1939*.

³¹ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1920-1931*.

³² T. Karwicka, *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, s. 8, 18.

³³ AUG Wąpielsk, *Akta metrykalne z lat 1919-1930*.

³⁴ J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, [w:] *Materiały monograficzne województwa warszawskiego*, t. IV, Warszawa 1930, s. 126-143; B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

³⁵ J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, s. 131.

gach. Od 1925 r. takież zakład prowadzi na 5 morgach Jan Pawłowski w Długiem³⁶.

Problem stanowiło również obsadzanie dróg wiejskich (w tym drzewami owocowymi), do czego przystąpiono po odzyskaniu niepodległości. Również w tym przypadku wzorem był majątek w Ruszkowie, w którym droga wiejska została obsadzona orzechami włoskimi przed 1918 rokiem. Do obsadzania dróg zniechęcała sama ludność, która bezmyślnie niszczyła świeżo posadzone drzewa. Tak było w 1923 roku, gdy nakładem samorządu gminy Wąpielsk na odcinku pół kilometra dróg wysadzono 65 sztuk czereśni, które w połowie zostały połamane przez dzieci wiejskie³⁷. W latach dwudziestych i w pierwszej połowie lat trzydziestych gmina Wąpielsk przeznacziała duże sumy na remont dróg gminnych. Towarzyszyło temu obsadzanie dróg drzewami. W *Kronice Gminy Wąpielsk* czytamy:

Od strony Wąpielska do dwu kopców pod Radziki, lipy zostały posadzone wiosną 1934 r., a dalej pod Radziki jesienią tegoż roku. Wiosną 1933 r. obsadzono lipami całą drogę od Wąpielska pod Ruszkowo³⁸.

Aby zachęcić społeczeństwo do poszanowania drzewostanu, corocznie na terenie gminy organizowano święto sadzenia drzew przez dzieci szkolne³⁹.

Z warzyw mieszkańcy omawianych miejscowości najczęściej uprawiali i spożywali kapustę, marchew, buraki ćwikłowe, cebulę, włoszczyznę i nieco rzadziej ogórki. Mało rozpowszechnione były pomidory i kalafior⁴⁰.

Radziki Duże w okresie międzywojennym były miejscowością o dość dużej liczbie mieszkańców, której znaczną część w porównaniu z innymi miejscowościami stanowili kupcy i rzemieślnicy (m.in. kupiec żydowskiego pochodzenia Abram Beldygier)⁴¹. Kupcy i rzemieślnicy zaczęli się troszczyć o schludny i ładny wygląd swoich domów, zakładając wokół nich coraz częściej czyste ogródki posiadające już za podstawę trawnik. Estetykę wyglądu wsi podnosiły zakładane przez właścicieli ziemskich – zgodnie z zasadami sztuki ogrodniczej – niewielkie ogródki przy figurkach przydrożnych podłączone niekiedy do instalacji elektrycznej w majątku ziemskim. Najbardziej efektowne były ogródki przy

³⁶ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

³⁷ J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, s. 136.

³⁸ B. Pawłowski, *Kronika gminy Wąpielsk*.

³⁹ J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, s. 136.

⁴⁰ Tamże, s. 137.

⁴¹ *Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskim) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa z 1996 r.*, Warszawa 1930, s. 2014, 2022, 2051; wielu informacji o zawodach wymienionych z nich osób dostarczają akta metrykalne (AUG Wąpielsk, Akta metrykalne z lat 1918-1939)

figurkach w Długiem i w Wąpielsku ufundowane przez właścicieli majątków⁴². Właściciele okolicznych dóbr brali też udział w organizowanych wystawach kwiatów⁴³.

Życie kulturalne mieszkańców okolic Wąpielska w większości inicjowane było przez ziemian, księży, nauczycieli a nawet przez samorząd gminny. Dwór ziemiański stanowił naturalny ośrodek kultury, pozytywny wzór do naśladowania. Natomiast inteligencja wiejska (księża, nauczyciele, urzędnicy) swoim stylem życia nawiązywała do etosu szlacheckiego. Ziemiaństwo było inicjatorem tworzenia szkół, straży pożarnych i bibliotek. Niektórzy z ziemian oprócz innych zadań społecznych (działalność w towarzystwach rolniczych, działalność polityczna) zajmowali się również publikowaniem artykułów na łamach prasy regionalnej, także ogólnopolskiej. Jan Rudowski, właściciel majątku w Półwiesku Małym, w latach 1926-29 był redaktorem naczelnym kwartalnika wydawanego przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze pt. „Rolnik Rypiński”⁴⁴. W kolejnych latach (do 1933 r.) kwartalnik ten redagował Jerzy Siemiątkowski z Wąpielska, który sporządził dokładny opis swego majątku, stanowiące cenne źródło dla badaczy historii naszego regionu⁴⁵.

Ważną rolę w życiu kulturalnym wsi odgrywała straż pożarna. Inicjatywa jej powołania w Radzikach Dużych wyszła od ziemiaństwa. Pierwsze zebranie założycielskie odbyło się w kwietniu 1928 roku w szkole w Radzikach Dużych. Do straży wstąpiło wówczas jedenastu członków, a po tygodniu kolejnych jedenastu. Prezesem został ksiądz Teodor Mateuszczyk, wiceprezesem – Jakub Kohn, właściciel majątku Radziki Duże, gospodarzem – żydowski kupiec Abram Beldygier, skarbnikiem – Bolesław Ptaszyński (sekretarz gminy), sekretarzem – Ignacy Przetakiewicz, kierownik miejscowej szkoły. Dowództwo jednostki składało się z 5 osób. Naczelnikiem został wybrany Jan Bendykowski. Pierwszym sprzętem przeznaczonym dla jednostki były czapki strażackie, a następnie mundury. Zakupiono także pompę ręczną, bosaki, beczkowóz i drabiny. Zbiórki odbywały się w każdą niedzielę i zwoływane były sygnałem trąbki. Po raz pierwszy jednostka straży pożarnej wystąpiła publicznie na uroczystości 3 Maja. W kwietniu 1931 roku straż pożarna w Radzikach Dużych otrzymała sztandar ufundowany przez Jerzego Siemiątkowskiego, właściciela

⁴² J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, s. 140; właścicielem majątku w Długiem w latach 1904-1938 był Artur Borzewski, natomiast właścicielem Wąpielska w latach 1917-1939 był Jerzy Siemiątkowski, patrz: P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wąpielsk i okolice...*, s. 433, 442.

⁴³ J. Samulczyk, *Ogrodnictwo powiatu rypińskiego*, s. 141.

⁴⁴ P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wąpielsk i okolice*, s.2 61.

⁴⁵ J. Siemiątkowski, *Opisy gospodarstw Wąpielsk, Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, t. II, Warszawa 1938, s.725-730.

majątku Wąpielsk. Rok później rodzina Kohnów z Radzik kupiła instrumenty dęte, zapoczątkowując działalność orkiestry. W 1935 roku zbudowano remizę na sprzęt przeciwpożarowy. Straż pożarna prowadziła w okresie międzywojennym działalność kulturalną w gminie.

Przy jednostce powstało kółko teatralne, a orkiestra uświetniała wszystkie uroczystości w okolicach Wąpielska. Dwa lata wcześniej, bo w 1926 roku, założone zostały jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Półwiesku Małym i w Wąpielsku⁴⁶. Strażacy zajmowali się też organizowaniem zabaw tanecznych. Latem były to „kwiatówki” urządzane pod gołym niebem. Zimą zabawy często organizowano w domach prywatnych. Nie było zwyczaju, by dziewczyna szła sama na zabawę. Musiał po nią przyjść kawaler i poprosić jej rodziców o zgodę na zabranie córki. Zabawy organizowały też inne organizacje społeczne: Koła Gospodyń Wiejskich i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej⁴⁷. W latach 1930-1931 w Radzikach Dużych staraniem miejscowego proboszcza księdza Teodora Mateuszczyka oraz organizacji społecznych i mieszkańców parafii wybudowano Dom Katolicki, przy którym wzniesiono później remizę dla miejscowej straży pożarnej⁴⁸. Dom Katolicki stał się miejscem, w którym toczyło się życie kulturalne w Radzikach Dużych. Odbywały się tam zabawy taneczne do dziś wspomniane przez mieszkańców⁴⁹.

W życiu społeczeństwa występowały również poważniejsze konflikty. W dniu 25 października 1936 roku ksiądz Mateuszczyk w wygłoszonym przez siebie kazaniu potępił czytanie przez dzieci czasopism „Płomyk” i „Szkołna Gazetka Ścienna” wydawanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jego zdaniem te czasopisma miały wszczepiać w dusze dzieci jad komunizmu. Dlatego zaapelował do rodziców, aby nie pozwalali dzieciom czytać tych pismek. O skutkach tego kazania dyskutowano na konferencji nauczycielskiej w Kiełpinach:

Dzieci klasy szóstej w Radzikach odmówiły wychowawczyni p. Dębowskiej składek na „Gazetkę Szkolną” i „Płomyk” tłumacząc się, że rodzice nie pozwalają dawać pieniędzy na nie i że czytać tych pism nie pozwalają, bo ksiądz tak kazał. P. Łapiński zwrócił się z zapytaniem jak rozwiązać sprawę lektury powyższych pism,

⁴⁶ Archiwum Straży Pożarnej w Radzikach Dużych, Kronika OSP w Radzikach Dużych spisana w 1976 r. przez Stanisława Bandykowskiego; *Bezpieczeństwo pożarowe w województwie warszawskim*, red. S. Łopatto, Warszawa 1930, s. 155.

⁴⁷ T. Karwicka, *Kultura ludowa ziemi dobrzyńskiej*, s.151-152.

⁴⁸ Archiwum Parafii Radziki Duże, Kronika parafialna, wpis księdza Zdzisława Mączyńskiego.

⁴⁹ Relacja Bogusława Rumińskiego zamieszkałego w Ruszkowie, który wspomina, jak ksiądz T. Mateuszczyk siłą uspokoił dwóch uczestników zabawy, gdy ci rozpoczęli bójkę (w posiadaniu autora).

czytanie których władze szkolne zalecają, a ksiądz uczący w tej szkole potępia to”⁵⁰.

Zachowana dokumentacja wskazuje na duże zaangażowanie nauczycieli w działalność społeczną. W Wąpielsku kierownik Edward Górny prowadził drużynę harcerską, w czym pomagał mu nauczyciel Skoroszewski. Paweł Hart zajmował się pracą w Związku Strzeleckim, Czerwonym Krzyżu i harcerstwie. W Kiełpinach Stefania Tesska prowadziła bibliotekę dla mieszkańców wsi i organizowała przedstawienia teatralne z udziałem młodzieży. W działającym w Radzikach Dużych kole Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Lucyna Karpińska przygotowywała przedstawienia, a Leon Donderowicz zajmował się wychowaniem fizycznym. Praca społeczna Ignacego Przetakiewicza z Radzik Dużych wymaga dokładniejszego omówienia⁵¹. Helena Królikowska, nauczycielka z Długiego, prowadziła filię biblioteki gminnej i zajmowała się działalnością w kole mieszanym Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Punkt wypożyczeń biblioteki gminnej znajdował się także w Wąpielsku. W szkołach działały również koła Krucjaty Eucharystycznej oraz kółka misyjne, których gorliwym organizatorem był proboszcz parafii Radziki – ksiądz Teodor Mateuszczyk. Ważne miejsce w pracy zajmowała także oświata dla dorosłych. W 1936 roku zajęcia w formie kursów wieczorowych odbywały się w Długiem, Radzikach i Wąpielsku⁵². Pracę społeczną i zawodową nauczycieli doceniał samorząd. W szczególności wyróżniono Helenę Królikowską. W 1938 roku Zarząd Gminy Wąpielsk postanowił założyć bibliotekę gminną i nazwać jej imieniem⁵³. Stan czytelnictwa krytycznie oceniał Bolesław Ptaszyński: „Czytelnictwo w gminie Wąpielsk słabo rozwinięte, książek prawie nie czytają wcale. Gazet prenumeru-

⁵⁰ AP Włocławek, *Akta Inspektoratu Szkolnego w Rypinie z lat 1917-1939, Konferencje rejonowe powiatu rypińskiego 1933-1938, Protokół konferencji z 30 października 1936 roku w Czyżewie*.

⁵¹ AP Włocławek, *Akta Inspektoratu Szkolnego w Rypinie z lat 1917-1939, Statystyka szkolna 1931-1939, Sprawozdania kierowników szkół według stanu na 1 grudnia 1931 roku, sygn., 4. Ignacy Przetakiewicz, urodzony około 1879 r., w latach 1918-1939 pełnił funkcję kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej w Radzikach Dużych. Prowadził szeroką działalność społeczną. Od 1918 r. był sekretarzem kółka rolniczego w Radzikach, w latach 1922-1938 sekretarzem Dozoru Szkolnego gminy Wąpielsk. Brał udział w rewolucji 1905 r. i otrzymał odznakę „Za Walkę o Szkołę Polską 1905 r.” W 1928 r. współtworzył Ochotniczą Straż Pożarną w Radzikach i do 1931 r. pełnił funkcje sekretarza zarządu tej jednostki. Był jednym z inicjatorów ufundowania w kościele radzikowskim tablicy pamiątkowej poległym w wojnie 1920 r.*

⁵² AP Włocławek, *Akta Inspektoratu Szkolnego w Rypinie z lat 1917-1939, Sprawy różne 1931-1932; tamże, Wychowanie fizyczne i harcerstwo 1931-1939*.

⁵³ Archiwum Inspektoratu Szkolnego w Rypinie, Teczka akt osobowych Heleny Królikowskiej; Archiwum Szkoły Podstawowej w Długiem, Kronika Szkoły; I. Zielińska, *Odbudowa i rozwój szkolnictwa powszechnego w latach 1918-1939 w powiecie rypińskim, Ziemia Dobrzyńska, Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN, t. VIII, Rypin 2002, Protokół konferencji z 11 maja 1937 r. w Czyżewie*.

ją: Gazety świątecznej około 70 egzemplarzy, Zorzy 40, Gazety Grudziądzkiej 15, Wyzwolenia 1⁵⁴.

Szkoły brały udział w uroczystościach gminnych i powiatowych. Corocznie w końcu maja lub na początku czerwca odbywały się gminne święta pieśni, sportu i harcerstwa. W październiku organizowano Tydzień Szkoły Powszechnej, w czasie którego popularyzowano ideę budowy szkół oraz zbierano pieniądze na ten cel. Przygotowując obchody tygodnia, powoływano miejscowe komitety, składające się z przedstawicieli administracji i samorządu gminnego, duchowieństwa, policji i nauczycieli. Dużo miejsca poświęcano kształtowaniu uczuć patriotycznych. Nauczyciele realizowali też zagadnienia wychowawcze zalecane przez władze oświatowe: prowadzili pogadanki o tępieniu chwastów i ochronie ptaków śpiewających, propagowali wstrzeźliwość od alkoholu i zachęcali do mycia zębów, a także do oszczędzania. Starannie przygotowane były obchody rocznic ważniejszych wydarzeń historycznych, w czasie których wystawiano okolicznościowe sztuki grane przez uczniów na szkolnej scenie. Uroczystości obchodzono także imieniny prezydenta Ignacego Mościckiego, ale najsilniej akcentowano kult Józefa Piłsudskiego⁵⁵.

Zaangażowanie mieszkańców okolic Wąpielska w wykształcenie własnych dzieci krytycznie ocenił w *Kronice* Bolesław Ptaszyński: „Ogólnie biorąc starsze pokolenie jest ogromnie ciemne (...) prawie ani jeden nie kształci dzieci w średnich szkołach, chociaż (...) zamożność im na to pozwala”⁵⁶. Opinia ta świadczy, jak ważną sprawą była zmiana świadomości społeczności wiejskiej, rozbudzenia w niej potrzeby kształcenia się. Uczynić to mogła szkoła i jej sojusznicy: ziemianie, urzędnicy gminni, ksiądz. Ważna rola przypadła również aparatom kinowym i radioodbiornikom, które stopniowo zaczęły pojawiać się na wsi i miały olbrzymią moc przyciągającą mieszkańców. W 1925 roku w „*Kronice Rypińskiej*” napisano:

Radziki mają aparat kinowy kupiony (...) z loterii fantowej. Kilku ludzi postanowiło wykorzystać aparat ten i w dniu św. Piotra i Pawła w miejscowej szkole dane było pierwsze przedstawienie kinowe. Sala, choć dość obszerna, była przepelniona. [...] opłaty 20 groszy pokryły wydatki na kupno taśmy filmu, wynajęcie orkiestry i drobniarzi. Zamiarem „organizatorów jest, aby dochody obracać na potrze-

⁵⁴ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

⁵⁵ AP Włocławek, *Akta Inspektoratu Szkolnego w Rypinie z lat 1917-1939*, Okólniki 1935-1939; I. Zielińska, *Odbudowa i rozwój szkolnictwa powszechnego w latach 1918-1939 w powiecie rypińskim*, s. 117-120.

⁵⁶ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

by kościoła w Radzikach, odnowienie ołtarza, na pomoce naukowe i bibliotekę dla dzieci tutejszej szkoły⁵⁷.

O tym, jak ważna była rola duchowieństwa i ziemian w życiu społeczności lokalnej okolic Wąpielska, już wspomniano. Ksiądz Teodor Mateuszczyk, proboszcz parafii Radziki Duże w latach 1925-1939, jak zapisano w Kronice Parafialnej: „Przyszedł do Radzik ze sławą twórcy i budowniczego”, i przez cały okres pełnienia w Radzikach funkcji proboszcza zajmował się nie tylko budowaniem (m.in. Dom Katolicki), ale też organizowaniem życia społecznego (m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Radzikach Dużych i organizacje katolickie)⁵⁸. Był człowiekiem bezkompromisowym i potrafił bronić racji Kościoła. Występując w obronie wartości chrześcijańskich przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego, który przygotowywały władze sanacyjne, ksiądz Mateuszczyk naraził się wielu parafianom. Konflikty te relacjonował w *Kronice Gminy Wąpielsk* Bolesław Ptaszyński:

W 1928 r. na skutek zwalczania przez kościół projektu nowego prawa małżeńskiego, w którym przewiduje się rozwody, nastąpiło czynne znieważenie księdza Mateuszczyka, proboszcza parafii na cmentarzu przy kościele w Radzikach. Wybrykom młodzieży i młodszych gospodarzy, obojętnie przyglądali się licznie zgromadzeni, po nabożeństwie, starsi gospodarze. Tylko interwencja kilku z inteligencji zdołała wyratować księdza z nie milej a smutnej sytuacji. Głównymi sprawcami zajścia byli Antoni Szałwiński z Lisin, Kuźbicki, robotnik rolny z Radzik i Piwoński, robotnik z folwarku Wąpielsk⁵⁹.

Kolejnym sporem był wspomniany już konflikt o „Płomyk”.

Ważnymi wydarzeniami w życiu całej parafii Radziki Duże i społeczeństwa były wizytacje biskupie w latach 1923, 1931, 1938. Ich przebieg był bardzo uroczysty. Właściciele majątków ziemskich: Wąpielsk (Jerzy Siemiątkowski), Radziki Małe (rodzina Gniazdowskich) i Półwiesk Mały (Jan Rudowski), uczestniczyli w powitaniu i pożegnaniu biskupa, gościli go w swoich majątkach oraz uczestniczyli w uroczystościach kościelnych⁶⁰. Osobą głęboko religijną był Jan Rudowski z Półwieska, który przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Akcji Katolickiej w powiecie rypińskim i był autorem broszury *Przewodnie myśli Akcji*

⁵⁷ *Kronika Rypińska*, 1925, nr 27, s. 3; [cyt. za:] P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wąpielsk i okolice...*, s. 262.

⁵⁸ Archiwum Parafii Radziki Duże, Kronika Parafialna, zapis księdza Zdzisława Mączyńskiego.

⁵⁹ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*.

⁶⁰ P. Gałkowski, Z. Żuchowski, *Wąpielsk i okolice...*, s. 263-267, Archiwum Parafii Radziki Duże, Kronika Parafialna.

*Katolickiej*⁶¹. Jednak nie wszyscy ziemianie okolic Wąpielska prowadzili tryb życia zgodny z zasadami moralności chrześcijańskiej. Z tej przyczyny rodzina Gniazdowskich, właściciele majątku Radziki Małe, popadła w ostry konflikt z księdzem Władysławem Pawłowskim (proboszczem parafii Radziki Duże do 1922 roku). Zapisał on w *Kronice parafialnej* pod rokiem 1921:

Dowiedziałem się, że Antoni Gniazdowski z małżonką swoją stale stroniący od kościoła, którzy są w okolicy uważani za najzamożniejszych, a do kościoła żadnych ofiar dobrowolnie nie czynią, obstalowali tablicę dla brata swego, kawalera Jana Gniazdowskiego, poległego w teraźniejszej wojnie jako żołnierz polski. Przed wstąpieniem do wojska zamieszkując u brata życie prowadził rozpustne. Dziewczętom, z którymi grzeszył przekazywał, aby się z tego nie spowiadały, bo to nie grzech. Nie przyjąłem go nawet jako jawno-grzesznika na chrzestnego. Otóż takiemu chce jego brat wmurować w kościele tablicę, co byłoby wielkim zgorszeniem⁶².

Jednym z ważniejszych wydarzeń w gminie Wąpielsk w okresie międzywojennym była wizyta prezydenta RP Ignacego Mościckiego, który odwiedził Rypin i Lipno oraz obejrzał po jednym wybranym gospodarstwie ziemiańskim i chłopskim w każdym z powiatów. Bolesław Ptaszyński pisał w kronice:

W dniu 12 lipca 1928 r. odwiedził mieszkańców gminy Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki witany owacyjnie przez liczną publiczność w przejeździe przez wioski. Wystawiano wiele bram triumfalnych. Po zwiedzeniu gospodarstwa rolnego Jerzego Siemiątkowskiego w Wąpielsku i Czeszyńskiego w Bielawkach, Prezydent odjechał tegoż dnia do Lipna. Dostojny Gość bawił od 3 do 6 po południu⁶³.

W zamyśle autora celem powyższego artykułu było scharakteryzowanie ludności zamieszkującej miejscowości w okolicach Wąpielska w okresie międzywojennym oraz próba przedstawienia w zarysie elementów życia codziennego, a w szczególności obyczajów mieszkańców. Można postawić tezę, że problemy którymi żyli mieszkańcy okolic Wąpielska w okresie dwudziestolecia międzywojennego są reprezentatywne dla innych gmin wiejskich ziemi dobrzyńskiej. Na ogół w każdej z gmin powiatu rypińskiego i lipnowskiego kluczową rolę

⁶¹ J. Rudowski, *Przewodnie myśli Akcji Katolickiej*, Płock 1939.

⁶² Archiwum Parafii Radziki Duże, Kronika Parafialna; [za:] P. Gałkowski, *Ziemianie i ich własność w ziemi dobrzyńskiej w latach 1918-1947*, Rypin 1999, s. 255.

⁶³ B. Ptaszyński, *Kronika gminy Wąpielsk*. Wizytę omawiał szerzej artykuł *Pan prezydent RP wśród rolników*, „Gazeta Rolnicza” 1928, nr 44-45, s. 1503-1511.

odgrywał dwór ziemiański. Drugim kręgiem oddziałującym na otaczającą społeczność była znikoma warstwa inteligencji wiejskiej: ksiądz, urzędnicy, nauczyciele. Podstawową grupę mieszkańców stanowiła społeczność chłopska składająca się z chłopów-właścicieli gospodarstw i robotników folwarcznych. Ważną rolę odgrywali nieliczni rzemieślnicy wiejscy (szewc, kowal, kołodziej, cieśla itp.). Na wsi funkcjonowały pojedyncze zakłady związane z przetwórstwem rolnym (mleczarnie, młyny) lub przemysłem drzewnym (tartaki). Społecznością istniejącą trochę obok, ale powiązaną z polską większością rozlicznymi więzami była mniejszość niemiecka oraz Żydzi, bardziej obecni w życiu wsi jako przybysze-handlarze niż jako mieszkańcy. Powyższa struktura społeczności wiejskiej w okolicach Wąpielska wskazuje na złożoność problemów, bogactwo życia codziennego i obyczajów mieszkańców. Dokładniejszych badań wymaga zarówno całość życia codziennego obszaru ziemi dobrzyńskiej, jak i aspekty szczegółowe przejawów tego życia. Niektóre zagadnienia (m.in. folklor) zostały już zbadane w pracach o charakterze ogólnym.

kujawsko-pomorskie



**EDUKACJA
REGIONALNA**
WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Klub Odkrywców Historii Regionu

www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl
e-mail: kohr@kujawsko-pomorskie.pl

ISBN 978-83-930279-9-6

Publikacja bezpłatna



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Mój region w Europie

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007-2013 oraz ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego